Brat Lusi Zarembianki zginął w lawinie.

Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

PRINTED IN POLAND

We Francji Fr. 3.00

Wydanie szóste

Cena numeru w Krakowie: w kraju: 35 gr.

PRENUMERATA WYNOSI:
W Krakowie bez odnoszenia zł 5.—
W Krakowie z odnoszeniem zł 5.50
W kraju . . . . . zł. 5.50

ILUSTROWANY
KURYER CODZIENNY

Telefony: Centrala dzienna (od g. 8—22) 150-60. Numery nocne Redakcja (od g. 22—1) 150-61, 150-62, 150-63, 150-64 (od g. 1—8) 150-67.
Prenumerata miejscowa Nr. 150-00
Kierownik i prenumerata zamiejscowa Nr. 150-00.
Kspedycja (od g. 22—8) 150-65 Portjer (cała noc) 150-66

Założyciel i Wydawca: Marjan Dąbrowski.

Konto P. K. O. 400.200

Kraków, Wielopole 1.

Konto pocztowe rozrachunkowe Nr. 1 Kraków. Urząd pocztowy 2.

Sekretarjat Red przyjmuje w dnie powsz od 10—12 w poł
Rękopisów nie zwraca się — Listy należy adresować do Redakcji, a nie do współpracowników.
Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

KONTA ŻYROWE:
Bank Gospodarstwa Krajowego w Krakowie.
Bank Związku Spółek Zarobkowych w Krakowie.

ODDZIAŁY:
WARSZAWA. Krak Przedmieście 9, tel. 551 90, 551-91, 551-92.
GDYNIA, ul Świętojańska 44, telefon 12-79.
BYDGOSZCZ. ul Dworcowa 20, telefon 18-19.
TORUŃ, plac Bankowy, obok „Łuku Cezara", tel. 12-23.
ŁÓDŹ, ul Piotrkowska 116, tel admin i redakcji 179 48.
LWOW, ul Akademicka 14, tel. redakcji 249-58, telefon administracji 241-08.
SOSNOWIEC, ul. Piłsudskiego 8, tel. 625-29.
KATOWICE, ul Marjacka 13, tel 306-53 i 325-25.
POZNAN, św. Marcin 48, telefon 17-22
NOWY SĄCZ, Jagiellońska 29, tel. 94.
WILNO, Wileńska 26, tel. 14-82.
ZAKOPANE. Krupówki, telefon 327

Rok XXX. Kraków, poniedziałek 9 stycznia 1939 Nr. 9.

Huk armat pod Munkaczem.

Nowa Macedonja w centrum Europy.

KRAKÓW, 8 stycznia.

W dzień Trzech Króli, kończąc okres świąteczny — tradycyjny okres politycznego odprężenia — **zagrzmiały pod Munkaczem armaty.** Wojska czeskie i oddziały „ukraińskie" ks. Wołoszyna próbowały, zresztą bezskutecznie, **zająć miasto, przyznane Węgrom arbitrażem wiedeńskim.** Przez dzień cały trwały walki, które wieczorem zakończyły się **wycofaniem oddziałów czesko-ruskich.**

Rząd węgierski zajął wobec wydarzeń piątkowych stanowisko nader spokojne. Ograniczył się do protestu dyplomatycznego w Pradze i potraktował wydarzenia jako **incydent graniczny,** incydent niewątpliwie poważny, ale dający się zlikwidować przez wymianę wzajemnych oświadczeń i zadośćuczynienie ze strony miejscowych władz. W ten sposób napad na Munkacz **nie będzie miał jakichś groźnych następstw bezpośrednich** i niebezpieczeństwo podpalenia środkowej Europy przez bojówki pana **Wołoszyna i ich protektorów zostało tym razem zażegnane.**

Nie zmienia to jednak postaci rzeczy i nie umniejsza w niczem **niebzpieczeństwa potencjalnego,** jakie tkwi w samym fakcie istnienia sztucznej, nikomu niepotrzebnej, a

grożącej pokojowi „Rusi Zakarpackiej"

jako federatywnego państewka w ramach Czecho-Słowacji.

Pisaliśmy już wielokrotnie o **nonsensie politycznym, gospodarczym i komunikacyjnym,** stworzonym przez arbitraż wiedeński w postaci Rusi Zakarpackiej, pozbawionej obu jej większych miast i wtłoczonej w organizm państwowy czeski, iż dziś możemy zrezygnować z ponownego przytaczania tych argumentów. Stwierdzamy tylko, że istnienie obecnego stanu rzeczy musi doprowadzić automatycznie **do ciągłych niepokojów, do ciągłych awantur i do wybuchów, nawet znacznie groźniejszych, aniżeli onegdajszy napad na Munkacz.**

Każdy dalszy miesiąc trwania obecnych granic pogarszać będzie i tak już rozpaczliwe położenie ludności karpato-ruskiej, odciętej od źródeł zarobkowania, od linij kolejowych i od jedynych centrów gospodarczo-kulturalnych, z któremi przez setki lat pozostawała w naściślejszej łączności. W tych warunkach próby **skierowania narastającego rozgoryczenia mas na dywersję zewnętrzną,** próby niepokojenia sąsiadów i stwarzania fikcji, iż ludność karpatoruska na drodze walki może osiągnąć lepsze warunki dla swego „państewka", a więc i dla siebie samej — stają się czemś **zrozumiałem i będą niewątpliwie należały do żelaznego repertuaru środków pana Wołoszyna i jego mocodawców.**

Arbitraż wiedeński

stworzył w środku Europy nową Macedonję,

stworzył ośrodek wiecznych awantur i spisków przeciwko państwom, sąsiadującym z Rusią Zakarpacką. W epoce, **kiedy na Bałkanach nastąpiło uspokojenie** i kiedy zarówno dźwięk słowa **„bałkanizacja"**, jak i **„macedonizacja"** należy na tym półwyspie już do historji — podjęto próbę zbałkanizowania i zmacedonizowania życia w Karpatach u styku wielkiego państwa polskiego, wzmocnionego państwa węgierskiego i powiększonego w czasie wojny dwukrotnie królestwa rumuńskiego. W żywe ciało Europy środkowej wbito cierń i kazano wszystkim wierzyć, że jest to potrzebą żywotną, podyktowaną hasłem... samostanowienia narodów.

Ci sami ludzie, którzy jeszcze parę miesięcy temu uznawali istnienie **wąskiego, ale wydłużonego państwa czecho-słowackiego za geograficzny nonsens,** uznali za możliwe i potrzebne **utrzymanie całej niemal długości dawnej republiki, przy równoczesnem okrojeniu jej od północy i południa.**

„Ślepa kiszka" czechosłowacka

stała się jeszcze cieńszą i jeszcze bardziej karykaturalną. Na jej skrajnie wschodnim odcinku utrzymano przy Czecho-Słowacji góry karpatoruskie, **pozbawione miast, kolei, możności życia i zarobku.** Tak więc nie tylko nie zagaszono ogniska dawnych konfliktów, ale wytworzono konflikty nowe.

Atmosfera politycznej niepewności, jaką wytworzono, doprowadza do takich zajść, jak **piątkowy napad na Munkacz** i ustawiczne incydenty graniczne na **innych odcinkach nowej Czecho-Słowacji.** Czesi zaczynają liczyć na jakieś

nowe tajemnicze pomoce i sympatje,

które oczywiście w godzinach próby zawiodą ich tak, jak zawiodły rachuby wrześniowe na pomoc Zachodu. **Ale tylko psychozą na tle owych rachub dadzą się usprawiedlić odruchy polityki czeskiej, niekiedy tak obłąkane i zdradzające tak niesamowity brak orjentacji w praktycznych możliwościach, jak niepokojenie pogranicza polskiego na Zaolziu atakami czeskich bojówek.**

Wypadki piątkowe, huk armat pod Munkaczem winien wpłynąć **otrzeźwiająco** na tych wszystkich, którzy dali się ponieść zaślepieniu lub doktrynerstwu i poczęli snuć dalekosiężne karpato-ruskie

Minister Beck u kanclerza Hitlera.

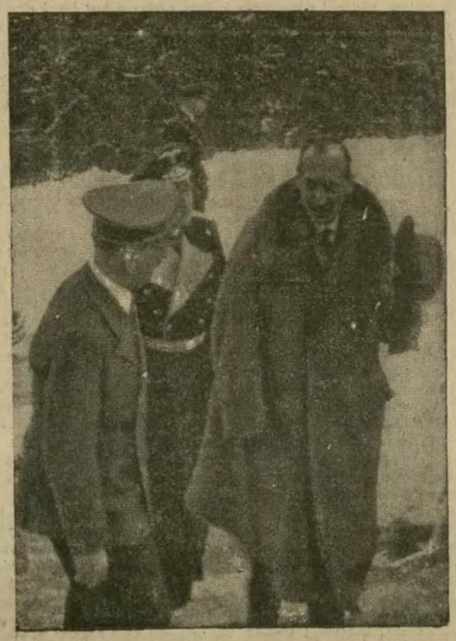

Kanclerz Hitler wita min. Becka u wejścia do swej rezydencji w Berchtesgaden. W głębi min. spraw zagr. Rzeszy Niem v. Ribbentrop.

Montagu Norman w Berlinie.

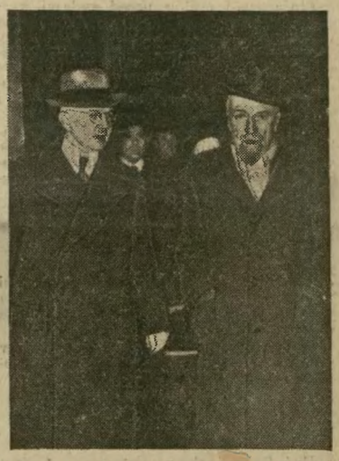

Gubernator Banku Angielskiego Montagu Norman (na prawo) przybył do Berlina z wizytą, powitany na dworcu kol. przez prezydenta Banku Rzeszy Niem. dra Schachta.

Przed zakupnem radjoodbiornika
posłuchaj jak gra super Philipsa.
Otrzymasz na dogodne spłaty miesięczne w znanej i fachowej firmie
ŻUK KAZIMIERZ
KRAKÓW, FLORJAŃSKA 57. — TELEF. 158-43
Demonstracja bez obowiązku kupna. 21g

© digitalizacja: mbc.malopolska.pl

i karpato-ukraińskie plany. Sądzimy, że sami autorowie arbitrażu wiedeńskiego będą musieli zadać sobie pytanie, czy dzieło ich, które zapoczątkowało **bałkanizację stosunków w ośrodku szczególnie newralgicznym**, jest dziełem naprawdę pokojowem i czy **rewizja postanowień wiedeńskich nie stanie się nieodzowną koniecznością...**

Jak to jest naprawdę w „raju" pana Wołoszyna...

Rozczarowanie Rusinów, obałamuconych propagandą wywrotową.

KRAKÓW, 8 stycznia.

Stworzenie autonomicznego państewka pod nazwą Rusi Zakarpackiej posłużyło licznym przedstawicielom skrajnego nacjonalizmu ukraińskiego w Małopolsce wschodniej, a przedewszystkiem na obszarach kresowych tej części kraju, graniczących z terenem autonomicznej republiki zakarpackiej, do rozwinięcia zakrojonej na szeroką skalę

propagandy wywrotowej.

Liczni agitatorzy ukraińscy, uwijający się po wsiach poczęli rozgłaszać wśród ciemnych mas chłopstwa wiejskiego liczne fantastyczne pogłoski i zapowiedzi. Niesposób powtarzać mnóstwa tych rozmaitych i zgoła bezzasadnych fantazyj, wpajanych w naiwnego chłopa ruskiego na wsi.

Akcja ta wytworzyła jednak na niektórych obszarach **swoistą psychozę**. Owocem tej propagandy, mającej charakter wybitnie antypaństwowy, **były próby demonstracyjnych wystąpień, urządzone w kilku miastach i miasteczkach Małopolski wschodniej, zwłaszcza w wojew. stanisławowskiem i tarnopolskiem**, które obecnie znajdują swój epilog przed sądami karnemi. Dodać należy, że w dużej mierze do stworzenia takiej atmosfery psychozy wśród chłopstwa ukraińskiego przyczyniała się **prasa ukraińska**, wychodząca we Lwowie, która w licznych artykułach oraz w sensacyjnie ujętych nagłówkach i tytułach wywieszek robiła swoje.

Początek okresu wspomnianej akcji nacjonalistów ukraińskich przypadł na czas, w którym dorocznym zwyczajem nacjonaliści ukraińscy na licznych najczęściej nielegalnych zebraniach obchodzili

rocznicę podjęcia walki z Polakami w r. 1918.

Ta gorączkowa atmosfera szerzona na wsi przez nacjonalistów ukraińskich zbiegła się również ze znaną demonstracją posła Mudryja w Sejmie R. P.

Agitacja wysłanników i propagatorów dywersji, skłaniających naiwnych chłopów wiejskich do

przekradania się przez zieloną granicę

na Ruś Zakarpacką, uważaną za bazę i macierzyste terytorjum dla Wielkiej Ukrainy, zrobiła swoje. Wypadki ucieczki za granicę do Rusi rychło jednak zostały zahamowane.

Ci, którym udało się przekraść przez kordony graniczne zasmakowali warunków, w jakich żyją mieszkańcy autonomicznego państewka. Według nadchodzących coraz częściej z tamtej strony granicy wieści, zatrzymywano ich w barakach przez okres często kilkunastutygodniowy

w warunkach okropnych

dla odbycia jakby jakiejś kwarantanny, gdzie uciekinierzy z Polski, nierzadko w kraju dobrze sytuowani wieśniacy, znaleźli w strasznem położeniu.

Nie pomogły im w tej sytuacji żadne polecenia od organizacyj nacjonalistycznych ukraińskich i czołowych działaczy wywrotowych.

Z listów, nadchodzących obecnie do rodzin tych mieszkańców, wynika niezbicie, że chętnie w każdej chwili wróciliby do Polski, by już nigdy więcej nie przedsiębrać takiej wyprawy po... złote runo.

Listy takie opatrzone są licznemi

zarzutami pod adresem owych właśnie osławionych agitatorów

nacjonalistyczno-ukraińskich, za których namową naiwni chłopi zgadzali się na przeprawianie się na drugą stronę granicy, gdzie miały oczekiwać ich idealne warunki bytu. Zdania te zawierają wiele przekleństw, miotanych na ich głowy.

Te wieści, charakteryzujące — jak naprawdę wygląda szara rzeczywistość w autonomicznej Rusi Zakarpackiej, gdzie **ludność nie tylko nie ma środków komunikacji, chleba, czy warunków i możliwości zarobków, ale nadomiar złego gnębiona jest z jednej strony przez władze, a z drugiej przez grasujące bandy dywersyjne** — stworzyły w dużej mierze odprężenie w sytuacji. Teraz miała ludność jeszcze jeden dowód, ile prawdy zawierały liczne kłamstwa i fantazje, głoszone przez uwijających się po wsiach agitatorów ukraińskich.

Wysłannicy ci,

utrzymywani za obce pieniądze,

wypłacane z kas tych, którym zależy na sianiu zamętu i niepokoju w kraju, narazili tylko nieorjentujących się w sytuacji ciemnych chłopów na kolizje z ustawodawstwem polskiem i tym razem jak już nieraz przedtem — **sami skryli się w cień**, nie chcąc ponosić odpowiedzialności za swe bezmyślne wyczyny, przynoszące tylko szkodę ludności, na której naiwności żerują.

Mieli oni jeszcze jedną okazję do okazania swego prawdziwego oblicza tej właśnie ludności, która na pewien w każdym razie czas nie pójdzie na lep tych fantastycznych i nie mających żadnego uzasadnienia pogłosek i obietnic.

Niemniej jednak w chwili obecnej, stanowiącej pewne odprężenie po ostatniej atmosferze psychozy, jaka wytworzyli wspomniani agitatorzy, **nie wolno zasypiać gruszek w popiele**. Podjęcie odpowiedniej i jasno zdeklarowanej akcji przeciw wszelkim próbom szerzenia dywersji i organizowania akcyj wywrotowych jest koniecznością chwili.

(xyz).

Królowa jugosłowiańska Marja kończy 41 lat życia.

W dniu 9 bm. królowa jugosłowiańska Marja obchodzi 41 rocznicę urodzin. Oto najnowsze zdjęcie królowej Marji.

ZNANE Z DOBROCI KRAJOWE PREPARATY KOSMETYCZNE LABORATORJUM

178k

Mary Mayer

oparte na rodzimych złotach i środkach naturalnych zapewnią Pani na długie lata piękną, młodzieńczą cerę.

Asortyment kosmetyków do pielęgnacji metodą *Mary Mayer* do nabycia we wszystkich miastach Polski tylko w pierwszorzędnych drogerjach oraz w Centrali;

WARSZAWA — KRÓLEWSKA 2.

Firma reprezentowana na Światowej Wystawie w Nowym Yorku 1939.

Poważne przedsiębiorstwo W WARSZAWIE

poszukuje w charakterze swego przedstawiciela na Śląsk i Zagłębie Dąbrowskie

inżyniera-handlowca

ustosunkowanego w sferach przemysłowych i handlowych tego rejonu. Oferty sub. „Nr. 1000" do Biura Polskiej Reklamy, Warszawa, Zielna 6. 180k

ZYGMUNT NOWAKOWSKI.

Platoniczny list.

Żygmunt życzy Zenonowi posłowi, aby mu się dobrze działo!... Takim oto starogreckim zwrotem, używanym m. in. przez filozofa i sportsmena dla szerokich barów *„Platonem"* zwanego, rozpoczynam list niniejszy. Posłem zostałeś i, na Zewsa, rad jestem z tego, albowiem Rzecząpospolitą winni rządzić tacy jak Ty, więc najlepsi. Aristoi. O tem właśnie chciałbym napisać słów kilka, lecz ostatniemi czasy tak mi się źle powodzi, że cokolwiek napiszę, nie może to ujrzeć światła dnia z przyczyn jak wewnątrz i zewnątrz redakcji. Szczęśliwym jednak zaiste trafem, miast pisać samemu, będę mógł dzisiaj prawie wyłącznie posłużyć się słowami Platona i Arystotelesa, którzy może znajdą łaskę w oczach cenzora. Chyba, że cenzor trzyma się zasady *„Amicus Plato sed magis amica... vita"*. Kochałem zawsze Platona, stał mi się jednak jeszcze droższy od chwili, gdy w jakimś jego liście przeczytałem dopisek „Pozdrów też serdecznie naszych towarzyszy gry w piłkę!" Jakby o „Cracovii" myślał!

Nadzwyczaj starannie i pięknie zarazem przełożyła te listy Platona p. *Marja Maykowska*. Co więcej, prawie równocześnie ukazał się przekład *„Etyki Nikomachejskiej"* Arystotelesa także w damskim, a doskonałym przekładzie p. *Danieli Gromskiej*. Nie wiem, której z tych uczonych białogłów palmę pierwszeństwa oddać, to pewna jednak, że powinienem się z Niemi wierszowem uczciwie podzielić, ponieważ okradam Je cynicznie z pracy, ale niech mi tego za złe nie biorą. Czynię to, gdyż nie sądzę, aby cenzor mógł znaleźć coś zdrożnego w słowach filozofa, który umarł, bądź co bądź, dosyć dawno.

„Donieście nam też, coście już przeprowadzili, albo co właściwie przeprowadzacie, bo my, pomimo wielu pogłosek, właściwie nic nie wiemy!" Myślisz, że to ja pytam? Nie śmiałbym przecież... Ująłem to zdanie i uzbroiłem w cudzysłów, bo tak pyta *Platon* niejakiego *Diona*, cały zaś list mój, list platoniczny, będzie jednym wielkim cudzysłowem. Zresztą, niech się zdaje i nam obu i czytelnikom, że żyjemy w dawnych czasach, nad brzegami słonecznej Sycylji, więc np. *w Syrakuzach, gdzie rządzi Dionisos* czy inny rozumny tyran. Niech się nam zdaje, że podwinąwszy nieco chlamid, zanurzyliśmy stopy w chłodnej wodzie i gwarzymy o sprawach oderwanych, nie mających związku z teraźniejszością!

Jesteśmy więc w Syrakuzach! Widzisz, znalazłeś się w gronie osób, które chlubią się tem, że wzięły sobie za hasło, kontynuowanie polityki, przekazanej testamentem; pomnij zatem, że „umarli posiadają pewną świadomość tego, co się dzieje tutaj", oraz (mnie chyba nie posądzisz o złą intencję czy chęć pomniejszania Legendy!) — oraz, że „owi ludzie dawniejsi... gorliwieby starali się o to, aby mówiono o nich lepiej, niż się mówi obecnie".

Gdy dotknęliśmy sprawy nieco dowolnych zmian testamentu, warto przypomnieć, że „poszczególne ustroje państwowe posiadają swój własny sposób wyrażania się, tak jakby jakieś stworzenia żyjące, *i innym jest język demokracji, innym oligarchji*, a osobnym przemawia *monarchja*. Jeżeli więc jakieś państwo swą własną i do bogów i do ludzi odzywa się mową i do tej mowy dostosowuje swe czyny, tryska wciąż zdrowiem i nie traci na siłach, naśladując natomiast styl obcej mowy, niszczeje".

Nie wiem, czy Dionizos chciał zaprowadzić w Syrakuzach totalizatora, cytuję jednak jego słowa na wszelki wypadek, zwłaszcza, że zdaje mi się, jakoby niektórzy ludzie u nas przemawiali coraz częściej językiem obcym, nie polskim.

„Teraz... sprawuje rządy jedna rodzina, którą kiedyś postawili u władzy ojcowie wasi, zupełnie już bezradni". Widzę, jak kręcisz głową, gdy czytasz passus o rodzinie, posądzasz mnie bowiem o hołdowanie jakiejś *ultrademokracji*, która z anarchją zgoła, jeśli nie z *Folksfrontem*, z *„Popu"*, graniczy. Nie! Na wszystkich bogów nie! O nas to chyba myślał Platon, prawiąc przed tylu tysiącami lat "A tych, którzy dążą do życia, opartego na zasadach swobody... upominam, aby przez swobody jakiejś nie na miejscu i nie na czasie nienasyconą żądzę nie popadli w praojców chorobę, która z powodu zbytniej niechęci do władzy gnębiła ówczesne pokolenie ogarnięte niepomiernem pragnieniem swobody".

Lecz z drugiej strony, gdy oglądam takie sceny, jak przed miesiącem w Syrakuzach... Nie, tym razem zdarzyło się to nie w Syrakuzach ale w Krakowie... Po złożeniu wieńca wracała do stolicy *delegacja Senatu i Sejmu* i czy wiesz, że zamknięto zupełnie dostęp do dworca, a publiczność, zapłaciwszy pełną cenę biletów np. drugiej klasy, musiała przedostawać się do wagonów jakiemiś przesmykami, jakiemiś pasażami podziemnemi, omal nie kanałami, posłów zaś i senatorów otoczył kordon policji, strzegąc, by plebs nie otarł się o te selskiny, o te wydry, te tchórze...

Co gorsza, wyjeżdżając tym samym pociągiem, na własne oczy widziałem dwóch dygnitarzy w kij zalanych... A w pociągu było zimno, jak w psiarni, ponieważ z powodu doczepienia salonek nie dało się ogrzać wagonów, gdzie siedziała hołota, czerń...

Gdy przypominam sobie tych dwóch pijaniusieńkich jegomościów, myślę o Tobie, który zapewne i dla zdrowia i dla znanej wstrzemięźliwości *w Adrji nie bywasz*. Tak czyniąc, źle robisz, powinieneś tam bowiem przesiadywać, choćby ze względu na konieczność orjentowania się w bieżącym rachunku polityki, która tam właśnie płynie szeroką strugą. O tych to sprawach nie zapomniał Platon, podnosząc konieczność „władzy nad obyczajami codziennego dnia" i mówiąc, że „państwo żadne nie zażyje spokoju, jakiekolwiek miałoby prawa, jeżeli ludzie uważać będą, że wszystko trzeba na niepomierne trwonić zbytki, i sądzić będą z drugiej strony, że należy oddawać się bezczynności z wyjątkiem wtedy, gdy chodzi o hulanki, pijatyki i w zapałach miłosnych utrudzenie... Państwa takie skazane są nieuchronnie na ciągłe przewroty polityczne, wprowadzają tyranję, oligarchję, demokrację... o ustroju zaś sprawiedliwym i takim, któryby darzył wszystkich równością praw, ci, którzy w nich rządzą, nawet wzmianki nie potrafią słuchać spokojnie"...

Niema *nic nowego pod słońcem* i już Platon marzył o jakimś *Duce*, o Führerze, o tem, aby zjawił się „mąż idealnie zacny i dzielny,

© digitalizacja: mbc.malopolska.pl

Z tajników dyplomacji.

Rewizja granic rumuńsko-węgierskich i nowy „trójkąt dyplomatyczny"

(Korespondencja własna „Ilustrowanego Kuryera Codziennego").

BUDAPESZT, w styczniu.

W korespondencji, poświęconej omówieniu celów ostatniej wizyty hr. Ciano w Budapeszcie (IKC z 30-go grudnia 1938 r.), stwierdziliśmy, że głównym tematem rozmów hr. Ciano z hr. Czaky'm stanowiły sprawa **zmontowania trójporozumienia Rzym—Białogród—Budapeszt,** sprawa Rusi Zakarpackiej oraz sprawa stosunków między Węgrami a Rumunją.

Przyjrzyjmy się dziś **zagadnieniom węgiersko-rumuńskim.**

Stosunki między Węgrami i Rumunją były od chwili wejścia w życie traktatu pokojowego z Trianon **zdecydowanie nieprzyjazne.** Miało to swe źródła w przyczynach natury **psychologicznej** (armja rumuńska okupowała po wojnie przez dłuższy czas obszary węgierskie, nie wszędzie miłe po sobie pozostawiając wrażenie) oraz **natury materjalnej,** spowodowanych przez oderwanie od Węgier na rzecz Rumunji **Siedmiogrodu** oraz przyległego pasa węgierskiej równiny.

W latach następnych uległy nastroje w stosunkach wzajemnych **dalszemu pogorszeniu,** gdyż Rumunja przystąpiła, celem obrony swych zdobyczy przed węgierskim rewizjonizmem, **do Małej Ententy,** a więc do związku, mającego charakter wybitnie antywęgierski.

Rewizjonizm węgierski miał w stosunku do Rumunji **dwa cele: bliższy, obejmujący odzyskanie przyległego do granicy pasa,** zamieszkałego przez ludność węgierską oraz **dalszy,** obejmujący

problem siedmiogrodzki.

Co do możliwości likwidacji tego problemu istniały w łonie węgierskiego świata politycznego poglądy rozbieżne, gdyż część polityków wypowiadała się **za „rozwiązaniem totalnem",** to znaczy za wysunięciem żądania **zwrotu całego Siedmiogrodu,** podczas gdy reszta polityków reprezentowała **kierunek kompromisowy,** polegający na staraniach o przyznanie przez Rumunję dla Siedmiogrodu **szerokiej autonomji.**

Dyskusje polityków węgierskich miały jednak charakter wyłącznie akademicki, gdyż Węgry były za słabe, by móc forsować o własnych siłach swe żądania rewizjonistyczne, a konjunktura ogólnoeuropejska bynajmniej nie była dla rewizjonizmu przychylna. Od strony **praktycznej** próbował w ostatniej fazie swych długoletnich rządów **podejść do tego zagadnienia hr. Bethlen,** pochodzący z Siedmiogrodu i mający w związku z tem w Rumunji licznych przyjaciół. Uznając potrzebę porozumienia się z Rumunją dla osłabienia nacisku Małej Ententy na Węgry, **próbował hr. Bethlen nawiązać przy pomocy swych rumuńskich przyjaciół rozmowy z rządem rumuńskim na temat porozumienia** między obydwoma państwami.

Propozycje hr. Bethlena szły w kierunku

zawarcia traktatu przyjaźni na podstawie pewnych korektur granicznych

na rzecz Węgier oraz **przyznania Siedmiogrodowi** autonomji. Starania hr. Bethlena, rokujące początkowo dobre nadzieje, nie doprowadziły jednak w swym rezultacie ostatecznym do wszczęcia rokowań oficjalnych. **Obręcz nałożona Węgrom przez Małą Ententę,** funkcjonowała nadal. Naprężenie stosunków naddunajskich, powstałe wskutek udałego zamachu na króla **Aleksandra,** rozwiało ostatecznie nadzieje na możliwość jakiegoś porozumienia w danym okresie.

Sytuacja uległa zmianie dopiero z chwilą pierwszych powodzeń Niemiec narodowo-socjalistycznych w kierunku rewizjonistycznym. Wówczas i państwa Małej Ententy zrozumiały, że nadszedł nowy okres polityczny i że **należy się doń w porę należycie ustosunkować.** Rezultatem tego przekonania było porozumienie, zawarte w sierpniu r. ub. w Bled, a przyznające Węgrom

równouprawnienie na polu zbrojeń

oraz mniejszościom węgierskim na terenach w traktacie pokojowym odstąpionych, **prawo swobodnego narodowego i kulturalnego rozwoju.**

Porozumienie z Bled, które kilka lat temu mogło było spowodować w Europie środkowej zasadnicza zmianę sytuacji politycznej... o tych kilka lat zapóźno. **Proces przemian politycznych, zapoczątkowany przez Anschluss, nie dał się już powstrzymać.** Po Austrji **przyszła kolei na Czechosłowację,** przyczem Węgry odzyskały blisko 12.000 km kw.

Przy likwidacji problemu czechosłowackiego została jednak wbrew interesom węgierskim rozciągnięta **sprawa Rusi Zakarpackiej,** i to w znacznej mierze dzięki **nienależytemu zrozumieniu sytuacji przez Rumunję.** Fakt ten nie przyczynił się do naprawienia atmosfery w stosunkach węgiersko-rumuńskich. Dalsze pogorszenie tych stosunków wywołały represje, stosowane ostatnio przez władze rumuńskie w stosunku do węgierskiej mniejszości.

Tak przedstawia się sytuacja w chwili przyjazdu hr. Ciano do Budapesztu.

Włochy uznają potrzebę ostatecznej pacyfikacji stosunków politycznych w basenie naddunajskim,

gdyż wiedzą, że tylko doprowadzenie do porozumienia między wszystkiemi państwami tego obszaru może Niemcom przeszkodzić w dalszem rozszerzaniu ich wpływów, nie leżącemu bynajmniej w interesie Rzymu. Włochy podkreślają jednak, że **porozumienie między Węgrami i Rumunją jest niemożliwe bez poprzedniej rewizji granic i bez zabezpieczenia losu węgierskiej mniejszości na terenie pozostałym.** Sądzą one ponadto, że akcja Węgier w kierunku odzyskania Rusi Zakarpackiej byłaby przez Niemcy oceniona w chwili obecnej jako **akt nieprzyjazny,** podczas gdy ich ewentualna **akcja dyplomatyczna w kierunku rewizji granic z Rumunją mogłaby nawet doznać poparcia Berlina.**

Wobec tego hr. Ciano sugerował — według naszych informacyj — swemu węgierskiemu koledze, by Węgry zaprzestały na pewien czas swej akcji w sprawie Rusi Zakarpackiej, by natomiast

wszczęły akcję o rewizję swych granic z Rumunją.

Jak przedstawiają się obecnie aspiracje węgierskie w tej sprawie?

Po ustąpieniu ze stanowiska premjera sformułował **hr. Bethlen** w książce p. t. „L'Ungheria e l'Europa" (1934) **węgierski program rewizjonistyczny.** W rozdziale, odnoszącym się do Rumunji, przewiduje **on zwrot pasa przygranicznego,** zamieszkałego przez większość węgierską, oraz

utworzenie z Siedmiogrodu państwa niezależnego,

rządzonego na równych prawach wspólnie przez Rumunów, Węgrów i Niemców. Program ten jako maksymalistyczny jest dzisiaj nieaktualny. Ponieważ żaden inny program rewizjonistyczny nie został opublikowany, więc spróbujemy sformułować węgierskie żądania rewizjonistyczne na podstawie tych danych, jakie uzyskaliśmy w rozmowach z licznymi węgierskimi miarodajnymi politykami.

Chcąc sprostać temu zadaniu, które sobie postawiliśmy, musimy w kilku słowach przedstawić sytuację etnograficzną Siedmiogrodu wedle tutejszych statystyk. Otóż Węgrzy żyją w tej prowincji w zwartej masie:

I. **W pasie przygranicznym,** nizinnym, w liczbie około 450.000. W pasie tym leżą miasta **Szatmarnemeti, Nagyvarad i Arad.**

II. W okolicy **Cluj we wspólnocie z Niemcami.** Liczba ich na tym obszarze wynosi około **400.000 głów.**

III. **W Karpatach południowo-wschodnich** w liczbie **przeszło miljona.** Są to t. zw. **Szeklerzy,** a więc jeden z najdzielniejszych szczepów węgierskich. Z tego zestawienia wynika, że Węgrzy żyją na terenie Siedmiogrodu w trzech grupach,

oddzielonych od siebie masami ludu rumuńskiego.

Ten fakt przesądza kierunek rozwiązania zagadnienia.

Rozwiązanie, które ma doprowadzić do porozumienia między temi dwoma sąsiedniemi narodami i tem samem przyczynić się do dalszego postępu w kierunku stabi-

Premjer Daladier w Tunisie.

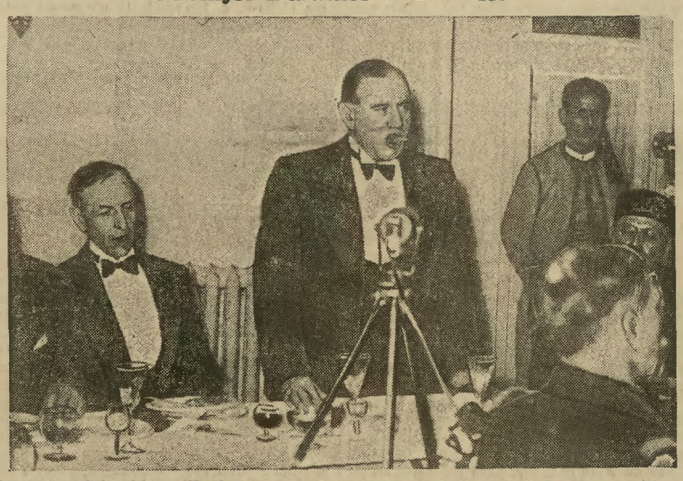

W „Hotel Majestic" w Tunisie wygłosił premjer Daladier wielką mowę, w której stwierdził, że nie może być mowy o jakichkolwiek uszczupleniach terytorjum francuskiego.

---

rozporządzający wielką potęgą". Dumał o jednostce powołanej do takiej władzy i martwił się z powodu, że podobnego człowieka na rozkaz stworzyć ani ulepić nie można. „A jeśli potrzeba kogoś do wychowania takowych, to niema jeszcze, jak mi się zdaje, wśród was człowieka, któryby się mógł podjąć roli wychowawcy, ani takich ludzi, którzyby się nanadawali na uczniów".

Czytając te słowa, mam wrażenie, że jestem w Syrakuzach, które pod tym względem w fatalnem znajdowały się położeniu. Dlatego też Platon doradzał, aby modlić się o takich ludzi na przyszłość. Czy i my nie powinniśmy westchnąć do Boga w tej samej sprawie? Bo „zawczasu już postępować w tym duchu trzeba... i nie wyobrażać sobie bezmyślnie, że już coś leży przed wami gotowe i zrobione...". O, miał głowę na karku ten Platon, my zaś wyobrażamy sobie, że już wszystko jest gotowe i zrobione.

Ostatnie a podwójne wybory przyniosły na upartego *nieco sukcesów i sporo niepowodzeń.* Mam wrażenie, że przejmujecie się temi sprawami zanadto, filozof bowiem, z wyżyn wieków spoglądający, mówi, jak gdyby was mając na myśli: „Ani wasze zwycięstwa nie są decydujące, ani wasze przegrane nie przeważają szali", dodając że tyle już razy obie strony walczące „były bliskie tego, aby uważać, że teraz odrobiny tylko brakuje, aby wszystko poszło po myśli".

Widać, i *w Syrakuzach był jakiś blok partyj* czy blok bezpartyjny, był obóz jakiegoś zjednoczenia, była, jak wszędzie, opozycja, w rezultacie ktoś zwyciężył i uchwalił ordynację wyborczą, która nie poszła po myśli Platona.

Żądał ten *arystokrata-idealista* uchwalenia praw, „któreby nie były bardziej korzystne ani dla zwycięzców, ani dla zwyciężonych, ale równe dla wszystkich obywateli państwa. Gdy bowiem bardziej zwycięzcy niż zwyciężeni podporządkowują się prawom, wtedy bezpieczeństwo i pomyślność zapanują wszędzie i wszędzie pierzchnie nieszczęście...". Szalone miał wymagania Platon: równe *prawa dla wszystkich* i, jakby mało było tego, zwycięzcy mają podporządkowywać się tymże prawom!

Zresztą na razie nie idzie może o prawa, ale o tę rzecz, dla której zostaliście wybrani. Naturalnie, ferje świąteczne, Nowy Rok, Trzech Króli, Zakopane, Krynica itd. niemniej czas bieży, dlatego ponownie spytam jak Platon Diona: „Donieście nam też, coście już przeprowadzili, albo co właściwie przeprowadzacie, bo my, pomimo wielu pogłosek, właściwie *nic nie wiemy!*". Być może, wam wystarczy świadomość, że i tak znaleźliście formułę, czy ideę wspólnego dobra, jednoczącego nas wszystkich. Nie Platon, lecz inny mędrzec, *Arystoteles,* po wielu dociekaniach dochodzi do wniosku, że *„dobro nie jest niczem wspólnem* ani podpadającem pod jedną ideę".

Obserwując pewne sprawy, możnaby mniemać, że nie samo dobro was interesuje, lecz idea, ponieważ zaś wszystko już było na świecie i niema rzeczy absolutnie nowych, przeto razem z Arystotelesem zapytam: „Czy też można uważać za dobro samo przez się samą ideę? W takim razie otrzymaliśmy formę, pozbawioną wszelkiej treści". Nie moje to słowa, lecz cytat.

Rolę prasy w tym stanie rzeczy charakteryzuje dekret, nad którym znakomitą większością przeszliście spokojnie do porządku dziennego. Zresztą, czy prasa jest potrzebna? Zdania w tym kierunku byłyby podzielone. Amicus Plato twierdzi: „Niech wypowiada swoje zdanie, jeżeli ma coś do zarzucenia w sprawie polityki ,ale tylko wtedy, gdy wie, że mówić nie będzie napróżno, ani słów swoich nie przypłaci śmiercią". Otóż, ogólnie rzecz biorąc, prasa mówi napróżno, o tem jednak, aby ktoś przypłacił śmiercią swe zdanie, jakoś nie słyszeliśmy jeszcze. Co najwyżej były wypadki pobicia napół śmiertelnego.

Inny filozof, Arystoteles, który zawsze *poszukuje złotego* środka pomiędzy dwiema skrajnościami, więc pomiędzy nadmiarem a niedostatkiem, powiada *à propos prasy:* „Słuszne oburzanie się jest środkiem między zawiścią a radością z powodu niepowodzenia drugich.... kto się słusznie oburza, doznaje przykrości z powodu powodzenia tych, którzy na to nie zasługują". Czyżbyś posądzał mnie, jakobym tylko o zaszczytach, o orderach myślał? Coprawda siejemy niemi na prawo i lewo, coraz je mniej ceniąc.

O tej to *dewaluacji* odznaczeń myślał Arystoteles, gdy mówił, że zaszczyty „zdają się zależeć raczej od tych, którzy ich udzielają, aniżeli do tego, który je otrzymuje... Ponadto zdaje się, że ludzie ubiegają się o zaszczyty, aby wzmocnić się w przekonaniu o swej wartości". Czytając te słowa, mamy wrażenie, jakby Arystoteles trzymał w rękach numer listopadowy *„Monitora"*...

Zresztą, pal djabli zaszczyty i ordery! Nie o nie idzie! Są sprawy grubo ważniejsze, więc *nasza sytuacja ogólna* Jesteśmy między młotem a kowadłem, między nadmiarem a niedostatkiem. Trzeba się na coś zdecydować „z dwóch bowiem skrajności jedna jest bardziej, druga mniej błędna, skoro tedy bardzo trudno jest ugodzić w środek, to należy wybrać przynajmniej najmniejsze zło".. Czyżby w tych słowach Stagiryty nie była zawarta choćby względna szczęśliwość?

„Bogom więc wszystkim cześć złóżcie w pobożnych słowach modlitwy oraz tym, których przystoi czcić wraz z bogami, i w przekonywaniu i nawoływaniu przyjaciół i przeciwników, łagodnie i na wszelki sposób, nie ustawajcie, aż to co wam teraz słowa mędrca stawiają przed oczy... przetworzycie w widomą wkońcu rzeczywistość i szczęśliwą".

Co, powiedziawszy, jak zacząłem od starohelleńskiego pozdrowienia, tak też podobnie kończę, mówiąc: *„Niech ci się wiedzie!"*.

* * *

P. S.

1) Dziękuję serdecznie p. Generałowi *Kordjanowi Zamorskiemu* za przysłane w związku z moim ostatnim feljetonem 250 zł. na szkoły orawskie i Pp Pracownikom Wydziału Technicznego Zakładów Starachowickich za 92.25 zł., które złożyli na tenże sam cel.

2) Jeśli idzie o *tablicę na dworcu kolejowym w Czarnym Dunajcu,* pouczającą podróżnych „z zagranicy", więc z Suchej Góry, o konieczności poddania się rewizji, zaznaczam, że zdjęcie tejże tablicy nie wchodzi w kompetencję władz kolejowych, lecz *celnych.* Pisząc o tej sprawie, nie miałem zamiaru dotknąć w niczem p. Zawiadowcę stacji w Czarnym Dunajcu.

Z. N.

—o—

© digitalizacja: mbc.malopolska.pl

Stacje ratownicze dla narciarzy.

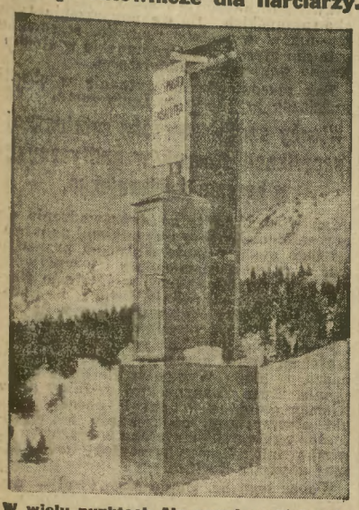

W wielu punktach Alp szwajcarskich ustawiono obecnie stacje ratownicze dla narciarzy, w których znajdują się opatrunki i niezbędne leki. Na zdjęciu jedna z takich stacyj.

lizacji stosunków politycznych w Europie środkowej, musi uwzględniać potrzeby obydwóch narodów.

Powinno więc ono — w myśl poglądów węgierskich — **przewidywać zwrot Węgrom pasa przybrzeżnego, wymienionego w punkcie pierwszym** naszego zestawienia, **autonomję lokalną dla Szeklerów i gwarancję swobodnego, kulturalnego i narodowego rozwoju dla tych Węgrów, którzy żyją na pozostałym obszarze Siedmiogrodu.**

* * *

Pragniemy tutaj jeszcze przytoczyć pewne informacje, które otrzymaliśmy z kół dyplomatycznych. Otóż hr. Ciano ma w czasie swej bliskiej już wizyty w Białogrodzie **zaproponować rządowi jugosłowiańskiemu układ,** na podstawie którego

Jugosławja otrzymałaby od Włoch miasto Zarę

wzamian za uznanie Albanji za wyłączny teren wpływów włoskich. **Jugosławja miałaby ze swej strony Węgrom odstąpić miasto Zentę wraz z przyległym obszarem** wzamian za ostateczną rezygnację Węgier z dalszych pretensyj terytorjalnych. Te korektury graniczne miałyby stać się rzeczową podstawą dla przyszłego trójporozumienia Rzym—Białogród—Budapeszt.

Ostatnie 2 dni!

WAŻNE DLA RADJOSŁUCHACZY

TYLKO DO 10 STYCZNIA 1939 R.

można nabywać „Radio Informator na rok 1939", objętości ponad 300 stron druku i ponad 400 ilustracyj, po zniżonej cenie o 50%, to jest za zł. 1.— (jeden) zamiast ceny normalnej zł. 2.— (dwa). Wpłacić należy jeden złoty na konto P. K. O. Nr. 14.134 „RADIO-INFORMATOR"

69W

Prof. Dr ADAM GRUCA

ordynuje obecnie 25L

LWÓW, ul. LINDEGO 1 (róg Sienkiewicza).

GDY CHCECIE SCHUDNĄĆ

pamiętajcie o ziołach Mgr. Wolskiego na przemianę materji ze znakiem ochronnym

„DEGROSA"

które stosuje się przeciw otyłości. Zawierają one jod organiczny w roślinie morskiej Yahanga, który pobudza organizm do spalania nadmiernego tłuszczu.

ZIOŁA Magistra WOLSKIEGO

176k

Król Leopold III pozostanie wdowcem — a brat jego ks. Karol... starym kawalerem?

Jak Bruksela plotkuje na temat małżeństwa swojego monarchy.

Bruksela, w styczniu.

(h. j.) Z każdym Nowym Rokiem, poczciwy ludek brukselski zbiera się dookoła Pałacu Królewskiego i **plotkuje na temat małżeństwa swojego monarchy** i jego brata **ks. Karola.** W tym roku lista ewentualnych „narzeczonych" jest niezwykle krótka i coraz częściej się słyszy, iż **król Leopold III nigdy już się nie ożeni.**

W roku ubiegłym obudziło zaciekawienie wszystkich maleńkie zdjęcie z wywczasów króla we Włoszech, zamieszczone w paryskim „l'Intransigeant". Oto przygodnemu fotografowi udało się uchwycić moment przedstawiający Leopolda III

w towarzystwie uroczej, młodej kobiety na plaży.

Byli oni w strojach kąpielowych i opalając się w słońcu, w wyraźny sposób, zdawało się, flirtowali. Niedyskretny fotograf, nie pytając się o pozwolenie, skierował w ich stronę swój aparat. Towarzyszka króla błyskawicznie zasłoniła twarz ręką, tak, że nie sposób było później jej poznać. I dziś nie wiadomo, czy była to Belgijka, czy też przygodna towarzyszka z hotelu, w którym razem mieszkali.

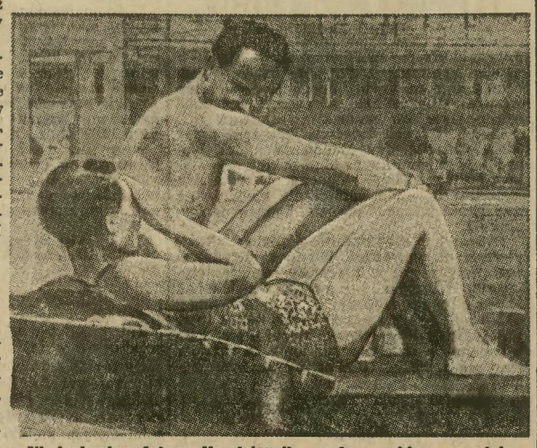

Niedyskretna fotografja dziennikarza francuskiego przedstawiająca króla Leopolda III i jego towarzyszkę na plaży we Włoszech. Zdjęcie to wywołało w Belgji niemałą sensację.

Fotografja ta, opublikowana później w **brukselskim „le Peuple"**, zwiększyła zainteresowanie wszystkich i zgodnie naogół twierdzono, że gest towarzyszki króla był niezręczny. Bo jeśli nie miała powodu ukrywania swej twarzy, niepotrzebnie przesłoniła ją ręką, wywołując tem samem tylko tem większą ciekawość. Przygoda ta **nie miała jednak później już żadnego echa** i Belgowie, a przedewszystkiem Belgijki przeszły nad nią do porządku dziennego.

W roku ubiegłym król Leopold III nie odbył już żadnej podróży zagranicę, któraby wywołała jakieś matrymonjalne echa. Jest on co prawda **częstym gościem w Anglji,** gdzie odwiedza swych szkolnych przyjaciół z Eton, lecz wizyty te ograniczają się zazwyczaj do partji golfa, którego najlepszym graczem i propagatorem w Belgji jest właśnie król. Poprzednio słyszeliśmy często o projektach małżeńskich monarchy belgijskiego

z siostrą zmarłej tragicznie jego żony,

co miałoby wytłumaczenie w częstych jego podróżach do Stockholmu. Leopold III jest ogromnie przywiązany do rodziców królowej Astrid i nie omija żadnej okazji, by w towarzystwie ich spędzić bodaj krótki okres czasu. Obecnie bawi on na **Riwierze, gdzie gra w golfa.** Jest to niezwykle charakterystyczne, gdyż rok rocznie był on o tej porze gościem **Austrji lub Szwajcarji,** gdzie uprawiał sport narciarski.

Powód tej zmiany przyzwyczajeń znany jest jednak w belgijskich kołach politycznych. W roku ubiegłym Leopold III **padł ofiarą bardzo ciężkiego wypadku,** w wyniku którego nastąpiły w kolanie jego niezwykle ciężkie komplikacje. W ciągu kilku tygodni noga jego była unieruchomiona i na dworze zwrócono się do niego z prośbą, by zaniechał uprawiania sportów, które mogą narazić jego życie. Leopold III usłuchał tych próśb i w tym roku

zawiesił na kołku ulubione narty.

Największym wrogiem małżeństwa w belgijskim domu królewskim jest brat króla, **ks. Karol.** Mimo, iż trzydziestka dawno już u niego minęła, ks. Karol prowadzi nadal swój beztroski żywot kawalerski, przypominający pod wieloma względami dawnego ks. **Walji.** Byli oni zresztą najlepszymi przyjaciółmi i w Belgji, po dobrym obiedzie w ambasadzie, czy też klubie, jest poprostu w zwyczaju opowiadać sobie o awanturach miłosnych dziada obecnego monarchy, Leopolda II i jego duchowego następcy ks. Karola.

W grudniu 1937 r. przypuszczano w Brukseli, że ks. Karol ożeni się **z jedną z młodych arystokratek angielskich.** Do Londynu pojechał najprzód król Leopold III z matką swą królową Elżbietą. Zamieszkali oni w Welbeck Abbey u ks. Portlandu, mającego

dwie, słynne z urody wnuczki.

Spojrzenia wszystkich skierowane były wówczas na fotografję ks. Anny Cavendish Bentinck, zamieszczoną przez wszystkie dzienniki angielskie i powtarzano z zachwytem: Jaka ona piękna!

W ślad za swą matką i bratem przyjechał do Londynu ks. Karol. Bez zatrzymywania się w stolicy Anglji, udał się on **wprost do Welbeck Abbey.** Wizyta ta trwała trzy dni i opinja belgijska, a wraz z nią angielska, oczekiwały z godziny na godzinę oficjalnych zaręczyn. Można też sobie wyobrazić zdziwienie wszystkich, gdy stary ks. Portlandu, w miejsce komunikatu o zaręczynach, podał dziennikarzom **dementi kursujących na ten temat „plotek"** i belgijska rodzina królewska powróciła wkrótce potem do Brukseli. Nikt nie wiedział i do dnia dzisiejszego

nikt nie wie, co tam zaszło

i dlaczego przygotowane z taką pompą zaręczyny (obecność królowej matki i króla belgijskiego), nie doszły do skutku.

Później widziano ks. Karola niejednokrotnie na zawodach sportowych w **towarzystwie znanych z urody Belgijek.** To wskazywało, iż powrócił on do dawnego trybu życia i nie myśli już o małżeństwie.

Z DNIA.

Sliczny kalendarz.

Było nie było, z dwóch rzeczy Kraków słynął, od jagiellońskich jeszcze czasów.

Pierwszą, to były **buty.** Ich światowa reputacja zachowała się w tradycji jeszcze po stuleciach. Średniowieczorny elegant u Wiktora Hugo chodzi w „butach krakowskich". Inna tych butów odmiana, z długim i zakrzywionym wedle ówczesnej mody nosem, ale łuską stalową opancerzona, zwana na Zachodzie butem **„a la poulen"** — t. j. butem na polską modłę — powszechnie używana za czasów Joanny d'Arc, jako wzór dworskiego stylu i wykwintu, stanowiła obowiązkową część stroju turniejowego na najwspanialszym w wieku XV, dworze książąt Burgundzkich.

Z biegiem historji zdarły się jakoś te krakowskie buty, a ostatnie typy wąsatych, krewkich, pełnych temperamentu, a zarazem zapału do swego rzemiosła, krakowskich szewców, pozostały dziś już tylko zapisane w dziecinnych wspomnieniach starszych ludzi.

Drugą specjalnością Krakowa były kalendarze. Przoduje Kraków w tej dziedzinie od początku (jak wiadomo bardzo wczesnego) swych „oficyn" drukarskich. Nic dziwnego. Kraków jest bardzo znacznem, **a w Polsce najznaczniejszem środowiskiem wydawniczo-drukarskiem,** a zarazem mają te drukarnie pod bokiem Uniwersytet, słynny swą astronomiczną i astrologiczną wiedzą Jeszcze przez XVII wiek w gotyckich salach przy ul. św. Anny wykłada się astrologję, a bibljoteka astrologiczna krakowskiej Almae Matris, zupełnie jeszcze przez nowożytnych astrologów nie zbadana, jest może najbogatszym tego rodzaju księgozbiorem w świecie.

Było więc skąd czerpać przepowiednie o pogodzie i słocie, urodzajach i pomorach, wojnach, pożarach lub szczęśliwych i pomyślnych wydarzeniach, aspektami i konjunkcjami planet desygnowanych. Było gdzie drukować te cenne dla każdego informacje, drukować w tłoczniach pięknie i ozdobnie.

Krakowianin widocznie ma wierniej skierowany wzrok ku przyszłości, ku gwiazdom, aurze i świętym pańskim, niż ku własnym butom. Buty minęły, **kalendarze zostały.** — I tak, cała Polska przez długie lata, za naszej jeszcze pamięci, zaopatrywała się w krakowski **kalendarz Czecha.** Ścisły, pełen erudycji, doświadczenia i przewidywania, jak dawni krakowscy Stańczycy.

Z tej pięknej krakowskiej tradycji kalendarzowej wyszły, zarówno **obszerny i pełen zajmujących artykułów kalendarz IKC,** jak i **kalendarze biurkowe,** wydawane od paru lat na **dochód budowy Muzeum Narodowego.** A jedne i drugie tradycję nie tylko podtrzymują, ale ją coraz silniej umacniają, gdyż są coraz to piękniejsze.

Tegoroczny kalendarz Muzeum Narodowego jest prawdziwie artystycznem wydawnictwem. Na każdy tydzień kartka na każdej kartce reprodukcja jakiegoś widoku Warszawy lub Krakowa. Są to reprodukcje bądź ze starych drzewo- lub miedziorytów (widok Krakowa z „Chronicon Mundi" Hartmana Schedla z roku 1493 widok Warszawy z miedziorytu E. J. Dahlberga z r. 1653 itd.), bądź też z późniejszych obrazów, aż do Wyspiańskiego, Wyczółkowskiego, Wojnarskiego, L. Kowalskiego, włącznie. Nawpół zapomniani pejzażyści, jak Aleksander Lesser, A. Gryglewski, T. Piątkowski, Marcin Zaleski, Juljan Wyszyński, znajdują się w tej kolekcji i o każdym z nich, choć przez tydzień, myśleć będziemy, zanim odwrócimy kartę. Kraków żyjący we wspomnieniach ludzi starszych, Kraków z przed pół wieku swoisty, urozmaicony chłopskiemi i góralskiem' wózkami powraca przed oczy w reprodukcjach widoczków, malowanych wspólnie przez Stanisława Tondosa i Juliusza Kossaka.

Niema w tym kalendarzu astrologicznych przepowiedni. Ale gwiazdy zastąpione tu są **jasnemi i chwalebnemi wspomnieniami walk legjonowych,** jeszcze pewniej wiodących Polskę ku wspaniałej przyszłości, niż układ Marsa i Wenery. A zamiast przysłowi o zodjakach, znajdujemy u dołu każdej kartki **kilka wierszy poezji.** Świetnie podobierane są te ustępy z dzieł, zarówno wielkich wieszczów, jak mniej sławnych poetów, a odnoszą się zawsze do danego widoku Warszawy czy Krakowa.

Prawdziwie powinszować można inicjatywie, dzięki której kalendarze Muzeum Narodowego, puszczane w obieg od lat paru, **wspomagają budowę nowego muzealnego gmachu pokaźną sumą 100.000 zł.**

Szanowny Czytelniku, lubiący rzeczy piękne, **czy masz już nowy kalendarz Muzeum Narodowego na rok 1939?**

Styczeń już się zaczął. Mamy na ten tydzień widok kościółka św. Wojciecha, malowany przez Franciszka Walters w połowie XIX-go wieku. Zamiast obecnych horyzontalnych desek, opartaniających obejście kościoła, widzimy piękne płonowe topole. — Odrazu widzimy, **że kościołowi z temi topolami było bardziej do twarzy.** Możeby niemi zastąpić obecne deski? W ten sposób kalendarz może nawet podsuwać dobre pomysły. **Czy nie?**

Pgt.

Tylko przeboje

są przedmiotem naśladownictw!

20 GR.

W własnym interesie prosimy pozostać przy oryginalnym

„MENU-SCHRAMEK"

120k

© digitalizacja: mbc.malopolska.pl

25 lat temu...

O CZEM PISAŁ ĆWIERĆ WIEKU TEMU „ILUSTROWANY KURYER CODZIENNY"

dnia 8 stycznia 1914 r.

Polakom trzeba wojnę wydać w Galicji.

Ogłaszane w Berlinie i Poznaniu dokumenty z archiwum „Ostmarkenvereinu" ujawniają w pełni przewrotność machinacyj rusko-pruskich. Znamiennym jest faktem, że mąż zaufania „Ruskiego Narodowego Komitetu" ks. Hanyckij nie zwracał się do biura hakatystów w Berlinie, lecz bezpośrednio do ich prezesa Tiedemanna. Do niego też wysłał list najściślej poufny 10 stycznia 1910 r., w którym proponuje, **aby przy pomocy „Ostmarkenvereinu" Polakom w Galicji wydać walną bitwę i wogóle przeciw Polakom zmobilizować Litwinów, Białorusinów i Rusinów w Rosji.** „Trzeba Polakom wydać wojnę na tytach", pisze agitator ruski. „Odpowiednie organizacje już istnieją. Potrzeba tylko odpowiedniego kierownictwa i poparcia. Ze sprawą tą zwracam się do J. WPana i proszę, abyś ją ujął w swą silną i doświadczoną rękę..." — Tiedemann ucieszony odpowiedział Hanyckiemu listem z dn. 15 stycznia: „Ku mej żywej radości przekonałem się, że pańskie niezmordowane usiłowania **zwalczania pod względem ekonomicznym naszego wspólnego wroga,** wydały już uchwytne owoce..." Tego samego dnia Tiedemann wysłał także list do niem podsekretarza stanu i przewodniczącego Rady Nadzorczej „Feldarbeiterzentrale" dra Sternberga pismo, w którem żali się, że wciąż jeszcze sprowadza się do Niemiec Polaków jako robotników rolnych, zamiast Rusinów i wskazuje na konieczność mówienia z robotnikami tylko po niemiecku.

—o—

PROCES O ZABURZENIA W SAVERNE. W czasie zeznań komisarza powiatowego Müllera przyszło w sądzie do ostrych scyesyj. Müller oświadczył, że jego pierwotne zeznania były wymuszone i że wszystko czyniono, aby uniewinnić oficerów. Zajścia w Saverne zostały wywołane tylko prowokacyjnem zachowaniem się wojska. Władze cywilne uczyniły wszystko, aby utrzymać spokój i skonsygnowały nawet straż ogniową która miała strugami wody rozpędzać gromadzącą się publiczność. Żołnierze jednak zachowywali się tak bezczelnie, że nawet straż pożarna odmówiła posłuszeństwa. Z zarządzenia pułkownika Reutera wytoczone zostały karabiny maszynowe.

ZAWIERUCHA BAŁKAŃSKA. Najmłodsze z państw europejskich, królestwo albańskie, ten jedyny pozytywny wynik polityki hr. Berchtolda, zaczyna swe samodzielne istnienie pod bardzo niepomyślnem auspicjami. Wyznaczony na panującego w Albanji książę Wied nie może zdecydować się na wyjazd do swej nowej „ojczyzny", gdzie panuje wielki zamęt i krzyżują się międzynarodowe intrygi.

KOBIETY W DRUKARSTWIE. Przeciągający się strajk zecerski w Austrji pociągnął za sobą nieoczekiwany skutek. Oto mnóstwo panien, które ukończyły szkoły wydziałowe, a niektóre nawet gimnazjum, poczęło ćwiczyć się w zecerstwie. Szkoły dla dziewcząt urządzono w Wiedniu, Pradze oraz poza Austrją w Berlinie.

Jady, wytwarzające się w jelitach, usuwa pewnie i szybko szklanka naturalnej wody gorzkiej **Franciszka-Józefa,** którą należy zażywać codziennie rano. Zapytajcie się Wasz. lekarza. 30k

CO DZIEŃ NIESIE?

8 Styczeń

Niedziela

1 po 3 Kr., Seweryna
Słowiański: Mścisława
Ewangelicki: Erharda
Grecko-kat.: 26 Sob. NMP.

Kalendarzyk astronomiczny.

Wschód słońca	Zachód słońca	Długość dnia	Przybywa dnia	Przybyło dnia	Wschód księżyca	Zachód księżyca	Faza księżyca
7 43	5 42	7 58	2 m	0 15	19 4	8 47	

Walka z fałszywem oznaczaniem towarów.

W szeregu drogeryj prowincjonalnych **zajęto w ostatnich dniach zapasy wody kolońskiej i wód kwiatowych.**

Przyczyną tych zarządzeń jest naruszenie przepisów o oznaczaniu wyrobów kosmetycznych. Wody kwiatowe produkowane w Polsce, opatrywane etykietami, wywołującemi wrażenie, **iż są one pochodzenia paryskiego.**

Szczątki skamieniałego lasu wyrzuca morze na brzeg.

Ostatnie burze szalejące na polskiem morzu spowodowały wyrzucenie przez fale **odłamków skamieniałych drzew,** jakie znajdują się na dnie morza u brzegów przylądka Rozewskiego. Rybacy utrzymują, że pnie drzewne skamieniałego lasu ciągną się blisko pół kilometra wgłąb morza i stanowią przeszkodę dla połowu ryb.

Podwodny las przy brzegach Rozewia stanowi największą **osobliwość przyrodniczą wybrzeża.**

ZYGZAKI.

Brak drogowskazów — jeszcze jedna udręka automobilistów.

Otrzymujemy następujące uwagi:

Przed samemi świętami Bożego Narodzenia odbywałem podróż samochodową z Paryża do kraju i przekraczając granicę na punkcie granicznym Łagiewniki pod Bytomiem zauważyłem rzecz dla mnie **zgoła niezrozumiałą.**

Jadąc przez Francję i Niemcy spotykałem na wszystkich skrzyżowaniach **drogowskazy,** których rozmiary i sposób umieszczenia były tego rodzaju, że poprostu nie trzeba było się wcale zatrzymywać, żeby się upewnić co do kierunku jazdy w dzień, w nocy zaś wystarczyło zdaleka rzucić snop światła reflektorem, żeby zobaczyć drogowskaz.

Zwłaszcza w Niemczech drogowskazy są jednolite, duże i nie brak ich na żadnem skrzyżowaniu, szczególnie przy wyjeździe z miasteczek są one tak rozmieszczone, że o błądzeniu niema mowy.

U nas natomiast, na tak dobrej zresztą szosie, jak Bytom—Katowice—Kraków, nie można zupełnie jechać bez ciągłego dopytywania się o drogę. Ponieważ jechałem późną nocą i trudno było znaleźć przechodnia o tej porze, postanowiłem szukać drogowskazu na jednem ze skrzyżowań zaraz po przejechaniu granicy.

Po długiem szukaniu znalazłem wreszcie małą tabliczkę, na której bardzo niewyraźnie odczytałem upragniony napis **„do Krakowa".** Nie potrzebuję dodawać, że dla odczytania napisu **musiałem wysiadać z samochodu.** Dziwna rzecz! Czyżby t. zw. autostrada Katowice—Kraków była przeznaczoną dla ruchu pieszego? W każdym razie drogowskazy w rodzaju wyżej opisanego **nie przyczyniają się do postępu motoryzacji.** Jest rzeczą do pewnego stopnia zrozumiałą, że nie mamy jeszcze wszędzie dróg samochodowych takich, które możnaby porównać z drogami na zachodzie Europy, ale dlaczego nie stać nas na **porządne drogowskazy,** obliczone na ruch automobilowy, to jest dla mnie niezrozumiałe.

A. R., stały prenumerator.

Zwycięska ofensywa wojsk narodowych.

Na froncie katalońskim trwają zażarte walki. Czerwoni uchodząc przed wojskami gen. Franco, palą wszystko za sobą. — Oto jedna z wsi (na wschód od Leridy), którą opuszczając, czerwoni podpalili.

Przeszło 40.000 urzędników czeskich traci posady.

(Ceps) Z chwilą, gdy zmniejszył się obszar państwa czechosłowackiego, zmniejszyło się również zapotrzebowanie pracowników państwowych. Poprzednio Republika Czechosłowacka wypłacała ze skarbu państwa tytułem uposażeń urzędniczo-pracowniczych i emerytalnych ogółem **9.600 miljonów Kcz rocznie.** Ponieważ po ustaleniu nowych granic państwa dochody państwowe zmniejszyły się o 30—40 procent, dotychczasowy stan pracowników państwowych musiał ulec zmianie.

W dzień Nowego Roku wydano komunikat urzędowy, wyjaśniający, w jaki sposób rząd czechosłowacki zamierza obecnie rozwiązać kwestję pracowników państwowych. Ustalony został **porządek zwalniania zamężnych pracownic,** na dwa lata **wstrzymano przyjmowanie nowych sił** do służby państwowej, zapowiedziano **emerytowanie znaczniejszej liczby** starszych pracowników itd.

Jak przeprowadzona będzie redukcja pracowników państwowych? Dotychczas na etatach państwowych było **371.000 pracowników państwowych** oczywiście nie wliczając w to kilkadziesiąt tysięcy innych pracowników państwowych. Na tych etatowych posadach pracuje 57.000 kobiet. Według dotychczasowych obliczeń **miałoby opuścić służbę państwową,** względnie odejść na emeryturę: 5.000 pracowników powyżej lat 60, 16.000 pracowników powyżej lat 55 i 21.000 pracowniczek zamężnych, czyli 42.000 pracowników państwowych na stanowiskach etatowych.

O ile chodzi o kategorję pracowniczek zamężnych, pod uwagę brana będzie **wysokość poborów rocznych męża,** mianowicie od 12.300 do 18.000 Kcz, oraz warunki egzystencji rodziny. Na emeryturę odejdą **wszyscy pracownicy powyżej lat 60.** Ogółem zatem w najbliższym czasie odejdzie ze służby państwowej **42.000 pracowników.**

NA WYPOCZYNEK I NA NARTY

Pobyty za opłatami ryczałtowymi

w Zakopanem, Krynicy, Rabce, Wiśle, Ustroniu, Worochcie, Truskawcu, Jastrzębiu – Zdroju, Morszynie, Sławsku oraz innych zimowiskach i uzdrowiskach.

Pierwsze pobyty ryczałtowe na Zaolziu

„ORBIS"

183k

Wielkie zbrojenia Ameryki spowodował raport Lindbergha.

Sensacyjne doniesienia o roli amerykańskiego „Lawrenca".

(mr) Przed kilku tygodniami w dłuższym artykule „I. K. C." odsłonił kulisy tajemniczej działalności znakomitego lotnika transoceanicznego pułkownika Lindbergha. Zwróciliśmy wówczas uwagę na sensacyjne informacje, mówiące o **roli Lindbergha,** jako jednego z czołowych zbrojeniowych agentów Stanów Zjednoczonych.

Obecnie jedna z agencyj zagranicznych w sensacyjnej formie podaje wiadomość, że pułkownik Lindbergh **złożył przed kilku tygodniami w amerykańskiem ministerstwie wojny szczegółowy raport dotyczący rozbudowy wojennego lotnictwa niemieckiego.** Raport ten wywołał w kołach politycznych i wojskowych Stanów Zjednoczonych o g r o m n e w r a ż e n i e. Zdaniem cytowanej agencji raport Lindbergha, który cieszy się olbrzymim autorytetem w całych Stanach Zjednoczonych — wpłynął **na wielki plan zbrojeniowy,** podjęty obecnie przez rząd amerykański. Również nieprzychylne stanowisko Ameryki w stosunku do Niemiec zostało przez raport Lindbergha wydatnie pogłębione.

Na marginesie tej sensacyjnej wiadomości warto przypomnieć, że istotnie Lindbergh uchodzi za jednego z najlepszych znawców niemieckiego lotnictwa wojskowego. W czasie dni kryzysu czechosłowackiego **miał on odradzić Anglji czynne wystąpienie,** wyraziwszy przekonanie, że niemieckie lotnictwo mogłoby w razie konfliktu wykazać przewagę nad angielskiem czy francuskiem. Pułkownik Lindbergh był **dwukrotnie w Niemczech,** a marszałek Goering i gen. von Milch zapoznali go dokładnie ze stanem niemieckiej broni lotniczej.

Przed pracą

KAKAO WEDLA

120 filiżanek z kilograma.

183k

Mówią „ojcowie zagrypionych".

Grypa — przedłużyć ferje szkolne!

„Nie wiem, czy grypa obecnie „szaleje w Naprawie" — pisze nasz Czytelnik z Krakowa, p. N. G., podpisujący się również jako **„ojciec zagrypionych"** — ale wiem, że bardzo szaleje **w Krakowie i całem województwie krakowskiem** (gdzie leży również Naprawa — przyp. Red.). W naszem gospodarstwie domowem **na pięć osób jest jedna zdrowa;** u sąsiadów i krewnych — podobny procent. Wiadomo zaś, iż na największe niebezpieczeństwo przy grypie naraża się ten, kto **za wcześnie** wyjdzie po chorobie, gdyż wtedy następuje **recydywa,** połączona z groźnemi komplikacjami i wtedy zdarzają się **tragiczne wypadki.**

A tu właśnie już w najbliższy wtorek, **10 b. m.** ma zacząć się nauka szkolna i tysiące „zagrypionej" młodzieży i setki „zagrypionych" nauczycieli mają wychodzić codziennie przed ósmą rano do **wyziębionych** od trzech tygodni sal szkolnych. Wiadomo zaś także, iż przy grypie, jak przy każdej epidemji, należy unikać **zbiorowego gromadzenia się w jednym lokalu,** a więc także w izbie szkolnej".

Trzeba przyznać głęboką rację słusznym uwagom „ojca zagrypionych". W myśl postulatów kół rodzicielskich i nauczycielskich **kuratorjum powinno zastanowić się nad sprawą przedłużenia obecnych feryj świątecznych z powodu grypy bodaj o tydzień** i to na obszarze całego województwa krakowskiego, gdzie grypa sroży się gwałtownie; co więcej, w interesie zdrowia młodzieży należałoby odroczyć naukę w tym niebezpiecznym okresie **we wszystkich szkołach kraju.**

Nie bagatelizujmy tej sprawy; **zdrowie jest ważną i niezmiernie cenną rzeczą,** a tydzień nauki można wszak zawsze nadrobić.

W zamieci śnieżnej zderzenie autobusu z motorówką.

(PAT) W Szczytnie (Prusy Wsch.) **autobus pocztowy** wpadł na przejeździe kolejowym pod **wóz motorowy. Dwie osoby zostały zabite, zaś jedna ciężko ranna.** — Z pasażerów wozu motorowego nikt nie odniósł szwanku.

Winę ponosi prawdopodobnie kierowca autobusu, który na skutek **szalejącej burzy śnieżnej** nie zauważył na czas zbliżającej się motorówki.

Wypadek samochodowy Krakowianek na Morawach.

(Li) Pani **Ewa Kossakowa z Krakowa** oraz jej **17-letnia córka Marja Wanda** uległy wedle doniesień prasy praskiej **wypadkowi samochodowemu na Morawach.**

Jechały one w gościnę do jednego z właścicieli dóbr w węgierskiem Hradyszczu. Obok **Nowej Wsi** pragnął szofer wyminąć rowerzystę. W tym momencie **samochód przewrócił** się na ostrym skręcie. Obie panie doznały **obrażeń** i zostały przewiezione do szpitala w Węgierskiem Hradyszczu.

© digitalizacja: mbc.malopolska.pl

MORSZYN-ZDRÓJ GORZKI SEZON ZIMOWY GRUDZIEŃ - LUTY

Najsilniejszy Zdrój wód gorzkich. — Wskazania: schorzenia przemiany materji (dna, otyłość, cukrzyca), choroby żołądka i jelit, wątroby i nerek (kamica), schorzenia serca i naczyń, choroby kobiece, nerwice. — DOM ZDROJOWY o 100 pokojach, komfortowo urządzony, centralne ogrzewanie, winda — wszelkie urządzenia lecznicze. Ceny pokoi o 20% obniżone. — Informacji udziela Zarząd Zdrojowy i wszystkie placówki „Orbisu".

Za darmo

otrzymać możesz wiele cennych nagród i wartościowych premij, biorąc udział w KONKURSIE KALENDARZA I. K. C. na rok 1939.

PAMIĘTAJ,

że wśród nagród, które na Ciebie czekają, znajdują się I) papierośnica męska lub damska, II) komplet narciarski „Del ka" t. j. obuwie narciarskie, pończochy, rękawiczki i sweter. III) komplet łyżwiarski „Del ka" t. j. obuwie łyżwiarskie, pończochy, rękawiczki, sweter.

Nagrody powyższe ofiarowane przez „Orzeł" Polski przemysł Obuwniczy i Tow. Handlowe „Del-ka".

Cena Kalendarza I. K. C. na rok 1939 wynosi Zł. 2.—, z przesyłką poleconą Zł. 2.90.

Do nabycia w wszystkich punktach sprzedaży dzienników.

Wypadł z sań i zamarzł na śmierć.

(p) W godzinach wieczornych Kazimierz **Ziniewicz**, lat 72, mieszkaniec wsi Zeretenicze, w pow. sarneńskim, wracając do domu z gajowym majątku Worowicze, Sergiuszem **Jakimczukiem**, w stanie podpitym, zabłądzili w lesie. Wracali oni saniami i **w czasie jazdy Ziniewicz, siedzący na tylnem siedzieniu, spadł z sań** i pozostał w lesie. Następnego dnia **znaleziono go zamarzniętego na śmierć.**

Na wiadomość o tem gajowy Jakimczuk, który był również w stanie nietrzeźwym i jechał razem z Ziniewiczem, **usiłował popełnić samobójstwo,** strzelając do siebie z fuzji. Przewieziono go do szpitala w Łucku.

Kłótnię swarliwych małżonek zakończyli mężowie... nożami.

(So) Sąd okręgowy w Grodnie rozpatrywał sprawę **Abrama Górnickiego, oskarżonego o zasztyletowanie swego kolegi, Majrema Limonę.** Zabójstwo to było wynikiem kłótni między żonami obu furmanów. **Górnicki został po tej kłótni spoliczkowany przez żonę Limonego,** następnie zaś podszedł do niego również Limone i **uderzył go z tyłu w głowę. Górnicki wówczas dobył noża i pchnął Limonego w bok. Limone zmarł w szpitalu.** Górnicki sam zgłosił się do komisarjatu policji i zameldował o zabójstwie, które tłumaczył samoobroną.

Po zbadaniu świadków sąd ogłosił **wyrok uniewinniający Górnickiego.** W motywach sąd podniósł, że Górnicki został **sprowokowany** przez małżonków Limonów, pozatem zaś jako słabszy od Limonego, **zmuszony był bronić się.** Powództwo cywilne rodziny zabitego Limonego zostało odrzucone Górnicki, przebywający od trzech miesięcy w więzieniu prewencyjnem został niezwłocznie zwolniony.

Znaleziono tabakierę króla Gustawa Adolfa.

(z) Pewien zegarmistrz szwedzki otrzymał przed 5-ciu laty od jakiegoś osobnika z Svendberg torebkę, zawierającą **rozmaite drobiazgi,** którą pozostawił u swojego zięcia w Nyberg. Gdy przed kilku dniami zegarmistrz przybył w odwiedziny do swego zięcia, przypomniał sobie o owej zdeponowanej u niego torebce i zaczął przyglądać się zawartym w niej drobiazgom. W pewnym momencie wydobył z woreczka jakieś jakby płaskie pudełko, które zaczął z zapałem oczyszczać z brudu. Okazało się wówczas, że tak nakrywka, jak i dno są ze szczerego złota, boczne ściany zaś z miedzi. Na nakrywce wykryto herby szwedzkie, polskie i rosyjskie, oraz litery G. A. R.

Rozmaite osoby, które zaczęły potem bliżej badać owe pudełko, doszły do przekonania, że musiało być ono tabakierą króla szwedzkiego Gustawa Adolfa, i że litery G. A. R. znaczą **Gustaw Adolf Rex.**

16-letni narciarz zginął w lawinie.

(ry) W Urgtal (Niemcy) **stoczyła się lawina** szerokości 50 metrów, która porwała za sobą **16-letniego narciarza** Lotara Muehlego z Gera, idącego na końcu większej grupy narciarzy. Po dłuższych poszukiwaniach odnaleziono go już **martwego.**

Śmierć zbiera wciąż jeszcze ofiary wigilijnej katastrofy w Rumunji.

(St) Liczba **śmiertelnych ofiar** strasznej **katastrofy kolejowej,** która wydarzyła się w Rumunji w wigilję świąt Bożego Narodzenia, wzrosła do **119,** gdyż **zmarły dwie** dalsze ciężko ranne ofiary katastrofy.

Zarząd kolei rumuńskich ogłosił, że pogrzebano 12 zwłok ofiar, których nie można było zidentyfikować.

NIEDOBRANE „MAŁŻEŃSTWA" GWIAZD.

Międzyplanetarne olbrzymy wędrują w towarzystwie gwiezdnych karzełków.

Nowe światy rodzą się w oczach astronomów.

(J. G.) Bezpośrednie obserwacje jaśniejszych gwiazd, dokonywane przy pomocy dużych teleskopów, wykazują naocznie, że przeciętnie **co 20-ta z nich składa się z dwóch oddzielnych słońc,** tuż obok siebie na niebie widocznych. Systematyczne pomiary pozornej odległości i wzajemnego zorjentowania się względem siebie takich „d w ó j e k" gwiazd, zapoczątkowane jeszcze przez Wilhelma Herschela, dowodzą niezbicie, że słońca składowe okrążają, zazwyczaj raz na parę stuleci, wspólny im środek masy po bardzo rozległych elipsach o **średnicach, liczących miljardy kilometrów.**

Owe „pary" gwiazd stanowią bardzo często objekty zupełnie do siebie pod względem fizycznym niepodobne, lub nawet zgoła karykaturalnie różne. Znane są astronomom liczne podwójne układy gwiazdowe, wyglądające jak

wielka dynia i mały orzech laskowy,

złożone z „czerwonego **nadolbrzyma**" o gęstości paręset razy mniejszej od powietrza, oraz z „białego **karła**" setki tysięcy razy gęstszego od swego towarzysza. Jeżeli gwiazdy nie są pozbawione poczucia humoru, to mijane przez nie takie stadła, złożone z dwóch osobników diametralnie od siebie różnych, biegnących **w trwałej symbiozie** poprzez przestrzenie kosmiczne, muszą u nich wywoływać wesołość.

Nasuwa się tu samo przez się pytanie, jaka może być geneza takich **osobliwych par gwiazd,** najwidoczniej bardzo różnego wieku i pochodzenia?

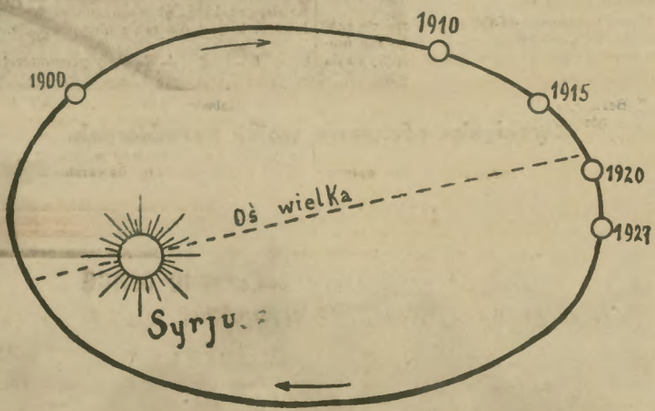

Najjaśniejsza gwiazda nieba, Syrjusz, jest obiegających się raz na 50 lat po drogach w rzeczywistości układem dwóch słońc, eliptycznych w średniej odległości 5 miljardów kilometrów. Towarzysz Syriusza, dostrzegalny jedynie w dużych teleskopach, jest typowym karłem o gęstości tysiące razy większej od wody.

Jedyną prawdopodobną odpowiedź daje hipoteza która każe widzieć w gwiazdach wizualnie-podwójnych

epilog zupełnie przypadkowego

„wymknęła się" ze sfery wpływów gwiazdy większej

i obecnie oddala się już od niej po linji otwartej (paraboli, względnie hiperboli) na zawsze w przestrzeń.

Gwiazda podwójna „delta" Łabędzia jest śledzona pilnie od r. 1839. Składniki jej minęły się już w r. 1870 w odległości nieco większej, niż odległość Plutona od Słońca. Gwiazda mniejsza, biegnąc ze średnią szybkością 42 km/sec., podwoiła już w międzyczasie swą odległość od gwiazdy większej, by po hiperboli odejść w przestrzeń. I tu do **trwałego jej uwięzienia nie doszło.**

Gdy jednak nasze obserwacje nieba potrwają nieco dłużej, nie ulega wątpliwości, że astronomowie z a r e j e s t r u j ą n a o c z n i e p r ę d z e j c z y p ó ź n i e j z j e d n e j t a k i e j p a r y m i j a j a ł y c h s i ę p o w s t a n i e n o w e g o ś w i a t a p o d w ó j n e g o. Objawi się to w postaci stopniowej zamiany ich początkowo otwartej hiperbolicznej drogi na zamkniętą w sobie orbitę eliptyczną.

Problemat przypadkowego bliskiego mijania się ze sobą w przestrzeni dwóch gwiazd jest o tyle interesujący, że według współczesnych teoryj kosmogonicznych, fakt taki bywa niekiedy **bezpośrednim powodem powstania układu planetarnego dokoła gwiazdy mijanej.** O ile idzie o nasz system słoneczny, to p o w s t a ł o n p r a w d o p o d o b n i e w t a k i w ł a ś n i e s p o s ó b d w a m i l j a r d y l a t t e m u. Od tego czasu nasza gwiazda dzienna już 10-krotnie okrążyła centrum Drogi Mlecznej.

spotkania się ze sobą dwóch różnych gwiazd

związanych po znacznem wzajemnem zbliżeniu się, już na zawsze ze sobą przez siły grawitacyjne.

Gwiazdy istnieją — jak wiadomo — już bardzo dawno, zapewne od paru biljonów lat. Obiegają one bez przerwy po bardzo rozległych orbitach środek masy Drogi Mlecznej. Wiele z nich, wskutek wzajemnego przenikania się różnych „prądów" i „strumieni" gwiazdowych, **powiązało się już ze sobą na zawsze** w układy podwójne, potrójne lub nawet wielokrotne.

Że na przestrzeni biljonów lat czasu takie przypadkowe spotkania się ze sobą gwiazd są istotnie możliwe, dowodzą tego choćby trzy przykłady na niebie tego rodzaju **kolizji światów,** ostatnio przez astronomów stwierdzone.

Idzie tu mianowicie o gwiazdę wizualnie-podwójną, widoczną gołem okiem: **„sigma dwa"** w Wielkiej Niedźwiedzicy, o jasną gwiazdę **„delta"** w Łabędziu oraz o **„sigma 1639"** w Warkoczu Bereniki.

Pierwsza para gwiazd jest systematycznie śledzona i wymierzana już od r. 1787. Z obserwacyj tych wynika, iż gwiazdy składowe tego systemu **były jeszcze dla siebie zupełnie obce jakieś 2—3 wieki temu.** Od czasów Struvego, który w r. 1819 począł dokładnie je mierzyć, gwiazda mniejsza przebiegła w stosunku do większej drogę około 170 miljardów kilometrów posuwając się z przeciętną szybkością 60 km/sec. W r. 1915 minęła ona gwiazdę większą w odległości takiej jaka dzieli planetę Urana od Słońca Do „schwytania" jej przez gwiazdę większą jednakże nie doszło. Gwiazda mniejsza

Wątroba jest filtrem dla krwi.

Zanieczyszczona krew wskutek złego funkcjonowania wątroby może powodować szereg rozmaitych dolegliwości: bóle artretyczne, łamanie w kościach, bóle głowy, podenerwowanie, bezsenność, wzdęcia, odbijanie, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obstrukcji, plamy i wyrzuty na skórze, skłonność do tycia, mdłości, język obłożony. Choroby złej przemiany materji niszczą organizm i przyspieszają starość. Racjonalną, zgodną z naturą kuracją jest normowanie czynności wątroby i nerek. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materji, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtaczce, otyłości, artretyźmie mają zastosowanie zioła lecznicze **„CHOLEKINAZA" H. NIEMOJEWSKIEGO.** Broszury bezpłatnie wysyła laboratorjum fizjologiczno-chemiczne „Cholekinaza" H. Niemojewskiego, Warszawa, Nowy-Świat 5, oraz apteki i składy apteczne.

Nowy rząd japoński.

Na czele nowego rządu Japonji stanął baron Hiramura (na ryc.).

Około bród, mykw i chederów

koncentruje się walka z tyfusem plamistym.

Olkusz, 8 stycznia.

(On) W związku z epidemją **tyfusu plamistego** onegdaj bawiła w Jędrzejowie i Wodzisławiu (pow. jędrzejowski) specjalna **komisja ministerjalna zdrowia,** która dokonała inspekcji sanitarnej synagog, domów modlitw, chederów i sklepów.

W wyniku inspekcji **opieczętowano w Wodzisławiu synagogę i 7 domów modlitw, w Jędrzejowie zaś oprócz synagogi 16 domów modlitw oraz chederów. Ponadto opieczętowano kilka sklepów żydowskich** oraz niektórym sprzedawcom ogolono wzgl. ostrzyżono brody. **Targi** w obydwu miastach zawieszono, przyczem w Wodzisławiu zatrzymywanie autobusów **zakazano.**

Odkażanie ludności trwa w dalszym ciągu. Nowych wypadków zachorowań nie zanotowano.

W Miechowie opieczętowano synagogę, wszystkie domy modlitw i chedery, 13 sklepów żydowskich, łaźnię (mykwę), **dwie piekarnie żydowskie** oraz **wszystkie lokale organizacyj żydowskich.**

Ogółem na 23 zachorowania na tyfus plamisty **zmarły 4 osoby.**

Dalszych wypadków zachorowań nie zanotowano.

Nauka we wszystkich szkołach miechowskich rozpocznie się dopiero w dniu 20 b. m.

Komisja ministerjalna stwierdziła celowe i energiczne zarządzenia lekarza powiatowego dra Pietruszewskiego, m. in. przez szczepienia i izolowanie ludności, dzięki czemu epidemja wygasa.

Onegdaj zanotowano w Wolbromiu (pow. olkuski) **jeden wypadek tyfusu plamistego w rodzinie żydowskiej.**

Na terenie pow. olkuskiego nie zanotowano poza tem dotychczas ani jednego wypadku tej choroby zakaźnej.

Złóż ofiarę na pomoc Polakom zagranicą.

© digitalizacja: mbc.malopolska.pl

Jako w trzecią, bolesną rocznicę zgonu ś. p.

CARMEN

KRYSTYNY LEOWEJ

zostanie odprawione w poniedziałek 9 stycznia w kościele OO. Kapucynów o godz. 9.30

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

o czem zawiadamiają

184k Mąż i Rodzice.

Emigracja do Stanów Zjedn. będzie zawieszona na 10 lat.

(PAT) Senator amerykański **Reynolds** złożył w prezydjum senatu kilka projektów ustaw w sprawie **imigracji** cudzoziemców do Stanów Zjednoczonych.

Jeden z tych projektów zmierza do **wstrzymania stałej imigracji na lat 10,** a co najmniej do czasu zwalczenia wewnątrz kraju **bezrobocia.**

* * *

„Foreign Language Information Service" podaje dane statystyczne ruchu emigracyjnego do Stanów Zjednoczonych Am. Północnej w r. 1937/38 (rok liczony jest od dnia 1 lipca do dn. 30 czerwca). Według tych danych w tym okresie wyjechało **z Polski** do Stanów Zjednoczonych 2.403 osób, powróciło 409. W liczbie tej wyjechało z Polski 1.653 żydów.

Ze wszystkich krajów świata wjechało do Stanów Zjednoczonych w charakterze imigrantów **67.895 osób,** w tem z Europy 44.495 osób. W liczbie tej żydów 19.736, w tem z Europy 16.700 (z Niemiec 11.917, z Polski 1.653, Czechosłowacji 567, Węgier 416, Rumunji 176). Ponadto z Polski wyjechało do Stanów Zjednoczonych nie emigrantów 567 osób.

Żaneta Suchestow skarży ks. Radziwiłła.

Przed sądem londyńskim rozpoczął się proces, **wytoczony przez p. Żanetę Suchestow 69-letniemu Michałowi Radziwiłłowi** o złamanie obietnicy małżeńskiej. Powódka pojawiła się na sali sądowej. Zebranym dziennikarzom oświadczyła ona:

— **Wierzę, że wygram.** Książę musi mi zapłacić za swe postępowanie.

Zaspy na Podhalu i w Białostockiem przerwały komunikację.

Krakowski urząd wojewódzki zawiadamia, że: 1) na drodze państwowej Nr. 12/2 **Grybów — Skomielna** km. 24/31.024 na odcinku Chełmiec — Trzetrzewina — 2) na drodze wojewódzkiej **Zakliczyn — Szczawnica** km. 42/46 odcinek Bieganice — Stary Sącz — 3) na drodze powiatowej **Chełmiec — Podegrodzie** (dawny objazd do Szczawnicy km. 4 — 8 na odcinku Świniarsk — Podegrodzie — 4) na drodze państwowej Nr. 12 **Grybów — Krynica** — są zaspy śnieżne i komunikacja na tych odcinkach jest przerwana.

* * *

(So) Ostatnie zaspy śnieżne spowodowały **przerwanie komunikacji Białegostoku** z Bielskiem, Chajnówką z Białowieżą, Białegostoku z Siemiatyczami, Białegostoku z Wołkowyskiem i Białegostoku ze Świsłoczą.

Liczne ofiary mrozu w Anatolji i we Francji.

(z) W ciągu ostatnich 4-ech dni zanotowano w **Anatolji 23 wypadki śmierci, wskutek zamarznięcia.** Przeważna ilość tych wypadków zdarzyła się na wybrzeżu morza Czarnego, które — jak wiadomo — nawiedzone zostało ostatnio orkanowemi burzami śnieżnemi.

Fala ostrego zimna, która w ubiegłym tygodniu szalała w całej Francji, nawiedziła również i te okręgi, które nieprzyzwyczajone wogóle do silnych mrozów, były na nie zupełnie nie przygotowane. Skutkiem tego ostatnie 10 specjalnie zimnych dni pociągnęło za sobą liczne ofiary w rozmaitych częściach Francji.

Liczba zmarłych skutkiem mrozów osób dosięga przynajmniej **120-tu.** W samym tylko Paryżu okres mrozów spowodował nadzwyczajne wydatki w kwocie **4.5 miljona franków.** Z sumy tej 1 miljon franków — przypadło na dostarczenie soli, którą posypywano śnieg i lód na ulicach, aby ułatwić tajenie.

Podziemne morze ognia w kopalni.

(ry) W Gladbeck (Niemcy) na kopalni „Gretchen" wybuchł **pod ziemią groźny pożar** w ciągu nocy, nad którego ugaszeniem pracują wytrwale miejscowe straże. Górnicy, znajdujący się na nocnej szychcie pod ziemią, zdołali na czas wyjść na powierzchnię, jedynie **pięciu** jest dotychczas **zaginionych.** Panuje obawa, że padli oni ofiarą pożaru.

Tam, gdzie min. Beck konferował z kanclerzem Hitlerem.

Doniosłe spotkanie min. Becka z kanclerzem Hitlerem, odbyło się — jak donosiliśmy w depeszach — **w Berchtesgaden** w prywatnej rezydencji kanclerza, gdzie jak wiadomo, bardzo często wyjeżdża on z Berlina i gdzie posiada swoją rezydencję **Berghof.**

„Wielki hall", w którym kanclerz Hitler przyjmował ministra Becka.

Z Berchtesgaden jedzie się do Berghof w stronę gór drogą niezwykle malowniczą, wznoszącą się **na przestrzeni trzech kilometrów o 400 m.**

Całą swoją rezydencję podalpejską **uplanował sam kanclerz.** Nietylko sam dom, ale również jego otoczenie zostało zbudowane najściślej według jego planów. Również większość urządzenia wewnętrznego została wykonana według pomysłu Hitlera.

Rozmowa z min. Beckiem odbyła się w **najwspanialszym pokoju rezydencji Hitlera,** w t. zw. **„wielkim hallu",** którego cała jedna ściana jest **olbrzymiem oknem.** Przez okno to roztacza się czarujący widok na majestatyczny krajobraz **Alp Bawarskich.** W tym pokoju przebywa kanclerz Hitler najczęściej.

Całe umeblowanie składa się z okrągłego stołu otoczonego fotelami, wielkiej szafy, mieszczącej podręczną bibljotekę i różne papiery kanclerza, fortepianu, kominka i stołu z kwiatami pod oknem.

Na ścianach niema obrazów, jedynie **olbrzymi gobelin,** który zakrywa otwory w ścianie wychodzące do małej kabiny, gdzie znajduje się **aparat do wyświetlania filmów.** Tam bowiem instalowane są często prywatne seanse filmowe dla kanclerza, który jak wiadomo jest wielkim zwolennikiem kina.

W tym to pokoju w Berghofie odbyła się doniosła rozmowa kanclerza Hitlera ze sternikiem polskiej polityki zagranicznej.

Dobrze jest zimą przerwać pracę i choć przez krótki czas wypocząć w uzdrowisku

O warunkach i cenach pobytu informuje Związek Uzdrowisk Polskich — Warszawa, Boduena 2, tel. 530-38. 177k

Druga „Porąbka" na Wołyniu.

Dawniej grozili mierniczym widłami — dziś sami proszą o meliorację.

(rf) W ostatnich latach daje się zauważyć w powiecie rówieńskim na Wołyniu **znaczny rozwój prac meljoracyjnych.** W latach ubiegłych ludność wiejska odnosiła się do wykonywanych prac zupełnie obojętnie, a nawet w niektórych wypadkach **wrogo,** stawiając opór i utrudniając wykonywanie pracy mierniczym. W krótkim jednak czasie udało się pokonać wszystkie trudności i zainteresować szerokie warstwy włościan pracami meljoracyjnemi. W rezultacie dzisiaj dziesiątki gromad **zwracają się samorzutnie z prośbą o zmeljorowanie terenów bagnistych i** podmokłych gruntów.

Rokrocznie też przybywają setki i tysiące hektarów zmeljorowanych terenów, wznoszą się nowe mosty, przepusty wodne itp., przyczem trzeba zaznaczyć, że większość tych prac jest prowadzona wyłącznie z kredytów szarwarkowych.

W związku z akcją meljoracyjną w powiecie rówieńskim powstała **pierwsza na Wołyniu zapora wodna** we wsi Wilhor gm. Buhryń, gdzie zabudowany został jar, który rok rocznie zrywał mosty w czasie wód wiosennych niszcząc niżej położone ogrody i sady i ustawicznie zrywając mosty w czasie wód wiosennych i deszczowych. Przy zabudowie jaru kierownictwo robót umiejętnie wykorzystało go **dla celów gospodarczych i sportowych,** łącząc w jedną całość basen, pływacki, a siłę wodną wykorzysta się dla celów przemysłowych, a specjalnie dla wybudowania **gromadzkiej elektrowni.**

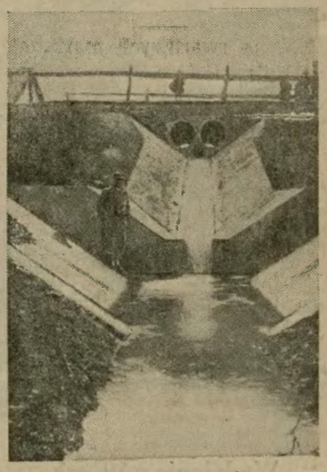

Nowowybudowana zapora wodna we wsi Witków w pow. Rówieńskim, która umożliwia uruchomienie elektrowni na terenie tej wsi.

Wspominając o pracach meljoracyjnych nie można pominąć tego, że w dużej mierze zawdzięcza się je pracy wójtów, którzy ze swej strony wszelkiemi siłami ułatwiali prowadzenie tych prac. W bieżącym roku wykopano 70 km rowów, a w opracowaniu studjów i projektów znajduje się dalszych 125 km. Prace te będą w większości wykonane szarwarkiem. Dzięki tym pracom uzyska się nowych 3.000 ha, które będą przeznaczone na ziemię orną oraz na żyzne i urodzajne łąki.

ECHA.

Dom Polski w Morawskiej Ostrawie to dzieło polskiej ofiarności i poświęcenia.

Przed dwoma dniami autor artykułu umieszczonego w „I. K. C." widocznie mieszkaniec stały tego miasta, podniósł znaczenie tej placówki, obecnie poważnie zagrożonej w swej egzystencji, dla polskiej ludności. Jako świadek dziejów Domu Polskiego od początku jego istnienia pragnę dodać kilka słów, wyjaśniających **historję powstania tej instytucji i walk, jakie o nią toczono.**

Przed laty 40 nasze stosunki z Czechami nie były lepsze niż dzisiaj. Szkoda, że nie było wśród tego narodu bratniego ludzi, którzyby rozumieli, że oparcie o współpracę z Polską przyniesie im i nam więcej korzyści, niż oglądanie się na Rosję, która ideę panslawizmu rozumiała po swojemu: **wszystkie narody słowiańskie zagarnąć pod berło caryzmu.** Pamiętam płaszczenie się profesorów i uczonych czeskich przed caratem podczas Zjazdu Międzynarodowego Lekarzy i Przyrodników w Moskwie. Pamiętam, jaki niesmak budziło to nawet wśród przyzwoitych patrjotów rosyjskich, gdy prof. Hlava wniósł okrzyk w języku rosyjskim: **„Da zdrawstwujet nasz Ruskij Car".**

Polacy wtedy mieli możność po raz pierwszy utworzyć własną polską grupę naukową, sekcję polską. W Petersburgu napewno nie byłoby się to udało.

Czesi, zapatrzeni w potęgę carską, względem Polaków postępowali nielepiej niż Rosjanie. Były wprawdzie wyjątki, byli i tam ludzie uczucia i rozumu, ale jakże nieliczni.

Ludność polska w Morawskiej Ostrawie składała się przeważnie **z emigrantów galicyjskich,** którzy za chlebem i zarobkiem dążyli do kopalń tamtejszych i częściowo tylko zostawali na stałe, częściowo wracali na odpoczynek do wsi rodzinnych. Byli to najczęściej analfabeci, którzy jednak częstokroć, jeżeli nie ulegali czechizacji, zdobywali okruchy kultury wśród miejscowych tam zamieszkałych rodaków, znacznie bardziej wyrobionych od wieśniaka galicyjskiego. Często spotykałem po wsiach takich robotników z czeskich kopalni. Po roku nieraz mówili **już zupełnie łamaną polszczyzną.** A iluż z nich przybywało zarażonych gruźlicą! Jestem zdania, że większość gruźlicy, jaką dzisiaj widzimy w Małopolsce, pochodzi z tego właśnie źródła.

W Morawskiej Ostrawie **nie można było przed laty 40 znaleźć miejsca na szkołę polską.** Stale odmawiano lokali na ten cel. Można było wynająć lokal tylko w domu Niemca. Niemcy bowiem zachowywali się wtedy względem Polaków dużo przychylniej. A Polaków w Ostrawie było sporo i coraz bardziej zachodziła potrzeba polskiej szkoły.

Wówczas młody lekarz, dr Wacław Seidl wystąpił z myślą budowy **Domu Polskiego,** w którym oprócz szkoły można byłoby umieścić i lokal oświatowy i zabawowy dla coraz licznie zbierających się Polaków-robotników.

Oczywista funduszów na ten cel nie było wiele. Zebrane na miejscu składki i pieniądze, nadesłane od społeczeństwa polskiego, posłużyły pełnym zapału projektodawcom zaledwo na założenie fundamentów, a w dodatku budowniczy zdefraudował znaczną sumę i pozostawił niespłacone długi tak, iż **groziły jaknajgroźniejsze konsekwencje.** Wielkiemi staraniami udało się zebrać **26.000 koron ze składek publicznych** i pozatem jeszcze zaciągnąć **pożyczkę prywatną,** którą zresztą także trzeba było pokryć z funduszów prywatnych, a nie było to mało, bo 28.000 koron. Niezapomniany **Wł. hr. Zamojski z Zakopanego pożyczył na ten cel, a raczej dał, 6000 koron.** W ten sposób uratowało się Dom Polski od licytacji. Ale i to nie wieleby pomogło, gdyby nie czynna interwencja jałmużnika Polski **Osuchowskiego,** który już podczas wichury wojennej zaopiekował się Domem Polskim.

Jakie losy czekają teraz tę placówkę, gdy Czesi starają się stłumić wszelkie ślady polskości w Morawskiej Ostrowie? A i Niemcy są już z pod innego znaku.

O. Bujwid.

Rok więzienia za brak świateł w aucie.

(PAT) Silny rozwój motoryzacji w **Niemczech** pociąga za sobą **wiele wypadków samochodowych,** którym starają się **zapobiec bardzo surowe przepisy,** regulujące cały ruch pieszy, kołowy i samochodowy. Sądy wymierzają **ostre kary** wobec niestosujących się do przepisów, z widocznym zamiarem stworzenia przykładów odstraszających.

Ostatni proces w związku z wypadkiem samochodowym na autostradzie Berlin—Dziewin, który pociągnął za sobą dwie ofiary, jest nowym dowodem tendencji **bezwzględnego tępienia niedbalstwa,** specjalnie w ruchu samochodowym. Kierowca auta ciężarowego, które **bez świateł sygnałowych** stało na jezdni autostrady i spowodowało, że auto osobowe wpadło na nie, został skazany na **rok więzienia.**

© digitalizacja: mbc.malopolska.pl

Na fali dnia.

Echa zabójstwa von Ratha.

Przed sądem paryskim odbyła się rozprawa **Abrama Grünszpana** i jego żony **Chawy**, oskarżonych o udzielenie mieszkania i wszelkiej pomocy swemu bratankowi, który zamordował sekretarza ambasady niemieckiej w Paryżu **von Ratha**.

Oskarżeni oświadczyli, że działali w zupełnie dobrej wierze, udzielając gościny bliskiemu krewnemu. Po rozprawie zapadł **wyrok uwalniający**.

Abram Grünspan i jego żona Chawa.

W związku ze sprawozdaniami z tego procesu niektóre dzienniki paryskie nazywają owych Grünszpanów **Polakami**. Poprostu Polakami... Szczególnie drażniące jest tu stanowisko dziennika „Le Matin", drukującego równocześnie obszerne a podejrzane **reportaże z Rusi Zakarpackiej**, pełne dziwnej sympatji dla wszelkich poczynań, skierowujących swe ostrze **przeciwko Polsce** i polskiej racji stanu.

Jackie Coogan rozwodzi się.

Z Hollywood donoszą, że **Jackie Coogan** rozwodzi się ze swą żoną **Betty Grable**.

Podobno powodem rozwodu są stosunki finansowe bardzo opłakane młodej pary. Ostatnio **zlicytowano im dom** z całem urządzeniem. W oczekiwaniu na lepszą przyszłość Jackie powróci do swojego wuja, a Betty do swojej matki.

Betty Grable

Coogan spodziewa się otrzymać **wysokie odszkodowanie** od drugiego męża swojej matki, **Artura Bernsteina**, który zagarnął olbrzymie pieniądze zebrane przez Coogana jako honorarja za filmy, które Jackie nakręcał jako niepełnoletni.

Japońska Mata Hari.

W Tien-Tsinie została zraniona **Yishiko Kawajima** — najwybitniejszy szpieg japoński, zwana **japońską Mata-Hari**.

Została ona zdemaskowana w domu pewnej Chinki nazwiskiem **Wang**, a gdy chciała uciec, zraniono ją ciężko nożem.

Ranną przeniesiono do szpitala koncesji francuskiej, a stamtąd zdołano ją przenieść **do szpitala japońskiego**, gdzie roztoczono nad nią pieczołowitą opiekę.

Yishiko Kawajima

Wydalenie z Włoch wybitnego pisarza francuskiego.

Donosiliśmy wczoraj za prasą paryską o wydaleniu z Włoch jednego z najpopularniejszych publicystów i literatów francuskich, członka Akademji Francuskiej **Jerome Tharaud**. Wyjechał on z Paryża z zamiarem udania się do Dżibutti, jako specjalny wysłannik dziennika „Paris-Soir". Gdy tylko wylądował na lotnisku w Genui **został aresztowany i natychmiast odstawiony do granicy francuskiej**.

Jerome Tharaud

Sensacja Paryża.

Stolica Francji nie może narzekać na brak sensacyj kryminalnych. Obecnie opinję wzburzyła **tajemnicza śmierć znanego profesora i uczonego dra Henryka Mamelle**, którego znaleziono nieżyjącego w jego prywatnem mieszkaniu.

Początkowo przypuszczano, że profesor **odebrał sobie życie**, strzelając z rewolweru, który znaleziono przy nim. Ekspertyza jednak rusznikarza dowiodła, **że nie może być mowy o samobójstwie**.

Dr Mamelle

Pomimo drobiazgowego śledztwa nie znaleziono jednak **żadnych śladów mordercy**.

Paroch z dwoma synami

stanął przed sądem za wywrotową robotę.

(OL) W samborskim sądzie okręgowym rozpoczął się **wielki proces o ukraińską działalność wywrotową**. Głównym oskarżonym jest **paroch grec.-kat. parafji, Łóżko górne, pow. turczańskiego, 56-letni ks. Juljan Tatomir, b. długoletni senator** z ramienia „Unda".

Oszerny **akt oskarżenia** zarzuca ks. Tatomirowi, że przez długi okres czasu aż do czerwca 1938 roku szerzył wśród okolicznego społeczeństwa ruskiego systematycznie **niezadowolenie z istniejącego stanu rzeczy,**

budził nastroje rewoluc-'-ne,

siał na każdym kroku nienawiść do Polaków i wszystkiego co polskie i organizował tajne ćwiczenia wojskowe drużyn łuhowych, jako przyszłych kadr rewolucyjnych. Wszystkie te czyny zmierzały do oderwania ziem południowo-wschodnich od Rzeczypospolitej i stanowią przestępstwo z art. 96 k. k.

Ponadto odpowiada ks. Tatomir z art. 127 k. k. **o obrazę rządu**, której miał się dopuścić na stacji kolejowej w Busowisku, gdzie wyjeżdżających na roboty sezonowe do Łotwy **chłopów ostrzegał, by mieli się na baczności i nie dali się okraść przez władze polskie (?!)**. Poza tem pozostaje ks. Tatomir pod zarzutem

Iženia Narodu Polskiego

z art. 152 k. k. podczas jednego ze swych kazań cerkiewnych i **nielegalnego przechowywania broni typu wojskowego.**

Poza parochem zasiedli na ławie oskarżonych: **dwaj jego synowie, student teologji grec.-kat. seminarjum duchownego w Przemyślu, 26-letni Aleksander Tatomir** i **29-letni Jarosław Tatomir**, absolwent politechniki lwowskiej oraz **parobczak z Łóżka 17-letni Masyl Hołowczak i miejscowy diak cerkiewny, Juljan Fusiak.** Według aktu oskarżenia działali wszyscy oni w ścisłem porozumieniu z ks. Tatomirem.

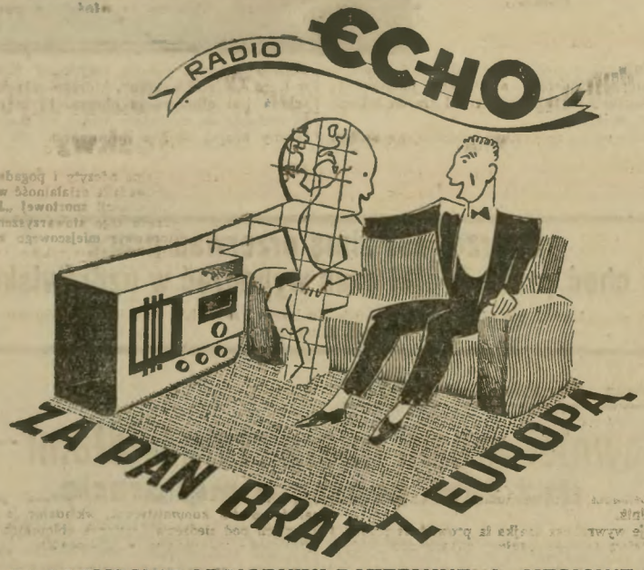

3 i 4 LAMPOWE ODBIORNIKI BATERYJNE I SIECIOWE O ZASIĘGU EUROPEJSKIM. DEMONSTRACJE W CZOŁOWYCH SKLEPACH RADIOWYCH.

SPŁATY DO 15 MIESIĘCY

CENY GOT. OD ZŁ. 160 DO ZŁ. 270

Wielka afera uniwersytecka w Brazylji.

Sprzedano 800 fałszywych dyplomów

(PAT) **W Sao Paulo** (Brazylja) wykryto **wielką aferę**, która odbiła się szerokiem echem w całej prasie brazylijskiej.

Według informacyj, uzyskanych od policji w Sao Paulo, **uniwersytet w Sao Paulo** wydał, a właściwie **sprzedał** w latach 1912—1915 — **600 fałszywych dyplomów uniwersyteckich.**

Podobno wśród posiadaczy tych dyplomów znajdują się nawet **osoby na poważnych stanowiskach.**

Tragiczny zgon młodego marynarza.

(gd) **Niezwykle tragiczna śmierć spotkała młodego polskiego marynarza Janusza Sudolskiego,** lat 20. Jako absolwent państwowej szkoły morskiej w Gdyni dla odbycia przewidzianej praktyki, zaciągnął się na członka załogi statku „Lech", kursującego na salej linji żeglugowej Gdynia — Londyn.

Onegdaj nadeszła z Londynu do dyrekcji „Polbrytu" w Gdyni smutna **wieść o tragicznym zgonie tego marynarza** podczas ostatniej podróży statku do Anglji.

Gdy statek znajdował się w pobliżu **Bornholmu na Bałtyku, Sudolski otrzymał polecenie naprawienia rury sanitarnej.** W czasie pracy Sudolski przypuszczalnie wychylił się za burtę, ażeby zbadać wylot rury ściekowej i w tym momencie albo stracił równowagę i **wpadł do morza**, albo został zmyty przez fale z pokładu. Statek natychmiast zatrzymano, ale mimo kilkugodzinnych poszukiwań, **nie udało się znaleźć zaginionego.**

W międzyczasie nadszedł inny polski statek „Lublin", który również wziął udział w poszukiwaniach, jednak bezskutecznych. **Ciała nieszczęśliwego marynarza nie znaleziono** i zrezygnowano z dalszych poszukiwań.

Tragiczny ten wypadek młodego i ogólnie lubianego marynarza wywołał przygnębiające wrażenie wśród załóg obu polskich statków.

PRZY CHOROBACH PŁUC

które objawiają się kaszlem, utrudnionem oddechaniem, osłabieniem, dusznością, gorączką, poostrzela, bronchy, pozbywać się kaszlu i zaflegmienia, stosując zioła piersiowe Dra Breyera Nr. 1. — Do nabycia wszędzie. — Wytwórnia Polherba, Kraków-Podgórze. 133k

Biały chleb w Polsce — sensacją mieszkanki Sowietów.

Przez Warszawę przejeżdżał do Londynu **inżynier angielski Grower wraz z żoną Rosjanką** z pochodzenia, o którego perypetjach pisaliśmy niedawno.

Władze sowieckie skonfiskowały Growerowi samolot, na którym przybył do Moskwy, aby ocalić żonę, natomiast **pozwoliły mu zabrać małżonkę do Anglji.**

Na stacji w Warszawie pani Grower, która jeszcze nigdy nie była zagranicą, wyznała dziennikarzom, iż na **granicy polskiej zjadła po raz pierwszy w życiu biały chleb.**

— Czy wyjeżdża pani po raz pierwszy zagranicę — zapytali ją dziennikarze.

— Tak, to mój pierwszy wyjazd poza granicę Sowietów.

— Czy wolno wiedzieć, gdzie pani się urodziła?

— Młodość moją spędziła w rodzinnym **Leningradzie**. Męża poznałam podczas pobytu w Moskwie, gdzie od paru lat stale przebywałam z siostrą i matką.

Inż. Grower z żoną po przybyciu do Warszawy.

— Czy pracowała pani tam?

— Tak, jako farmaceutka w aptece.

— Z mężem wzięłam ślub **jedynie cywilny.**

— Dlaczego nie wzięła pani ślubu cerkiewnego? Czy były ku temu trudności?

— O tyle może tylko, że mąż jest Anglikaninem. Poza tem przeszkód innych nie było, zwłaszcze, że

jestem wierząca i religijna.

— A czy takich jest jeszcze wielu w Rosji?

— Bardzo wielu i bynajmniej się z tem nie ukrywamy.

— Rozpoczynam obecnie nowe życie — oświadczyła kończąc swą rozmowę z otaczającymi ją licznie dziennikarzami.

Także inż. Grover, który jest wysokim barczystym blondynem, lat 34 — opisywał swe przejścia.

Pracował on w Rosji jako inżynier z ramienia anglo-irańskiego towarzystwa naftowego. Poznał tam młodą Rosjankę Helenę Piotrównę Golius i poślubił ją. Po półtorarocznem pożyciu z nią chciał opuścić Rosję,

małżonce jego jednak nie zezwolono na wyjazd.

Wobec tego inż. Grover w r. 1935 wyjechał sam i czynił starania o sprowadzenie żony do Londynu, przez ten czas korespondując z nią i przesyłając jej pieniądze.

Gdy wszelkie starania spełzły na niczem, inż. Grover powziął zamiar wykradzenia swej małżonki ze Sowietów drogą lotniczą, nie mógł bowiem dostać nawet wizy sowieckiej w celu przybycia do Moskwy, gdzie zostawił żonę.

Ponieważ nigdy nie zajmował się lotnictwem i żadna linja lotnicza nie chciała mu udzielić swego samolotu, **kupił więc stary, używany i niewiele już wart samolot**, przez siedem tygodni nauczył się kierowania samolotem i wyruszył w drogę do Moskwy.

Początkowo nie prowadził jeszcze sam, lecz wynajął pewnego lotnika, **który go dowiózł do Sztokholmu.** Ze Sztokholmu inż. Grove poleciał już sam i wylądował po 6 godzinach w odległości 160 km. od Moskwy na polu. W pobliskiej wsi **odnaleźli go włościanie i przyprowadzili do miejscowych władz**, które zaaresztowały go za bezprawne przekroczenie granicy

Stawiony przed sąd moskiewski, inż. Grove **został skazany na miesiąc aresztu**, na 1500 rubli kary oraz na wysiedlenie ze Sowietów bez prawa powrotu w ciągu 5 lat. Stosunkowo łagodny wymiar kary tłumaczy się tem, że sąd nie stwierdził, by inż. Grove miał na celu zamiary **kontrrewolucyjne lub szpiegowskie** i działał jedynie w celach romantycznych.

Na zapytanie przewodniczącego sądu, jak można było po 7 tygodniach nauki pilotowania na tak starym i zużytym samolocie odważyć się na podobną podróż, inż. Grower odparł, że wolał **śmierć niż dłuższą rozłąkę z żoną.**

Pomnik ku czci... chryzantemy.

(z) Wiadomo, że w ostatnich czasach w rozmaitych krajach zaczęto stawiać pomniki jako dowody czci i wdzięczności nie tylko ludziom, lecz i... zwierzętom. Znany jest powszechnie przykład pomnika dla sławnych **psów** z góry św. Bernarda, które niejednokrotnie uratowały ludzi, zbłąkanych wśród pustkowi śnieżnych.

Nowością osobliwą jednak jest niewątpliwie pomnik, ku czci... **kwiatu.** Taki to pomnik zbudowano ostatnio w **Tuluzie**, we Francji, na cześć chryzantemy. Uczczony równocześnie tym pomnikiem człowiek, a to pochodzący z Tuluzy **Piotr Bernet**, musi zadowolić się drugorzędną tylko rolą.

Ów Bernet uchodzi za **„odkrywcę"** chryzantem dla Francji. Urodzony w 1776 służył w młodych latach w armji francuskiej, po skończeniu zaś karjery wojskowej **poświęcił się sztuce ogrodniczej**, zrazu jako amator, potem już zawodowo. Zaczął on wówczas przeprowadzać rozmaite eksperymenty z hodowlą chryzantem i wkońcu wyhodował specjalną odmianę tego kwiatu, którą zaczęto odtąd masowo hodować na gruncie Tuluzy. Z biegiem czasu chryzantema stała się **specjalnym kwiatem tego miasta**, a dziś setki rodzin w Tuluzie utrzymują się wyłącznie z hodowania tego egzotycznego dawniej kwiatu.

© digitalizacja: mbc.malopolska.pl

ZEZEM.

MUNKAC

Był raz jeden
taki trunkacz,
co nie wiedział,
gdzie jest Munkacz!

Ni to Rusin,
ni to Moszyn
jest niejaki
ksiądz Wołoszyn.
Że o nonsens
się zahacza,
słał swe bandy
do Munkacza.

I już teraz
wie nasz trunkacz:
tam, gdzie biją,
leży Munkacz!

JAN SINALCO.

Sfałszowali testament Polaka na kilkadziesiąt tysięcy dolarów.

(sw) Jak donosi „Dziennik Związkowy" w Chicago aresztowano Jamesa Russela i Josepha Kelly'ego, karanych już dawniej więzieniem, a oskarżonych obecnie o udział **w sfałszowaniu testamentu Polaka śp. Karola Krzyski,** który zmarł 22 czerwca ub. r.

Szef detektywów i główny prokurator oświadczyli, że zdaniem ekspertów podpis Krzyski na testamencie jest stanowczo sfałszowany. Sędzia sądu spadkowego, O'Connell zeznał, że niejaki Antoni Bydałek z Grant Park (Illinois) wniósł swego czasu prośbę o prawo administrowania majątkiem zmarłego, twierdząc, że **jest jego kuzynem i jedynym krewnym** w Ameryce. — Bydałek oświadczył, że Krzysko nie zostawił żadnego testamentu, później jednak — przedłożono testament, który miał zostawić Krzysko, a testament ten przyznawał znaczną część majątku Krzyski **Bydałkowi.** — Prócz niego było jeszcze 11 spadkobierców m. in. Citizens National Bank w Chicago.

Policja, poszukująca Bydałka **nie zdołała go dotąd odnaleźć.** Poszukiwany jest również adwokat, który zastępował jego interesy. Aresztowani Russel i Kelly twierdzą, że podpisali się na testamencie na prośbę adwokata, w którego biurze znajdowali się przypadkiem.

Sp. Krzysko pozostawił spadek, oceniany **na kilkadziesiąt tysięcy dolarów.**

Luksusową limuzyną pojechał... pod szubienicę.

(z) 25-letni murzyn **John Smetter,** skazany przez sąd w Denver w stanie Colorado za morderstwo rabunkowe na karę śmierci, został w tych dniach stracony.

Młody murzyn dopuścił się zbrodni, aby wejść w posiadanie luksusowego samochodu, którym chciał potem „objeżdżać cały świat". Gdy obwieszczono mu wyrok śmierci, John Smetter wyraził, jako ostatnie życzenie, **chęć pojechania tem luksusowem autem na miejsce stracenia.** Prośbie skazańca uczyniono zadość i zawieziono Smettera luksusową limuzyną... pod szubienicę.

Katastrofa przepełnionego pasażerami auta.

(ry) Koło Dole we Francji wydarzyła się w piątek wieczorem tragiczna katastrofa samochodowa.

Auto ciężarowe, wiozące **18 osób, zderzyło się** z nieustalonej narazie przyczyny **z samochodem osobowym i wpadło do 6-metrowego rowu. Dwie osoby** poniosły **śmierć** na miejscu, **5 osób walczy ze śmiercią,** reszta odniosła mniej lub więcej **poważne rany.**

Kara śmierci czeka zamachowców rumuńskich.

(PAT) W związku z aresztowaniem uczestników zamachu na rektora uniwersytetu w Cluj cała prasa rumuńska stwierdza, że nowa konstytucja przewiduje **za zamachy polityczne karę śmierci,** która prawdopodobnie w tym wypadku zostanie po raz pierwszy **zastosowana.**

Zaczadziła się cała rodzina.

(PAT) W miejscowości Faca (Rumunja) **cała rodzina** wieśniaka Jona Bezny, w liczbie **4 osób,** poniosła **śmierć** wskutek wydobywających się z rozpalonego żelaznego piecyka **gazów.**

największe bogactwo treści najpiękniejsze ilustracje — to tygodnik uniwersalny

„NA SZEROKIM ŚWIECIE"

Małpeczki warszawskie nie boją się mrozu.

Jak już donosiliśmy, jedna z pań warszawskich, współczując egzotycznym przybyszom do stołecznego ogrodu zoologicznego, zrobiła sweterki dla małpek, które obecnie mają już odbywać spacry w miesiącach zimowych. Widzimy je właśnie w czasie sjesty na śniegu...

W klubach sportowych i związkach robotniczych werbowali zwolenników Moskwy.

(rf) W Krzemieńcu na sesji wyjazdowej rówieńskiego sądu okręgowego rozpoczął się **wielki proces komunistyczny przeciwko 36 osobom,** rekrutującym się z abiturjentów szkół, studentów i młodych działaczy miejscowych związków zawodowych z **Rabinowiczem** na czele, który był przywódcą krzemienieckich związków zawodowych i sekretarzem żydowskiej gminy wyznaniowej na terenie tego miasta.

Wraz z Rabinowiczem **odpowiadają:** Abram Rajz, Gdal Kińdziur, Szymon Ajnbinder, Rywka Sznajder, Mojżesz Zejtler, Józef Trostianecki, Eljasz Fridman, Szmul Okohoń, Dawid Moczan, Emanuel Rajz, Mordko Siganow, Leonty Makuszow, Kasjan Okończyk, Naftula Głuzman, Motel Goldenberg, Berko Kotlar, Szymon Stolar, Nesmel Kagan, Chuna Guber, Szmul Guber, Szama Szwarc, Hilel Mejler, Longin Krywicki, Fejga Kagan, Ester-Małka Głuzman, Nechama Bryk, Brucha Kejler, Ita Solnicka, Riwa Moczan, Jukiel Frenkiel, Lejzer Kornic, Michel Szpigiel, Riwa Apelbaum, Chadasa Rubin, oraz Chaja-Rejzla Zawodnik.

Akcję wywrotową szajka ta prowadziła przedewszystkiem **w organizacjach robotniczych,** dla których urządzano specjalne odczyty i pogadanki. Również szajka ta prowadziła działalność wywrotową **na terenie organizacji sportowej „Jutrznia".** W skład zarządu tego stowarzyszenia sportowego weszli członkowie miejscowego komitetu K. P. Z. U., którzy pod płaszczykiem pracy sportowej tej legalnej organizacji prowadzili działalność komunistyczną, która uzewnętrzniała się w formie odczytów, poranków, zabaw oraz przy pomocy specjalnie redagowanej gazetki ścienne j.

W „Jutrzni" odbywały się od czasu do czasu przedstawienia, obrazujące życie i **dobrobyt (?)** w Rosji Sowieckiej. Gdy władze administracyjne otrzymały informacje o wywrotowej działalności członków K. P. Z. U. na terenie „Jutrzni", organizację tą rozwiązały, a prezesa Abrahama Rajza i wiceprezesa Szymona Ajnbindera osadziły w Berezie Kartuskiej.

Ponadto szajka ta kolportowała **ulotki** o treści komunistycznej. W Wiśniowcu pod Krzemieńcem członkowie tej szajki kolportowali w czasie jarmarków ulotki komunistyczne, wkładając je w kopertach pod siedzenia furmanek chłopskich.

Rozprawie przewodniczy s. o. **Sipowicz.**

Nawet przy skromnych dochodach

musi się dbać o to, aby dostarczać organizmowi pożywienia, które wzmacnia nerwy, tworzy energię, podtrzymuje siły żywotne i zdolność do pracy. Dlatego Ovomaltyna musi się zmieścić w każdym budżecie. Porcja Ovomaltyny kosztuje tylko 10 gr.

Tylko Ovomaltyna ma zalety Ovomaltyny!

OVOMALTINE

1811k

Unieszkodliwiono groźną bandę grasującą od 14 lat.

Czerniowce, 8 stycznia.

(xyz). Rumuńska żandarmerja zlikwidowała na obszarze Bukowiny **jedną z najniebezpieczniejszych od czasu wojny światowej band rozbójniczych,** która od 14 lat grasowała na terenie Bukowiny, zapisując krwawemi zgłoskami swe istnienie w historji tej prowincji.

Banda ta grasowała na terenie **6 powiatów Bukowiny** i po raz pierwszy dała znak swego istnienia w r. 1925. Na czele szajki, bardzo licznej, bo obejmującej aż **49 członków,** stał herszt **Danila Vlad,** liczący około 50 lat, który potrafił utrzymywać **w bezwzględnej dyscyplinie** swych wspólników. Wielu z nich było **dniem spokojnymi często obywatelami, w nocy spełniali ślepo wszelkie rozkazy herszta.**

Jak ustalono, łupem bandytów, którzy mają na swem sumieniu **kilkanaście morderstw i kilkaset włamań,** napadów rabunkowych, kradzieży i innych kolizyj z kodeksem karnym, padło w okresie ich grasowania **kilkadziesiąt miljonów lei w gotówce,** nie licząc rozmaitych towarów, kosztowności itp.

Bandę zlikwidowano przez aresztowanie herszta, którego ujęto w miejscowości Igeszti, oraz wszystkich jego 48 wspólników. Żandarmerja zdołała zlikwidować centralę szajki i **duży magazyn broni i zapasów żywności.** Ściganie uciekających członków bandy, które odbywało się niejednokrotnie kolicach górskich, trwało z górą cztery tygodnie.

KOMUNIKAT METEOROLOGICZNY.

Chmurno z rozpogodzeniami — na nizinach lekki mróz.

(PIM) W sobotę rano było w Polsce pochmurno z przejaśnieniami na Pomorzu. Na południu padał śnieg.

Temperatura o godz. 7 wynosiła około —2 st. w środku i na wybrzeżu. Poza tem wahała się od —2 do —7 st. Wysoko w górach od —13 w Tatrach, do 8 st. w Karpatach wschodnich. O g 8 zanotowano w kraju: Poznań —5, Warszawa —3, Wilno —4, Łódź —5, Kraków —3, Lwów —4, Zaleszczyki —2, Katowice —5, Toruń —7, Gdynia —2, Zakopane —7, Hala Gąsienicowa —11, Krynica —5, Kasprowy Wierch —13. Zagranicą: Sztokholm —13, Londyn —4, Kopenhaga —5, Paryż 1, Genewa —7, Rzym 4, Berlin —4, Ryga —6, Tallin —8, Helsinki —21, Wiedeń —7, Praga —5, Budapeszt —1, Bukareszt 1, Sofja 1, Moskwa —10, Kowno —5.

W znacznej części kraju wystąpiły w ciągu doby ubiegłej **słabe opady.**

Grubość warstwy śnieżnej nie uległa większej zmianie. Stacje górskie notują: w Wiśle, Zakopanem i w Szczawnicy po 37 cm, na Babiej Górze 50 cm, na Hali Gąsienicowej 40 cm, na Kasprowym Wierchu 78 cm, w Krynicy 22, w Siankach 20 cm, w Sławsku 25 cm, w Worochcie 10 cm, na Pop Iwanie 20 cm, na Zaroślaku pod Howerlą 60 cm.

W Warszawie o godz. 11 zanotowano: ciśnienie 756,2 mm, temperaturę —6,1 st., wilgotność powietrza 95 proc., przy umiarkowanych wiatrach zachodnich i pochmurnym stanie nieba.

Przewidywany przebieg pogody na niedzielę, 8 bm. według PIM-a: Chmurno z rozpogodzeniami, przy umiarkowanych wiatrach z północnego zachodu. Na południu miejscami śnieg. Temperatura w ciągu dnia na nizinach około —5 st., w górach dość silny mróz, do —15 st.

* * *

Wzrost mrozu w Niemczech.

Hamburg, 7 stycznia. Pod wpływem wyżu atmosferycznego wystąpiło znów **większe nasilenie mrozu w całych Niemczech. Nad Anglję nadciąga** od Atlantyku **niż** z szerokim frontem deszczowym, kierujący się na wschód. Przy wiatrach umiarkowanych południowych i poł. wschodnich wystąpi wzrost zachmurzenia, miejscami opady, temperatura w pobliżu zera stopni.

* * *

Śnieżyce w Jugosławji.

(ry) W całej Jugosławji spadły w ciągu ostatniej doby tak **obfite śniegi,** że wiele miejscowości jest całkowicie **odciętych od świata,** tembardziej, że śnieżyce uszkodziły w wielu wypadkach połączenia telefoniczne i telegraficzne. Komunikacja została całkowicie sparaliżowana.

Stada głodnych wilków podchodzą aż do osiedli ludzkich; w Beszpolje **wilki rozszarpały pasterza.**

* * *

W ANGLJI PANUJĄ SILNE MROZY, dochodzące do 18 stopni poniżej zera.

Poleca na dogodne spłaty miesięczne 6zł
Najstarsza firma w Polsce
PHILRADIO
Kraków, ŚW. JANA 2
(Gmach Feniksu) — Tel. 102-04

© digitalizacja: mbc.malopolska.pl

NA ŚNIEGU.

Znużone kładę oczy
na białej śniegu roztoczy,
z szarzyzny ziemię obmytą
podaję słońcu, błękitom.

A one sycą hojnie
zsypisko śniegu strojnie
kobaltem, ultramaryną,
najmniejszej bruzdy nie miną.

Słońce otwiera skarbonkę,
brylantów sieje koronkę,
rubiny i topazy
o szlifie jak śnieg bez skazy.

MIECZYSŁAW ZIELENKIEWICZ.

W SEJMIE I SENACIE POWSTAJE KOŁO LEKARSKIE. Zaraz po ferjach Bożego Narodzenia podjęte będą rozmowy w sprawie utworzenia odrębnego koła posłów i senatorów lekarzy. Organizacją tego koła zajął się senator dr Stryjeński, będący wiceprezesem Naczelnej Izby Lekarskiej.

(—) **NA FUNDUSZ SZKOLNICTWA POLSKIEGO ZAGRANICĄ.** Min. spraw wewn. w porozumieniu z min. spraw zagr. i min. skarbu, udzieliło zarządowi głównemu Tow. Pomocy Polonji zagranicznej pozwolenia na urządzenie na obszarze całego państwa w czasie od 15 bm. do 14 lutego VII dorocznej zbiórki publicznej na rzecz Funduszu Szkolnictwa Polskiego Zagranicą. Ministerstwo spraw wewn. poleciło władzom administracji ogólnej okazywać akcji zbiórkowej jak najdalej idące poparcie.

(i) **ZNIŻKOWE POBYTY DLA NARCIARZY NA ZAOLZIU.** 9 b m. rozpoczynają się zimowe pobyty dla narciarzy na Zaolziu Na podstawie kart uczestnictwa Ligi Popierania Turystyki, można dostać 66% zniżki na kolejach przy przejeździe do stacyi: Jabłonków, Mosty Śląskie, Łomna Dolna, Gnojnik i Bystrzyca. Pobyt trwać musi najmniej 5 dni.

(—) **DLA KSIĘŻY UWIĘZIONYCH NA SOŁOWKACH.** Na Sołowkach uwięzionych jest wielu księży-Polaków, którzy znajdują się w potwornych warunkach. Na apel zwrócony z zewnątrz, Redakcja nasza chętnie pospiesza z wezwaniem do Czytelników, by składali ofiary dla księży uwięzionych na Sołowkach w Rosji. Wszelkie datki należy nadsyłać do Redakcji IKC „Dla księży uwięzionych na Sołowkach".

(—) **O POMOC** prosi nas we wczorajszym liście do Redakcji IKC Ludwik Michalik, ucz. szkoły powszechnej w Zbyszycach, gm. Jelna, w pow. N. Sącz. Wskutek choroby ojca, znajduje się cała rodzina w skrajnej nędzy. Chłopiec prosi o jakąś starą odzież, gdyż niema nawet w czem chodzić do szkoły.

PROJEKT 22 PIĘTROWEJ WIEŻY TELEWIZYJNEJ W STOLICY. Plan budowy olbrzymiego gmachu centrali polskiej radjofonji, przewiduje specjalne instalacje dla stacji telewizji w Warszawie. Gmach radjofoniczny, który stanie w okolicach placu Unji Lubelskiej, w przyszłej dzielnicy im. Marszałka Piłsudskiego, zakończony będzie wieżą wysokości 22 pięter. Na wieży tej znajdzie pomieszczenie stacja nadawcza telewizyjna, przyczem zainstalowana będzie dla niej antena o wysokości 30 m, przeznaczona również dla celów telewizji. Jak wiadomo, prowizoryczna stacja telewizyjna dla pierwszych prób tego rodzaju w Polsce, mieści się dotychczas na pl. Napoleona.

Z KRAJU.

(rf) **CENNE WYKOPALISKA NA WOŁYNIU.** We wsi Buderaż powiatu zdołbunowskiego rolnik Michał Żurba, kopiąc studnię, natrafił na głębokości 14 metrów na szkielet nieznanego ogromnego zwierzęcia. Kości zostały zabezpieczone i o odkryciu zawiadomiono Muzeum Archeologiczne w Warszawie. W piasku niedaleko wsi Wilhora powiatu rówieńskiego w czasie prac wykopano skamieniałe zęby mamuta o wadze 8 kilogramów. Ponadto znaleziono kamienne siekiery i inne przyrządy, pochodzące z okresu przedhistorycznego.

(sw) **MAŁŻEŃSTWA W OBOZIE ŻYDOWSKIM W ZBĄSZYNIU.** Jak donosi jedno z pism poznańskich, żydzi, wysiedleni z Niemiec, którzy zaaklimatyzowali się już w Zbąszyniu, zgłaszają się masowo w miejscowym urzędzie stanu cywilnego, zasięgając informacyj w sprawie zawarcia ślubów. W ostatnim czasie zgłoszono kilka zapowiedzi żydowskich, a śluby odbędą się w najbliższym czasie.

(gd) **POGRZEB OFIARY KATASTROFY „TCZEWA" ŚP. STOLPEGO.** Jak już donosiliśmy, w ubiegły czwartek znaleziono zwłoki tragicznie zmarłego palacza śp. Jana Stolpego, który zginął podczas katastrofy „S. S. Tczew". — Zwłoki śp. Jana Stolpego przewieziono do Gdyni, a w sobotę, dn. 7 bm. pogrzebano je na cmentarzu witomińskim. Na pogrzebie obecni byli przedstawiciele dyrekcji „Żeglugi Polskiej", koledzy zmarłego i delegacja Związku Marynarzy.

(rf) **OKROPNA ZEMSTA SYNA.** Przed sądem okr. w Równem odpowiadał 17-letni Jan Mudracha, b. uczeń gimn., syn przywódcy sekty babtystów oskarżony o zamordowanie własnej matki. Z przewodu sądowego widać, że matka jego odzyskawszy w drodze procesu znaczny majątek, nie troszczyła się ani o męża, ani o syna, którzy cierpieli głód i nędzę. Miała ona natomiast urządzać rzekomo libacje z młodymi ludźmi. Sąd skazał oskarżonego na dom poprawy.

(p) **W GORĄCZCE UCIEKŁA Z DOMU I ZAMARZŁA.** Chora Tekla Peretjatka, mieszkanka wsi Honoratki w pow. dubieńskim podczas silnej gorączki opuściła w nocy izbę, gdzie leżała i wybiegła w pole. Po kilku godzinach poszukiwań rodzina znalazła kobietę pod sąsiednią wsią, leżącą bez życia na drodze. Peretjatka zmarła wskutek zamarznięcia.

(hr) **SPRAWCY NAPADU NA LISTONOSZA DOTĄD NIE UJĘTO.** W związku z zuchwałym napadem na listonosza Szaranowskiego w Wilnie policja aresztowała w ciągu ostatnich trzech dni około 70 osób ze świata przestępczego. Zatrzymani po zbadaniu zostali zwolnieni.

PRZY WADLIWEJ PRZEMIANIE MATERII **MINEROGEN F. F.** APTEKA MAZOWIECKA WARSZAWA MAZOWIECKA 10. 127k

„IDEOLOGICZNE" BUTY.

Kosztowne pomysły sowieckiego manjaka

(kz) Prasa moskiewska donosi, że **na czele głównego oddziału modelowego przemysłu obuwianego** stał niejak Piekar, człowiek **umysłowo chory.** Piekar opracowywał **nowe modele obuwia,** uzasadniając swoje pomysły w sposób „ideologiczny".

Uważał on, że znajdujące się obecnie w użyciu obuwie, jest **przesądem „z czasów przeklętego feudalizmu".** „Tylko empirycy — mówił on — mogą twierdzić, że od obuwia należy wymagać wygody i trwałości. Obuwie powinno mieć wartości **ideologiczne".**

Wychodząc z tych założeń, Piekar wydawał polecenia warsztatom modelarskim, ażeby przy opracowaniu nowych modeli ten właśnie wzgląd miały na uwadze. — A więc np. tematem obuwia damskiego miały być wzory **„park-kultury i odpoczynku"**, albo **„muzyka" i „partytura"**, zamiast **sprzączki — klucz wiolinowy.** Modele te oczywiście były nie do zrealizowania. Temat dla obuwia męskiego — to **„kołchozy"**, dla dzieci — **„bajka o carze Sołtanie".** Ogółem projektów takich miało być 9. Przygotowania do opracowania modeli pochłonęły **33.000 rubli.**

W związku z tem „Prawda" pisze, iż rozumie, że człowiek umysłowo chory mógł wydawać tego rodzaju fantastyczne projekty, ale nie może zrozumieć, dlaczego naczelnik oddziału modelarskiego Rytman mógł je zatwierdzać i wydawać polecenia wykonania.

Poco cierpieć na OBSTRUKCJĘ?
kiedy można zawsze regulować żołądek przy pomocy łagodnie przeczyszczających pigułek ALDOZA, ze znakiem ochronnym „GÓRAL". Stosuje się przy nadmiernej otyłości i złej przemianie materii. Nie wymagają specjalnej diety. Próbne pud. o 5 szt. w cenie 0.15
PIGUŁKI ALDOZA
ALDOZA ZE ZN. OCHR. „GÓRAL"
130k

Salwa wojska angielskiego do tłumu Hindusów.

(PAT) W **Ranpurze** (Indje) wydarzyły się **krwawe zajścia,** których ofiarą padł oficer brytyjski **mjr Bazalgette,** przedstawiciel polityczny w prowincji Orissa.

Bazalgette przybył do Ranpuru wskutek niepokojących wiadomości o **naprężeniu** wśród **miejscowej ludności,** spowodowanem aresztowaniem kilku członków hinduskiej politycznej organizacji, domagającej się **rozszerzenia autonomji.**

Bazalgette, w towarzystwie oficera hinduskiego, wydał rozkaz rozejścia się tłumowi, który zbliżał się do pałacu radży Ranpuru. Tłum nie usłuchał i **zaatakował oficera brytyjskiego,** który został **zabity.** Wojsko dało salwę do tłumu. **Dwóch Hindusów** jest **zabitych.**

SÓL JADALNĄ
po cenach hurtowych

50 kg soli białej	zł. 14.51
50 kg soli szarej (za worek lniany 1 zł. zastawu)	zł. 9.07
10 kg soli stołowej zwykłej á 1 kg	zł 4.17
10 kg soli stołowej zwykłej á ½ kg	zł. 4.53
5 kg soli stołowej jodowanej á ¼ kg	zł. 4.07

nabyć można na ZAOLZIU w
KARWINIE, — Hurtownia P. M. Śl., Magazyny kolejowe, tel. 137
BOGUMINIE — G. Szewczyk, tel. 60
JABŁONKOWIE — I. Niedoba, Rynek 3
TRZYŃCU — Hurtownia związku kupców polskich, tel. 26
65k

Wzburzenie opinji w Ameryce
przeciw małżeństwom małoletnich.

Nowy Jork, w styczniu.

(TP. m.) Działacze społeczni i pisarze, omawiający problemy ludnościowe w Ameryce, spisali całe tomy na temat niedoli t. zw. **„dziecięcych małżeństw"**, które zawierane są bezkarnie w niektórych stanach i powodują przerażające swą tragedją konflikty. Ofiarą pada przedewszystkiem żona, zazwyczaj licząca poniżej 15 lat, pozbawiona radości właściwych dziecięcemu wiekowi, zmuszona natomiast do przyjęcia na siebie wszystkich **obowiązków,** związanych z jej nową sytuacją.

Przed kilku laty jedna z amerykańskich badaczek tych problemów ogłosiła w prasie apel, skierowany do tych wszystkich żon, które wyszły zamąż przed 17 rokiem życia, z prośbą, aby **szczerze wypowiedziały się na temat swojego losu.** Zbiór tych listów, opublikowany później w kilku tomach, wyciska łzy współczucia dla

niedoli tych kobiet,

wyklętych przez los, zmuszonych stosunkami domowemi do przedwczesnego małżeństwa.

Jednak tragedja, którą przez dwa lata przeżywała dziecko-mężatka **Eunice Johns** w Hancock-Country w stanie Tanessee, pobiła ponurym rekordem wszystkie inne tego rodzaju. To też, gdy echa tego dramatu dotarły do Europy, wywołały powszechną grozę. Mała Eunice, **najmłodsza poza Indjami mężatka na świecie,** będzie niewątpliwie dostatecznie odstraszającym przykładem, który być może położy kres małżeństwom dziecięcym w Ameryce.

Przed dwoma laty uczęszczała mała Eunice do szkoły, lecz skrajna nędza w domu skłoniła jej rodziców do wyrażenia zgody **na małżeństwo z 22-letnim Charlesem Johnsem.** Miejscowy szeryf udzielił ślubu podobno **nie wiedząc dokładnie, ile lat liczy oblubienica.** Tłumaczył się on później, że jest on równocześnie w Hancock-Country kupcem, naczelnikiem poczty i egzekutorem podatkowym, wreszcie szeryfem i dlatego

nie ma czasu na badanie tego rodzaju szczegółów (?!).

Johns zabrał swoją żonę do domu rodziców, gdzie w dwóch izdebkach mieszkało 12 ludzi. Eunice **chodziła dalej do szkoły.** Niedostateczne odżywianie się, brak snu i ciężkie prace w domu, które narzucała jej nienawidząca jej świekra, utrudniały postępy w szkole.

Koleżanki dokuczały jej, wyśmiewając się z niej jako z mężatki, chodzącej do szkoły. — Wreszcie mąż zabrał ją ze szkoły, narażając w ten sposób na **całodzienne macosze traktowanie przez świekrę.**

Dwa razy uciekała dziewczynka z domu teściów, lecz za każdym razem sprowadzał ją mąż na mocy przysługującego mu prawa, do domu Wreszcie uciekła do rodziców po raz trzeci, którzy tym razem odmówili stanowczo wydania zmaltretowanego 13-letniego dziecka mężowi, wykazując, że Eunice ma blizny na ciele od dotkliwych razów, cierpi na rozstrój nerwowy i wycieńczenie i że tylko rozwód może być wyjściem z tragicznej sytuacji. Ale teraz wyłania się

nowa komplikacja.

Przedewszystkiem — jak pisze prasa amerykańska — Eunice nie może sama wnieść skargi rozwodowej, gdyż jest na to, według ustawy, zbyt młoda, poza tem nie ma odpowiednich funduszów na prowadzenie procesu. Równocześnie dalsze pożycie z mężem w dotychczasowych warunkach jest niemożliwe.

Tak przynajmniej, pod względem prawnym, przedstawiają stan sprawy dzienniki nowojorskie, ubolewając zresztą nad losem małej Eunice. Niewątpliwie jednak władze amerykańskie posiadają dość środków prawnych, aby położyć kres małżeństwom nieletnich, które istotnie co pewien czas alarmują opinję amerykańską.

Eksplozja gazu w Londynie.

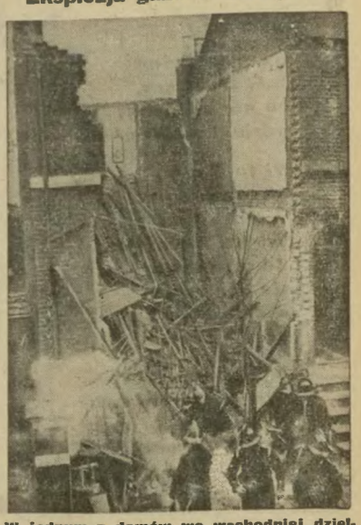

W jednym z domów we wschodniej dzielnicy Londynu nastąpiła eksplozja gazu świetlnego, w czasie której 5 osób zostało rannych. Na zdjęciu ruiny domu zniszczonego w czasie eksplozji.

ŚMIERTELNA BÓJKA KOLENDNIKÓW. W gromadzie Łękawica pod Żywcem pobili się na tle konkurencji tamtejsi kolendnicy. Podczas bójki zabity został na miejscu sztachetą wyrwaną z płotu 19 letni Gąsiorek. Policja aresztowała uczestników bójki.

(rf) **ZAZDROŚĆ PRZYCZYNĄ STRASZNEGO DRAMATU.** Jan Mechobej ze Starej Moszczenicy w Zdołbunowskiem skazany został przez sąd okr. w Równem na 5 lat więzienia. Jak z aktu oskarżenia wynika, Mechobej podejrzewał żonę o zdradę. Stwierdziwszy, że spotykała się ona ze swym b. narzeczonym, zamordował siekierą zarówno żonę, jak i swoje 8-mies. dziecko, poczem poderżnął sobie gardło. Po wyzdrowieniu zasiadł na ławie oskarżonych.

(r) **WYROK W GŁOŚNEJ SPRAWIE.** W głośnej sprawie o demonstracje w dniu 20 października 1938 w Stryju, zapadł wyrok, mocą którego oskarżeni Wasyl Janiw i 23 towarzysze zasądzeni zostali na karę więzienia po jednym roku.

(So) **NIEWINNA OFIARA ZBIEGOWISKA.** W Czarnej Wsi pow. białostockiego wydarzył się tragiczny wypadek. 14-letni uczeń szkoły powszechnej Aleksander Łuń, przypadkowo znalazł się w czasie zbiegowiska przed jednym z domów przy ul. Marszałkowskiej. W pewnej chwili jeden z uczestników zbiegowiska, wymachując nożem trafił w twarz Łunia. Łuniowi wypłynęło od uderzenia oko.

ZE ŚWIATA.

(PAT) **ŁOTWA CENI UDZIAŁ POLSKI W WYZWOLENIU DZWIŃSKA.** Prasa łotewska, nawiązując do rocznicy wyzwolenia miasta Dźwińska (Dyneburga), podkreśliła wydatną pomoc, udzieloną w ciężkiej potrzebie powstającemu państwu łotewskiemu przez dzielną armję polską pod wodzą obecnego marszałka Śmigłego Rydza

(PAT) **OBRABOWANO KOŚCIÓŁ KATOLICKI W KŁAJPEDZIE.** Jak donoszą z Kłajpedy, nieznani sprawcy włamali się do tamtejszego kościoła katolickiego i zrabowali skarbiec kościelny. Łupem świętokradców padły m. in. drogocenne stare kielichy i monstrancje.

(PAT) **DO GENUI PRZYBYLI LOTNICY NIEMIECCY,** członkowie załogi samolotu „Condor", który w listopadzie roku ub. dokonał przelotu z Berlina do Tokjo w ciągu 46 godzin. Jak wiadomo, w czasie podróży powrotnej samolot wskutek uszkodzenia zmuszony był wodować koło Manilli, przyczem odniósł poważne uszkodzenia. Lotnicy niemieccy odjechali do Berlina.

(PAT) **ZWŁOKI 12 LOTNIKÓW,** ofiar katastrofy niemieckiego olbrzyma powietrznego, który uległ w listopadzie ub. r. katastrofie w okolicy Bathurst w czasie lotu długodystansowego dokoła Afryki, przybyły do Hamburga, gdzie odbyła się uroczystość pogrzebowa z udziałem najwyższych dostojników i asów lotnictwa niemieckiego.

(PAT) **BRAZYLIJSKIE CZWORACZKI.** W Tatui, stan Sao Paulo (Brazylja), urodziły się czworaczki, którym nadano odpowiednie imiona ku uczczeniu najwyższych dostojników Brazylji Według ostatnich wiadomości, czworaczki zmarły. Rodzice czworaczków mają zamiar wytoczyć sprawę sądową rządowi stanu Sao Paulo, rzekomo za nieotoczenie właściwą opieką lekarską czworaczków, co było przyczyną ich śmierci.

(gd) **ZMARŁA 118-LETNIA.** W Rumji-Zagórzu pod Gdynią zmarła ubiegłej nocy 118-letnia staruszka nazwiskiem Kozera. Urodziła się ona w r. 1820 w okolicy Kielc. Ostatnio mieszkała na dożywociu u jednego z gospodarzy w Rumji. W pogrzebie staruszki wzięły udział ogromne tłumy publiczności.

Czytajcie ASA

© digitalizacja: mbc.malopolska.pl

• Teatr • Literatura • Nauka • Sztuka •

Katolicyzm a socjalizm.

(j) Pisaliśmy już o artykule p. Z. Żuławskiego, jaki pojawił się w świątecznym numerze socjalistycznego „Robotnika", w którym autor dowodzi zbieżności ideologicznych między socjalizmem a katolicyzmem i nie widzi przeszkód, aby katolicy nie mogli być zwolennikami socjalizmu.

Znamienną odpowiedź na to wystąpienie przynosi najnowszy numer poznańskiej „Kultury", gdzie czytamy m in.

Ideę miłości człowieka w socjalizmie zabija nienawiść klasowa, zmierzająca do rządu jednej tylko warstwy społecznej; ustrój socjalistyczny odbiera jednostce wolność w równie silnym stopniu, jak „stalinizm", hitleryzm, czy jakikolwiek inny totalizm polityczny. Wolności broni bowiem socjalizm tylko tam, gdzie idzie o jego własną skórę.

Wreszcie i co najważniejsze, obecny socjalizm nie jest tylko teorją ekonomiczną, ale jest i swego rodzaju „religją", stawiającą w miejsce Boga — proletarjat. Dlatego „nie można być, — jak to wyraźnie podkreśla encyklika „Quadragesimo Anno" — równocześnie dobrym katolikiem i prawdziwym socjalistą i dlatego nadzieje p. Żuławskiego, że „niedługo nadejdzie czas, gdy i w Polsce Kościół katolicki będzie widział w socjalizmie największą pomoc w urzeczywistnieniu ideałów swej wiary", należy zaliczyć do złudzeń, które nie wytrzymują próby życia i ...prawdy.

ISKIERKI.

Owczy pęd.

(jj) Mimo, że nasze wielkie ośrodki miejskie nie powstały wczoraj i że mają odległą a często wspaniałą tradycję kulturalną — daje się u nas zauważyć, zwłaszcza wśród młodzieży kończącej studja średnie — bezmyślny pęd ku stolicy.

Spodziewają się oni, że w Warszawie łatwiej wybiją się i zajmą stanowisko, jakie sobie wymarzyli, lakże często doznają zawodu, tworząc potem kadry malkontentów, bądź stają się ofiarami kombinatorów. Tymczasem ich exodus ku stolicy osłabia kulturalnie — drobne ośrodki, czy nawet większe miasta.

To zjawisko daje się zaobserwować również w dziedzinie literatury. Słusznie też powiada znany feljetonista „Radca Stróż" (Wilhelm Korabiowski) w „Tygodn. Ilustr.":

Dla młodego pisarza, o rzetelnych i najosobistszych ambicjach wewnętrznego rozwoju i o tych zaledwie aspiracjach, ażeby to, co ma do powiedzenia, wypowiedzieć w pełni, do ostatka i najuczciwiej — jest rzeczą dość obojętną, czy siedzi we Lwowie, Krakowie, w Wilnie, czy w Warszawie.

Tylko zawiedziony, nieudatny prowincjonalny grafoman, który skończył się wyrósł z wieku „cudownego dziecka" i skiśniał w sercu albo przy biurku magistrackiem, ma wieczne pretensje, że zabiła go prowincja.

Prawdziwi pisarze, uczeni, artyści — na prowincji chowają się wcale nieźle. Chwistek we Lwowie, Nowakowski w Krakowie, w Poznaniu Wesylewski, z młodszych Plechal i Justrun w Łodzi — oto parę dorywczo wyrwanych, dość przekonywujących przykładów.

Upstrzone marginesy książek.

Kraków, w styczniu.

Strona graficzna książki przeszła w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat znaczną ewolucję. W pierwszym rzędzie **okładka poczęła grać coraz żywszemi barwami**, zaciekawiać coraz bardziej pomysłowemi kompozycjami prześcigając niejednokrotnie żywością kolorów książki dla młodzieży. W usypiającą po salach kinowych i przy radju publiczność trzeba było **uderzyć czemś nowem**, sięgnąć do wspomnień dzieciństwa, gdy to książka budziła najmniejsze wzruszenia. Motyw wyobrażony na okładce niekoniecznie musiał mieć związek z treścią książki, chodziło raczej o efekt, o zainteresowanie zblazowanego przechodnia.

Dalszemi ustępstwami w dotychczasowej praktyce wydawniczej było **drukowanie książek coraz większemi czcionkami**. Ludzie oduczyli się po wojnie czytania, trzeba było zacząć przyzwyczajać od początku no i nie zrażać zbyt ciasnym drukiem. I pod tym względem poczęto naśladować książki już nie dla młodzieży, ale **dla dzieci**, drukowane pismem tłustem i rozstrzelonem. — Wprawdzie tak daleko nie poszły wydawnictwa, bo mogliby się zbuntować czytelnicy, którzy nie odzwyczaili się od dawnego typu książki.

Wreszcie dla zachęcenia rozleniwionej publiczności poczęto stosować **coraz szersze marginesy**, rozpoczynać nowe rozdziały od połowy stronicy, **przegradzać każdy rozdział kilku stronami pustemi**. Wszystko to miało dawać czytelnikowi złudzenie, że pokonuje ogromne trudności, że „studjuje" grube tomy, przy minimalnym wysiłku. Nie można nie przyznać dużego sprytu tym wydawnictwom sprytu wywołanego **tragiczną sytuacją na rynku książkowym**. Zresztą i sami autorowie poczęli zmuszać wydawców do stosowania takich metod, przesyłając zbyt skromne porcje rękopisów. Trzeba więc było **latać pustemi stronicami**, szerokiemi marginesami, byleby wyciągnąć przynajmniej na 150 stron.

Szerokie marginesy przyniosły jednak pewne niespodzianki, z któremi nie liczyli się wydawcy i wydawnictwa, a na których ucierpieli w pierwszym rzędzie **czytelnicy i bibljoteki**. Marginesy poczęły wabić, **prowokować do pisania uwag** w czasie lektury. Przecież taki na kilka palców szeroki margines aż się prosił, by na nim **prowadzić notatki**, umieszczać uwagi. Rzecz sama w sobie niezła, w metodach jednak przynosząca wiele szkód dla szerszych mas czytelniczych. Notatki czynione w czasie lektury, to rzecz nieodzowna, jeśli się chce korzystać kiedyś z książki, cytować ją, ale notatki takie winny być czynione osobno, **w podręcznym bruljonie**.

Najprostszym sposobem walki z takiem pstrzeniem marginesów książki byłoby **określanie takich notatek mianem barbarzyństwa**. Wpierw jednak należałoby rzeczy bliżej się przypatrzyć. **Gdzie leży powód tego nagminnego dzielenia się czytelnika** przez margines swymi spostrzeżeniami z rzeszą czytających? Szerokie marginesy dzisiejszych książek zachęcają, to pewne, ale nie są **przyczyną istotną**.

Notatki pojawiają się **w miejscach bardziej drażliwych**, mogących wywołać dyskusję, sprzeciw, oburzenie. Czytelnik gorętszej krwi nie chce pozostać biernym, pragnie wyrazić swój sąd, przeciwstawić się pewnej opinji która mu się nie podoba, pragnie wreszcie **przestrzec swych następców**, którzy książkę będą czytali by zwrócili uwagę na pewne miejsce by nie ulegli łatwowiernie, nie poddali się jakiemuś twierdzeniu, któreby mogło w ich duszach wywołać niepożądane zmiany.

Możnaby więc powiedzieć, że czytelnicy mają niejednokrotnie **tendencje jak najlepsze**, jak najszlachetniejsze. Gdy jednak książka przejdzie przez dziesiątki rąk, gdy na marginesie pojawią się **setki uwag**, wówczas czytanie staje się utrudnione. Dopiski takie odrywają uwagę czytającego raz po razu, bo trudno zupełnie od nich oddzielić się. Nużą zresztą oko takie najczęściej różnokolorowe dopiski, umieszczane w różnych kierunkach na stronicy.

Ale dopiski owe można znaleźć w najpoważniejszych książkach naukowych, co świadczy, że **nie są to tylko wybryki niepskich dowcipnisiów**, ale pewna **szersza potrzeba**. Czytelnicy dają wyraz tej potrzebie, która zwłaszcza silnie wystąpiła na tle rozlicznych kierunków ideowych, krystalizujących się w czasach powojennych. Problematyka współczesności nie ogranicza się dziś do grona osób wybranych, lecz szeroką falą wchodzi w szeregi czytelników. Czy znajdą się kiedyś formy, któreby tę potrzebę umiały **ująć w pewne ramy?** Byłoby to tylko z pożytkiem dla czytelnictwa.

Dr. Stanisław Peters.

Scena z „Zaczarowanego koła" z pp. W. Nowakowskim, R. Wrońskim i Wł. Macherskim.

Czytajcie „ŚWIATOWIDA"

(j) **ECHA JUBILEUSZU MATEJKI W PRASIE.** Wśród publikacyj poświęconych Matejce, które ukazały się w roku jubileuszowym duże uznanie krytyki zdobyły dwie krakowskie prace: jedna pt. „Studja i szkice", wydana przez zarząd miasta, druga, należąca do cyklu „Imago Poloniae", wydana przez firmę S. A. Krzyżanowski. W poznańskiej „Kulturze" p. J. Kurzawa omawia obydwa wydawnictwa, poczem zamyka swe wywody temi słowy: „Te dwie książki i zapowiedziana biografja pióra dr M. Tretera stanowią najtrwalsze i najdostępniejsze dla wszystkich wspomnienie wyżej wzmiankowanej rocznicy. Szczęściem nie ograniczyły się te dwa wydawnictwa do luksusowej szaty zewnętrznej, ale i treść jest bogata. Przytem niska stosunkowo cena, równa przeciętnym powieściom, udostępnia je jaknajszerzej".

HISTORJA MUZYKI dra Józefa Reissa w trzeciem wydaniu została już od miesięcy wyczerpana. W najbliższym czasie ukaże się czwarte wydanie tej książki, ujętej odmiennie od poprzednich wydań. Autor poddał swą pracę zupełnej przebudowie i na pierwszy plan wysunął historję muzyki polskiej z uwzględnieniem badań na polu pieśni ludowej i należytem uwypukleniem stanowiska Polski w muzyce współczesnej, począwszy od epokowej roli, którą odegrał twórczością swoją Karol Szymanowski, aż do chwili obecnej.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO W KRAKOWIE.

Wznowienie „ZACZAROWANEGO KOŁA"

Lucjana Rydla.

W ramach prawdziwie odświętnego przedstawienia odbyła się piękna uroczystość trzydziestolecia pracy aktorskiej **Wacława Nowakowskiego**, którego szlachetny talent jest jednym z filarów naszej sceny.

Trudno było o lepszy wybór roli na dzień tego jubileuszu dla znakomitego przedstawiciela postaci tragicznych i bohaterskich, kontuszowych i koturnowych, od roli Wojewody w baśni dramatycznej Rydla (niegranej w Krakowie od szeregu lat).

Żadna inna rola z bogatego repertuaru Szanownego Jubilata nie nadawała się bardziej do tego celu, żadna inna nie mogłaby początkiem swoim dorównać tej — wymarzonej dla takiej chwili — introdukcji do sympatycznej uroczystości teatralnej. Magnat polski, wśród swoich dostojników, wiwatujących od pierwszej chwili na jego cześć, obnoszących go po sali przy dźwiękach pałacowej orkiestry i kurdeszowych przyśpiewkach, wojewoda orator w klasycznym stylu, zażenowany burzliwem powodzeniem swojego przemówienia, lecz pełen poczucia swojej swady i swojego autorytetu.... gdzież drugi podobnie efektowny początek na jubileuszowe przedstawienie! Więc i widownia odrazu przejęła w siebie nastrój sceny i w mig zmieniwszy Wojewodę na Wacława Nowakowskiego długiemi i hucznemi oklaskami powitała ukazanie się cenionego artysty w roli bohatera wieczoru.

Ze wszechmiar zasłużyło na wznowienie samo **„Zaczarowane koło"**, o którem różnie wyrokowano po pierwszych jego przedstawieniach w roku 1900 i później w większych pracach o nowszem polskiem piśmiennictwie.

Nie wszędzie oddawano całą sprawiedliwość tej sztuce, to przechwalając, to ją zbyt krytycznie osądzając.

Może najtrafniejszą była ocena „Zaczarowanego koła", jaką **Antoni Potocki** zamieścił w cennej swojej książce o **„Polskiej literaturze współczesnej"** z r. 1912, gdzie pisał, że

„niewiele poezyj czy baśni dramatycznych poszczycić się może tak silnie związanym węzłem dramatu... Ze stanowiska udramatyzowanej baśni sądząc ten utwór, znajdziemy, że jest świetnym w swoim rodzaju. A językiem giętkim, pełnodźwięcznym, z zupełną swobodą przerzucającym się od patosu szlacheckiego do wymuskanego tryoletu, od tryoletu do gwary ludowej — stanęło Zaczarowane koło na poziomie wysokiej kultury literackiej, rzecz w teatrze polskim nienajcodzienniejsza. I jest dotąd pożądanem przejściem dla młodzieży i szerokiej publiczności od sensacyjnych spektaklów do dobrej scenicznie a doskonałej językowo roboty literackiej".

„Zaczarowane koło" Rydla na scenie teatru krakowskiego: Jubilat W. Nowakowski w roli Wojewody.

Nie można przy tem przeoczyć, jak silnie ulegał Rydel na odcinku fantastycznym swojej sztuki wpływom trójki: **Szekspir—Słowacki—Hauptmann** i jak często wiersz jego popada w retoryczność, jak długo niekiedy musi po linjach krążyć myśl w poszukiwaniu rymu, który zakotwiczył się gdzieś w dobrze brzmiącej końcówce.

Pomimo proponowanych przez samego poetę dla użytku teatralnego skreśleń tekstu w książkowych wydaniach, kompozycja „Zaczarowanego koła" jest z powodu równoległości zazębiających się o siebie dwóch konfliktów: Wojewody i Młynarki, a pozatem wskutek kilku postaci i epizodów wtrąconych do akcji — nie dość skoncentrowana.

My, którzy w roku premjery baśni Rydla byliśmy bardzo młodzi, witaliśmy Rydla — twórcę „Zaczarowanego koła" jako **polskiego Rostanda**, recytowaliśmy wyjątki jego sztuki na pamięć, zachwycali się oracją Wojewody i słodkiemi wierszami Maciusia, ażeby niebawem stygnąć w zapałach dla Rydla po poznaniu „Wesela". — Więc w r. 1939 stosunek nie tylko starszych ale i młodszych słuchaczy do jego poematu dramatycznego jest jak chłodniejszy, ale musi być i pozostać sprawiedliwym.

Jak już powiedziałem na wstępie, Teatr im. Słowackiego wystąpił w sposób bardzo okazały, prawdziwie odświętny, z przedstawieniem „Zaczarowanego koła" Imponujące wrażenie wywoływały za każdem podniesieniem się kurtyny dekoracje, wykonane według pomysłów p. **Karola Gajewskiego**. Wspaniale prezentowała się sala w pałacu Wojewody, mająca renesansową dostojność niemal wawelskich wnętrz, szeroką rozwartość sklepienia nad wejściem i galerję na pomieszczenie orkiestry zamkowej. W tak wyposażonem wnętrzu nabrała scena uczty u wojewody jakiegoś veronesowskiego przepychu. Plastyka i kolorystyczne efekty scen leśnych stworzyły równie artystyczne tło dla drugiej połowy dramatu.

Reżyserja p. **Józefa Karbowskiego** osiągnęła najpełniejszy sukces, zwłaszcza w wielkiej scenie zbiorowej uczty w pałacu Wojewody.

Nie było wogóle słabych punktów w tem przedstawieniu. Muszę więc po kolei wyliczać wszystkie mocne.

Najmocniejszym zaś punktem tego wyjątkowego przedstawienia, wynikającym nie tylko z samego charakteru roli lecz z dynamiki kreacji artystycznej, była postać Młynarki w interpretacji **P. Janiny Jabłonowskiej**. To już drugi — w bardzo krótkim czasie — rozbłysk wspaniałego talentu tragicznego, zestrajającego w sobie wszystkie warunki nieodzowne przy realizacji zadań tej kategorji co opętana miłosnym żywiołem Młynarka. Nie wysilam się na porównania z poprzedniemi inkorporacjami Młynarki i tylko stwierdzam, że w młodej tej artystce, do niedawna znanej i cenionej na biegunowo odległem polu odtwórczości teatralnej, posiada dziś scena polska aktorkę dramatyczną ekstra-klasy.

Jubilat wieczoru **P. Wacław Nowakowski**, był wojewodą-karmazynem z dziada pradziada, takim, jakim go sobie wymarzył Rydel, z pańskim gestem i rasowym wyglądem, dumnie sięgającym po hetmańską buławę, choćby w konszachtach z samym imć djabłem. W popisowej oracji drugiego aktu zagrzmiał wspaniałym organem swojego głosu, we wszystkich innych scenach był niemniej doskonały. Spływała ku bohaterowi tego wieczoru z widowni cała rzeka sympatji i uznania, zdobytego rzetelnym wysiłkiem artystycznym i łączyły się z nią życzenia serdeczne długich lat dalszej owocnej pracy.

Nie tylko wysoki poziom literackiej kultury stanowi o wartości „Zaczarowanego koła", bo równorzędne znaczenie dzieła dla teatru zdobyła galerja znakomitych, jedna w drugą, ról. Tu dziś teatr krakowski dał **nową próbkę swoich tytułów znakomitej szkoły aktorskiej**. Doskonałe typy stworzyli:

Pp. **Józef Karbowski** — jako przejmujący siłą ekspresji Drwal, spadkobierca w tej roli Solskiego i Bończy, świetny w postaci i charakteryzacji **Zdzisław Mrożewski** — jako Boruta, **Juljusz Bobrowski**, który jako zgrabny i obrotny djabeł Kusy szczególniej zasłużył sobie na wyrazy uznania ponieważ rolę swoją mógł objąć w zastępstwie niemal w ostatniej chwili, dalej p. **Włodzimierz Macherski** — jako w miarę groteskowy organista, **Ludwik Ruszkowski** — bezjecznie saski brat-szlagon, miecznik Marcin Brzechwa, **Stefan Turski** — jako młynarz, **Roman Wroński** — jako klucznik Chojnacki, **Tadeusz Burnatowicz** — wręcz doskonały Jasiek, **Władysław Woźnik** — jako leśny dziadek, a wreszcie pięknym wyglądem ujmująca p. **Wanda Niedziałkowska** jako Basia wojewodzianka i p. **Janusz Zlejewski** — jako młody bardzo dworski kasztelan. Jakże zaś mógłbym zapomnieć o Głupim Maciusiu, który zawsze zdobywał „Zaczarowanemu kołu" sympatję widzów o prostych sercach; tym razem bardzo dobrym Maciusiem był p. **Janusz Jaroń**.

Zdzisław Jachimecki.

© digitalizacja: mbc.malopolska.pl

KURYER SPORTOWY

Wostal jako prawoskrzydłowy wystąpi na meczu z Francją.

Warszawa, 7 stycznia (A. Sz.) Jak nas informują w Polskim Związku Piłki Nożnej, ostateczny skład na obóz piłkarski 9—19 bm. w Katowicach i mecz z Francją 22 bm. w Paryżu zostanie ustalony przez kapitana związkowego P. Z. P. N. p. Kałużę **doplero po niedzielnym meczu Śląsk Polski - Śląsk Opolski** w Opolu.

W każdym jednak razie wiadomem jest, że **Piec I nie będzie mógł grać, a na jego miejsce** p. Kałuża przewiduje **wystawienie Wostala.**

Skład obozu wyglądać będzie zatem nast.:

Bramkarze: **Rudnicki** (Warszawianka), **Mrugala** (AKS).

Obrońcy: **Szczepaniak** (Polonia), **Twórz** (Warta), **Gemza** (Ruch).

Pomocnicy: **Góra** (Cracovia), **Nyc** (Polonia), **Dytko** (Dąb), **Piec II** (Naprzód).

Napastnicy: **Wostal** (AKS), **Piątek** (AKS), **Matjas II** (Pogoń), **Willmowski** (Ruch), **Wodarz** (Ruch). Szósty napastnik wybrany zostanie przez p. Kałużę na meczu w Opolu z pośród trzech kandydatów, a mianowicie **Goda, Cebull lub Pytela.**

Przedwczesne wiadomości o przyjeździe do Polski trenera angielskiego.

Warszawa, 7 stycznia. (A. Sz.) Według wiadomości nadeszłych z Londynu i podanych przez P. A. T znany angielski trener piłkarski **Whittaker** miał się zgodzić na przyjazd do Polski celem wygłoszenia kilku odczytów i poprowadzenia kursu instruktorskiego dla trenerów piłkarskich w Polsce.

Jak się informujemy w Polskim Związku Piłki Nożnej, **pogłoska ta jest narazie przedwczesna,** gdyż P. Z. P. N. nietylko, że nie otrzymał z Londynu żadnej w tym względzie propozycji, ale **również nie prowadził żadnych pertraktacyj z trenerami angielskimi.** Wprawdzie swego czasu PZPN zwrócił się do związku angielskiego z prośbą o wskazanie jakiegoś trenera, ale do chwili obecnej żadna odpowiedź z Londynu **nie nadeszła.**

Dla uzupełnienia nadmienić należy, że Tom Whittaker jest obecnie nietylko trenerem słynnego klubu Arsenal, ale także **oficjalnym trenerem reprezentacji Anglji.** Wydaje się zatem nieco wątpliwe, czy tak świetny z pewnością płatny trener, niewątpliwie najlepszy w chwili obecnej trener piłkarski w Anglji a może i w świecie, zgodzi się na przyjazd do Polski i czy PZPN zdoła mu ofiarować możliwie najkorzystniejsze warunki finansowe. Jeśli do tego dojdzie, byłoby to **wielką zdobyczą** dla polskiego piłkarstwa.

Otwarcie sezonu wyścigów konnych w Zakopanem.

Zakopane, 7 stycznia (PAT). W niedzielę 8 bm rozpoczyna się w Zakopanem **6-ty sezon zimowych wyścigów konnych,** połączonych z totalizatorem. — Zainteresowanie wyścigami jest **ogromne.**

Szkoła narciarska na Kalatówkach.

Wzorem lat ubiegłych Tatrzańskie Tow. Narciarzy otwiera z dn. 9 bm. szkołę narciarską na Kalatówkach w Zakopanem. Możliwości tej szkoły są znaczne z uwagi na to, że uczestnikom kursów stoją do dyspozycji zarówno stare schronisko turystyczne, jak i nowy, wspaniały hotel na Kalatówkach. Dojazd do tych dwóch ważnych ośrodków życia wyszkoleniowego i turystycznego został wydatnie ułatwiony przez wybudowanie nowej drogi, a komfort i wygoda nowego hotelu w niczem nie ustępują najnowszym inwestycjom tego rodzaju w Alpach.

Wszelkich informacyj udziela sekretarjat T. T. N Kraków, Rynek Gł. 25 codziennie od 18.30 do 21 (za wyjątkiem niedziel i świąt).

Surowe kary na niemieckich piłkarzy.

Berlin, 7 stycznia (PAT). Niemiecki urząd piłki nożnej wyznaczył surowe kary na czołowych piłkarzy niemieckich, którzy w ostatnich kilku rozgrywkach usunięci byli z boiska za grę nie „fair". M. in. ukarani zostali **Sesta i Szafarik** (obaj Wiedeńczycy) zawieszeniem na 6 tygodni, a Schuchardt (F. S. V. Frankfurt) pozbawiony został prawa gry do 28 bm. Ta ostatnia kara jest szczególnie dotkliwa dla F. S. V. Frankfurt, gdyż drużyna ta 8 bm. rozegrać ma **finałowy mecz z wiedeńskim Rapidem o puhar von Tschammer und Ostena.**

Niemcy—Szwecja o puhar króla szwedzkiego.

Sztokholm, 7 stycznia (PAT). W piątek rozpoczął się w Sandviken pod Sztokholmem finałowy mecz tenisowy o puhar króla Szwecji pomiędzy reprezentacjami Niemiec i Szwecji. Po pierwszym dniu **stan meczu brzmi 1:1.** Dla Niemiec punkt zdobył **Henkel,** bijąc Rohlsona 6:4, 3:6, 6:4, 7:5. Dla Szwecji wywalczył zwycięstwo **Nystroem,** bijąc Redla 6:4, 6:4, 6:0.

Drugie zwyciestwo Budge'a nad Vinesem.

Boston, 7 stycznia. Drugie z rzędu spotkanie Budge'a z Vinesem rozegrane zostało w Bostonie wobec 7.000 widzów. I tym razem Budge okazał się lepszym od Vinesa, **bijąc go znowu w trzech setach 6:3, 6:6, 6:4.**

(Zetes) **BYŁY REPREZENTANT POLSKI, SIPIŃSKI,** zwolniony został ze stanowiska trenera drużyny bokserskiej Klubu sportowego Zakładów Ostrowieckich. Bokserzy KSZO walczyć będą 15 bm. z drużyną I. K. P. Łódź.

W LOKALU R. K. S. LEGJA W KRAKOWIE ODBYŁY SIĘ ONEGDAJ ZAWODY ZAPAŚNICZE pomiędzy R. K. S. Legja a śląskim klubem sportowym „Naprzód" z Łagiewnik. Zawodnicy śląscy reprezentowali wysoką klasę zapaśniczą, wobec czego walki były bardzo ciekawe. Wyniki poszczególnych walk są nast.: Łuszczewski—Piątek (Naprzód): zwycięża w 2 min. Łuszczewski, Rychta—Kulig (Naprzód): zwycięża w 6 min. Rychta, Mitan—Golec (Naprzód): zwycięża na punkty Golec, Nawałka—Muszak (Naprzód): zwycięża na punkty Nawałka i Gibas—Piątek (Naprzód): zwycięża na punkty Piątek. Wszystkie walki odbyły się w stylu grecko-rzymskim. — W niedzielę 8 bm. odbędzie się mecz zapaśniczy pomiędzy Sokół (Imielin Śląsk) a R. K. S. Legja. Początek zawodów o godz. 11 przedpołudniem w sali gimnastycznej R. K. S. Legja przy ul. Dunajewskiego 5, II p.

Z pierwszego konkursu skoków w Zakopanem.

W święto Trzech Króli odbył się w Zakopanem na skoczni na Krokwi pierwszy w sezonie bieżącym konkurs skoków, który wywołał olbrzymie zainteresowanie wśród publiczności. Konkurs zakończył się, jak to już donosiliśmy, zwycięstwem zawodnika Wisły, Guta-Szczerby. Zdjęcie nasze przedstawia grupę uczestników konkursu piątkowego. M. in. widzimy trenera norweskiego polskich narciarzy Langego (nr 1), który skakał poza konkursem, znanego skoczka Bochenka (nr 28) i obiecującego zawodnika najmłodszej generacji, Marjana Zająca z H.K.N. (nr 3).

Kto zdobędzie Wielką Nagrodę Sportową.

Warszawa, 7 stycznia. (A. Sz.) Państwowy Urząd W. F. wyznaczył w sobotę termin posiedzenia komisji nadawczej państwowej nagrody sportowej, nadawanej co roku za najlepszy wyczyn polskiego sportowca **na dzień 31 stycznia o godz.** 11 rano do sali konferencyjnej PUWF.

Zgodnie z regulaminem, kandydatury mogą stawiać **wyłącznie członkowie komisji nadawczej.**

Mamy wrażenie, że komisja weźmie pod uwagę kandydatury następujące: **Kolczyński** (niepokonany bokser), **Marusarz** (wicemistrz świata w skokach narciarskich), **Walasiewiczówna** (dwukrotna mistrzyni Europy w biegach), **Gierutto** (wicemistrz Europy w 10-boju), **Sobieraj** (wicemistrz Europy w kajakach), **Verey** (wicemistrz Europy w wioślarstwie), **Kurkowska-Spychajowa** (mistrzyni Europy w łucznictwie), **Majewski** (wicemistrz Europy w łucznictwie), Noji (mistrz Anglji w biegu), **Skulicz** (zwycięzca indywidualny konkursu o nagrodę Polski).

Jeśli idzie o zespoły, to pod uwagę mogą być wzięte następujące: Strzelecki (mistrzowie Europy w strzelaniu do rzutków), łuczniczy kobiecy (mistrzowie Europy), łuczniczy męski (wicemistrzowie Europy), lekkoatletyczny kobiecy (wicemistrzowie Europy), lekkoatletyczny męski (zwycięzcy meczu z Francją), piłkarski (zwycięzcy Irlandji 6:0), gimnastyczny kobiecy (wicemistrzowie Europy), jeździecki (zdobywcy puharu narodów), tenisowy męski (zdobywcy puharu środkowo europejskiego). Na temat kandydatur pisał obszernie popularny tygodnik „Raz Dwa Trzy" w ostatnim numerze (Nr. 2).

Nagrodę tę, którą stanowi **rzeźba Klukowskiego** „Uwieńczenie zwycięzcy", zdobyli dotychczas: 1927 — 28 **Konopacka-Matuszewska,** 1929 **Petkiewicz,** 1930 — wioślarze **Budzyński—Mikołajczak,** 1931 — **Kusociński,** 1932—33 **Walasiewiczówna,** 1934 — **Wajsówna,** 1935 — wioślarz **Verey,** 1936 — **Wajsówna,** 1937 — tenisistka **Jędrzejowska.**

Rewanżowy mecz hokeistów Cracovii i Dębu.

Dzisiaj, w niedzielę o godz. 12-tej w południe **odbędzie się** na torze hokejowym Cracovii rewanżowy mecz w grupie finałowej mistrzostw Polski między drużynami **Dębu** (Katowice) i **Cracovii.** Od wyniku tego spotkania zależy dalszy udział białoczerwonych w tej konkurencji. eZ względu na stawkę, mecz zapowiada się sensacyjnie.

Udział w zawodach wezmą najlepsi gracze Cracovii z **Wolkowskim, Kasprzakiem, Kowalskim, Marchewczykiem, Michalikiem i Maciejką** na czele. W barwach Dębu grać będą m. in. **Burda, Ursoń, Kasprzycki, Tarłowski, Piechota** i in.

Międzyklubowe zawody bokserskie w Warszawie

Nieudała i mało ciekawa impreza.

Warszawa, 7 stycznia (A. Sz.). Warszawski okręgowy Związek Bokserski zorganizował w piątek w południe w sali cyrku **międzyklubowe zawody bokserskie,** z których dochód przeznaczono na urządzenie obozu treningowego dla zawodników wag ciężkich.

Na zawodach bokserskich, zorganizowanych w ub. piątek w Warszawie, najlepszy obecnie pięściarz polski Kolczyński (na zdjęciu na lewo) pokonał Grądkowskiego (na prawo).

Zawody piątkowe zaliczyć należy do imprez **nieudałych i bardzo mało ciekawych.** Zawody te reklamowano początkowo szumnie jako mecz reprezentacji klubów klasy A z reprezentacją klubów klasy B, ale nie potrafiono sklecić składów. Codziennie ogłaszano inne nazwiska, a ostatecznie na ring stawiła się

tylko część zapowiedzianych zawodników,

przyczem **zabrakło Czortka i Rotholca,** który zadowolił się sekundowaniem Albertowi. Nie potrafiono w paru wagach zorganizować par, tak, że w jednej z wag walczyło dwóch bokserów klasy A, w innej — dwóch bokserów klasy B. Z tych względów trudno te zawody nazwać meczem klasa A — klasa B, zrezygnowali również i z tego sami organizatorzy, którzy żadnej **punktacji nie ogłaszali.**

O nieporządku świadczy także **ściąganie zawodników w ostatniej chwili z trybun.** Skutkiem tego prawdopodobnie zawodnik **Stecki** ze Skry ukazał się na ringu w kostjumie klubu ...Czechowice.

Okrasą zawodów był

występ Kolczyńskiego i Woźniakiewicza.

Gdyby nie oni, publiczność z pewnością protestowałaby głośniej, niż to zachodziło. Obaj zresztą nasi reprezentanci **walczyli na półsiły** i nie mogli specjalnie zachwycić.

Waga musza: Urbański (Warszawianka) bije Michalika (PZL) na punkty po żywej walce. Zawodnik Warszawianki górował szybkością.

Waga kogucia: Miller (Czechowice) zwycięża Możdżyńskiego (PZL) na punkty, obaj z klasy A. **Orzeczenie sędziowskie jest wyraźną pomyłką,** gdyż przez dwie rundy górował Możdżyński, a trzecia była wyrównana.

Waga piórkowa: Makusiński (Czechowice) bije Sieradzana (Fort Bema) na punkty po zaciętej walce. Makusiński górował pod względem fizycznym, choć w trzeciej rundzie Sieradzan częściej dochodził do głosu.

Waga lekka: Stecki (Skra) wygrywa z Guliną (Orkan) na punkty. Dla odmiany spotkali się dwaj zawodnicy z klasy B. **Woźniakiewicz** (Warszawianka) bije Knigę (Fort Bema), mając zdecydowaną przewagę, łatwo uzyskaną, od połowy drugiej rundy. **Majchrzak** (Orkan) bije Selmę (Czechowice) na pkt.

Waga półśrednia: Kolczyński (Syrena) wygrywa z Grątkowskim (Czechoiwce). Kolczyński czuje się niezwykle pewnie i panuje cały czas nad sytuacją. W drugiej rundzie **zwiększa nieco tempo,** ale wyraźnie oszczędza przeciwnika, który tylko rzadko mu się „odgryza". Odnosimy wrażenie, że Kolczyński mógł wygrać, gdyby chciał, już przez k. o. w pierwszej rundzie. **Frydrykiewicz** (Iskra) bije Treibanda (Makkabi) na punkty.

Waga średnia: Miks (PZL) wygrywa z Łuką (Fort Bema) na punkty.

Waga półciężka: Osuch (Czechowice) bije Lisowskiego (Warszawianka) na punkty po ostrej walce. W pierwszej rundzie **Lisowski był na deskach,** potem walka się wyrównała, pod koniec obaj są bardzo zmęczeni.

Waga ciężka: Albert (Gwiazda) **nokautuje w pierwszej rundzie** Leśniowskiego (PZL).

Sędzia w ringu p. **Łaikedrey** bardzo dobry. Na punkty sędziował p. **Chrostowski** zadawalająco, gdyby nie pomyłka w wadze koguciej. Widzów zebrało **się ponad tysiąc.**

Herber i Baier zdobyli mistrzostwo Niemiec.

Berlin, 7 stycznia. W zapełnionym do ostatniego miejsca berlińskim Pałacu Lodowym rozegrane zostały w piątek po raz pierwszy mistrzostwa Wielkich Niemiec w jeździe sztucznej parami.

Wśród startujących zabrakło doskonałej pary berlińskiej **Koch—Noack,** która zajęła trzecie miejsce w mistrzostwach Europy w r. 1938, gdyż Noack rozchorował się na ciężką grypę.

Walka o pierwsze miejsce stoczyła się między obrońcami tytułu parą **Herber—Baier,** a wiedeńską parą rodzeństwem **Pausin.** Zwyciężyli **Herber i Baier** notą 11,6, drugie miejsce zajęli Pausinowie, nota 11,4.

Kolizja terminów wielkich imprez sportowych.

Warszawa, 7 stycznia (ASz). Zarząd Polskiego Zw. Lekkoatletycznego zwrócił się do Związku związków sportowych z interwencją w sprawie kolizji terminów meczu **bokserskiego Polska—Niemcy** (11 czerwca) i meczu **lekkoatletycznego Polska—Niemcy** (17—18 czerwca). Oba mecze odbyć się mają na **stadjonie W. P. w Warszawie.**

Zarząd PZLA podkreśla, że w roku ubiegłym doszło również do kolizji terminów, a mianowicie P. Z. B. wyznaczył mecz bokserski z Francją na kilka dni przed meczem lekkoatletycznym z Francją. Zamiast spodziewanego dochodu na meczu lekkoatletycznym, **PZLA poniósł deficyt,** który pokrył wówczas Z. Z. Skutkiem bowiem słabej formy bokserów francuskich, cześć publiczności nie poszła już na mecz lekkoatletyczny.

Obecnie P. Z. B. wyznaczył początkowo mecz bokserski na **4 czerwca,** wtedy PZLA uzgodnił mecz z Niemcami na **17—18 czerwma.** Gdy jednak P. Z. B. zorjentował się, że 4 czerwca ma się odbyć mecz **piłkarski Polska—Szwajcarja,** wtedy przesunął mecz pięściarski z Niemcami na 11 czerwca, stwarzając rzeczywiście pewną konkurencję dla meczu lekkoatletycznego, który odbędzie się w kilka dni później.

Zakończenie mistrzostw okęgu krak. w siatkówce męskiej.

Kraków, 7 stycznia.

W sobotę rozegrano na sali YMCA spotkanie o mistrzostwo kl. A okr. krakowskiego w siatkówce męskiej. W odróżnieniu do ub. roku, kiedy to dopiero trzecie spotkanie Cracovii z Wisłą zadecydowało o zdobyciu tytułu mistrza, wczorajsze zawody nie rozstrzygały o pierwszem miejscu, które przypadło bezapelacyjnie drużynie **KPW Olsza,** a jedynie rozstrzygnęły o dalszych miejscach i o spadku do kl. B. I tak **Wisła zapewniła sobie, po zwycięstwie nad Tempem, wicemistrzostwo, PPW zaś uratowało się od spadku,** wywalczając niezbędne punkty również w meczu z Tempem. Nie stawił się do rozgrywek **Sokół, co zadecydowało o jego spadku.** Wyniki szczegółowe są nast.:

Wisła—Tempo 2:0 (15:4, 15:8).

Osłabiona brakiem „Jerrego" drużyna Tempa nie stanowiła groźnego przeciwnika dla dobrze grającej Wisły, w której o lepszą lokatę walczyli **Stok, Czyński i Papiński.** W zespole gości widzieliśmy trzech młodych graczy **Malińskiego, „Jacka"** i najlepiej z nich zapowiadającego się **Konecznego.** Sędziował p. Lech.

P. P. W.—Tempo 2:1 (15:10, 5:15, 15:8).

Pocztowcy wykorzystali osłabienie gości brakiem „Jerzego" i zwyciężyli ich zasłużenie, po **bardzo ambitnej i nerwowej walce,** mając najlepszych graczy w **Kleinie, Dudku** oraz dawno nieoglądanym **„Gogu".** Wśród pokonanych najlepszy, załamujący się jednak w decydujących momentach **Gładyszowski.** Sędzia p. Kopta.

* * *

Dziś o godz. 17-tej na hali ośrodka W. F. przy ul. Zwierzynieckiej rozegrane zostaną niezwykle ciekawe spotkania **w koszykówce męskiej** o mistrzostwo klasy A., których wyniki mogą **zadecydować o losach mistrzostwa.** Walczą więc **Cracovia z Olszą, Wisła z Modrzejówką** (od której poniosła w roku ub. dwie porażki), oraz **Wawel z Garbarnią.**

(PAT) **DAWIDOWICZÓWNA JEDZIE DO HOLANDJI.** W najbliższych dniach przybyć ma do Holandji na trening specjalny znana pływaczka bielska Dawidowiczówna (Hakoah). Treningiem pływackim Dawidowiczówny opiekować się będzie słynna holenderska trenerka, popularnie zwana „Mamą Braun". Pobyt Dawidowiczówny w Holandji trwać ma jeden rok.

DALSZY CIĄG ROZGRYWEK O MISTRZOSTWO KRAKOWA W TENISIE STOŁOWYM. W sobotę dn. 7-go bm. odbyły się trzy mecze o drużynowe mistrzostwo Krakowa w tenisie stołowym, które dały nast. wyniki: Hagibor pokonał drużynę Wisły osłabioną brakiem Szumilasa i Giergla w stosunku 5:0, zdobywając punkty przez Kleinera, Habera, Blondera, Kleinera i Szustera. Najlepsi Blonder i Szuster. W drugim meczu Makkabi odniosła zdecydowane zwycięstwo nad Jutrzenką w stosunku 4:1, punkty dla Makkabi zdobyli Zysman, Schmeidler, Ohrenstein i Goldschmied, dla pokonanych Redner. W trzecim meczu drużyna ŻTS nie stawiła się do zawodów z Cracovią, wobec czego tej przypadły punkty w. o. Dzisiaj o godz. 15-tej grają Makkabi—Cracovia w lokalu Cracovii oraz Hagibor—Jutrzenka w lokalu Jutrzenki o godz. 18-tej.

OSTATNIE ZWYCIĘSTWA KANADYJSKICH HOKEISTÓW. Drużyna kanadyjska Smoke Eaters, bawiąca na tournee po Europie, pokonała ostatnio w Monachjum mistrza Niemiec „Riessersee 8:0, zaś poprzednio w Krefeld reprezentację zachodnich Niemiec w stosunku 2:0.

SŁOWACJA ZGŁOSIŁA SIĘ DO FIFA. Słowacki związek piłki nożnej zgłosił przystąpienie do międzynarodowej federacji piłkarskiej (FIFA). Posiedzenie FIFA 15 bm. w Paryżu rozstrzygnie o tem czy drugie zgłoszenie związku sportowego z jednego państwa jest dopuszczalne.

W SOBOTĘ ODBYŁ SIĘ W KRAKOWIE MECZ HOKEJOWY o mistrzostwo okręgu pomiędzy Sokołem i Makkabi. Zwyciężył Sokół 1:0 (0:0, 0:0, 1:0).

© digitalizacja: mbc.malopolska.pl

Redakcja i Administracja „I. K. C." w Warszawie ul. Krak. Przedmieście 9

KRONIKA WARSZAWY

Telefony warszawskiego Oddziału „I. K. C." 551-90, 551-91, 551-92

Niedziela, 8 stycznia 1939 r.

Zgon śp. prof. J. Lewińskiego.

(PAT) 5 b. m. zmarł ś. p. dr Jan Lewiński, profesor zwyczajny geologji ogólnej wydziału matematyczno-przyrodniczego i **pierwszy dziekan tegoż wydziału.**

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele św. Karola Boromeusza (na Powązkach) we wtorek 10 b. m., o godz. 11 min. 50, poczem nastąpi **złożenie zwłok w grobie rodzinnym na Powązkach.**

Oszust – obłuskał nie lubiących prostych dróg.

(AK) **Srul Ajzenberg,** wielokrotnie notowany **fałszerz i oszust,** karany za puszczanie w obieg fałszywych pieniędzy oraz inne przestępstwa kryminalne, pozornie zerwał z niechlubną przeszłością i... jął **studjować zasady importu owoców,** by stać się **solidnym pośrednikiem handlowym.**

Zapoznawszy się dokładnie z odpowiedniemi przepisami, Ajzenberg **odwiedzał kupców hurtowników** z branży owocowej, proponując im swoje usługi przy staraniach o **zezwolenie na przewóz owoców,** przyśpieszenie formalności celnych, transportowych, dewizowych i t. p.

Ponieważ pośrednik powoływał się na swego przyjaciela, rzekomo wysokiego urzędnika celnego, kupcy więc **chętnie korzystali z usług Ajzenberga** i wpłacali mu różne kwoty.

W ciągu krótkiego czasu sprytny oszust zdołał w ten sposób wyłudzić od hurtowników około 4.000 zł, nic nie załatwiając.

Poszkodowani zorjentowali się wreszcie i zawiadomili policję, która oszusta aresztowała i osadziła w więzieniu.

Zastrzelił dwóch pijanych.

(AK) **Michał Sałaciński,** zamieszkały w Rembertowie, wracając późnym wieczorem do domu, został **zaczepiony przez pijanych:** Miecz. **Chróściela** i Zygm. **Ostrowskiego.**

Napadnięty wydobył rewolwer i zaczął strzelać, **kładąc obu osobników trupem.** Sałacińskiego osadzono w areszcie.

(Bo) **1.665 PRZEDSIĘBIORSTW MIEJSKICH W POLSCE.** Jak wynika z ankiety przeprowadzonej przez Związek Miast, ogółem jest w Polsce czynnych 1 665 przedsiębiorstw miejskich. W tej liczbie jest 18 przedsiębiorstw komunikacyjnych, 278 elektrowni, 96 gazowni, 124 wodociągów, 46 kanalizacji, 59 cegielni i betoniarni, 514 rzeźni, 337 targowisk, 64 gospodarstw rolnych i leśnych, oraz 129 różnych innych przedsiębiorstw.

(PAT) **AUDYCJA JUNACKA W POLSKIEM RADJO.** Dnia 9 stycznia br. o godz. 18.30 Polskie Radjo nada audycję junacką p. t. „Albośmy to jacy tacy junacy, junacy". Audycja będzie wykonana przez lwowską falę z udziałem Szczepka i Tońka jako rekrutów junackich.

Jak „I.K.C." przyczynił się do wyjaśnienia tajemnicy skarbu znalezionego na pograniczu Prus Wschodnich

(Bo). W numerze wtorkowym z 3 b. m. zamieściliśmy artykuł o **sensacyjnem odnalezieniu przez dozorcę skarbowego, p. Józefa Szczygłowa, wielomiljonowego skarbu, zakopanego na pograniczu Prus Wschodnich,** podczas najazdu bolszewickiego. Znalazca miejsca zakopanego skarbu p. **Józef Szczygłów** zgłosił się do naszego oddziału w Warszawie z prośbą **o opisanie tej sensacyjnej historji,** a to w tym celu, aby **odnalazł się właściciel skarbu,** względnie osoba, która ten skarb **poleciła przewieźć z Rosji do Polski.**

Już następnego dnia, **tj. we wtorek 3 bm.** zgłosił się do naszej redakcji telefonicznie **jeden z poważnych adwokatów warszawskich,** który oświadczył, że jego mocodawcy od

12 lat poszukują tego ka bu.

Ów adwokat, któremu podaliśmy dokładny adres p. J. Szczygłowa, udał się następnego dnia z żoną właściciela skarbu, **owego inżyniera,** który z wiosną 1937 r. **zmarł w Rumunji,** żyjąc w dość ciężkich warunkach materjalnych. Żona zmarłego twierdzi, że do śmierci przyczyniła się w dużym stopniu **zgryzota i zmartwienie** z powodu niemożności odnalezienia skarbu.

Oprócz tego **p. J. Szczygłów** otrzymał także

list od brata zmarłego właściciela skarbu,

zamieszkałego w Sosnowcu. W liście tym brat zmarłego **podaje dokładny opis tej sensacyjnej historji.** Pokrywa się ona częściowo z naszem poprzedniem doniesieniem.

Mianowicie osoba, która skarb na polecenie zmarłego inżyniera przewoziła do Polski, po zakopaniu skarbu **znalazła się w więzieniu** i w obawie, że skarb może pójść w zapomnienie, przed śmiercią opowiedziała **swemu współwięźniowi, pewnemu inżynierowi, miejsce zakopania skarbu** z tem, aby ów inżynier powiadomił właściciela.

Osoba ta zmarła w więzieniu.

Gdy ustała zawierucha wojenna, inżynier ów **odnalazł właściciela skarbu** i wspólnie przedsięwzięli **poszukiwania wraz z żoną zmarłego właściciela w r. 1926.** Poszukiwania te jednak **nie dały rezultatu.**

Żona zmarłego właściciela skarbu stwierdziła, że ona właśnie

własnoręcznie uszyła specjalną kamizelkę ze schowkami,

aby łatwiej było przewieźć złoto i pozostałe kosztowności.

Nazwiska wszystkich zainteresowanych **znane są naszej redakcji,** jednakże chwilowo do zupełnego wyjaśnienia sprawy **jeszcze ich nie publikujemy.**

Obecnie w toku jest załatwienie **formalności, związanych ze zgłoszeniem sprawy odpowiednim władzom.**

* * *

W toku rozmowy żona zmarłego właściciela skarbu opowiedziała p. Szczygłowi **zadziwiający sen.** Mianowicie we wtorek 3 b. m. zdrzemnęła się po południu i śniło jej się, że **siedzi wraz ze zmarłym mężem** i jakąś obcą osobą przy stole i że mąż jej spojrzawszy na nią, rzekł:

„Teraz może mi uwierzysz".

Zanim sen się skończył, żona zmarłego właściciela skarbu **obudził telefon.**

Telefonowała jej znajoma, by jej odczytać **sensacyjny**

artykuł w „IKC" o znalezieniu miejsca zakopania skarbu.

Żona właściciela skarbu była **do głębi poruszona tym niesamowitym zbiegiem okoliczności.**

Polowali na kaczki w parku Paderewskiego...

(AK). Od dłuższego już czasu z parku Paderewskiego dochodziły w godzinach rannych **odgłosy strzałów.**

Alarmowana służba i policja śpieszyła na miejsce, nie mogła jednak znaleźć sprawców strzelaniny.

Ponieważ detonacje **powtarzały się systematycznie,** zarządzono obławę, uwieńczoną **rewelacyjnym rezultatem:**

Schwytano mianowicie dwóch **„domorosłych myśliwych": Michała Lewinkowskiego** (Wawelska 7) i **Stefana Kota** (Zacisze), którzy sporządzili sobie flowery i uczęszczali do parku na... **polowanie na kaczki.**

„Myśliwych" przekazano sądowi strościńskiemu.

Unieszkodliwienie szajki bezczelnych oszustów.

(AK) Policja stołeczna osadziła w więzieniu **bandę bezczelnych oszustów,** którzy grasowali od dłuższego czasu i zdołali oszukać na różne kwoty wielu przybyszy do stolicy itp. Na czele bandy stał **Stanisław Dziewulski, przezwiskiem**

„Stasio ambasador",

mieszkaniec „przytułku", zawodowy złodziej.

Dziewulski dobrał sobie do pomocy: **Pinkusa Bormachera, Fajwela Tygerhofa i Izraela Leienberga,** notorycznych oszustów. Specjalnością szajki było **okradanie emigrantów** na t. zw. „konsula", przyczem rolę „konsula" pełnił Dziewulski, „sekretarzem" był **Bormacher,** pozostali zaś pełnili funkcję naganiaczy.

Aby wzbudzić większe zaufanie ofiar, Dziewulski zaopatrzył się w wycofane z obiegu lub

bezwartościowe banknoty zagraniczne,

t. j. marki, ruble carskie, korony austrjackie i dawał emigrantom hojne „zapomogi", co ułatwiało mu zręczne manipulowanie kopertami, z których jedna zawierała **skrawki gazet,** druga zaś pieniądze emigranta.

Niezależnie od oszustw emigracyjnych, bandyta ma na sumieniu **wielu bezrobotnych,** od których wyłudzano pieniądze **bądź na kaucje,** bądź za pośrednictwem przy

wyrabianiu fikcyjnych posad.

W tych wypadkach „Stasio ambasador" występował już w roli **bogatego cudzoziemca-przemysłowca,** zakładającego w Polsce **wielkie zakłady** przemysłowe lub fabrykę.

Wskutek licznych skarg poszkodowanych, policja zajęła się odszukaniem bandy i osadziła ją za kratą.

Z kraju od korespondentów I. K. C.

Brat zamordowanej przez Gorgonową

Stanisław Zaremba — ofiarą katastrofy w Tatrach.

(C) Wiadomość o **tragedji trzech studentów politechniki gdańskiej zasypanych przez lawinę w Tatrach,** wywołała we Lwowie tem silniejsze wrażenie, że jedna z ofiar **Stanisław Zaremba, jest**

bratem zamordowanej przez Gorgonową w willi w Brzuchowicach śp. Lusi Zarębianki.

Ojciec obojga, architekt Zaremba, przeniósł się, jak wiadomo, po procesie Gorgonowej do Warszawy, gdzie **zamieszkał na stałe.**

Jedynego syna umieścił na politechnice gdańskiej. Tragicznie zmarły student pisywał listy do rodziny we Lwowie z Zakopanego, dokąd wyjechał z członkami AZS-u na obóz treningowy.

Nad rodziną Zarembów

ciąży tragiczne fatum.

W kilka lat po śmierci Lusi Zarembianki, **matka jej,** przebywająca w zakładzie kulparkowskim, w czasie wizyty u dentysty na pl. Bernardyńskim we Lwowie

wyskoczyła przez okno i poniosła śmierć na miejscu.

Teraz wśród tragicznych okoliczności **ginie w kilka dni po rocznicy śmierci śp. Lusi Zarembianki,** która przypadła na noc z 29 na 30 grudnia, jej brat Stanisław.

Wyrok w głośnej aferze wekslowej.

(Sp) Przed sądem okr. w Sosnowcu rozegrał się finał **głośnej afery wekslowej,** obejmującej Śląsk i Zagłębie. Przed sądem stanęli Izaak **Rozenzweig** stolarz, zamieszkały w Modrzejowie, **Jakób Berliner** z Sosnowca, **Herszel Narwat,** zam. w Dąbrowie Górniczej i **Mieczysław Hećko** z Dąbrowy Górniczej, oskarżeni o puszczanie w obieg w r. 1936 **sfałszowanych przez siebie weksli.**

Tło tej afery przedstawia się następująco: Rosenzweig wraz z Berlinerem prowadził od listopada 1936 r. wytwórnię i skład mebli w Dąbrowie. W tym czasie, za pośrednictwem oskarżonego Narwata, **puścili w obieg kilka sfałszowanych weksli, dyskontując je u kupców B dzina Sosnowca i Radomska.** W listopadzie tego samego roku zlikwidowali swe przedsiębiorstwa i przenieśli je do Orzeska na G. Śląsk, a do spółki przyjęli Narwata. Trójka ta kontynuowała swe oszukańcze manipulacje, wciągając do roboty pracującego u niej w charakterze stolarza Mieczysława Hećkę. **Oszuści zmuszali go do podpisywania weksli nazwiskiem Hycki,** grożąc w przeciwnym razie niewypłaceniem mu należności za prace. Za sfałszowane weksle nabywali towary na całym prawie Śląsku. W przeciągu 2-ch lat oszuści puścili w obieg wiele **fałszywych weksli na kilkanaście tysięcy złotych.** Wiele weksli dotychczas jeszcze nie zostało ujawnionych.

Wkońcu oszustom powinęła się noga i wszyscy zasiedli na ławie oskarżonych.

W wyniku rozprawy **sąd skazał Rosenzweiga na 3 lata z pozbawieniem praw na lat 5, Berlinera na 2 lata z pozbawieniem praw również na 5 lat. Narwata na rok więzienia, a Hećkę sąd uniewinnił.**

Groźna gołoledź w Kielecczyźnie.

(wi) W Kieleckiem, po ostatniej odwilży, nastąpiła gwałtowna zniżka temperatury, skutkiem czego nawierzchnie dróg pokryły się

niebezpieczną dla pojazdów

skorupą lodową.

W ub. czwartek na szosie Kielce—Morawica samochód osobowy, zdążający z Chmielnika z trzema pasażerami, we wsi Dyminy, skutkiem ślizgawicy przewrócił się i wpadł do rowu. Taksówka uległa **zupełnemu rozbiciu,** a z jadących **Fajgla Nachtinger** została ciężko raniona. Pozostali dwaj pasażerowie odnieśli lekkie rany.

Podobny wypadek wydarzył się na **szosie Chęciny—Jędrzejów,** we wsi Tokarnia. Skutkiem oślizgłej szosy samochód osobowy Tom. Surzyckiego z Warszawy

zderzył się z saniami,

naładowanemi zbożem. Skutkiem zderzenia jeden z koni doznał złamania nogi, a u samochodu **uszkodzony został motor,** rozbite latarnie i błotnik. Wypadku z ludźmi nie było.

W Kielcach skutkiem ślizgawicy jeden z urzędników prywatnych, **upadając, doznał złamania ręki.**

Kronika krynicka.

Pogrzeb zasłużonego obywatela.

W sobotę 7 bm. odbył się w Krynicy-Zdroju **pogrzeb śp. dra Franciszka Kmietowicza sen.,** b. wieloletniego przewodniczącego komisji zdrojowej i burmistrza Krynicy.

Zwłoki złożono w grobowcu rodzinnym.

Kronika szczawnicka.

Kulig do Leśnicy.

(PAT) Dzięki inicjatywie oddziału poż. straży ochotniczej w Szczawnicy zawiązano ostatnio bratni oddział w **Leśnicy Spiskiej,** nieda wno przyłączonej do Polski.

Udano się tam **kuligiem wraz z orkiestrą** i liczną grupą **narciarzy z S. T. S. „Wisła",** którzy podążyli do Leśnicy **przez grzbiet Polanicy.**

W szkole w Leśnicy przemówili do zebranych p. **Urbański,** komendant rejonowy i p. **Malinowski,** prezes o. s. o. w Szczawnicy, poczem **łamano się opłatkiem.**

Na zakończenie uroczystości zapoznano uczestników ze statutem O. S. O., a 19 **Leśniczan utworzyło oddział straży ochotniczej.**

© digitalizacja: mbc.malopolska.pl

Z kraju od korespondentów „Ilustrowanego Kuryera Codziennego".

Kronika lwowska.

Adw. D. Schargel — skazany na 4 lata więzienia.

(C) W sobotę o godz. 3-ciej po południu zapadł w sądzie okr. we Lwowie **wyrok w sensacyjnym procesie karnym** adw. **dra Dawida Schargla,** oskarżonego o nakłanianie woźnego Izby skarbowej, Kornasiewicza, **do zniszczenia nakazu płatniczego,** którego niedoręczenie w przepisanym terminie mogło narazić skarb państwa na stratę w wysokości przeszło 111.000 zł.

Trybunał **skazał dra Dawida Schargla na 4 lata więzienia** i utratę praw przez 5 lat, utratę prawa wykonywania praktyki adwokackiej przez 5 lat, oraz **5000 zł grzywny.**

Kronika trzebińska.

KINO „SOKÓŁ" W TRZEBINI wyświetli w niedzielę 8 bm. o godz. 16 i 18.30 potężny dramat p. t. „Skłamałam" ze Smosarską, Bodo, Ziembińską, Zniczem.

Kronika łódzka.

Tegoroczna zima przychylna rolnikom

(Or) Według raportów, nadsyłanych do Izby rolniczej w Łodzi, tegoroczna zima tworzy **pomyślne horoskopy dla rolnictwa.**

Wprawdzie w początkach grudnia chwyciły **pierwsze mrozy bez śniegu,** stan ten trwał jednak **krótko** i obecnie **zarówno zasiewy, jak i kopce z ziemniakami** dobrze są **okryte powłoką śnieżną.**

Wpłynęło 7 protestów wyborczych.

(Or) Donosiliśmy już, iż zgłoszenie protestów wyborczych odsunęło na dłuższy czas **termin zebrania i ukonstytuowania się nowej rady m. Łodzi.** Ostatecznie wpłynęło **7 protestów wyborczych,** przyczem zgłoszone one zostały **nie przez organizacje polityczne,** ale **przez grupy wyborców.**

Obecnie główna komisja wyborcza przystąpiła do rozpatrzenia protestów. Przedewszystkiem zbadane będzie czy wszystkie osoby w liczbie około 900, które zgłosiły protesty, **figurują w spisach wyborców,** względnie mieszkają na terenie właściwych okręgów.

Na 9 bm. na godz. 18—19-tą główna komisja wyborcza **wezwała około 150 osób** z pośród tych, którzy **podpisali protesty wyborcze,** dla zbadania własnoręczności ich podpisów. Niestawienie się powoduje **skreślenie podpisu na proteście.**

12 bm. protesty wraz z aktami komisji wyborczej przekazane będą **urzędowi wojewódzkiemu.**

Kronika kielecka.

(wi) **ZGON WETERANA Z R. 1863.** W Busku-Zdroju zmarł weteran 1863 r śp. Aleksander Ubnat. Pogrzeb zasłużonego bojownika o wolność odbył się w sobotę w obecności przedstawicieli miejscowych władz i społeczeństwa.

Kronika olkuska.

(PAT) **WŁADZE KOŚCIELNE ZATWIERDZIŁY POWSTANIE NOWEJ PARAFJI** w osiedlu Bukowno pod Olkuszem, do której przyłączono z parafji olkuskiej i bolesławskiej wioski: Starczynów, Wygiełzę, Bór Biskupi, Przeń, Polis, Podpolis i Podlesie. Proboszczem nowej parafji jest ks. Tatko.

Kronika wielkopolska.

Przejechał się taksówką do Warszawy

(Sm) Zamieszkały przy ul. Grunwaldzkiej w Poznaniu, p. **Czesław Mańczak** wynajął taksówkę **z Poznania do Warszawy.**

Z Warszawy tą samą taksówką **powrócił do Poznania** i po powrocie okazało się, że p. Mańczak... **nie posiada pieniędzy** na zapłacenie za tak duży kurs jazdy **250 zł.** — Szofer taksówki p. **Czesław Nowaczyk,** zawiózł lekkomyślnego klienta **wprost na policję...**

Kronika wileńska.

Ponowny wyrok na br. Joachima Hanna

(Hr) Sąd apelacyjny ogłosił w sobotę wyrok w sprawie dewizowej barona Joachima Hanna, właściciela majątku Zawierze, w pow. brasławskim. Sąd **uchylił wyrok pierwszej instancji** z sierpnia ub. roku skazujący Hanna **na 2 miesiące więzienia i 10.000 zł grzywny** i skazał go na **6 miesięcy więzienia** z zawieszeniem kary przez 3 lata oraz 500 zł grzywny i **konfiskatę 5.700 zł,** wpłaconych jednemu z obywateli polskich.

Przestępstwo polegało na otwarciu „konta niezablokowanego" na **30.000 zł** na nazwisko brata Hanna, obywatela łotewskiego i operowanie tą sumą obywatela łotewskiego, **wbrew przepisom dewizowym.**

(Hr) **DO WILNA PRZYBYŁA DELEGACJA LITEWSKA** w sprawie nawiązania stosunków handlowych i eksportu drewna polskiego do Kłajpedy. Na czele delegacji litewskiej stoi dyr. Kripas z litewskiego ministerstwa rolnictwa. Goście litewscy udadzą się w teren dla zaznajomienia się ze stanem przemysłu leśnego na Wileńszczyźnie.

TELEGRAMY.

Nie 2 lecz 3·5 miljarda złotych na 3-letni plan inwestycyjny.

Warszawa, 7 stycznia.

(Bo) Opracowany przez rząd **3-letni plan inwestycyjny,** jak się dowiadujemy, **ujęty został w projekcie specjalnej ustawy.**

Projekt ten przewiduje, że rząd w okresie od dnia 1 kwietnia 1939 r. do dnia 31 marca 1942 r. będzie czynił w miarę uzyskiwania pokrycia następujące wydatki: na dotację **na rzecz Funduszu Obrony Narodowej** do wysokości **1.200 milj. zł.,** na **inne inwestycje 800 milj. zł.,** razem więc **2 miljardy zł.**

Kwota 800 miljonów zł.

przeznaczona jest na następujące inwestycje: 1) na elektryfikacje kraju 70 milj zł., 2) na gazyfikacje 30 milj. zł., 3) na inwestycje morskie 15 milj. zł., 4) na budowle wodne śródladowe 75 milj. zł., 5) na melioracje wodne w rolnictwie 30 milj., 6) na inwestycje związane z usprawnieniem obrotu artykułami rolniczemi 15 milj. zł. 7) na budownictwo państwowe 50 milj. zł., 8) na inwestycje kolejowe 210 milj. zł. 9) na inwestycje pocztowe 45 milj. zł., 10) na inwestycje drogowe, tj. na budowe i utrzymanie dróg i mostów z państwowego funduszu drogowego 200 milj. zł. i wreszcie 11) na zabudowę i pomoc kredytowa i inwestycyjną z funduszu obrotowego reformy rolnej — 60 milj. zł.

Projekt ustawy przewiduje, że **podział roczny funduszów** na wymienione wyżej cele **ustala rada ministrów w granicach pokrycia, podział zaś kwartalny.** w granicach ustalonego przez radę ministrów podziału rocznego ustala **minister skarbu.**

Poza tem projekt upoważnia ministra skarbu do przeprowadzenia w kraju lub zagranicą

operacyj kredytowych do wysokości 1.200 milj. zł.,

na pokrycie wydatków na rzecz Funduszu Obrony Narodowej, oraz do wysokości 285 miljonów zł. na pokrycie wydatków na inwestycje z pośród wyżej wymienionych do budownictwa państwowego włącznie (tj. do punktu 7) włącznie.

Dalej projekt upoważnia odnośnych ministrów resortowych do przeprodwadzenia operacyj kredytowych do wysokości przewidzianych w planie kwot, a więc: ministra komunikacji — 210 milj. zł., ministra poczt i telegrafów — 45 milj. zł.

Pozostałe dwa fundusze: **Państwowy Fundusz Drogowy** oraz **Fundusz obrotowy reformy rolnej** mają przeprowadzić operacje kredytowe na pokrycie kosztów wymienionych inwestycyj na podstawie upoważnień, zawartych w odnośnych ustawach o każdym z tych funduszów.

Projekt ustawy upoważnia wreszcie ministra skarbu **do wypuszczenia obligacyj i wystawienia innych zobowiązań skarbu państwa,** jakie będą potrzebne w celu zrealizowania przewidzianych wyżej operacyj kredytowych.

Ponieważ **łączna kwota,** przeznaczona na inwestycje w myśl powyższego 3-letniego planu inwestycyjnego, wynosi **2 miljardy zł.,** przeto dało to niektórym ludziom skłonnym do robienia pohopnych obliczeń, asumpt do wyciągnięcia wniosku, że w najbliższem 3-leciu wydatkowana będzie na inwestycje kwota 666 milj. zł., czyli mniej, niż dotychczas wydatkowano na plan inwestycyjny.

Tymczasem rzecz przedstawia się

całkiem inaczej.

Oprócz bowiem kwot przewidzianych w ustawie inwestycyjnej, na inwestycje przeznaczane są poważne kwoty z budżetu państwowego, z budżetów przedsiębiorstw państwowych, z budżetów monopoli i wreszcie z t. zw. rynku sztywnego.

Z tych źródeł na inwestycje przeznaczonych będzie w przybliżeniu w ciągu 3-lecia tak znaczna kwota, że łącznie na cele inwestycyjne w najbliższem 3-leciu wydana zostanie conajmniej kwota 3.5 miljarda zł.

Tak było np. i w bieżącym okres, kiedy to na inwestycje **przeznaczono ogółem 1 miljard zł,** przyczem w tej kwocie figurowała kwota przeszło 470 milj. zł z budżetów resortów cywilnych funduszu pracy, przedsiębiorstw skomercjalizowanych, kolei Śląsk — Gdynia Skarbu śląskiego, inwestycyj samorządowych, kredytów krajowych i zagranicznych, kredytów na popieranie budownictwa mieszkaniowego.

Pamiętać należy, że zarówno w roku 1937/38, jak i w bieżącym roku 1938/39 **faktyczne wykonanie planu inwestycyjnego przekroczyło przewidywania.** Pamiętać dalej trzeba, że poza obrachunkiem pozostały jeszcze inwestycje zakładów ubezpieczeń społecznych, oraz inwestycje własne banków państwowych, dalej kredyt inwestycyjne udzielane przez banki państwowe i wreszcie inwestycje przedsiębiorstw mieszanych, w których skarb państwa ma mniejszy lub większy udział.

Przewidywana więc łączna kwota 3,5 miljarda zł na inwestycje publiczne w ciągu 3-lecia wydaje się **zupełnie realna.**

Odjazd P. Prezydenta R.P. z Jaworzyny.

Jaworzyna, 7 stycznia (Ts). **Dnia 7 bm. po przeszło 2-tygodniowym pobycie opuścił Pan Prezydent RP. wraz z otoczeniem Jaworzynę, udając się do Warszawy.** Wyjeżdżającego Dostojnego Gościa u wrót zameczku jaworzyńskiego żegnali inspektor lasów państw. Lewicki, nadleśniczy w Jaworzynie, inż. Marchlewski i dyr. Taczanowski. P. Prezydent w towarzystwie małżonki, synów ministra pełnomocnego Michała Mościckiego z żoną, radcy ambasady w Londynie Józefa z żoną, córki wraz z mężem wicemin. Bobkowskim, oraz w otoczeniu ks. dziekana płk. Humpoli, adjutanta przybocznego kpt. Kryńskiego i kpt. Hubera, **odjechał w stronę Zakopanego.**

O godz. 10 rano auta z kolumny zamkowej P. Prezydenta **przybyły przed dworzec zakopiański.** Tutaj powitali P. Prezydenta dca O. K. z Krakowa gen. Łuczyński, ks. dziekan Tobolak, proboszcz Zakopanego, w zastępstwie dcy garnizonu mjr. Czerny, oraz burmistrz Zakopanego inż. Zaczyński. P. Prezydent, po przywitaniu się z oczekującemi go osobami, przeszedł przez peron do specjalnego pociągu, który **odjechał o godz. 10.30 w stronę Warszawy.**

P. Prezydent **jest bardzo zadowolony z pobytu w Jaworzynie.** Krótki wypoczynek w przepięknym zakątku jaworzyńskim, przy wspaniałej zimowej pogodzie wpłynął dodatnio na samopoczucie Dostojnego Gościa.

P. Prezydent ma zamiar przybyć do Jaworzyny w przyszłym miesiącu w okresie międzynarodowych mistrzostw narciarskich świata w Zakopanem FIS.

Uroczystości w święto Trzech Króli.

Jaworzyna, 7 stycznia. (Ts) Dnia 6 bm. tj. w przedostatnim dniu pobytu P. Prezydenta RP. prof. Mościckiego w Jaworzynie **odbyły się uroczystości z okazji święta Trzech Króli.** W siedzibie P. Prezydenta odprawione zostało o godz. 9.30 przez ks. dziekana płk. Humpolę nabożeństwo, którego wysłuchał P. Prezydent z rodziną i świtą. W czasie Mszy św chór „Echo Tatrzańskie" z Zakopanego pod batutą prof. Mistrzyka odśpiewał kolendy.

Przed południem odbyła się **uroczysta suma w kościółku w Jaworzynie,** do którego przybyli tłumnie mieszkańcy Jaworzyny. Uroczystą Mszę św. odprawił ks. dziekan płk. Humpola. W czasie nabożeństwa członkowie nauczycielskiego kursu narciarskiego z Jurgowa odśpiewali kolendy **Podniosłe patrjotyczne kazanie w gwarze góralskiej wygłosił ks. dziekan płk Humpola,** który po nabożeństwie rozdzielił wśród ludności miejscowej jako kolendę, śpiewniki, książeczki do nabożeństwa oraz obrazki z wizerunkami świętych.

Wieczorem urządzona została z inicjatywy małżonki P. Prezydenta p. Marji Mościckiej

gwiazdka dla dzieci jaworzyńskich.

O godz. 17.30 w budynku nadleśnictwa zgromadziła się dziatwa miejscowa przy pięknie przybranej i oświetlonej choince.

Przybywającą p. Prezydentową powitała serdecznie zebrana dziatwa. Jedna z dziewczynek, Helena Plucińska, w serdecznych słowach wyraziła wdzięczność za urządzenie tak wspaniałej gwiazdki.

Następnie przemówił serdecznie do dzieci ks. płk. Humpola, podkreślając starania i życzliwość, jaką otacza p. Prezydentowa Mościcka dzieci w Polsce. **Dziatwa w liczbie 100 chłopców i dziewcząt otrzymała podarunki** w postaci ubrań, swetrów, ciepłej bielizny itd. TKN ofiarował dziatwie na gwiazdkę 60 par nart.

Dzieci otoczyły kołem p. Prezydentową, serdecznie dziękując za otrzymane dary. — Uroczystość przy choince zakończyła się odśpiewaniem przez dziatwę hymnu narodowego.

* * *

Warszawa, 7 stycznia. (Mt) **W sobotę wieczorem powrócił z Jaworzyny do Warszawy P. Prezydent Rzplitej I. Mościcki** wraz z małżonką i otoczeniem. Na dworcu powitali P. Prezydenta R. P. członkowie rządu.

W niedzielę 8 bm. przyjmować będzie P. Prezydent R. P. na Zamku, przełożone o tydzień, życzenia noworoczne.

Błogosławieństwo Ojca św. dla ks. arcybiskupa Galla.

Warszawa, 7 stycznia (A). JE. ks. **arcybiskup Stanisław Gall** otrzymał z Watykanu depeszę treści następującej:

„Waszej Ekscelencji, obejmującemu urząd wikarjusza kapitulnego archidiecezji warszawskiej, Ojciec św. z całego serca błogosławi, modląc się o pomoc Bożą i łaski.

— **Kardynał Pacelli".**

—o—

Blisko 4 i pół miljona zł. nadwyżki budżetowej w grudniu.

Warszawa. 7 stycznia (Bo). Jak wynika z tymczasowych zamknięć za grudzień, tj. 9 ty miesiac okresu budżetowego 1938/9 **dochody skarbu państwa wyniosły 221.390 tys. zł., wydatki zaś 216.944 tys. zł.**

Nadwyżka budżetowa za mies. grudzień wynosi zatem 4.446 tys. zł.

Ponieważ w poprzednich miesiącach bieżącego okresu budżetowego **niedobór wynosił 2.605 tys. zł.,** przeto tymczasowe **zamknięcie pełnych 9 miesięcy** bież. roku budżetowego wyraża się **nadwyżką w sumie 1.841 tys. zł.**

Wydatki w grudniu w porównaniu z wydatkami z listopada ub. r. są **wyższe o 6.346 tys. zł.,** również **dochody** w grudniu w porównaniu z listopadem r. ub. są **wyższe o 7.682 tys. zł.,** w porównaniu zaś z grudniem 1937 r., dochody budżetowe w grudniu r. ub. były wyższe **o 7.343 tys. zł.,** wydatki również wyższe o 7.577 tys. zł.

Wzrost wpływów skarbowych zaznaczył się przedewszystkiem w podatkach bezpośrednich i **pośrednich** oraz w monopolach, natomiast **obniżyły się wpłaty przedsiębiorstw państwowych.** Mianowicie wpłaty te wyniosły w grudniu r. ub. 8 milj. zł. wobec 9.8 milj. zł. w grudniu 1937 r., a zatem mniej niż połowę.

—o—

Osobne wykłady dla aplikantów adwokackich żydów i Polaków.

Warszawa, 7 stycznia (A) 5 stycznia rozpoczęły się **wykłady seminaryjne dla aplikantów adwokackich,** organizowane przez okr. Radę adwokacką w Warszawie.

Dużą sensację w kołach palestry wywołało zarządzenie Rady wprowadzające **odrębne wykłady dla aplikantów Polaków i odrębne dla aplikantów żydów.** Wykłady te odbywają się w gmachu Sądu Najw., gdzie wyłożono specjalne listy, przeprowadzające wyżej wymieniony podział.

Wprowadzenie odrębnych seminarjów dla aplikantów żydów **wywołało protesty** z ich strony, tak, że na czwartkowem posiedzeniu seminarjum **aplikanci żydzi byli nieobecni.**

Nowe schronisko turystyczne w Czarnohorze.

(A). W dniu Trzech Króli odbyło się **poświęcenie nowego schroniska turystycznego w paśmie Czarnohory pod Kukulem,** oddanego do użytku 20 grudnia ub. r.

Schronisko zbudował **Zw. Osadników Wojskowych w Warszawie.** W okresie feryj szkolnych (letnich i zimowych) ma ono być oddane **do wyłącznego użytku młodzieży z zakładów,** prowadzonych przez Związek Osadników.

Schronisko leży na **głównym szlaku, prowadzącym z Worochty przez Kukul do schroniska na Zaroślaku pod Howerlą,** cokolwiek powyżej przełęczy między Kiczerką a Kukulem, **na poziomie 1.200 m. nad morzem.**

W bezpośredniem sąsiedztwie schroniska, na zboczach Kukula znajdują się **doskonałe tereny narciarskie.** Kukul jest też jednym **z najpiękniejszych widokowych szczytów Czarnohory** Schronisko posiada **23 pokoje, mieszczące 105 miejsc noclegowych** oraz dużą świetlicę i restaurację.

SPÓLNIKA

z kapitałem minimum zł 50.000.— poszukuje duże przedsiębiorstwo handlu samochodami i motocyklami. — Zgł pod „Rentowność" Lwów skrytka pocztowa 339 109k

© digitalizacja: mbc.malopolska.pl

Lekarz chorób nerwowych
Dr JÓZEF KIRSCHNER
powrócił.
ul. Karmelicka 10 I p. — Tel.100-32.
23g

„Wydarzenie, które zaważy na losach Europy"

Prasa angielska o spotkaniu min. Becka z kancl. Hitlerem.

(Od naszego korespondenta politycznego).

Londyn, 7 stycznia.

Prasa angielska komentuje obszernie konferencję min. Becka w Berchtesgaden, widząc w niej wydarzenie niezwykłej wagi nie tylko dla stosunków polsko-niemieckich, ale i dla całej sytuacji europejskiej.

„Times" w depeszy z Berlina akcentuje, że rozmowa posiadała nader obszerny charakter i **dotyczyła wielkich linij polityki międzynarodowej** w ciągu najbliższych miesiecy

Pismo to sądzi, że **Rzesza patrzyłaby chętnie na przyłączenie się Polski do paktu antykomunistycznego** i że kanclerz Hitler wyraził nadzieję, iż Polska nie zajmie wobec tego paktu roli biernej.

To samo pismo w depeszy z Paryża zaznacza, że **francuskie koła polityczne odczuwają coraz silniej narówni z Polską**

potrzebę wyklarowania sprawy sojuszu polsko-francuskiego

i że ominięcie Paryża przez min. Becka przyjęły jako charakterystyczny gest. „Times" uważa jednak, że min. Bonnet gotów byłby ponowić gwarancję sojuszu polsko-francuskiego, ale że „jego pojęcia na temat warunków w jakich spełnienie sojuszu jest nieuniknione, są bardzo niewyraźne".

„Daily Telegraph" w obszernej depeszy z Berlina twierdzi, że przyjęcie w Berchtesgaden **nosiło charakter bardzo serdeczny** i że kanclerz Rzeszy powitał min. Becka na schodach swej rezydencji, co jest odznaczeniem rezerwowanem przez kanclerza tylko dla gości, którym chce okazać **specjalny szacunek**.

„Daily Telegraph" sugeruje, że kanclerz Hitler zapewnił swojego polskiego gościa, iż **niemieckie plany w stosunku do Wschodu Europy nie są skierowane przeciwko Polsce.** Ze swej strony kanclerz starał się otrzymać zadowalające wyjaśnienie na temat stosunków polsko-sowieckich. W obecnych warunkach, wywodzi „Daily Telegraph", należy wyłączyć wizytę komisarza Litwinowa w Warszawie.

Pismo londyńskie uważa, że konferencja w Berchtesgaden będzie miała

ogromny wpływ na losy całej Europy w r. 1939.

Wszystko wskazuje na to, że p a r c i e n i e m i e c k i e p r z e c i w k o R o s j i — pisze „Daily Telgraph" — u l e g n i e o s ł a b i e n i u. Zwrot tego rodzaju odczuje nie tylko Polska, ale cała Europa.

Rzesza śledzić będzie tak pilnie, jak dotychczas ewolucję wypadków w Rosji, — przekonana, że w **ciągu 2 do 3 lat dojść tam musi do rewolucji armji sowieckiej i do rozbicia Rosji od wewnątrz.**

W sumie opinja angielska uważa rozmowy w Berchtesgaden za czynnik wielkiej wagi dla rozprószenia pewnych obaw i stabilizacji stosunków na wschodzie Europy.

Zbigniew Grabowski.

W sumie należy stwierdzić, że według miarodajnej opinji włoskiej, wizyta min. Becka w Berchtesgaden i Monachjum rzuciła snop światła na sytuację polityczną w Europie ukazując, że z a i n t r e s o w a n i a p o l i t y c z n e N i e m i e c n i e k o n c e n t r u j ą s i ę o b e c n i e n a W s c h o d z i e, l e c z n a p o ł u d n i u i z a c h o d z i e E u r o p y, j a k o n a k r ó t s z e j d r o d z e d o u z y s k a n i a k o l o n i j.

Żale francuskie.

(Od naszego politycznego korespondenta).

Paryż, 7 stycznia.

(Lt) Powrót premjera Daladiera z śródziemnomorskiej podróży, wyjazd premjera Chamberlaina do Rzymu z zatrzymaniem się w Paryżu, konsekwencje ostatnich dni wystąpień Roosevelta, wszystkie te okoliczności zostały **przytłumione przez niemilknące echa wizyty min. Becka w Berchtesgadem** oraz przez nowe sensacyjne wypadki na granicy słowacko-rusko-węgierskiej.

Dzisiejszy „Paris Midi" charakteryzując sytuację polityczną Rusi Zakarpackiej pisze, że jeżeli w tej chwili jest na świecie jakieś miejsce, gdzie niebezpiecznie jest, **aby armaty zaczęły same strzelać**, nie wiadomo z czyjego rozkazu, to miejscem tem jest **właśnie Ruś Zakarpacka.** Centrum zainteresowania spoczywa jednak na wizycie ministra Becka w Berchtesgaden. **Dzienniki lewicowe,** jak „Peuple", socjalistyczny „Populaire", komunistyczna „Humanite" oraz jak i dzienniki prawicowe „Action Francaise" i „Epoque" **krytykują w dalszym ciągu politykę min. Bonneta,** uważając ją za skandaliczną.

Wyrażając podobnie jak i inne dzienniki już wczoraj żal, że min. Beck nie spotkał się z min Bonnetem, „Action Francaise" kończy swoje wywody następującą konkluzją: „Wobec chmur, jakie się gromadzą nad Europą byłoby pożyteczne — zdaniem dziennika — **rzucić trochę światła na alians francusko-polski.** Leży to w interesie obu krajów, ale to **przedewszystkiem Quai d' Orsay musiałby wiedzieć czego chce".**

Powrót min. Becka.

Warszawa, 7 stycznia (Mt). W sobotę przed godz. 8 wiecz. **powrócił do Warszawy p. min. spraw zagr. J. Beck** wraz z małżonką, dyrektorem gab. Łubieńskim i sekretarzem osobistym. Na dworcu powitali p. ministra wyżsi urzędnicy M. S. Z. z p. min. Arciszewskim i dyr. Potockim na czele, oraz przedstawiciele ambasady niemieckiej.

„Najkrótsza droga do odzyskania kolonij"

Opinja Włoch o kierunku polityki Rzeszy.

(Od naszego politycznego korespondenta).

Berlin, 7 stycznia.

(HH) Po wyjeździe min. Becka z Rzeszy należy stwierdzić jeszcze raz, że atmosfera, w jakiej toczyły się rozmowy zarówno w siedzibie kanclerza w Berchtesgaden, jak i w Monachjum, była przyjazna i **nacechowana obopólną wolą zrozumienia żywotnych interesów kontrahenta.**

Koła polityczno-dyplomatyczne Berlina i Monachjum są zdania, że otwarta wymiana poglądów między kierownikami polityki zagranicznej Polski i Rzeszy pozwoliła obu stronom zyskać **wgląd zarówno w istotne zobowiązania, jak i żywotne potrzeby oraz interesy partnera.** Zyskanie zaś tego względu eo ipso usunęło wiele niejasności i różnic, które z czasem mogłyby negatywnie się odbić nie tylko na polsko-niemieckich stosunkach, ale wogóle na sytuacji we wschodniej i środkowej Europie.

Szczególnie pozytywnie oceniają wyniki monachijskich rozmów Włosi, ile że ze względu na bliższy kontakt z Niemcami mają oni najtrafniejsze informacje, należy przypuszczać, że Niemcy radzi są, że w osobistych rozmowach z Polakami **usunięte zostały ewentualne niedomówienia i różnice,** jakie przy naładowanej atmosferze politycznej Europy z końca 1938 r., łatwo mogłyby się nagromadzić.

Następca „atamana" Konowalca.

Gdańsk, 7 stycznia.

(L) Jesteśmy w posiadaniu ostatniego numeru **„Nacjonalisty"**, organu ukraińskiego zogranizowanego nacjonalizmu w Ameryce, czyli poprostu mówiąc organu osławionego OUN. Z odezwy umieszczonej na pierwszej stronie tego pisma dowiadujemy się, **kto został następcą b. szefa OUN atamana Eugenjusza Konowalca,** zabitego w r. ub. w zagadkowych okolicznościach w Rotterdamie.

Jest nim znany we Lwowie i wschodniej Małopolsce z licznych procesów w OUN **Andrzej Melnyk, szwagier Konowalca, do niedawna zarządca lasów metropolity Szeptyckiego w pow. dolinlańskim.** (Według ostatnich wiadomości z Pragi Melnyk bawi **obecnie na Rusi Zakarpackiej).**

Tylko do 10 stycznia
Rezerwować można pensjonaty w Zakopanem na okres narciarskich mistrzostw świata
191k
F.I.S.
Zgłoszenia przyjmują wszystkie placówki ORBISU
Zniżka kolejowa 75 proc.

Rząd sowiecki zwrócił Polakom kościół w Moskwie.

Moskwa, 7 stycznia.

(PAT). Według informacyj ze źródeł miarodajnych **kościół polski w Moskwie** pod wezwaniem św. Piotra i Pawła, który zamknięty został w roku ubiegłym i zamieniony na klub, obecnie **został przez władze sowieckie całkowicie restytuowany.**

Władze sowieckie poinformowały przewodniczącego komitetu kościelnego, iż kościół **każdej chwili może być oddany do użytku wiernych.**

Sprawa obsadzenia stanowiska proboszcza tego kościoła pozostaje otwarta.

Doniosłe spotkanie króla Karola II-go z regentem Jugosławji.

Praga, 7 stycznia.

(Li) **Spotkanie króla rumuńskiego Karola z Jugosłowiańskim regentem ks. Pawłem,** odbywające się dziś w sobotę w pobliżu Aradu z okazji polowania, uważa się w tutejszych kołach politycznych za wydarzenie wielkiego znaczenia. Niewątpliwie w czasie tego spotkania przedyskutowane zostaną **wszystkie problemy Europy środkowej,** ze szczególnem uwzględnieniem stanowiska Rumunji.

Sprawa wspólnej granicy polsko-węgierskiej.

(Specjalna służba Inform „St" dla IKC).

Bukareszt, 7 stycznia. Jak słychać w tutejszych kołach politycznych, wizyta regenta Jugosławji ks. Pawła w Rumunji pozostawać ma w związku z możliwością pewnej **modyfikacji stosunków na Bałkanie.**

Wizyta regenta Jugosławji nastąpiła na **zaproszenie króla Karola.** Być może, że wśród innych problemów omawiana będzie również sprawa **wspólnej granicy polsko-węgierskiej,** która dzięki ostatnim wypadkom pod Munkaczem zyskała znowu na aktualności.

Tutejsze koła dyplomatyczne widzą w pobycie ks. Pawła w Rumunji przygrywkę do rozmów, jakie odbędzie w niedługim czasie włoski minister spr. zagr. hr. Ciano w Belgradzie. Koła te uważają że Włochy dążyć będą do porozumienia węgiersko-jugosłowiańskiego, po którem nastąpić ma porozumienie **węgiersko-rumuńskie.**

Dalszym ważnym tematem rozmów ks. Pawła w Rumunji będzie — jak się przypuszcza w kołach dyplomatycznych — problem zajęcia **wspólnego stanowiska** Jugosławji i Rumunji w kwestji karpato-ruskiej.

Zwiększenie kontyngentu polskich robotników sezonowych do Niemiec.

Berlin, 7 stycznia. (HH). Dowiadujemy się, że na tegoroczny sezon robót polnych Niemcy zaangażują około 100.000 robotników rolnych. Będzie to liczba **przekraczająca o 25.000 kontyngent zeszłoroczny.**

Należy zauważyć, że według informacji niemieckich kół miarodajnych, sprawność i wydajność **polskich robotników** rolnych stawiana jest na **pierwszem miejscu** przed sprawnością i wydajnością robotników **węgierskich i włoskich.** Zwiększenie kontyngentu robotników polskich przypisać więc należy wpływom praktycznym, a nie politycznym.

—o—

8 osób zginęło w lawinie.

Lyon, 7 stycznia (PAT). W pobliżu miejscowości Valloire, lawina pogrzebała wycieczkę narciarzy.

Według ostatnich wiadomości **zginęło 8 osób.** Wypadek wydarzył się o godz. 11-tej rano.

Przegląd prasy.

Jeszcze wybory samorządowe.

„W i e c z ó r W a r s z a w s k i" zastanawia się nad dalszemi losami samorządu warszawskiego i łódzkiego i uzależnia je od wyników rozpatrzenia protestów wyborczych:

Nie jest wykluczone, że władze rządowe bardzo szybko powezmą decyzję co do protestów, a w razie ich odrzucenia jeszcze w bieżącym miesiącu nastąpi *zwołanie obu rad miejskich,* celem wyboru prezydentów, wiceprezydentów i ławników.

Wprawdzie w razie odrzucenia protestów, *możliwe są jeszcze skargi do Najwyższego Trybunału Administracyjnego,* ale te nie powstrzymują już ukonstytuowania się rad i zarządów miejskich.

Równocześnie dziennik snuje następujące uwagi na temat wyborów do samorządu wiejskiego:

W myśl dekretu o skróceniu urzędowania niektórych organów samorządu terytorjalnego, wybory wiejskie (gromadzkie i gminne), odbywać się będą w szybszem jeszcze tempie, niż wybory miejskie. Tam, gdzie już wybrano rady gromadzkie, nastąpi zkolei *wybór sołtysów i podsołtysów,* a potem radni gromadcy wybiorą rady gminne. Dopiero te wybory zarysują wyraźniejsze oblicze polityczne nowych samorządów wiejskich. W ciągu maja i czerwca nastąpi wybór rad powiatowych i *na tem skończy się budowa 3-piętrowego samorządu terytorjalnego.* Mniej więcej w tym samym czasie będą zakończone w całem państwie także wybory miejskie.

* * *

„Zwrot" o Małopolsce wschodniej.

Organ Stronnictwa Pracy „Z w r o t" na marginesie tak bardzo aktualnej obecnie sprawy Małopolski Wschodniej zamieszcza poniższe uwagi, wymierzone przeciwko nastrojom Warszawy:

O Małopolsce Wschodniej mówimy teraz często. Przeważnie udziela się ze stolicy „zbawiennych" rad na prowincję, w dodatku zaś, o sprawach z Małopolską związanych, mówi się jako *o niezwykle trudnych, zawiłych i wymagających wielkich wysiłków.*

Wszystko to *od a do z nieprawda.*

Rodacy nasi w Małopolsce mają trochę więcej politycznego temperamentu od bardzo spokojnych wyborców warszawskich i podstołecznych i lubią przeto niejedno przewidzieć, a że przewidywania ich się sprawdzają, to zaiste nie ich winą....

...Zawiły problem sprowadza się w gruncie rzeczy do elementów: *porządku, siły i podziału ról.* Istnieje w rządzie departament, który prowadzi politykę w Małopolsce. Szkoda, że panowie, którzy odwołują się do opinji społeczeństwa polskiego w Małopolsce, nie postarają się o ostateczne wyjaśnienie, czy jest coś do zrobienia, *czy wszystko ma zostać po staremu.*

* * *

Wiercenia naftowe na terenach Wielkopolski.

Na marginesie przenoszenia wierceń naftowych z terenów podkarpackich do COP i Wielkopolski pisze „Goniec Warszawski":

Z zadowoleniem należy powitać wiadomość, *iż wiercenia wielkopolskie mają być w pierwszej linji finansowane przez przedsiębiorstwa eksploatacji soli potasowych.* Dziś, gdy każda gałąź przemysłu ponosi pewne ofiary na rzecz ogólnych potrzeb gospodarki narodowej, czy to w formie wysiłków eksportowych czy obniżek cen lub też zakładania nowych, choćby wedle indywidualnej kalkulacji danego przedsiębiorstwa nie potrzebnych zakładów na terenie COP-u, *jest rzeczą słuszną, aby ta sama zasada znalazła zastosowanie i co do popierania wiertnictwa naftowego.* Wiercenia pionierskie w Wielkopolsce, ponieważ łączą się z możliwością znalezienia jeśli nie ropy, to przynajmniej solanek, powinny być finansowane przez najbardziej zainteresowany w tem przemysł solny. Natomiast fundusze państwowe, przeznaczone na popieranie wiertnictwa, należy skupić w całości na Podkarpaciu i przeznaczyć na wspomaganie inicjatywy prywatnej. Tylko taka bowiem konsekwentna koncentracja rokuje wydatne rezultaty, a więc wyjście z naszego nieustannego impasu naftowego.

Konkurs powszechny S.A.R.P. Nr. 114.

Na zlecenie Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych S. A. R. P. Oddział w Wilnie, ogłasza Konkurs Powszechny SARP Nr. 114 na projekt szkicowy gmachu Inspektoratu Wojewódzkiego P. Z. U. W. w Wilnie.
Nagrody: I — 2.500 zł, II — 1.800 zł, III — 1.200 zł, zakup 600 zł.
Termin składania prac: 1 marca 1939 r.
Program i warunki Konkursu otrzymać można w Oddziałach SARP i u Sekretarza Konkursu: Wilno, Rzeczna 3 b, m. 2.
Inż. arch. T. Jasiński
Sekretarz Konkursu.

© digitalizacja: mbc.malopolska.pl

Ostatnia droga śp. Romana Dmowskiego.

Warszawa, 7 stycznia.

(Mt) **W sobotę odbyła się w Warszawie ostatnia część uroczystości pogrzebowych śp. Romana Dmowskiego.**

Trumna ze zwłokami spoczywająca od czwartku wieczorem w kaplicy katedralnej została o 7 mej rano **przeniesiona do nawy głównej katedry**. Udział w przeniesieniu trumny wzięła jedynie rodzina i najbliżsi przyjaciele śp. Zmarłego oraz naczelne władze Stronnictwa Narodowego.

Trumnę złożono na **wysokim, obitym purpurą katafalku**. Warte honorową objęli uczniowie szkół średnich i umundurowani członkowie Stronnictwa Narodowego. U stóp katafalku złożono mnóstwo kwiecia i wieńców **Trumnę przykrywa flaga o barwach narodowych** i sztandar Stronnictwa Narodowego, okręgu łomżyńskiego.

Od wczesnego rana gromadziły się na Rynku Starego Miasta oddziały organizacji Stron. Narod., delegacje związków, stowarzyszeń, przybyłe z różnych stron kraju. Delegacje prowincjonalne przybyły do Warszawy dziś rano kilkunastu pociągami. Najliczniej przybyły delegacje z Poznańskiego i Śląska oraz z Pomorza.

O godz. 10 tej rano cichą Mszę św. przy głównym ołtarzu odprawił **JE ks. arcybiskup Gall**. Drugą Mszę św. żałobną, również cichą, odprawił ks. biskup **Niemira**. Katedrę wypełniają już delegacje i członkowie Stronnictwa Narod. Przed rozpoczęciem uroczystej Mszy żałobnej zajmuje miejsce na tronie arcybiskupim JE. ks. arcybiskup Gall, a obok niego zajmuje miejsce ks. biskup Niemira. W stallach prezbiterjum zasiedli członkowie kapituły metropolitalnej i wyższe duchowieństwo. Za katafalkiem stanęła rodzina i przedstawiciele władz Stron. Narod.

Mszę św. pontyfikalną odprawia ks. biskup Szlagowski. Megafony zainstalowane na Rynku Staromiejskim i ul. Świętojańskiej transmitują nabożeństwo żałobne, dzięki czemu mogą w niem wziąć udział zgromadzone tłumy. Po nabożeństwie **przemówienie żałobne wygłosił ks. prał Marceli Nowakowski**, podnosząc zasługi śp. Zmarłego i mówiąc, że idee Romana Dmowskiego objęły swym zasięgiem szerokie sfery społeczeństwa polskiego.

Po żałobnych egzekwiach przy trumnie odprawionych przez ks. biskupa Niemire **członkowie Stronnictwa Narodowego, wynoszą z katedry trumnę śp. Romana Dmowskiego i składają ją na zaprzężonym w 4 konie wozie żałobnym**. Kondukt pogrzebowy na cmentarz Bródnowski prowadzi JE. ks. biskup Niemira w licznej asyście duchowieństwa zakonnego i świeckiego.

Było już kwadrans po 12-tej kiedy

sformował się wielki pochód żałobny,

który odprowadził z katedry przez plac Zamkowy, przez most i Pragę na cmentarz Bródnowski śmiertelne szczątki śp. Romana Dmowskiego.

Pochód otwierały delegacje z wieńcami. Na samem czole maszerują delegacje Hallerczyków. Wieńców od organizacyj stronnictwa, związków i stowarzyszeń miejskich i wiejskich **niesiono ponad 100**.

Za Hallerczykami, delegacjami chłopskiemi, maszerują Dowborczycy, Sokoli, delegacje góralskie i krakowskie w swoich barwnych strojach ludowych, górnicy z orkiestrą, liczne umundurowane oddziały członków Stron. Nar., młodzież szkolna i akademicka, oraz korporanci ze sztandarami i rapierami.

Za krzyżem szło duchowieństwo zakonne i świeckie, prowadzącego kondukt ks. biskupa Niemirę otaczają kanonicy i prałaci. Za wozem żałobnym kroczy rodzina i przyjaciele naczelne władze Stron. Nar. i wielkie tłumy publiczności.

Uwagę zwrócił przybycie b. prezydenta państwa **Wojciechowskiego**. W pogrzebie wzięli również udział

przedstawiciele Japonji i narodowej Hiszpanji.

Pochód żałobny nie jest jednak jeszcze skończony.

Maszerują jeszcze liczne oddziały i delegacje prowincjonalne, ze sztandarami i flagami, których mnóstwo niesiono w pochodzie. Widzimy jeszcze umundurowane oddziały, młodzież szkolną i akademicką, spóźnione delegacje z wieńcami. **Pochód żałobny maszerował około półtorej godziny.**

Do bram cmentarza Bródnowskiego przybyto już o zmroku. **Na cmentarz weszło z trumną jedynie duchowieństwo, rodzina oraz niewielka ilość delegatów**. Trumnę ze zwłokami śp. Romana Dmowskiego złożono na ustawionym na tle sztandaru z mieczem Chrobrego obok grobu katafalku.

Następnie odbyła się przed trumną defilada, którą prowadził wiceprezes zarządu głównego Stron. Nar. dr. Tadeusz Bielecki, po 3 minutowej ciszy dla uczczenia pamięci Romana Dmowskiego i po ostatnich egzekwiach żałobnych, **trumnę spuszczono do otwartej mogiły.**

Do grobu złożono urnę z wodą z Bałtyku i ziemią nadmorską, oraz szkatułkę z ziemią z Chludowa, dawnej siedziby ś. p. Romana Dmowskiego.

Grób ś. p. Romana Dmowskiego pokryła góra wieńców i kwiecia.

* * *

Wilno, 7 stycznia (hr). W sobotę, o godz. 9-ej rano J. E. ks. **arcybiskup metropolita wileński Jałbrzykowski odprawił uroczyste nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Romana Dmowskiego** w bazylice metropolitalnej.

W niedzielę, 8 bm. odbędzie się w auli Śniadeckich U. S. B. uroczysta akademja żałobna ku czci ś. p. Romana Dmowskiego.

Uroczysta żałobna Msza św. w Poznaniu.

Poznań, 7 stycznia (Sm) W sobotę w dniu pogrzebu ś. p. Romana Dmowskiego, odprawione zostało w poznańskiej kolegjacie farnej o godz. 16 rano **uroczyste nabożeństwo pontyfikalne**. Świątynię zapełniły tłumy wiernych. Mszę św. celebrował J. E. **ks biskup Dymek** z tronu biskupiego **asystował w czasie nabożeństwa J. E. ks. kardynał prymas Hlond**. Poza tem przybyli wyżsi duchowni kościelni. J. E. ks. Ruhrke, ks. infułat Prądzyński, ks. Czapski, ks. kan. Medlewski, przybyli również starosta krajowy dr. Begale, prezydent miasta inż. Ruge b. prez. m. Poznania p. Cyryl Ratajski, oraz władze Stronnictwa Narodowego.

W czasie nabożeństwa kazanie żałobne wygłosił ks. proboszcz **Skonieczny** z Bydgoszczy.

W czasie uroczystego nabożeństwa **przeważająca liczba sklepów poznańskich została na polecenie czołowych zrzeszeń gospodarczych zamknięta**

Tylko 2 godziny zatrzymają się w Paryżu Chamberlain i Halifax.

Londyn, 7 stycznia.

(A) Premjer Chamberlain i minister spr. zagran. Halifax, który we wtorek 10 bm. o godz. 11-tej odjada do Rzymu **wykorzystają** — jak już donosiliśmy — **dwugodzinny pobyt w Paryżu dla odbycia konferencji z premjerem Daladierem i min Bonnetem.**

Chamberlain i Halifax wprost z dworca północnego, na który przybędą we wtorek o godz. 6 po południu, udadzą się na Quai d'Orsay, gdzie przy herbatce odbędzie się **konsultacja francusko-brytyjska**, poczem z dworca liońskiego ok. godz. 8 wieczorem odjada do Rzymu.

Epoka kamienia łupanego i... polityka.

Rzym, 7 stycznia (PAT). W czasopiśmie, poświęconym „obronie rasy", profesor uniwersytetu rzymskiego, Guido Landra, ogłasza artykuł dotyczący włoskiego charakteru rasowego ludności Korsyki od czasu paleolitu (kamienia łupanego).

Korsyka, jak wykazały niezbicie badania etnograficznie, była zaludniona przez mieszkańców, którzy emigrowali z wybrzeża **toskańskiego i liguryjskiego**. Antropologowie całego świata zgodnie uznają — stwierdza dalej autor — że ludność Korsyki stanowi, podobnie jak naprzykład Sycylji, **najczystszą** odmianę śródziemnomorską **rasy włoskiej.**

Zgodność ta potwierdzona została na podstawie **porównania budowy czaszek** pochodzących z różnych epok. Badania porównawcze tego rodzaju z czaszkami pochodzenia francuskiego wykazują natomiast **wielkie rozbieżności**. Inne cechy antropologiczne wykazują również niemal zupełną **tożsamość** Korsykańczyków z Włochami, a wielkie ich rozbieżności z Francuzami.

W zakończeniu prof Landra wskazuje na wielkie **podobieństwo** właściwości **duchowych** Korsykańczyków z Włochami oraz na **różnice**, dzielące ich od **Francuzów.**

Dlaczego nie wyemigrowali z Niemiec?

Setki żydów badane przez tajną policję.

(Specjalna służba informacyjna „St" dla „Ilustrowanego Kuryera Codziennego").

Berlin, 7 stycznia. Setki żydów otrzymały w ostatnich dniach wezwanie do stawienia się **w biurach tajnej policji** państwowej, gdzie poddawani byli indagacji, **dlaczego nie wyemigrowali dotąd** z Niemiec.

Wielu z nich musiało podpisać **specjalne formularze**, w których zobowiązali się do opuszczenia Niemiec **w określonym terminie.**

Już przed kilku tygodniami wielu żydów **zwolnionych z obozów koncentracyjnych** podpisało podobne formularze, nie mogli oni jednak wypełnić przyjętego na siebie zobowiązania **i pozostają nadal** w Niemczech, gdyż **nie zdołali na czas uzyskać pozwolenia wjazdu** do innych krajów. Również ci żydzi dostali wezwania **i grozi im ponowne aresztowanie,** jeżeli w jak najbliższym czasie nie opuszczą Niemiec.

Czesi pozwalają wywieźć pieniądze wydalonym żydom.

Praga, 7 stycznia. (PAT). Według wiadomości podawanych przez „Narodni Listy", do końca stycznie b. r. wydalonych zostanie z Czechosłowacji **2500 żydów.**

Narodowy Bank Czechosłowacki **przygotowuje już dla nich odpowiednie przydziały dewizowe.**

Koncentryczny atak na Barcelonę

Saragossa, 7 stycznia. (B). Niepowstrzymanie posuwa się koncentryczny atak wojsk narodowych na stolicę Katalonji. Na wszystkich odcinkach odbywają wojska narodowe pospieszne marsze. Także w sobotę odniesiono znaczne sukcesy.

Na **północnem skrzydle frontu katalońskiego** dotarły dywizje generała Garcia Valino z Artesa de Segre **w pobliże Agramunt.**

Wojska generała Moscardo posunęły się **z Balaguer w stronę gościńca Lerida-Barcelona** i obsadziły m. in. miejscowość **Bellcaire**, położoną o 9 km. na wschód od Balaguer. Dzięki operacjom obu generałów zostały zagrożone z północnej flanki i **zmuszone do odwrotu wojska czerwone**, znajdujące się jeszcze na **gościńcu barcelońskim, między Lerida a Cervera.**

Na południowem skrzydle obsadziły brygady nawarskie generała Solchaga przy gościńcu Lerida Tarragona **miejscowość Timbodi, położoną o 8 km.** na zachód od ważnego miasta **Montblanch**. Inne oddziały znajdują się w odległości **16 km. na północny zachód od przemysłowego miasta Reus.**

Najbardziej na wschód wysunięte oddziały znajdują się w odległości **25 km. od wybrzeża.**

Generalny sekretarz Falangi, minister rolnictwa Cuesta i minister wojny, generał Davila zwiedzili front kataloński.

Sześć linij fortów broni Barcelony.

Saragossa, 7 stycznia (B) Na froncie katalońskim wojska narodowe przerwały **pierwszy z pośród sześciu pierścieni fortyfikacyjnych Barcelony**. Do niewoli **wzięto 300 jeńców i zdobyto 50 karabinów maszynowych.**

Pierścienie fortyfikacyjne Barcelony biegną od gór **Mont Sant** na północ od Falset, przez góry **Llena**; na wschód od nich między Cervera i Igualada fortyfikacje dochodzą do gościńca **Lerida — Barcelona**, poczem od **Manresa biegną na wschód**, aż do morza. Wszystkie linje obronne składają się ze **ścian żelazo-betonowych, grubości 2 m.** W obrębie fortyfikacyj znajdują się betonowe **schrony podziemne**, oraz **tysiące gniazd karabinów maszynowych.** Fortyfikacje wznoszono w ciągu długich

Mapka frontu katalońskiego. Pozycje wojsk narodowych oznaczono grubą linją; obszary zdobyte w ostatniej ofensywie zakreskowano.

miesięcy, według **planów zagranicznych** rzeczoznawców wojskowych.

Francuskie zboże dla Barcelony.

Paryż, 7 stycznia (ry). Na skutek nacisku socjalistycznych członków kierownictwa urzędu zbożowego we Francji, **postanowiono wysłać do czerwonej Hiszpanji 600 centnarów zboża.** Wysyłka nastąpi natychmiast wagonami.

Na sfałszowany podpis M. S. Z. chcieli kupić samoloty dla czerwonej Hiszpanji.

Stambuł, 7 stycznia (PAT). Wykryto bandę, która **sfałszowawszy** podpisy wyższych urzędników w ministerstwie spraw **zagranicznych**, usiłowała kupić w Stanach Zjedn. i Kanadzie **40 samolotów** z zamiarem sprzedania ich następnie do **Hiszpanji.**

Sprawa ta wydała się podejrzaną ambasadzie tureckiej w Waszyngtonie, która zwróciła uwagę władz w Ankarze, powodując **liczne aresztowania.**

Wybory gromadzkie w styczniu.

Warszawa, 7 stycznia (A) W ciągu stycznia rb. odbędą się w całym kraju wybory do raz miejskich w następujących miejscowościach:

W dniu 8-mym bm. — w Borysławiu, w Błażejewie i Tyczynie w pow. rzeszowskim; w dniu **15-ym bm** — w Lidzbarku pow. działdowski, w Bochni, Niepołomicach, Dębicy, Pilźnie, Ropczycach i Sędziszowie w woj. krakowskim. **W Jarosławiu** i w Rymanowie woj. lwowskiego: **W dniu 21-szym bm.** — w Leżajsku woj lwowskiego: w dniu 22-gim bm. — w Białej Kętach, Oświęcimiu i Wilamowicach woj krakowskiego w Sanoku, Kulikowie woj. lwowskiego. Książu, Dolsku, Pniewach i Wronkach woj. poznańskiego.

W woj. wołyńskiem odbędą się w styczniu rb. wybory do rad gromadzkich w następujących powiatach:

W dniach 13-tym, 15-ym, 16-ym, 18-ym i 21-ym bm. — we wszystkich gromadach pow. horochowskiego, w dniu 15 ym bm. — we wszystkich gromadach pow. krzemienieckiego i w dniach od 13-go do 21 go bm. We wszystkich gromadach pow. łuckiego.

—o—

Kto wygrał 20.000 zł.?

(Bez gwarancji).

Warszawa, 7 stycznia (J). W 2-gim dniu ciągnienia 4 tej klasy 43 ciej loterji państwowej padły następujące główne wyirane:

CIĄGNIENIE I.

5.000 zł. na nr. 15991 22232 21514 30967 39812 52415 103854.

2.000 zł. na nr. 17362 33692 34425 39123 48317 64650 111691 126870 142976 149731 151672.

1.000 zł. na nr 5513 17358 19961 22757 29078 32726 39777 40314 43990 61336 61972 63215 81752 80023 88801 91330 105873 109401 110247 116020 118128 131648 132290 134274 145088 150596 151013.

Spróbujcie szczęścia w kolekturze
J. DZIERŻANOWSKIEGO
Centrala: Warszawa, Nowy Świat 64 — Oddział: Gniezno, Zbrobrego 14 — gdzie zawsze pada wiele wygranych. 174k

CIĄGNIENIE DRUGIE.

20.000 zł. na nr. 138580.

15.000 zł. na nr. 31661.

10.000zł. na nr 143298 158805.

5.000 zł. na nr 25733 33250 45271 82003 149016.

2 000 zł. na nr. 14152 18810 40194 51191 57374 88686 116907 119938 121845 137322 145457 151341 154024

1.000 zł. na nr. 7097 8471 11486 15455 17950 24051 33934 34307 37163 43217 55360 68368 71961 80895 81185 82521 87430 95742 100914 101144 106069 108611 108933 109562 115961 123836 124474 126213 126371 126980 129678 131417 141052 150900 153304 155414.

© digitalizacja: mbc.malopolska.pl

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI MIASTA PRZEMYŚLA
ogłasza
KONKURS
na stanowisko **zastępcy dyrektora zarządzającego Kasy.**

Wymagane kwalifikacje:
1) Obywatelstwo polskie,
2) uregulowane stosunki do służby wojskowej
3) wiek od 30—45 lat,
4) dobre zdrowie,
5) nieskazitelna przeszłość i uregulowane stosunki majątkowe,
6) ukończone studja uniwersyteckie ze stopniem magistra i studja fachowe, względnie ukończenie z dyplomem równorzędnego z uniwersytetem zakładu ekonomiczno handlowego, a co najmniej ukończenie średniej szkoły ogólno kształcącej lub liceum z maturą.
7) Praktyczne przygotowanie fachowe, a to co najmniej 5-letnia praktyka w K. K. O. lub instytucjach bankowych, przy ukończonych studjach wyższych, a 10-letnia taka praktyka przy ukończonych studjach średnich w tym co najmniej 3-letnia praktyka na stanowisku samodzielnego księgowego i bilansisty.
8) Referencje i zaświadczenia z poprzednich prac kandydata. Warunki uposażeniowe do omówienia

Podania z własnoręcznie napisanym życiorysem, odpisami świadectw i dokumentów należy składać na ręce Przewodniczącego Rady K. K. O. miasta Przemyśla **do dnia 15 lutego 1939.**

Przewodniczący Rady
LEONARD CHRZANOWSKI
Prezydent król. wolnego miasta Przemyśla.

119k

Pos. Szaulis przybył do Warszawy.

Warszawa, 7 stycznia. (L). W sobotę rano pociągiem kowieńskim przybył do Warszawy nowy poseł litewski dr. Jurgis **Szaulis z małżonką.** Na dworcu oczekiwali go z ramienia poselstwa litewskiego radca legacyjny, **Trimakas,** dotychczasowy charge d'affaires a. i. z małżonką, konsul **Andrasziunas** z małżonką, sekretarz **Kairiuksztis,** attache wojskowy płk. **Waluszis** oraz przedstawiciele **prasy** i **kolonji litewskiej.**

Małżonka radcy legacyjnego p. **Trimakasowa,** wręczyła pani Szaulisowej wielki **bukiet herbacianych róż i ponsowych goździków.**

Dr Szaulis odjechał z żoną limuzyną do **hotelu Europejskiego,** gdzie tymczasowo zamieszka.

Dnia 10 bm. wręczy on **swe listy uwierzytelniające P. Prezydetnowi R. P.** i dzięki temu będzie mógł uczestniczyć dnia 12 bm. **w uroczystym obiedzie,** jaki co roku wydaje Pan Prezydent R. P. na Zamku dla członków korpusu dyplomatycznego.

Osobie nowego posła litewskiego poświęcił niedawno „I. K. C." obszerny artykuł pióra naszej korespondentki berlińskiej. — przyp. Red.

Zgon b. prezydenta Łotwy.

Ryga, 7 stycznia. (PAT). W Rydze zmarł w sobotę na zapalenie płuc b. prezydent Łotwy **Gustaw Zemgals.** Liczył on lat 68.

Gustaw Zemgals piastował godność prezydenta od r. 1927 do r. 1930. W roku 1919 był wiceprzewodniczącym parlamentu, a w roku 1931 piastował tekę ministra finansów.

—o—

Nieporozumienia handlowe niemiecko-włoskie.

Rzym, 7 stycznia (PAT). W sobotę rano przybył do Rzymu minister gospodarki Rzeszy niemieckiej, Funk, który przeprowadzi ogólne rozmowy z włoskimi ministrami resortów gospodarczych. Rozmowy te dotyczyć będą włosko-niemieckich stosunków handlowych, które napotkać miały ostatnio na pewne **przeszkody,** ponieważ niektóre towary włoskie, jak np. owoce, kierowane do Niemiec, wracały z powrotem do Włoch z powodu **nieprzydzielania dewiz importerom niemieckim.**

Rozmowy ministra Funka mają na celu przygotowanie gruntu do konkretnych rokowań handlowych, które podjęte będą niebawem w Rzymie.

—o—

Konsul Paragwaju handlował fałszywemi paszportami.

Marsylja, 7 stycznia. (ch). Policja marsylska aresztowała w sobotę **konsula paragwajskiego w Marsylji** i adwokata żydowskiego **Maksa Goldberga,** którzy się trudnili handlem **fałszywemi paszportami.** — Paszporty te nabywali emigranci żydowscy z Niemiec i Austrji, którzy chcieli wyjechać do Ameryki południowej.

Ostatnio bankier żydowski **Kameny** otrzymał paszport za 10 tysięcy franków 1 1.500 dolarów, który, jak się później okazało, był fałszywy.

—o—

Potyczką oddziału angielskiego z Arabami.

Londyn, 7 stycznia. (ch). Z Jerozolimy donoszą, że w piątek wieczorem stoczył oddział angielski potyczkę z Arabami na północnej granicy palestyńskiej.

W potyczce tej **poległ jeden żołnierz angielski.**

—o—

Poprawa bilansu handl. Francji.

Paryż, 7 stycznia. (PAT) Według statystyki, opublikowanej przez ministerstwo skarbu, **deficyt bilansu handlowego,** który w r. 1937 wynosił 18 miljardów franków w roku ub. **zmniejszył się do 15 miljardów**

Poskromienie burmistrza-komunisty we Francji.

Paryż, 7 stycznia (ry). **Burmistrz Marly w północnej Francji,** znany ze swych komunistycznych przekonań, skazany został przez sąd w Valenciennes **na 5 miesięcy więzienia,** za to, że podczas strajku metalowców w listopadzie ub. r. **urządził posterunki strajkowe,** które nie dopuszczały chętnych do pracy na tereny fabryczne.

—o—

Cały stan brazylijski zagrożony brakiem wody.

Porto Alegre, 7 stycznia (PAT) **Donoszą z Bahia o grożącej całemu stanowi klęsce posuchy.** Miasto Santa Luiza otrzymuje wodę ze stolicy w **cysternach,** dostawianych koleją.

Przy **nadejściu transportu wody, wynikają często poważne starcia** pomiędzy ludnością, pragnącą zaoptrzyć się w większe ilości wody — a policją.

—o—

Przywódcy komunistów czeskich zbiegli do Rosji.

Praga, 7 stycznia (PAT). „Narodny Stred" donosi, że **trzej przywódcy czesko-słowackiej partji komunistycznej:** Prosnar Gottwald i Smeral **zbiegli do Rosji Sowieckiej** Za ich przykładem poszli inni posłowie i funkcjonarjusze partyjni.

Rokowania czesko-węgierskie w sprawie napadu na Munkacz.

Praga, 7 stycznia.

(B) Komisja mieszana, mająca zbadać incydent pod Munkaczem, rozpoczęła posiedzenie w sobotę o godz. 13-tej.

Czechosłowackie ministerstwo spraw zagranicznych przesłało w sobotę poselstwu węgierskiemu odpowiedź na interwencję węgierskiego charge d'affaires w sprawie zajść pod Munkaczem. W nocie powiedziano, że rząd czechosłowacki **przeprowadzi dochodzenia** w sprawie powstania i przebiegu wymienionego incydentu. Poselstwo węgierskie **zostanie natychmiast zawiadomione** o szczegółach, jakie ujawnią dochodzenia.

Równocześnie wyrażono pogląd, że byłoby dobrze, jeśliby oba rządy skorzystały ze sposobności, by w duchu przyjaznej sąsiedzkiej współpracy **omówić wszelkie zarządzenia, które należy wydać po obu stronach,** aby uzyskać w strefie granicznej pożądane uspokojenie i zapobiec podobnym incydentom.

W piątek o tej samej porze, gdy węgierski charge d'affaires interwenjował w Pradze, **czechosłowacki attache w Budapeszcie odwiedził węgierski sztab generalny** i omówił z zastępcą szefa oddziału drugiego sytuację, wytworzoną wskutek incydentu.

Obie strony wyraziły nadzieję, że sprawa zostanie pojednawczo załatwiona i że będzie można wydać zarządzenia, by uniemożliwić powtórzenie się podobnych incydentów.

W kołach tutejszych obserwatorów politycznych panuje opinja, że uprawiana na Rusi Zakarpackiej nawet wśród żołnierzy tamtejszego garnizonu **kampanja Wołoszyna przeciw Węgrom stać się miała jedną z głównych przyczyn incydentu obliczonego,** jak widać z rozmiarów walk, na szeroką skalę.

Dochodzą nawet słuchy, że krwawe walki pod Munkaczem stać się miały **uwerturą do zbrojnego najazdu wojsk słowackich i oddziałów Wołoszyna na Węgry celem odebrania siłą obszarów przyznanych** im decyzją konferencji arbitrażowej. Słowackie biuro prasowe rozpowszechnia niezwykle ostrę afaki na Węgrów, stając równocześnie także w obronie rządu Wołoszyna.

To nie jest zwykły incydent — mówi opinja węgierska.

Budapeszt, 7 stycznia. (PAT). W związku z atakiem na Munkacz, **w kołach politycznych panuje przekonanie,** że zorganizowany przez regularne czeskie oddziały atak **nie może być oceniany jako zwykły incydent graniczny,** jak to chciałyby przedstawić czeskie koła.

Podkreślają, że nie przebierająca w środkach i **posługująca się kłamstwem akcja prasowa i radjowa** miała służyć **przygotowaniu atmosfery** do podjęcia akcji zbrojnej.

Społeczeństwo węgierskie oczekuje wyjaśnienia sprawy i domaga się **odpowiedniej satysfakcji** ze strony Czechosłowacji.

Zginęło 7 Węgrów i 4 Czechów.

Budapeszt, 7 stycznia. (PAT). Według ostatnich wiadomości, podczas czeskiego ataku na Munkacz, po stronie węgierskiej straciło życie **7 osób.** Na terytorjum węgierskiem w znacznej odległości od linji demarkacyjnej znaleziono **zwłoki jednego czeskiego celnika i trzech żołnierzy czeskich.**

W szpitalu w Munkaczu przebywa 9-ciu rannych Węgrów i 2-ch Czechów. W Munkaczu również w charakterze **jeńców przebywa wielu żołnierzy czeskich.**

Pogrzeb ofiar na koszt państwa.

Budapeszt, 7 stycznia. (PAT). Węgierska Agencja Telegraficzna komunikuje o godz. 11.30: noc na sobotę w Munkaczu i okolicy **upłynęły spokojnie.**

Pogrzeb ofiar napadu czeskiego odbędzie się na **koszt państwa.**

Rozmowy w Rzymie.

Rzym, 7 stycznia (PAT). Minister spraw zagran. hr. Ciano odbył w sobotę rozmowę z posłem węgierskim bar. **Villani** na temat ostatnich poważnych **incydentów** na granicy węgiersko-ruskiej.

Oficjalny komunikat czeski.

Praga, 7 stycznia (B) Na podstawie dotychczasowych wyników dochodzeń, **opublikowały władze wojskowe następujący komunikat:**

Dnia 6 stycznia przyszło na linji demarkacyjnej **koło Munkacza do poważnej strzelaniny.** W ciągu tego starcia, w którem po stronie czechosłowackiej uczestniczyły jednostki straży obrony państwa i mniejsze oddziały wojskowe, zaś po stronie węgierskiej — oddziały wojskowe i uzbrojona ludność cywilna, **obie strony przekroczyły linję demarkacyjną.**

W godzinach wieczornych, po interwencji czechosłowackich i węgierskich oficerów łącznikowych, **wstrzymano ogień po obu stronach.** Jednostki zajęły swe poprzednie stanowiska, na linji demarkacyjnej. **Spokój został przywrócony.**

Stosownie do porozumienia oficerów łącznikowych, zebrała się w sobotę po południu komisja mieszana, celem dokładnego zbadania powstania i przebiegu incydentu. Komisja rokowała także na temat stosownej podstawy dla załatwienia całego incydentu.

Znów krwawa strzelaniana.

Budapeszt, 7 stycznia. (PAT) Podczas odprowadzania przez żandarmerję aresztowanego w ub. piątek w Komaromcsehi mieszkańca wioski Ernesta Ribana, doszło w godzinach popołudniowych do **krwawego incydentu.**

Tłum złożony z ok. 150 osób **zaatakował patrol żandarmerji.** Pomimo wezwania przez żandarmów do rozejścia się, tłum zaczął przybierać coraz bardziej **groźną postawę,** obrzucając żandarmerje **kamieniami.**

Po kilkakrotnem ostrzeżeniu patrol oddał **5 strzałów do tłumu,** od których 3 osoby odniosły rany. Bezpośrednio po zajściu wdrożono dochodzenie.

Rząd Wołoszyna zamierzał odebrać przyznane Węgrom obszary.

(Od naszego korespondenta politycznego).

Praga, 7 stycznia.

(Li) **Sytuacja pod Munkaczem jest jeszcze ciągle niewyjaśniona. Podróżni, przybywający do Pragi, opowiadają, że w nocy na sobotę słychać było jeszcze ciągle odgłosy strzałów. Wojska czeskie i węgierskie znajdują się też w dalszym ciągu na swych pozycjach.**

Biuro prasowe tutejszego MSZ nie udziela na temat sytuacji żadnych wyjaśnień. Cenzura konfiskuje wszelkie wiadomości, napływające do redakcyj pism tutejszych również i ze źródeł słowackich.

Charakterystyczne jest równocześnie **dalsze milczenie Berlina** zaprzeczającego jedynie wiadomościom o obsadzeniu przez wojska słowackie przedmieść Munkacza. Takie bowiem pogłoski zaczynają krążyć na temat sytuacji.

Podejrzane ruchy wojsk czeskich

Budapeszt, 7 stycznia. (PAT) Węgierska Agencja Telegraficzna donosi, **że w rejonie m. Klastromalja, w pobliżu Munkacza, zaobserwowano nowe ruchy wojsk czeskich.** Czesi gromadzą materjał budowlany i, jak się wydaje, zamierzają **przerzucić most przez rzekę Laborczę,** celem przemarszu wojsk w kierunku m. Varkulcsa.

Olbrzymie plany finansowe prezydenta Roosevelta.

Waszyngton, 7 stycznia.

Z dobrze poinforomowanych kół słychać, że **rząd amerykański** przedstawi w niedalekim czasie kongresowi projekt ustawy, dotyczącej **podniesienia górnej granicy** długów państwowych **do sumy 89 miljardów dolarów.**

Dotąd długi państwowe Stanów Zjednoczonych wynoszą **około 45 miljardów dolarów.** Jak wiadomo, Roosevelt oświadczył niedawno, że długi państwowe Stanów Zjednoczonych **wzrosną** w ciągu najbliższego roku budżetowego, t. zn. 1939/40 r. do **sumy 4 miljardów dolarów.**

Niewątpliwie projekt podwyższenia granicy długów państwowych, **napotka na silny opór** konserwatywnych demokratów oraz republikanów, którzy domagają się redukcji wydatków w budżecie Stanów Zjednoczonych.

Groźna fala zaburzeń robotniczych w Rosji sowieckiej.

Helsinki, 7 stycznia.

(F). „Svenska Pressen" donosi z Moskwy, **że zaburzenia robotnicze w Rosji sowieckiej przybierają coraz większe rozmiary** i częstokroć doprowadzają do starć z oddziałami G. P. U.

Komisarz spraw wewnętrznych Boria wydał rozporządzenie **zmobilizowania wszystkich wojsk specjalnych** i powiększenia ich składu. Wojska te mają znajdować się **w stałem pogotowiu bojowem** we wszystkich rejonach przemysłowych ZSRR.

Jeszcze jeden urzędnik angielski pod zarzutem szpiegostwa w Hiszpanji.

(Specjalna służba informacyjna „St" dla „Ilustrowanego Kuryera Codziennego").

Burgos, 7 stycznia.

Policja narodowa strzeże wejść do budynku brytyjskiej agencji dyplomatycznej, ażeby móc **aresztować** obywatela angielskiego Johna **Rattenbury,** zajętego w charakterze **urzędnika** w agencji, z chwilą kiedy opuści gmach przedstawicielstwa angielskiego.

Rattenbury'emu **nie przysługuje bowiem prawo eksterytorjalności poza budynkiem agencji.** Jest on poszukiwany w związku **z wykryciem wielkiej organizacji szpiegowskiej.** Nazwisko jego bowiem wymienione było w dokumentach znalezionych przy wicekonsulu angielskim.

Agent rządu barcelońskiego mianowicie pisze do swej żony. „W piątym wypadku **pozostaje jeszcze John Rattenbury**, który **oddał już naszej sprawie duże usługi,** aczkolwiek **nie jest wcale tani".**

John Rattenbury nie opuścił jeszcze budynku agencji od chwili wykrycia organizacji szpiegowskiej. Mieszka on od **dziesiątek lat** w Hiszpanji. Początkowo **zatrudniony był w stajniach ekskróla Alfonsa, poślubił Hiszpankę i przyjął obywatelstwo** hiszpańskie. Po wojnie światowej jednak stał się **z powrotem obywatelem angielskim.**

Według wiadomości policyjnych, Rattenbury już przed wojną domową pozostawał w ścisłych stosunkach **z hiszpańską służbą wywiadowczą.**

Po 22 latach zwolniony z więzienia.

Sacramento, 7 stycznia (PAT) Gubernator kalifornijski Olsen **ułaskawił Mooneya,** skazanego w związku z zamachami bombowymi w r. 1916, początkowo na karę śmierci, a następnie na dożywotnie więzienie.

Mooney zawsze utrzymywał, iż jest **niewinny.** W więzieniu spędził 22 lata. (Sprawę tę omawialiśmy niedawno obszerniej — Red.).

—o—

18-letni chłopak skazany na śmierć za napad na szofera.

(ch) Sąd nadzwyczajny w Szczecinie **skazał na śmierć** 18-letniego Wernera Gehrmanna z Berlina, który **we wtorek** dokonał napadu na szofera taksówkowego ze Szczecina i zrabowanym samochodem pojechał do Berlina.

Pod Berlinem Gehrmann najechał na drzewo i odniósł lekką ranę. Przy tej sposobności dostał się w ręce policji.

© digitalizacja: mbc.malopolska.pl

Antyfrancuskie wystąpienie Czarnych Koszul w Afryce wschodniej.

(Specjalna służba informacyjna „St" dla „Ilustrowanego Kuryera Codziennego").

Londyn, 7 stycznia.

Specjalny korespondent „Daily Telegraph" w **Dżibuti** donosi, że **grupa czarnych koszul usiłowała opanować stację Diredaua**, leżącą na linji kolejowej Dżibuti — Addis-Abeba. Atak ten przypisać należy niewątpliwie wystąpieniom „Corriere del' Impero" w Addis Abebie przeciw Francuzom.

Grupa **włoskich czarnych koszul wywołała również zajście koło Alisabiet przy ostatniej stacji kolejowej francuskiego Somali.** Korespondent angielskiego pisma zaznacza, że prawdopodobnie włoskie czarne koszule w Abisynji chcą wywoływaniem zajść **zmusić rząd włoski do ostrych wystąpień przeciwko Francji.**

* * *

Należy wyjaśnić, że stacje kolejowe linji Addis-Abeba — Dżibuti, będącej **własnością francuską**, położone nawet na terytorjum Abisynji jak np. Diredaua — **nie podlegają dotychczas administracji włoskiej.**

Solidarna, zupełna i totalna jest oś Rzym — Berlin.

(Specjalna służba informacyjna „St" dla „Ilustrowanego Kuryera Codziennego").

Rzym, 7 stycznia.

W oficjalnym tygodniku „Relazzioni Internazionali" opublikowany został artykuł jak się zdaje pióra czołowego publicysty „Giornale d'Italia" **Gaydy**, w którym znalazł się ustęp mówiący, że **„Niemcy w razie otwartego konfliktu między Francją i Włochami staną po stronie Włoch".**

„Włochy — czytamy w artykule — nie obawiają się bynajmniej Francji. Naród włoski jest nietylko pod względem wojskowym, ale także **psychicznie przygotowany do wojny.** Niema co do tego żadnej wątpliwości. Niema również wątpliwości, **że w razie wojny zacznie natychmiast działać oś.** Oś nie zna bowiem podziału obowiązków, funkcyj czy ryzyka. Jest **solidarna, zupełna i totalna.** Oba narody są **ślepo posłuszne** swym wodzom".

„Francja musi dostosować się..."

Rzym, 7 stycznia. (PAT). Omawiając obecny stan stosunków francusko-włoskich tygodnik „Relazioni internazionali" pisze, że w chwili obecnej Francja jest niemal **wyłączona od współpracy europejskiej** i współpraca ta będzie dla niej utrudniona dopóty, dopóki prawa i interesy włoskie nie zostaną uwzględnione.

Europa potrzebnie Francji dla zachowania pokoju, ale Francja **musi dostosować** się lepiej do obecnego klimatu europejskiego.

Wzmocnienie francuskich sił wojskowych w Afryce.

(Specjalna służba informacyjna „St" dla „IKC.)

Algier, 7 stycznia. Na konferencji wojskowej, którą premjer Daladier odbył podczas swego pobytu w Algierze z kierowniczemi osobistościami wojskowemi francuskiej Afryki północnej, postanowiono, jak słychać, **wzmocnić natychmiast pewne rodzaje broni** we francuskiej Afryce północnej.

Pozatem zapadła decyzja **przyspieszenia prac** koło budowy nowej francuskiej bazy flotowej Mers el Gabed w pobliżu Oranu.

Amnestja dla Niemców kłajpedzkich.

Kowno, 7 stycznia (f) **„Memeler Dampfboot"** podaje, że rada ministrów Litwy uchwaliła **zwolnić wszystkich więźniów politycznych**, pochodzących z kraju kłajpedzkiego. Więźniowie ci będą musieli złożyć podania o udzielenie amnestji.

* * *

Kowno, 7 stycznia (PAT) **„Lietuvos Zinios"**, omawiając sprawę Kłajpedy, przypomina **deklarację Hitlera**, w której kanclerz Rzeszy wyraził zgodę na obecny stan w Kłajpedzie pod warunkiem, że **Litwa będzie szanowała statut kłajpedzki.** Pismo przypomina również deklarację Hitlera na kongresie w Norymberdze, w myśl której Rzesza poza Sudetami nie ma więcej żadnych pretensyj terytorjalnych w Europie.

Dymisja dyrektorjatu w Kłajpedzie.

Kłajpeda 7 stycznia (B) **Dyrektorjat kłajpedzki Baldszusa zgłosił w sobotę dymisję** na ręce gubernatora terytorjum kłajpedzkiego. Słychać, że dotychczasowy dyrektorjat będzie sprawował agendy, aż do chwili utworzenia nowego dyrektorjatu

—o—

Zatarg prof. Iorgi z cenzurą rumuńska.

Bukareszt, 7 stycznia (PAT) Prasa zamieściła oświadczenie prof. **Iorgi** o wystąpieniu jego z redakcji pisma **„Neamul Romanesc"**

Jako powód podany został fakt, że pismo w ostatnim okresie po **raz drugi uległo ocenzurowaniu** Należy nadmienić, że Neamul Romanesc" **nie podlegał nigdy** dotychczas cenzurze.

—o—

Nikt nie dostał złotego medalu za najpiękniejszy wyczyn lotniczy.

Paryż, 7 stycznia (PAT). Międzynar. Związek Aeronautyczny odbył 7 bm posiedzenie celem **przyznania wielkiego medalu złotego za najpiękniejszy wyczyn lotniczy w r. 1938.**

Ponieważ przedstawiciele 23 narodów, pomimo 3 głosowań **nie mogli dojść do zgody** co do przyznania medalu, **złoty medal nie będzie w roku bież. nikomu przyznany.**

We wszystkich trzech głosowaniach głosy rozdzielały się pomiędzy Amerykaninem **Howardem Hughesem**, bohaterem lotu dookoła świata, a Anglikiem **Kennettem**, rekordzistą w locie w linji prostej.

—o—

Zadania nowego rządu japońskiego.

Tokio, 7 stycznia (PAT). Jak donosi Ag. Domei, **głównem zadaniem nowego gabinetu barona Hiranuma** będzie sprawa stosunków pomiędzy Japonją a W. Brytanją, Stanami Zjednoczonemi i ZSRR. Przewidywane jest również naktywnienie polityki rządu w sprawie mongolskiej oraz w sprawie **utworzenia nowego centralnego rządu w Chinach.**

—o—

Obszary Niemiec zamknięte dla zagranicznych wojskowych.

Londyn, 7 stycznia (PAT) **Dziennik rozkazów admiralicji** podaje, że oficerowie, podoficerowie i żołnierze lub marynarze czynnej służby trzech rodzajów obrony — jak również funkcjonarjusze cywilni tych rodzajów obrony, **mogą udawać się do niektórych części terytoriów Niemiec jedynie za zezwoleniem specjalnem**, które będzie wydawane przez **władze niemieckie**, jedynie w wypadkach wyjątkowych.

Jak się zdaje, zarządzenia te obowiązywać będą nie tylko żołnierzy armii brytyjskiej, lecz i **wszystkich innych krajów.**

Pogrzeb zasłużonego obywatela.

W sobitę 7 bm. odbył się w Krynicy-Zdroju **pogrzeb śp. dra Franciszka Kmietowicza sen.**, b. wieloletniego przewodniczącego komisji zdrojowej i burmistrza Krynicy.

Zwłoki złożono w grobowcu rodzinnym.

* * *

Śp. dr Franciszek Kmietowicz sen. urodził się 11 maja 1863 r. Gimnazjum ukończył w Nowym Sączu. Studja akademickie ukończył na Uniw. Jagiell. w Krakowie, gdzie też w r. 1890 uzyskał dyplom doktora medycyny i stanowisko asystenta na wydziale medycznym. Po krótkich studjach dodatkowych na uniwersytecie wiedeńskim, **osiadł na stałe w Krynicy-Zdroju**, obejmując tam stanowisko lekarza miejskiego.

Odtąd też nieprzerwanie pracował w Krynicy i dla Krynicy, gdzie później przez wiele lat piastował godność prezesa komisji zdrojowej i burmistrza. Na ten też okres przypada najżywsza jego działalność, której Krynica-Zdrój zawdzięcza w lwiej części uzyskanie podwalin swego przyszłego rozwoju.

On **był współtwórcą planów regulacyjnych zdrojowiska** i inicjatorem wielu inwestycyj, dzięki którym Krynica stać się mogła nowoczesnem uzdrowiskiem na europejską miarę. Jego też dziełem jest stworzenie pięknego parku im. Kazimierza Pułaskiego, w którym stanął jedyny w Polsce pomnik tego bohatera Konfederacji Barskiej. — Warto też podkreślić, że składając przed kilku laty urząd burmistrza Krynicy, pozostawił w kasie miejskiej ponad 100 tys. zł. gotówki.

Pochodząc z rodziny, chlubnie zapisanej w dziejach Starego i Nowego Sącza, już od połowy XVI w., która też wydała twórcę powstania chochołowskiego w r. 1846 ks. Kmietowicza — już od lat studenckich w gimnazjum rozwijał żywą **działalność patrjotyczno-narodową**, w której pierwsze miejsce zajmowało budzenie u współrodaków w promieniu zasięgu jego aktywności ducha niepodległościowego i idei walki zbrojnej o odzyskanie niepodległości. On też był wraz z dwoma porucznikami: Młodzikiem i Polichtem **inicjatorem i przywódcą zbrojnej wyprawy w listopadzie 1918 r. dla odzyskania Spisza.** Zbrojny ten oddziałek obsadził wówczas czasowo Lubomlę z okolicą.

Poza pracą zawodową lekarską, znaną od pół wieku szerokim rzeszom tych, którzy przyjeżdżali na kurację do Krynicy, oraz poza szeroką działalnością społeczną i narodową — śp. Zmarły **pracował również naukowo**, ogłaszając kilka swych prac w czasopismach i w osobnych broszurach. Własną pracą wielu lat stworzył też muzeum przyrodnicze, pozostawione obecnie ukochanej przezeń Krynicy.

Śp. dr Franciszek Kmietowicz sen. osierocił pięciu synów: docenta un. J. Kazimierza we Lwowie, dra med. Franciszka Kmietowicza jun., oraz architekta Karola, dra med Kazimierza, kupca Stanisława i agronoma Tadeusza Kmietowicza.

Śp. dr Fr. Kmietowicz sen. był odznaczony za swe zasługi obywatelskie orderem Polonia Restituta.

Cześć pamięci zasłużonego Obywatela i Patrjoty. **(jch.).**

Nowy pancernik wzmocnił flotę niemiecką.

Wilhelmshaven, 7 stycznia (PAT). **Dziś wszedł do służby** spuszczony na wodę 3-go października 1936 r. **pierwszy okręt bojowy nowej floty niemieckiej „Scharnhorst".**

„Scharnhorst" posiada **26.000 tonn wyporności**, 200 m długości, 30 szerokości, 7,5 wysokości oraz szybkość 26 węzłów na godzinę. Załoga składa się z 1460 ludzi, uzbrojenie z **9 dział 28 cm.**, rozmieszczonych w potrójnych wieżach, 12 dział 15 cm, znajdujących się w podwójnych wieżach, 14 dział **10 oraz 16 — 3,7 cm.** stanowiących obronę przeciwlotniczą. Poza tem okręt ten posiada 2 katapulty dla 4 wodnosamolotów.

W uroczystości dzisiejszej wzięli udział liczni przedstawiciele sfer wojskowych oraz partji.

Międzynarodowa sielanka.

Paryski tygodnik „Marianne" przynosi dowcipny montaż fotograficzny, przedstawiający Mussoliniego, Chamberlaina, Daladiera, Goebbelsa, Hitlera i Roosevelta, w przyjacielskiej komitywie, w sielankowym nastroju i w słonecznych humorach. Oby obrazek był szczęśliwą i trafną przepowiednią na rok 1939!

Nieprzerwany sen 5-ciodniowy telefonistki.

Czerniowce, 7 stycznia (PAT) Telefonistka hotelu „Splendid" w Bukareszcie **zapadła w sen, który trwa już nieprzerwanie 5 dni.**

Odstawiono ją do szpitala celem **przeprowadzenia obserwacji lekarskiej.**

Sprawa hiszpańska już nie grozi pokojowi w Europie.

„Voelkischer Beobachter" o temacie obrad rzymskich.

Berlin, 7 stycznia.

(PAT) **Dzisiejszy „Voelkischer Beobachter" twierdzi, że podczas wizyty Chamberlaina i Halifaxa w Rzymie, głównym przedmiotem rozmów angielsko-włoskich stanie się przedewszystkiem sytuacja w Hiszpanji. Dzięki dotychczasowemu rozwojowi sytuacji sprawa ta nie zagraża już pokojowi europejskiemu.**

Stanowisko Niemiec w tej kwestji jest oddawna znane. Życzeniem Niemiec jest, aby Hiszpanja nie stała się łupem bolszewizmu.

Sprawa ta ma jeszcze większe znaczenie **dla Włoch**, które w żadnym wypadku zgodzić się nie mogły na uczynienie z Hiszpanji filji międzynarodowego komunizmu

Dalsze zajmowanie przez mocarstwa zachodnie przychylnego dla Walencji i Barcelony stanowiska **przeciągnęłoby tylko niepotrzebnie załatwienie zgóry już przesądzonej wojny domowej.**

Do zaostrzenia sytuacji na morzu Śródziemnem przyczyniła się, zdaniem „Voelkischer Beobachter", całkiem niepotrzebna **podróż do Tunisu premjera Daladiera.** Po wygaśnięciu umowy francusko-włoskiej z roku 1935 wytworzyła się dla Włoch i Francji całkiem nowa sytuacja. **Rzym powrócił obecnie do swych żądań z roku 1915**, które nie zostały dotychczas przez Francję uwzględnione. Francja uczyniłaby, zdaniem „Voelkischer Beobachter", dobrze, **gdyby nie wyłączyła odrazu zgóry wszelkiej w tej sprawie rozmowy.** Przyszłość bowiem wykaże, czy będzie dobrem dla Francji, jeżeli stworzy i w tej sprawie, jak w kwestji hiszpańskiej, sytuację, która nie da się na dłuższą metę utrzymać, i którą trzeba poddać rewizji.

(PAT) **P. WICEPREMJER KWIATKOWSKI POWRÓCIŁ Z URLOPU** wypoczynkowego i w dniu dzisiejszym objął urzędowanie.

(PAT) **SŁYNNY BANDYTA AL CAPONE** został w sobotę przewieziony z więzienia na wyspie Alcatraz do więzienia w San Pedro w Kalifornji.

Kronika telegraficzna.

(PAT) **P. PREMJER SKŁADKOWSKI PRZYJĄŁ** 7 bm. przedstawicieli komitetu uczczenia Juljusza Słowackiego w Krzemieńcu, którzy prosili p. premjera o przyjęcie godności członka komitetu honorowego uczczenia „Dni Słowackiego". Następnie p. premjer przyjął delegację zarządu ogólnego Związku podoficerów rezerwy R. P.

(PAT) **TYDZIEŃ BŁĄKALI SIĘ PO MORZU.** W pobliżu rumuńskiego portu Mangalja rybacy zauważyli rzucaną przez falę łódź. Po przyholowaniu jej do portu stwierdzono, że jest to sowiecka motorówka „Newa" i że znajduje się w niej 5 napół zamarzłych marynarzy sowieckich. Okazało się, że „Newa" w dniu 30 grudnia ub. r. wyjechała z Chersonu do Odesy. Silne wiatry zapędziły ją na wody rumuńskie.

(PAT) **SAMOLOT PASAŻERSKI** szwajcarskiej linji lotniczej, utrzymujący komunikację między Zurychem a Paryżem, lądował przymusowo w sobotę po południu w pobliżu Senlis (dep. Oise). Podczas lądowania samolot skapotował przyczem dwie osoby poniosły śmierć, a 12 jest ciężej, lub lżej rannych.

JUŻ WYSZEDŁ z druku
CENNIK na rok 1939
NASION warzywnych, rolnych kwiatowych
Firmy: Skład nasion **„ZAGON"**
KRAKÓW, UL. BASTOWA L. 17
Na żądanie wysyłamy bezpłatnie 111k

© digitalizacja: mbc.malopolska.pl

Kuryer Gospodarczy

Walne zgromadzenie palestyńsko-polskiej Izby handlowej.

W dniu 15 grudnia 1938 r. odbyło się zwyczajne walne zgromadzenie Palestyńsko-Polskiej Izby Handlowej w Tel-Aviv pod przewodnictwem p. dr **Piszczkowskiego**, konsula R. P. w Tel-Aviv.

Sprawozdanie z działalności Izby za rok 1938, jak również sprawozdanie kasowe i preliminarz budżetowy na rok 1939, zreferował w imieniu zarządu p. dyr. T. Pie·h wiceprezes Izby. Na wniosek p. Kopciowskiego, przew. Kom. Rew., walne zgromadzenie udzieliło absolutorjum ustępującemu zarządowi.

Następnie walne zgromadzenie, po wysłuchaniu referatu dyr. Izby p. N. Grosskopfa, uchwaliło jednolity tekst statutu Izby, uwzględniający cały szereg niezbędnych zmian i uzupełnień. Zkolei walne zgromadzenie nadało p. drowi T. Piszczkowskiemu, konsulowi R. P. w Tel-Aviv, **godność prezesa honorowego Izby.**

Przyznanie dalszych kontyngentów na ryby.

Gdynia, 7 stycznia. (gd) W związku z katastrofalnym brakiem surowca dla przemysłowych zakładów rybnych na wybrzeżu, udała się do ministra przemysłu i handlu specjalna delegacja pod przewodnictwem prezesa morskiego instytutu rybackiego, która przedstawiła **konieczność uruchomienia dodatkowych kontyngentów na import szprotów.**

P. min. **Roman zajął życzliwe stanowisko** w stosunku do potrzeb przemysłu rybnego i przyrzekł wyznaczyć kontyngenty. W związku z tem należy się liczyć z ponownem uruchomieniem zakładów rybnych w Gdyni.

Przy okazji należy nadmienić, że w dniu 5 grudnia ukazały się w zatoce **niewielkie ławice szprotów.** Rybacy tego dnia przywieźli łącznie ok. 150 cetn. tej ryby. Jednak gatunkowo szproty przedstawiają się **nieszczególnie.** Ławice zawierają duży procent śledzików mniej nadających się do wędzenia.

Zbyt węgla w grudniu.

Katowice, 7 stycznia (H). Zbyt węgla w kraju kształtował się w grudniu ub. roku silniej, niż w listopadzie, zwłaszcza, jeżeli idzie o węgiel opałowy. **Dostawa węgla przemysłowego była znacznie słabsza.** Trudności transportowe z powodu braku wagonów wpłynęły na wytworzenie czasowego braku węgla opałowego na rynku. Zapotrzebowanie kolei w grudniu ub. r. wyniosło 120 proc. normy. W koksie sytuacja była mocniejsza, szczególnie jeżeli idzie o zapotrzebowanie koksu dla celów opałowych. Eksport w grudniu ub. roku kształtował się odpowiednio do zapotrzebowania sezonowego. Hamująco jednak działały mrozy i brak wagonów. Bardzo silne były wysyłki do Włoch, który to kraj w grudniu stał na czele co do wysokości tonażu. Eksport do innych krajów kształtował się normalnie. Większe transporty wysłano do Węgier.

—ooo—

Import wyrobów gumowych do Polski.

Wobec postępu elektryfikacji i rozwoju produkcji motoryzacyjnej, ilość wyrobów gumowych przeznaczonych dla produkcji samochodowej, sprowadzanych z zagranicy **znacznie wzrosła.**

Przywóz ich wyniósł ogółem 69,1 tonn, — wartości 516.571 złotych, z czego przypadało na: Stany Zjednoczone Ameryki Północnej — 37,8 tonn, Niemcy — 16,9 tonn, Włochy — 4,7 tonn i Anglję — 1,9 tonn.

Pozatem przywieziono pewne ilości wyrobów z Austrji, Francji, Czecho-Słowacji i Szwecji.

Należy zauważyć, że wyroby gumowe, — służące do wyrobu samochodów, mogą być sprowadzane za zezwoleniem ministerstwa skarbu za cłem obniżonem. (Iskra).

Zbyt polskich opon samochodowych.

W roku ubiegłym ogółem sprzedano w Polsce **100 tys. sztuk opon samochodowych wartości około 7 i pół miljona** złotych.

Ponadto w początkach grudnia roku ubiegłego dokonano pierwszej transakcji sprzedaży **200 opon samochodowych** na eksport. (Iskra).

Spadek eksportu bawełny w U. S. A.

Nowy Jork, 7 stycznia. Niespodziewanie silny spadek wywozu bawełny ze Stanów Zjednoczonych wywołał w kołach rządowych troskę o przyszłość tej gałęzi produkcji. W okresie od 1 sierpnia do 31 grudnia r. ub. ogólna liczba wywozu bawełny z U. S. A. wyniosła **1.887 tys. bel.** W ten sposób spadek w ciągu roku wynosi **ok. 42 procent.**

Nowa zdobycz polskiej produkcji

Warszawa, 7 stycznia. Dowiadujemy się, że znana chlubnie fabryka przemysłu gumowego **„Sanok"** w Sanoku uruchomiła pełną **produkcję światowej sławy materjału wyściółkowego „Laticel",** który zastępuje w sposób bezkonkurencyjny dotychczas znane formy wyściółkowe, jak włósie, sprężyny itp.

Laticel, wyrabiany jest specjalnym systemem z **mleczka kauczukowego,** wyróżniając się niezwykłą trwałością i elastycznością. Jest on w idealnym stopniu przewiewny i lekki, a co najważniejsze posiada własności aseptyczne.

Firma „Sanok", pozostając pod sprężystem kierownictwem swego założyciela, dyrektora dra **Oskara Schmidta,** nie szczędziła kosztów i trudów, aby tę ważną gałąź rodzimej wytwórczości odpowiednio rozbudować i na wysokim technicznym poziomie utrzymać, **uniezależniając nas w ten sposób od zbędnego importu,** a równocześnie stwarzając **jeszcze jeden warsztat pracy dla polskiego robotnika.**

Inicjatywa i wysiłek firmy „Sanok" zasługuje na pełne poparcie.

Doniosłe orzeczenie N. T. A.
w sprawie uprawnień płatników.

Do wiadomości wszystkich Izb skarbowych podane zostało niezwykle **doniosłe orzeczenie** Najwyższego Trybunału Administracyjnego, dotyczące uprawnień płatników podatkowych w postępowaniu odwoławczem.

W konkretnym wypadku władza wymiarowa zakwalifikowała komisową sprzedaż węgla, jako sprzedaż towarową, wymierzając wyższy podatek. Płatnik odwołał się, przyczem instancja odwoławcza wymiar zatwierdziła, nie podając bliższego uzasadnienia.

N. T. A. uznał, że w tych wypadkach, gdy płatnik kwestponuje wogóle prawo poboru podatku, lub jego rozciągłość, władza wymiarowa jest obowiązana do wskazania konkretnych faktów uzasadniających na czem opiera ona swe stanowisko.

Fakty te powinny być zakomunikowane płatnikowi przed powzięciem decyzji, by umożliwić mu **należytą obronę.** (L. rej. 811/37) (PID).

Znaczna poprawa sytuacji na rynku zbożowym.

Warszawa, 7 stycznia (Bo). Sytuacja na rynku zbożowym uległa dość wyraźnej i jak się zdaje, — **trwałej poprawie.** Przed samemi świętami w związku ze zwiększonem zapotrzebowaniem, ceny zbóż nieco się poprawiły, przypuszczano jednak, że po świętach ponownie się obniżą. Te przewidywania się nie sprawdziły i nawet po świętach zapnaował na rynkach krajowych **nastrój wyraźnie mocny i nawet lekko zwyżkowy.**

Nastrój ten zaznaczył się przedewszystkiem w odniesieniu do zbóż chlebowych. Zwyżkował również jęczmień — przeważnie dzięki dość ożywionemu eksportowi, jedynie owiec utrzymywał się z trudnością na dotychczasowym pozomie, a to wskutek **przejściowego zmniejszenia zakupów wojskowych.** Zwyżkowały również inne ziemiopłody, jak niektóre strączkowe, wszystkie oleiste, łubin, a także koniczyna, a nawet ziemniaki, których dowozy zmniejszyły się skutkiem mrozów. Podrożały także otręby, zwłaszcza pszenne, oraz makuchy, co ma bezpośredni związek ze zwyżką ceny ziarna.

W ostatnim okresie daje się zauważyć gruntowną zmianę wśród sfer rolniczych w dotychczasowej ocenie sytuacji zbożowej w kraju. Dawne paniczne nastroje, szerzone raczej przez handel zbożowy w celach spekulacyjnych, **ustąpiły miejsca trzeźwemu rozsądkowi,** opartemu na **ocenie rzeczywistości,** tj. na ocenie sytuacji na rynkach światowych, a poza tem na dokładniejszej ocenie spodziewanej nadwyżki zbóż na rynku krajowym.

Jeśli idzie o rynki krajowe, to — jak stwierdzają organizacje rolnicze — nadwyżka zboża została już w lwiej części zdjęta z rynku: na drodze eksportu, zwiększonego spożycia wskutek przepisów przemiałowych i zapotrzebowania zboża na terenie ziem odzyskanych itd.

Jeśli zaś idzie o rynki zagraniczne, to i tam sytuacja zaczyna się wyjaśniać **na korzyść rolników.** Jakkolwiek bowiem kraje importerskie miały urodzaj dobry, to jednak **nie będą się mogły obejść bez przywozu,** przyczem bardzo być może, że z przyczyn natury politycznej przywóz ten będzie większy, niż się o tem mówi. Wprawdzie oficjalne dane o przywozach zboża drogą morską są nieco niższe, niż w roku poprzednim, ale równocześnie poważne są też ilości zboża, które zostały zakupione i sprowadzone w sposób zamaskowany. Powszechnie jest też wiadome, że zakupy **Anglji, Niemiec, Włoch i wielu innych krajów są dość duże.**

Sytuacja więc na rynkach światowych jest dla rolnictwa **dobra.** Na rynku krajowym zaś przyjść mają jeszcze w sukurs zakupy na zapas. Już teraz przeto, według wiadomości z terenu, rolnicy wstrzymują się ze sprzedażą zbóż, w nadziei na rychłe podrożenie zboża.

Ulgowe terminy wykupu
świadectw przemysłowych.

Min. skarbu wydało kilka okólników, dotyczących **ulg przy wykupnie świadectw przemysłowych na rok 1939.** Termin sprzedaży patentów dla detalicznych sklepów tytoniowych przesunięty został do dnia **15-go stycznia.** Równocześnie zezwolono detalicznym sprzedawcom tytoniowym na wykup świadectw kategorji III handlowej, o ile prowizje w r. ub. **nie przekroczyły 12.000 zł.** i półrocznych świadectw kategorji II handl. przy prowizji wyższej. Ulgi ten stosowane mogą być również w stosunku do sklepów sprzedających towary mieszane, o ile nie są one obowiązane do nabycia patentu kategorji II-ej z racji sprzedawanych innych towarów. Poza tem przesunięto do 15 stycznia **ostateczny termin świadectw przemysłowych** na rok 1939 przez księgarnie kolejowe „Ruchu". (PID).

Przed rokowaniami gospodarczemi polsko-sowieckiemi.

Warszawa, 7 stycznia (Bo). Rokowania o zawarcie układu handlowego polsko-sowieckiego, które były już kiedyś podjęte, a następnie od wielu miesięcy zawieszone, mają się rozpocząć w Moskwie już za dwa tygodnie. Obie strony zainteresowane mają już zebrane wszelkie materjały do tych rokowań.

Jak słychać, w myśl intencji obu stron, nowa umowa ma się opierać **na zasadzie równowagi bilansu handlowego** pomiędzy obydwoma krajami. Wysokość rocznych obrotów ma być określona na łączną kwotę **160 miljonów złotych, tj.** po 80 milj. w przywozie i wywozie. Oznaczałoby to wielokrotne zwiększenie dotychczasowych obrotów. W latach bowiem 1928 i 1933 obroty te wynosiły po 40 kilka miljonów złotych, w latach 1932 — 1934 po ok. 25 milj. złotych, w latach 1935 i 1936 spadły do niespełna **20 miljonów** złotych, a w r. 1938 wyniosły niewiele ponad **10 milj. złotych.**

Niemcy gromadzą zboże i surowce.

W ostatnich tygodniach rząd Rzeszy nabył za granicą **wielkie ilości zboża** i niektórych surowców przemysłowych. Zakupy dokonywane były przedewszystkiem w krajach **południowo-wschodniej Europy. Zakupiono tam znaczne partje** pszenicy, kukurydzy, żyta, jęczmienia, owsa oraz siemienia lnianego i słonecznikowego.

W związku z tem rząd przystępuje do budowy wielkiego **elewatora zbożowego we Wiedniu.** Narazie zapasy zboża składane są w śpichrzach i składach nad Dunajem, w Wiedniu i okolicy Wiednia.

Światowy kongres naftowy w Berlinie.

W czerwcu 1940 r. odbędzie się w Berlinie **trzeci światowy kongres naftowy.** Zamknięcie kongresu nastąpi w Kolonji w hali międzynarodowej wystawy komunikacyjnej, obejmującej w dużej mierze zagadnienia, związane bezpośrednio z przemysłem naftowym.

Kongres odbędzie się pod protektoratem marsz. **Goeringa,** a przewodnictwo kongresu powierzono prof. drowi **Bentz**'owi.

Spółdzielczość w C. O. P.

(Bo) Równorzędnie z powstającemi licznie na terenie C. O. P. zakładami przemysłowemi rozwija się tam też pomyślnie **spółdzielczość.** Powstają spółdzielnie przetwórcze, handlowe, chałupnicze i t. d. Na terenie C. O. P. działają 53 spółdzielnie rolniczo-handlowe, nie licząc spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowych i mleczarskich. M. in. dla lepszej obsługi spółdzielni, sklepów, Kółek rolniczych i drobnego kupiectwa założono w Rozwadowie wielką hurtownię spółdzielczą artykułów rolniczych i użytku domowego. Poza tem Spółdzielczy Bank Rolniczy w Jarosławiu wybudował **magazyn o pojemności 300 tonn zboża,** celem skupu zboża od okolicznych drobnych rolników.

KURYER GIEŁDOWY.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 7 stycznia. Na sobotniem zebraniu giełdy papierów procentowych tendencja dla papierów była nieco mocniejsza, jednak obroty by.y małe.

Notowano: 3% inwestycyjna II em. 85.75, 4% premjówka dolarowa 42.25, 4½% wewnętrzna 65 38, 4% konsolidacyjna 66.25, drobne odcinki 66, 5% konwersyjna 68.75, 5% listy zast. Warszawy z 1933 r. 73, 4½% listy zast. ziemskie 63.25—63.75, drobne odcinki 64, 5% listy zast. Lublina z 1933 r. 62.

Akcje: Tendencja dla akcyj była również mocniejsza, przy obrotach małych. Notowano: Bank Polski 138, Lilpop 95—94.75, Modrzejów 19, Norblin 104, Starachowice 46.75—47, Haberbusch 61.50, Żyrardów 62.—.

W obrotach prywatnych: 5% listy zast. Warszawy stare 79.50, 5% listy zast. Piotrkowa z 1933 r. 60 50, 4½% listy zast. Warszawy 77.50, 3% państw. renta ziemska odcinki po 5.000 zł 53.25, odcinki po 1.000 zł 54—53.50, odcinki po 500 zł 60.

GIEŁDA ŁÓDZKA.

Łódź, 7 stycznia. **Papiery procentowe:** Premj. dolarowa 42.50—42.25, inwestycyjna II em. 85 75—85 50, konsolidacyjna 66.50—66.25, wewnętrzna 65 75—65.50. Bank Polski 140—139. 5% listy zast. Łodzi z 1933 r. 66—65.75, 5% listy zast. Łodzi z 1939 r. 63.25—63. Tendencja utrzymana.

GIEŁDA POZNAŃSKA.

Poznań, 7 stycznia. **Papiery procentowe:** 4% poż. konsolidacyjna 66, konwersyjna 68 za drobne odc., 4½% złotowe listy zast. 66.50 za drobne odcinki, 4% listy zast. konwertowane 54.75, Bank Polski 139. Tendencja spokojna.

ZIEMIOPŁODY.

Warszawa, 7 stycznia. **Ziemiopłody.** Na sobotniem zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 1336 tonn, w tem żyżta 450 tonn.

Notowano za 100 kg parytet wagon Warszawa w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych: pszenica jednolita 20.75—21.25, zbierana 20 25—20 75, czerwona szklista 22.50—23, żyżto I stand. 14.50—14.75, jęczmień browarny 17.75—18.25, jęczmień I st. 17—17.25, II st. 16.75—17. III st. 16.50—16.75, owies I st. 15.50—16, II st. 14.50—15, gryka 18.50—19, mąki pszenne w zależności od gatunku 19.50—42.50, pastewna 16—17, żytnia wyciągowa 26.75—27.25, I gat. 25.25—25.75, razowa 19.75—20.25, mąka śrutowa 13.50—14, mąka ziemniaczana „superior" 31—32, otręby pszenne grube 12.50—13, średnie i miałkie 11.50—12, otręby żytnie 10.50—11, jęczmienne 9.75—10.25, groch polny 23.50—25.50, groch zielony 27—28, groch Viktoria 31—33.50, wyka jara 20—21, peluszka 22—24, łubin niebieski 10.25—10.75, seradela targowa 22—24, seradela o czystości 95% 30.50—31.50, rzepak zimowy 48—48.50, rzepak jary 42.50—43 50, rzepik ozimy 43—44, siemie lniane 53—54, słonecznikowe siewne przemysłowe 45—50, mak niebieski 84—86, gorczyca 49—52, koniczyna czerwona surowa bez grubej kanianki 75—85, o czystości 97% 105—110, koniczyna biała surowa 265—285, o czystości 97% 315—335, rajgras angielski 80—85, makuchy lniane 23—23.50, rzepakowe 14.50—15, makuchy konopne 13.50—14.50, makuchy palmowe 16 75—17 25, słoma żżytnia w snopkach 4.75—5.25, siano pras. I gat. 7 50—8, II gat. 6.25—6.75, przelot z workiem 75—80, tymotka o czyst. 90% 40—45, lucerna franc. 260—280 wegierska 400—425, ząb koński południowo-afrykański nr. 2 24—25, ząb amerykański 32—33, nasiona bursków pastewnych 55—65, nasiona marchwi pastewnej 160—180, kanar 40—45, kminek 65—70, makuchy słonecznikowe od 40—45% 23.50—24, makuchy kokosowe 19—20, śrut rzepakowy 13.75—14.25, kokosowy 18—18.50, palmowy 13.50—14.

Kraków, 7 stycznia **Giełda zbożowa:** Pszenica 80% 23—23.50, jednolita czerwona 21.50—21 85, biała 21.50—21.75, zbierana 20.50—20 75, żyto I stand. 16—16.50, II stand. 15—15.25, jęczmień jednolity 17—18, przemiałowy 16—16.25, pastewny 15.75—16, owies niezadeszczony 17.25—17.75, I stand. (lekko zadeszczony) 16.25—16.75, II stand. zadeszcz. dop.) 15 [illegible]—15.75, kukurydza 18—19, mąka pszenna wyciągowa 30% 42—44, 35% 41.50—43.50, I gat. 50% 39—40, I A 65% 35—36, II gat. 35-65% 33—34, 50-60% 30 25—30 75, 50-65% 29.25—29.75, 60-65% 23.75—24.25, pastewna 13.75—14, razowa 95% 28.50—29, mąka żytnia okr. krak. gat. I A 55% 27—27.50, razowa 95% 23 25—23.50, mąka żytnia okr. pozn. gat. I A 55% 27.25—27.50, otręby pszenne stand. miałkie 10.75—11, średnie 10.50—10.75, żytnie stand. 10.75—11, jęczmienne 10.25—10.75. Ogólny obrót 754 tonn, Tendencja ogólna spokojna.

Łódź, 7 stycznia. **Giełda zbożowa:** Jęczmień brow. 17.50—18, przemiałowy 16—16 50, mak niebieski 83—87, makuch lniany 21—23, rzepakowy 14—15. Reszta notowań bez zmian Tendencja na żyto i pszenicę ożywiona, na jęczmień, owies, mąki i otręby spokojna. Na strączki zyskowna.

Poznań, 7 stycznia. **Giełda zbożowa:** Wszystkie notowania bez zmiany. Sprzedano: pszenicy 290 tonn, żżyta 885 tonn, jęczmienia 483 tonn, owsa 210 tonn, tendencja spokojna. Ogólny obrót 3066 tonn.

© digitalizacja: mbc.malopolska.pl

KRONIKA KRAKOWSKA.

Dziś w Teatrze M. pop.: BALLADYNA, wieczór: BABA-DZIWO

Z wystawy dzieł Teodora Axentowicza w krakowskim Pałacu Sztuki.

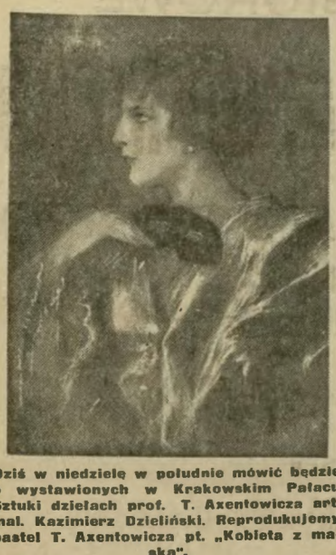

Dziś w niedzielę w południe mówić będzie o wystawionych w Krakowskim Pałacu Sztuki dziełach prof. T. Axentowicza art. mal. Kazimierz Dzieliński. Reprodukujemy pastel T. Axentowicza pt. „Kobieta z maską".

„Carmen" w operze krakowskiej.

Jedyny występ słynnej śpiewaczki greckiej **Heleny Nikolaidi**, zapowiedziany na poniedziałek, dnia 9 bm. wzbudził wielkie zainteresowanie. „Carmen" Nikolaidi jest niedoścignioną i jedyną w swoim rodzaju Wszystkie głosy prasy europejskiej nie mają dość słów zachwytu o pięknym głosie i talencie aktorskim.

Partnerami słynnej śpiewaczki będą znakomici nasi śpiewacy tenor **St. Drabik** i baryton **Z. Dolnicki.** Obsady dopełnią: M. Bieńkowska (Micaela), O. Adamska (Mercedes), M. Feherpataky (Frasquita) i A. Mazanek, A. Książkiewicz, A. Mazurek, A. Wolak. Kierownictwo muzyczne spoczywa w doświadczonych rękach **J. Sillicha,** kapelmistrza Opery Warszawskiej.

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO Dziś w niedzielę po południu o godz. 15.30 „Balladyna" J. Słowackiego w inscenizacji dyr. K. Frycza z Z. Jarosiewską w roli tytułowej, oraz R. Pawłowską, B Jawikowską, J. Jabłonowską, M. Bednarską, W. Nowakowskim, S. Czajkowskim, T. Burnatowiczem, K. Fabisiakiem, J. Jaroniem, W. Macherskim i in. — Wieczorem tragikomedja M. Jasnorzewskiej „Baba Dziwo" w reżyserji W. Radulskiego z gościnnym występem znakomitej artystki St. Wysockiej. Obok świetnego gościa w sztuce występują: R Pawłowska, J. Wernicz, H. Brochocka, E. Jaworska, J. Romowicz, H Bielska, S. Czajkowski, K Jaroń K. Szubert L. Ruszkowski i in. — We wtorek baśń dramatyczna L. Rydla „Zaczarowane koło" w opracowaniu scenicznem reż. J. Karbowskiego.

Dlaczego zabytkowy kościółek w Rynku Głównym jest wciąż... zabity deskami.

Od ks. dra J. Hajdugi, rektora kościoła św. Wojciecha w Krakowie, otrzymujemy następujący list:

W „Kurjerze Literackim" z dnia 2 stycznia br. ukazał się artykuł p. dra Franciszka Kleina pt. „Kraków Stary i Nowy". W artykule tym znany historyk omawia m i. sprawę **rozpoczętych a niedokończonych robót restauracyjnych** przy niektórych świątyniach krakowskich, zamieszczając przy tem fotografję prowizorycznego ogrodzenia przy kościele św. Wojciecha.

Jako rektor kościoła św. Wojciecha jestem autorowi za to bardzo wdzięczny, a na treść dotyczącej wzmianki piszę się w zupełności. Bo istotnie obecny stan (a raczej zastój) prac restauracyjnych, trwający **ponad trzy lata,** nie przynosi Krakowowi chluby.

Miłośnicy starego Krakowa dobrze zapewne pamiętają opłakany wygląd tej świątyni przed pięciu laty. Aż dziw bierze, że o tę relikwję kościelnej architektury w Krakowie, **sięgającej w przeważnej części murów aż XI wieku,** nikt się nie zatroskał.

Bo cóż się widziało? Dolna część starych murów była w okropny sposób zawilgocona, a po części zmurszała, nie mówiąc już o tem, że najpiękniejszą część murów romańskich, jeszcze **starą benedyktyńską modłą z kamiennych kostek wykonaną, zakryto niezgrabnie tynkiem,** a dołem ujęto w ciężki pancerz betonowy Prace musiały więc iść w kierunku odnowienia kościoła. W tym celu dokoła świątyni wykonano rów głęboki do trzech m, zbudowano mur oporowy, wybetonowano dno rowu, łącząc ścieki z kanalizacją miejską itp. drobne napozór, a w rzeczywistości ważne i kosztowne prace.

Jakie były koszta tych robót? Koszta restauracji obliczone na 8.500 zł., w ciągu trwania prac wzrosły do 10.000 zł., z tem jednak, że na wykonanie odpowiedniej balustrady dokoła kościoła, oraz na połączenia rowu ściekowego z kanalizacją miejską brakło już niestety pieniędzy.

Z czego pokryto dotychczasowe wydatki na restaurację? Województwo i Kom. Kasa Oszczędności m. Krakowa udzieliły subwencji w łącznej sumie 3.200 zł. Zarząd kościoła z kilkuletnich groszowych ofiar, składanych przeważnie przez biedne wiejskie kobiety do skarbonek kościelnych i z nielicznych drobnych ofiar nadsyłanych na cele restauracji zdołał uciułać około 4.700 zł Jak z tego widać, niedobór za prace już wykonane wynosi obecnie **2.100 zł., na które niema pokrycia.** Do tego należy dodać jeszcze koszta połączenia ścieków kościelnych z siecią kanalizacyjną (550 zł. Zarząd miasta zwolnił kościółek tylko od połowy taksy).

Na jakie jeszcze adaptacje czeka kościółek? Po wykonaniu wspomnianych powyżej prac pozostaje jeszcze do zrobienia kamienna balustrada, która otoczy i zabezpieczy kościół, a tem samem zniknie także to nieestetyczne ogrodzenie z desek, które tak słusznie razi p. dra Kleina i miłośników Krakowa, nie wspominając już o wycieczkach zwiedzających nasz gród podwawelski

Wobec takiego stanu rzeczy niech mi będzie wolno zwrócić się gorąco do znanej z pietyzmu dla zabytków Publiczności krakowskiej, **by dopomogła do ukończenia niezbędnych robót** około tej czcigodnej starej Wojciechowej świątyni i by otaczała stałą opieką kościółek, któremu nie oszczędzono takiego barbarzyństwa, jak trzykrotna (w krótkim czasie) kradzież rynien miedzianych.

Rektor kościoła św. Wojciecha.
Ks. Dr Jan Hajduga

Film genjalny, wspaniały i czarodziejski

POLA ELIZEJSKIE

Główne role: 80 gwiazd i asów francuskiej sceny i ekranu ze słynnym **SACHA GUITRY.** Ostatnia sposobność oglądnięcia tego wielkiego arcydzieła. **w kinoteatrze „APOLLO"**

Pogotowie nie jest do podcierania nosa!...

(Fug) Tak niedawno, bo na Sylwestra rozpisały się wszystkie dzienniki o doniosłej roli pogotowia ratunkowego w naszych miastach, które rzeczywiście bawiąc się wesoło w noc sylwestrową, nie skąpiły datków dla niego.

„Nigdy nie wiemy — kiedy nas może zabrać pogotowie" — to hasło przyświecało krociom sylwestrowych ofiarodawców, a także winno być *stale na myśli* w ciągu całego roku.

Niestety ostatnio, jak skarżą się do nas lekarze pogotowia — powstał zwyczaj, a raczej *nieobyczaj,* wzywania pogotowia do wypadków nie mających *nic wspólnego* z doraźnością niebezpieczeństwa dla zdrowia lekkomyślnych alarmistów. Oto w ciągu ub. soboty wzywano nasze pogotowie aż do *sześćdziesięciu kilku wypadków,* przyczem w kilku powodem alarmu była albo *histerja,* albo też karygodna *nonszalancja* wobec poważnej instytucji i jej lekarzy, którzy pełnią swą ofiarną służbę po studjach i pracy w szpitalach.

Pogotowie ratunkowe — jak wiadomo — pełni także zastępczo służbę w imieniu Ubezpieczalni Społ. i z tego tytułu powstaje najwięcej niepoważnych qui pro quo. Np. w jednym wypadku wezwano pogotowie i pacjent po przybyciu karetki... informował się u lekarza czy z zaleczonym nieco *katarem* może wyjść na ulicę! W innym wypadku gość bał się samodzielnie zaryzykować *dwie tabletki aspiryny* i puścił w ruch telefon oraz sanitarkę pogotowia, aby się upewnić, czy mu to radykalne lekarstwo nie zaszkodzi...

Bywa także, iż lekarz po przybyciu do rzekomego pacjenta, dowiaduje się, że największym jego brakiem... jest brak wychowania nie tylko społecznego, ale i poprostu towarzyskiego!...

Zakończymy apelem: P. T. Pacjenci odnoście się *poważnie* do gotowia, a przedewszystkiem do siebie i w razie ochoty wezwania pogotowia chwileczkę się przedtem *zastanówcie!*

MUZYKA KOŚCIELNA W NIEDZIELĘ. W kościele św. Szczepana o godz. 12-tej w południe kolendy Rybickiego i Niewiadomskiego odśpiewa p. E. Kalafarska, przy organach p. M. Pankówna. W kościele OO. Pijarów o godz. 12-tej śpiewa mieszany chór przykościelny OO. Bonifratrów pod kier. O. Piusa.

KRAK. WOJEWÓDZKIE TOW. PRZECIWGRUŹLICZE uzyskało ze zbiórki publicznej w czasie od 9—17 grudnia ub. r. kwotę 1575 zł. 38 gr. na cele akcji przeciwgruźliczej.

KONFISKATA „NURTÓW". Starostwo grodzkie w Krakowie zarządziło konfiskatę grudniowego numeru miesięcznika „Nurty" nr. 5.

DZIŚ SZOPKA U HAWEŁKI.

KONGRES MIĘDZYN. KONFEDERACJI STUDENTÓW. W sobotę w godzinach wieczornych i w ciągu nocy przybyli do Krakowa członkowie XII kongresu międzyn. konfederacji studentów, który obradować będzie w Krakowie i w Krynicy. Kongres ten zorganizowany został przez polski akad związek zbliżenia międzynarodowego „Liga". Jak wiadomo, uroczysta inauguracja kongresu odbędzie się w niedzielę o godz. 19-tej w auli U. J. W niedzielę rano członkowie kongresu złożą wieniec w krypcie Marsz. Piłsudskiego, poczem zwiedzą zabytki Krakowa.

CHOROBY ZAKAŹNE W STYCZNIU B. R. W wydziale zdrowia publ. zarządu m. w stoł. król. m Krakowie zgłoszono od 1—7 bm. następujące choroby zakaźne: błonica 8, płonica 11, dur brzuszny 2, krztusiec 1, róża 1.

KURSY KRAWIECKIE. Dyr. Muzeum Przemysł. i Instytutu Rzem.-Przem., Kraków, Smoleńsk L 9, urządza kursy kroju krawiectwa męskiego i damskiego. Dla zamiejscowych zniżka kolejowa (bilet szkolny).

TRAN, ODZIEŻ I ŻYWNOŚĆ DLA DZIECI KRAKOWSKIEGO POWIATU. W sobotę w wydziale powiatowym w Krakowie odbyło się posiedzenie przedstawicieli 23 szkół powszechnych i 26 ochronek powiatu krakowskiego w sprawie dożywiania dzieci powiatu. Akcją dożywiania postanowiono objąć 4000 dzieci, poza tem postanowiono rozdać 340 par obuwia i 300 kompletów bielizny cieplej. Nadto postanowiono przydzielić 1200 kg tranu, oraz zorganizować opiekę lekarską nad wszystkiemi ochronkami w powiecie.

WIELKA KRADZIEŻ DROBIU W PRZEGORZAŁACH. W nocy na sobotę nieznani sprawcy dostali się do zabudowań gospodarczych prof. Nowaka w Przegorzałach pod Krakowem i skradli 40 sztuk różnego drobiu, wartości kilkuset złotych. Zawiadomiona o kradzieży policja prowadzi dochodzenia, celem wykrycia zuchwałych złodziei.

KINO MUZEUM wyświetla w niedzielę 8-go oraz w poniedziałek 9-go bm. podwójny pprogram p. t. „Daniel Boone (w roli gł. George O'Brien) i „Dzikie ścieżki (w roli gł. J Arledge, Luise Latimer). W niedzielę o godz. 12-tej oraz w poniedziałek o godz. 5-tej i 7-Dmej po cenach porankowych.

—o—

Co grają w kinach krakowskich?

Adria: „Zapomniana melodja" (Grossówna, Andrzejewska Żabczyńska).

Apollo: „Pola Elizejskie" (Sacha Guitry).

Atlantic: „Miłość w dżungli" (Doroty Lamour) i „Paryżanka" (Damelle Darrieux).

Dom Żołnierza: „Gdy kwitną bzy" (Jeanette Mac Donald).

LOPP: „Po wielkiej wojnie" (Spencer Tracy, Gladys Georg).

Muzeum: „Daniel Boone" i „Dzikie ścieżki".

Promień: „Profesor Wilczur" (Stępowski, Barszczewska).

Scala: „Brawura" (Clark Gable, Myrna Loy, Spencer Tracy).

Stella: „Druga młodość" (Gorczyńska, Stępowski).

Sztuka: „Hrabia-kelner" (Georg Alexander, Hilda Krahl).

Świt: „Jastrząb" (Charles Boyer)

Uciecha: „Cztery córki" (3 siostry Lane).

Wanda: „Maria Antonina" (Norma Shearer).

Zorza: „Znachor" (Stępowski, Barszczewska).

FOTOPLASTIKON. Szczepańska 5: „Japonja" (Tokio — Kioto — Jokohama).

Kronika żałobna.

ŚP. PUŁK. BERNARD GRODYŃSKI. Jak donosiliśmy, na cmentarzu Rakowickim spoczęły w ub. czwartek zwłoki śp Bernarda Grodyńskiego, em. pułkownika W. P., Krakowianina, pracującego w pierwszych latach niepodległej Polski na stanowisku komendanta 20 pp. W czasie wojny był Zmarły komendantem PKU oraz m Stryja, a dawniej pracował w Nowym Sączu, jednając sobie wszędzie szczerze sympatje szerokich kół społeczeństwa, kolegów i podkomendnych

Piotr Boileau.

„SEN BACHUSA"

(Powieść odznaczona we Francji: „Grand Prix Du Roman D'Aventures 1938").

Z upoważnienia autora przełożyła
HELENA HELLERÓWNA

32

— Ach Boże! — szepnął hrabia, pogrążając się w pełnej zachwytu kontemplacji.

Fotografje były wyraźne, widać było nawet najmniejsze szczegóły arcydzieła. Wokół obrazu widniała część ściany, na której wisiał.

— Ale... co to właściwie jest? — powiedział nagle hrabia, kładąc palec na zdjęciu. — Wygląda to, jak opona.

Bandyta nachylił się.

— Tak, to istotnie opona.

— Boże Miłosierny! Trzyma pan mojego Bachusa w garażu?

Okrzyk był tak spontaniczny, zdradzał takie oburzenie, że zbrodniarz nie mógł się powstrzymać od śmiechu.

— Nie, raczej w składzie. Przyznaję, że jest to świętokradztwo... Na szczęście skarb pana powróci niebawem na swe miejsce.

Wyciągnął rękę, by odebrać swe fotografje. Hrabia odsunął się porywczym ruchem dziecka, któremu chcą zabrać jego zabawkę.

— Czy nie mógłby mi pan ich zostawić?

— Ależ owszem... Niech pan je sobie zatrzyma — powiedział dobrodusznie tamten.

Wstał.

— Doprawdy, kochany hrabio, byłoby mi niezmiernie przykro, gdybyśmy nie doszli do porozumienia. Nie, gdy pomyślę, że nasz Bachus mógłby wpaść w ręce jakiegoś Amerykanina...

Hrabia schował starannie fotografję i wstał zkolei.

— Sądzę, że nie mamy już sobie nic więcej do powiedzenia — ciągnął dalej bandyta. — Nie chcę obrażać pana hrabiego przypominaniem mu o jego słowie, ale, powtarzam, że nasze spotkanie pozostaje w mocy... cokolwiek się stanie.

Podniósł lekko kapelusz:

— Dobranoc... Proszę się zastanowić... Mam nadzieję, że jutro się zobaczymy.

Nie chcąc kłamać, zmuszony jestem dodać, że Gilbert de Moncelles odwzajemnił jego ukłon.

ROZDZIAŁ XII.

Cokolwiek zajdzie...

„Będę w Vomoire o dziewiątej dziesięć" — telegrafował Brunel, lecz hrabia był już na dworcu od wpół do dziewiątej Starał się skrócić oczekiwanie chodzeniem tam i z powrotem wzdłuż budynku

Spędził noc straszną; daremnie usiłował zasnąć, zapomnieć... Sto razy przewracał się w łóżku: „Ja, Gilbert de Moncelles, którego przodkowie byli parami Francji, zawarłem z nim pakt" — powtarzał sobie.

Wydawało mu się to tak fantastyczne, że przez chwilę sądził, że mu się to wszystko tylko śniło. Wstał więc i poszedł wyjąć fotografje, znajdujące się w jego portfelu.

Jego niepokój zwiększał się z każdą chwilą, stawał się istną męką. Lękał się owej chwili, gdy będzie musiał spojrzeć w oczy Andrzejowi Brunel'owi. Zaledwie zaczęło świtać, ubrał się i zeszedł, aby przejść się po otaczającym pałac parku. Chłodne powietrze ranka pozwoliło mu odzyskać spokój i bystrość umysłu. Powoli jego obawy rozproszyły się i niemal z uczuciem ulgi rozmyślał o przybyciu gościa.

Czy jego wina była taka znów wielka? To, że będzie milczał, nie stanowiło jeszcze oszustwa wobec detektywa, skoro mógł on działać zupełnie tak, jakby nic się nie stało. Wystarczy, jeśli nie będzie tamował biegu wypadków. Jego ściśle bierna rola ograniczała się do oczekiwania i... snucia nadziei.

Plac przed dworcem przedstawiał widok taki sam, jak zwykle. Przed wyjściem dla podróżnych stał autobus „Hotelu Francuskiego" i trzy antyczne dorożki konne Wąsaci i mizerni woźnice rozmawiali z szoferem, gestykulując żywo. Jak wszyscy mieszkańcy miasteczka, znali oni doskonale hrabiego i obserwowali go ukradkiem. Gilbert de Moncelles z łatwością domyślił się, co stanowiło temat ich rozmów.

Pogoda zmieniła się. Niebo było ponure i pokryte chmurami Było dość zimno. A jednak, gdy paryski ekspres zajechał, hrabia zaczął się wachlować.

Podróżnych było niewielu. Kilku wsiadło do autobusu, jakaś rodzina wtłoczyła się do dorożki. Niebawem na chodniku pozostał jedynie mężczyzna średniego wzrostu, w szarym stroju, trzymający w ręce walizeczkę. Ujrzawszy hrabiego, który, wahając się, stał w pewnem oddaleniu, podszedł wprost do niego.

— Zapewne hrabia de Moncelles?

— Tak.

— Andrzej Brunel.

Dwaj mężczyźni uścisnęli sobie ręce.

— Bardzo się cieszę z poznania pana — powiedział hrabia — i pragnę panu podziękować, że zgodził się pan tak szybko przybyć na moje wezwanie.

— Proszę mi nie dziękować. Przyznam się panu, że gdyby pan nie był do mnie napisał, sam poprosiłbym pana o pozwolenie zajęcia się pańską sprawą.

Detektyw mówił z zapałem. Ktoś, znający go bliżej, poznałby po blasku jego oczu, jaki jest zadowolony i pełen entuzjazmu.

Hrabia obserwował swego towarzysza. Nagle rzekł:

— Bardzo pana przepraszam... To, co powiem, wyda się panu może śmieszne. Myślałem, że pan będzie chciał zachować incognito i dlatego wyobrażałem sobie, że przyjedzie pan w przebraniu.

Brunel uśmiechnął się.

— Byłbym się istotnie przebrał, gdyby ta ostrożność mogła się na coś przydać. Ale proszę przejrzeć poranne dzienniki paryskie... Wszystkie donoszą o moim wyjeździe do Vomoire.

— Jakżeż to możliwe?

— I pan o to pyta?

— Ależ ja nie mówiłem nikomu o tem, że się zwróciłem do pana.. Tylko mojemu adwokatowi, panu Sougrès...

(C. d. n.).

© digitalizacja: mbc.malopolska.pl

SKŁADKI
złożone w Administracji:

„NA POMOC ZIMOWĄ": General Dywizji Kazimierz Fabrycy, Lwów, zamiast życzeń świątecznych i noworocznych zł 25'—.

„Na budowę torpedowca „Zaolzie": Kasprowski Stefan, p. Siedliszcze zł 10'—; Łukomski Antoni zł 3'—; Łoś Franciszek zł 2'—; Bałdyga Franciszek zł 2'—; Wąsowski Stanisław zł 2'—; Kamiński Mariel zł 1'—; Poliszak Leon zł 1'—, Stanejko Władysław zł 2'—.

„Na kuchnię S. Samuell": Kalmanowa Helena, Kraków zamiast wieńca na trumnę śp. Zofji Krzywcowej zł 20'—; J. Ż. w m zł 3'—.

„Na Polską Kaplicę św. Antoniego w Nasarecie". W. Z. w/m zł 5'—.

„Fundusz pomocy zimowej dla bezrobotnych": Kazimierz Cwetschek, p. Skałat zł 4'—.

„Maleńkie Dzieciątko wynagrodzi": Z. (nazwisko nieczytelne), Borysław z' 3'—. Rolska Władysława, Częstochowa zł 2'— N. N., Stary Sącz zł 2'—.

„Na pomoc zimową dla najbiedniejszych dzieci": J. Masiewicz, Stalowa-Wola zł 2'—.

St. Sum. Kraków, dla: „Szulcowej z Gdańska" zł 2'—; „Maleńkie Dzieciątko wynagrodzi" zł 2'—; „Obiady S. Samuel," zł 1'—.

„Do inteligentnej staruszki": N. N., Stary Sącz zł 2'—. N. N. z Podhala, dla: „Inteligentnej staruszki" zł 3'—. „Sparaliżowanej staruszki" zł 3'—; „Staruszki ginącej z głodu" zł 3'—; „Zlitujcie się nad samotną staruszką" zł 3'—; „Smutne życie staruszki" zł 3'—; „Dwojga starców kalek" zł 3'—; „Nie mam wzroku, chleba i odzieży" zł 2'—. 107k

ZŁ. 150.- MASZYNY GWARANTOWANE do SZYCIA najprzedniejsz. marek światowych z przyb. do haftowania, mereżkow., cerowania itd. Gotówką i RATAMI! Katalogi wysyła bezpłatnie: CENTRALA MASZYN, KRAKÓW ul. DIETLOWSKA Nr. 109 UWAGA NA NUMER DOMU! 5g

Powiatowy Zarząd drogowy
Wydział Powiatowy
w Złoczowie.

Złoczów, dnia 24 grudnia 1938.

Nr. BD — 2/b z r. 1938
Wydział Powiatowy ogłasza

KONKURS
na stanowisko nadzorcy drogowego.

Warunki wymagane: 1) Obywatelstwo polskie, 2) nieprzekroczony 35 r. życia, 3) ukończona średnia szkoła techniczna 4) świadectwo zdrowia, 5) conajmniej dwuletnia praktyka w dziale drogowym.

Wynagrodzenie wg. XII lub XI st. służb. pracowników samorządowych. Przyjęcie na razie na kontrakt. Podania należycie udokumentowane należy wnosić w terminie do 20 stycznia 1939 r.

Przewodniczący Wydziału Powiat. Starosta powiatowy:
Jan Płachta.

64k

DUŻE ZAKŁADY FABRYCZNE NA PROWINCJI POSZUKUJĄ odpowiedzialnego kandydata na stanowisko

ZASTĘPCY DYREKTORA

kompletnie wyrobionego kierownika biur, rutynowanego handlowca, który mógłby samodzielnie prowadzić sprzedaż, zakup i t. p. — Zgłoszenia tylko rutynowanych kandydatów wraz z życiorysem, odpisami świadectw i fotografją prosimy kierować do Biura Ogłoszeń Ungra w Warszawie, Senatorska Nr. 25 pod S. G. 2W

106k

APARAT FOTOGRAFICZNY sprzedasz korzystnie przez Drobne Ogłoszenia w I. K. C. Prospekt drobnych Ogłoszeń wysyła Administracja I. K. C. bezpłatnie.

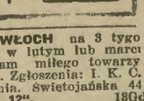

Różne

KAZIUTKA! — Pomocy Twej, zawsze chętnej, polecam się. Serdecznie dziękuje wierna „Przyjlica" 59Kt

KOLEKCJA reklamowa 14 puszek różnych konserw rybnych zł 10.50 — franco miejscowość odbiorcza. „Anglescott" — Gdynia, Port Rybacki. 15Gc

POSZUKUJĘ dzierżawy szatni w kawiarni, restauracji. Miejscowość obojętna. Zgłoszenia: I. K. C., Kraków, „Nr. 280". 280

MATJASY królewskie nowego połowu, tłuste, olbrzymy, małosolne, beczułka 10 kg zł 8.— — „Anglescott", Gdynia — Port Rybacki. 14Gd

DO WŁOCH na 3 tygodnie w lutym lub marcu szukam miłego towarzystwa. Zgłoszenia: I. K. C. Gdynia. Świętojańska 44 pod „12". 18Gd

„SKARBIE". Stokrotnie przepraszam. Jeśli tu nie miło, gdzie pewność oparcia? Co przynieść ma pietnasty? Niech się stanie — kompletne wyczerpanie — ostatnia iskra nadziei mimozy. 58Kt

4-MIESIĘCZNE zawodowe kursy racjonalnej kosmetyki Dr med. J Świtalskiej zatwierdzone przez Wydział Zdrowia. Dyplom upoważnia do prowadzenia samodzielnego gabinetu kosmetycznego. Liczba słuchaczek ograniczona. Informacji udziela sekretarjat: Warszawa Aleje Ujazdowskie 37. Zapisy rozpoczęte — 379k

OKAZJA! PRAKTYKA lekarska (specjalista chorób wener.) w centrum Katowic, z dobrze wprowadzoną klientelą od zaraz do odstąpienia lub do wydzierżawienia. IKC, — Katowice, Marjacka 13 pod „29". 67Kt

DAM WIĘKSZĄ GOTÓWKĘ za wyrobienie posady w poważnej instytucji. Jestem magistrem praw wojsko ukończone, nieska zitelna przeszłość. Zgłoszenia do I. K. C., Kraków, „Nr. 312". 312

UROCZO wygląda mieszkanie, gdy ładne obicia meblowe, portjery, firanki, kretony, chodniki, narzuty tapczanowe, drelichy materacowy dostarczy Dembiński, Kraków św Marka, narożnik Florjańskiej 26. 80c

STORCZYK, dziękuję za życzenia, zawsze możliwe. Cierpliwości, wyrozumienia S-ku. 63K

KWINTET markowy, — chrześcijański, potrójne instrumenty, aparatura mikrofonowa — wolny pierwszego. Podać warunki I. K. C., Toruń, „6". 6T

POSZUKUJĘ pożyczki pięć do dziesięć tysięcy złotych, ewentualnie współpraca do intratnego interesu w Krakowie spółka niewykluczona. Zgłoszenia IKC. Kraków, Wielopole 1. „Nr 351". 351

KAPITAŁ 40.000 złotych, przystąpię w charakterze czynnego spólnika do chrześcijańskiego, bezwzględnie dochodowego przedsiębiorstwa handlowego, przemysłowego, lub nabędę przedsiębiorstwo Oferty proszę składać wyszczególniając charakter obrót, dochód i siedzibę przedsiębiorstwa: Krynica Kiosk IKC. „887/N S." 854k

KONCESJONOWANE kursa modniarstwa, kroju, szycia, lekcje kwiatów „Jadwiga", Kraków, Rynek 9. Pasaż Bielaka 852k

UBRANIOZMIAN zamienia noszoną garderobę męską na materjały bielskie. Kozłowski, Kraków, Telefon 148-62. 899

Lekarz J. ADLER
Choroby skórne i weneryczne
Tarnów, ulica Sowińskiego 2, m. 2. — Przyjmuje 9—12 i 3—6
108k

BIŻUTERJA — Kraków Karmelicka 17, kupuje kartki zastawnicze, wszelką biżuterję. Płaci najwyższe ceny. 397

PANIĄ S. N. 22230/85 proszę usilnie o skomunikowanie się: Warszawa, poste restante Tadeusz. — 68W

WYGRAĆ pragniesz, a dlaczego nie grasz w Kolekturze „Niezależnosć" J. Tomaszewskiego, Kraków, ul. Florjańska Nr 45. 78k

UWAGA! — Prawdziwy krem na piegi „Halina" w cenie od Zł. 1.50. Balsam na włosy „Mag" od Zł. 3. — Żądajcie tylko wyrobów „Halina" w cenie wyznaczonej na opakowaniu. Unikajcie naśladownictw sprzedawanych niżej oryginalnych cen. Mgr. W. Październiski 27k

KURSY KOSMETYCZNE i masażu leczniczego Doktorów Medycyny Zofji i Feliksa Rostkowskich Warszawa, Mokotowska 51, telefon 8-99-29, uprawniają do otwarcia gabinetu kosmetycznego i masażu leczniczego. Początek zajęć w pierwszych dniach lutego. Mieszkanie zapewnione. 95k

PANA w okularach, który jechał pociągiem Kraków—Katowice, w korytarzu, dnia 26 XII 1938 r. prosi o adres Pani w okularach zielonej sukience z białym kołnierzykiem która wsiadła w Trzebini do Katowic o godz. 11-tej rano. — Adres: I. K. C. Kraków. Wielopole 1. pod „170g". 170g

INSTYTUT HERALDYCZNY przeprowadza wywody szlachectwa, sporządza akty heraldyczne, wykonuje wyciągi herbowe Warszawa, Obrońców 31 telefon 10.10-05. 340k

POZNANIANKA, urzędniczka prosi Pana Warszawianina, który 30 grudnia 1937 jechał o godz. 15 pociągiem pospiesznym 3 kl. Poznań—Warszawa w mojem towarzystwie o podanie swego adresu. — Poste-restante, Poznań I „Poznanianka". 28W

NOWOŚĆ! Amerykański aparat automatycznie robiący papierosy dowolnej grubości. Zł. 6.—, Lorle, Warszawa, Puławska 5. 377k

FRAKI, smokingi najsolidniej wykonuje firma Szymon Wnek, Kraków, św. Jana 13, I. p. tel. 181-63, długoletni pracownik firmy Lipner. 375k

KAŻDĄ sprawę załatwi w kraju i zagranicą poważne przedsiębiorstwo. Zgłoszenia IKC. Lwów, Akademicka 14, „Nr 24". 49L

ZAKUP sprzedaż znaczków pocztowych najkorzystniej Filatelistyczne Biuro Wysyłkowe Marjan Pękalski, Poznań, Al. Marcinkowskiego 14/8. — Cennik po nadesłaniu znaczka na odpowiedź. 217g

KOSMETYCZNE Kursy D-ra H. Łomżyńskiego — Warszawa. Plac 3 Krzyży 11, m. 4, tel. 908-35 — uprawniają do otwarcia samodzielnego gabinetu kosmetycznego. Początek nowego 4-miesięcznego kursu w lutym. 4k

FENOMENALNY Jasnowidz, uznany przez najwyższe sfery naukowe za jedynego Fenomena-Jasnowidza doby obecnej przyczyni się do ewolucyjnych możliwości — zwycięstwa Twego we wszystkich kierunkach. Prof. Vichara posiadając ogromnie rozwiniętą siłę sugestywną — da każdemu możność zdobycia trwałej miłości — odgaduje przyszłość, zestawia horoskopy — odkrywa kradzieże — zakopane skarby — zaginione osoby — określa choroby. Poprawę materjalną uzyskasz przez loterję. Wybierze Ci szczęśliwy numer losu pod gwarancją! Podaj datę urodzenia — załącz 1 zł na porto. Bezpłatnych horoskopów nie wysyłam. — Adresować: Prof Vichara Kraków. Zyblikiewicza — Skrytka 567/I. 392k

ZAPOWIEDŹ. Podaje się do ogólnej wiadomości, że czeladnik stolarski Adolf Henryk Rudolf, zamieszkały w Bydgoszczy Zygmunta Augusta 36, syn rolnika Jana Jakóba Rudolfa, zamieszkały w Czerminie Kolonja i zmarłej żony jego Marji z domu Senft ostatnio zamieszkałej w Czerminie Kolonja powiat Mielec, Kucharka Emma Schmidt, zamieszkała w Wtelnie powiat Bydgoszcz, córka rolnika Georga Schmidta i żony jego Barbary z domu Müller, zamieszkałych w Wtelnie, powiat Bydgoszcz, chcą zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie niniejsze ogłaszam nastąpić winno w Bydgoszczy, w gazecie „Ilustrowany Kuryer Codzienny w Krakowie" i w Zarządzie Gminnym w Wtelnie, powiat Bydgoszcz. Bydgoszcz, dnia 5 stycznia 1939. Urzędnik stanu cywilnego Aulich Dyrektor. 372k

ZAKŁAD graficzny sprzedam, wydzierżawię lub przyjmę spólnika z gotówką. — Zgłoszenia: I. K. C., Kraków, pod „Nr. 154". 154

ZIOŁA po cenach najniższych wysyła: Dom ziół leczniczych, Płock, Dobrzyńska 27. Cenniki bezpłatne. 231g

NAPRAWIA bez śladu uszkodzoną garderobę — Tkalnia Sztuczna, Kraków, Mikołajska 32. 116k

DR. MED. HERWICH lekarz homeopata przeprowadził się z ul. Kościuszki 29 na ul. Katowicką 38 (blisko ulicy Zamkowej przystanek Linji Autobusowej Katowice—Bogucice). 341k

LIST Kongresówki otrzymałam. Dziękuję. Chorowałam, serce, nerwy Leczenie lepiej. Bardzo smutno, ciężko, teskno. L. 294

KORZYSTAJCIE Bliżej z prawdziwych horoskopów u Polki Grafologini Winiarskiej — Kraków, Kościuszki 50, m. 9. — 339

ZAKOCHAĆ się i wyjść zamąż w karnawale nietrudno gdy umeblowanie przygotowane. — Tapczany, otomany, fotele-łóżka, materace, kołdry, salonik, kluby, łóżeczko dziecinne, story dostarczy Dembiński, Kraków, św. Marka, narożnik Florjańskiej 26. 332

Pierwsza w Polsce Fabryka Aparatów radiowych do samochodów poszukuje PRZEDSTAWICIELA
Oferty sub „WANAD", Warszawa 28. 54W

SUBSKRYPCJA
NA PISMA ZBIOROWE
ADOLFA DYGASIŃSKIEGO

W OPRACOWANIU WŁADYSŁAWA WOLERTA
PRZEDMOWY: ADAMA GRZYMAŁY-SIEDLECKIEGO, STEFANA KOŁACZKOWSKIEGO, KAZIMIERZA SIMMA

w 35-ciu tomach następujące utwory:

Von Molken ✦ Na warszawskim bruku ✦ Nowe tajemnice Warszawy (3 tomy) ✦ Właściciele ✦ Pan Jędrzej Piszczalski (2 tomy) ✦ Robinson Polski ✦ Na złamanie karku ✦ Gorzałka (2 tomy) ✦ As ✦ Dramaty lubądzkie, Narzeczona z Ojcowa ✦ Pióro ✦ Cudowne bajki ✦ Złamane życie ✦ Zające ✦ W Kielcach ✦ W Swojczy ✦ Wielkie łowy ✦ Margiela i Margielka ✦ Gody życia ✦ i 12 tomów nowel ✦ Razem ponad 155 utworów.

WARUNKI SUBSKRYPCJI NA 35 TOMÓW

W czasie od 1 stycznia do 30 kwietnia 1939 roku.

I. Za gotówkę:

W broszurze . . . . . zł. 98.—
W oprawie płóciennej . . „ 130.—
Za dostawą na prowincję . „ 10 —
} w Warszawie z dostawą

II. Na raty w Warszawie:

W broszurze Zł. 108.—. 1-sza rata Zł. 8.— i 20 rat po Zł. 5.— mies.
W oprawie płóc. Zł. 140.—. 1-sza rata Zł. 10.— i 20 rat po Zł. 6.50 mies.

III. Na raty na prowincji:

W broszurze Zł. 108.— plus dostawa Zł. 10.— razem Zł. 118.— 1-sza rata Zł. 8.— i 22 raty po Zł. 5.— mies.
W oprawie płóc. Zł. 140.— plus dostawa Zł. 10.— razem Zł. 150.— 1-sza rata Zł. 13.50 i 21 rat po Zł. 6.50 mies.

PISMA BĘDĄ UKAZYWAĆ SIĘ POCZĄWSZY OD 1 STYCZNIA 1939 ROKU PO 3 TOMY W CIĄGU 2 MIESIĘCY, W CIĄGU ROKU 18 TOMÓW. WPŁACAJĄCY Z GÓRY CAŁĄ NALEŻNOŚĆ OTRZYMUJĄ W STYCZNIU 6 TOMÓW.

BLIŻSZYCH INFORMACJI UDZIELAJĄ I ZAMÓWIENIA PRZYJMUJĄ:

INSTYTUT WYDAWNICZY „BIBLIOTEKA POLSKA" S. A.

Konto P. K. O. Nr. 1270

Warszawa, Św. Jańska 4. tel. 270-02 i 221-30

Księgarnia Nowy Świat 23/25 tel. 271-18

BEZPŁATNE SZCZEGÓŁOWE PROSPEKTY WE WSZYSTKICH WIĘKSZYCH KSIĘGARNIACH

PANOWIE! Poradnik wysyła każdemu Doktór Medycyny Parczewski, Warszawa, Żórawia 4. 320

PIES duży, jasny, tresowany, do odebrania: Lenartowicza 14, II p., Kraków. 100k

CHIROMANTKA ŁAPPA przyjmuje codziennie: — Katowice, Marjacka 13 m. 10. 66Kt

STOPY do wszelkich pończoch dorabiam, oczka podnoszę tanio: Kraków, Krzywa 4/8. 363

© digitalizacja: mr. Andrzej Pomiankiewicz

Posad poszukują

KOMERCJALISTA z dyplomem W. S. H. i prawem nauczania, porucznik rez., lat 31, zmieni posadę. Kilkuletnia praktyka, język niemiecki — IKC. Kraków, Wielopole 1. „Nr 218" 218

CERAMIK fachowiec — szkoła ceramiczna, 22 lat praktyki zawodowej energiczny, zdolny, dobry organizator, konstruktor — zmieni posadę. Zgłoszenia I. K. C. Kraków. „302k" 302k

ASESOR notarjalny — ośmioletnia praktyka prowincjonalna i krakowska, poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia: I. K. C., Kraków. „Nr. 38". 38

SIEROTA, lat 22, przyjmie jakikolwiek obowiązek, chętnie w sklepie, w domu. Świadectw nie posiada, ponieważ do tej pory prowadziła sklep na własną rękę. Zgłoszenia proszę kierować do IKC. Kraków, pod „351k". 351k

INŻYNIER-rolnik, 8 lat praktyki, poważne referencje szuka zaraz posady zarządcy folwarku samodzielnie lub pod dyspozycję. Zgłoszenia: I. K. C., Kraków. „Nr. 265". 265

INTELIGENTNA, młoda dobrej rodziny, znająca wszelką pracę domową, poprowadzi dom kulturalnej osoby. Wynagrodzenie skromne. I. K. C., Kraków, Wielopole 1, „Nr. 364". 364

MŁODA, inteligentna, uczciwa, poszukuje pracy do sklepu, lub zajmie się domem samotnej osoby. Oferty Tarnobrzeg, poste restante „Nadzieja". — 189g

DZIEWCZYNA bardzo uczciwa, pracowita, umie trochę gotować — szuka posady od 15 stycznia — (proszę podać warunki) Zgłoszenia: I. K. C., Kraków. „Nr. 286". 286

DOŚWIADCZONY automobilista z długoletnią praktyką, zajmujący w chwili obecnej kierownicze stanowisko w przedsiębiorstwie państwowem zmieni posadę celem osiągnięcia lepszych warunków materjalnych. — I. K. C., Kraków. „Nr. 0287". 287

FRANCUSKI, niemiecki łacina, lekcje, tłumaczenia, korespondencja, maszyna. Warszawa. Jabłonowskich 20, m. 22. 88W

BIURALISTKA inteligentna z maturą gimn., pisząca biegle na maszynie i stenografująca, z praktyką biurową — poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia IKC. Katowice Marjacka 13. „14". 53Kt

DWUDZIESTOTRZYLETNIA poszukuje pracy sekretarki, kasjerki lub innej biurowej. — Oferty: IKC, Katowice, Mariacka 13 „10". 49Kt

PANNA z ukończoną Szkołą Hotelarską, znająca języki: francuski, angielski — poszukuje odpowiedniej pracy w zawodzie pensjonatowo restauracyjnym. — Zgłoszenia: I. K. C. Zakopane. „4". 305k

KWINTET kwartet koncertowy, dancingowy, bałałajkowy „Bajka", wolny. Śpiew. — I. K. C. Kraków. „Nr. 262". 262

DYPLOMOWANA pielęgniarka z kilkuletnią praktyką szpitalną i prywatną — poszukuje posady Zgłoszenia I. K. C. Kraków. „Nr. 245". 245

SPECJALISTA — fachowiec produkcji winnej — długoletnia praktyka — szkoły zagraniczne znajomość angielskiego, niemieckiego — szuka posady — I. K. C. Kraków „Nr. 264". 264

ZA wyrobienie pracy stałej za robotnika dam 300 zł. — I. K. C., Kraków „Nr. 279". 279

PANNA, która ukończyła kurs księgowości, kilka lat pracowała w hurtowni tytoniowej jako kasjerka a po stracie rodziców znajduje się w przykrem położeniu — szuka posady. Oferty pod „4B" do I. K. C., Bydgoszcz. 4B

INTELIGENTNA, rutynowana, wiek średni, poszukuje pracy gospodyni-kucharki restauracji pensjonacie, kasynie. Zgłoszenia: I. K. C. Kraków Wielopole 1, „Nr. 303" 303

OSIEMNASTOLETNI chłopiec, półtoraroczna praktyka restauracyjna — bufet, obsługa gości szuka pracy. I. K. C., Kraków. „Nr. 296". 296

SZYJĘ w domach konfekcję damską przyjmuję u siebie. Kraków, Fałata 14 B/26. 343

OGRODNIK - pomolog szkółkarz, rośliny lekarskie, starszym wieku, samotny, wyższe wykształcenie zagraniczne — poszukuje posady. — I. K. C., Kraków „Nr. 295". 295

WYKWINTNA kucharka szuka pracy. Zgłoszenia IKC Kraków, Wielopole 1. „Nr 335". 335

MŁODA, inteligentna sierota, zajmie się domem samotnej osoby. Znam dobre gotowanie — gospodarstwo. — Warunki skromne. Oferty IKC — Kraków, Wielopole 1. — „188g". 188g

KULTURALNA, wiek średni, język francuski, zajmie się dziećmi lub towarzystwa zaraz — może być wyjazd — I. K. C. Kraków. „Nr. 358". 358

KUCHMISTRZ pierwszorzędny, uczciwy pracowity, poszukuje posady. — Zgłoszenia: Dutka Władysław, poczta Leńcze, Zarzyce Wielkie 68. 99g

WYKWALIFIKOWANA BIURALISTKA RUTYNOWANA FAKTURZYSTKA, STENOGRAFJA POLSKA, BIEGŁA MASZYNA, JĘZYK NIEMIECKI POSZUKUJE — POSADY. IKC. POZNAŃ ŚW. MARCIN 48 „1015" 5P

Kupno

KASĘ ogniotrwałą małą w dobrym stanie, kupię Zgłoszenia pisemne z podaniem wielkości oraz ceny kierować do I. K. C. Kraków. „344k". 344k

NIEUŻYTKÓW większy obszar bagiennych górskich piaszczystych kupię lub zamienię na parcele budowlane nad morzem Sobczak. Brześć nad Bugiem, Steckiewicza 7 — (Hotel). 201

MASZYNY blacharskie — kanciarkę i zwijarkę w dobrym stanie, kupimy — Oferty do I. K. C. Kraków pod „166g". 166g

KUPIĘ dom parterowy pół bliźniaka lub 3 pokoje, przynależności, ogródek — Kraków okolice Woli Justowskiej Królowej Jadwigi. Lea Debnicki — w cenie do zł 20 000 gotówka 10 000 reszta częściowo krótko-terminowy kredyt, częściowo dłuższy Zgłoszenia: I. K. C., Kraków „Nr. 271". 271

CHCESZ tanio kupić realność? Zwróć się do największego w Krakowie biura „Obrót", ul. Stolarska 13, telefon 117-43 270

KUPIĘ kasę „National" małą, używaną. Zgłoszenia: Kraków skrytka pocztowa 379 268

KUPIĘ motocykl setkę gotówką. — Cena, adres: I. K. C., Kraków. „Nr. 355". 355

Sprzedaż

KOMPLETNE wyprawy naczyń kuchennych poleca Hurtownia Fr. Strek Kraków, Rynek Kleparski 17 (obok szkoły) 16654

OKAZYJNA wyprzedaż swetrów angielskich — Leidner. Kraków Stradom 6, telefon 128-25. 251

LOKOMOBILĘ Lanza z przegrzewaczem 35 HP w dobrym stanie sprzeda Zarząd dóbr Witkowice n. Ropczyce 162g

OGŁOSZENIE! Kamienice domy, wille, parcele w Krakowie — sprzedaje: „INFORMATOR". Kraków. Pijarska 19 telefon 116-45 Najkorzystniejsze oferty! 329k

SPRZEDAM OKAZYJNIE handel kolonjalno delikatesowy, wódki, wina firma dawna, bardzo dobrze zaprowadzona. Gotówka poważniejsza. Zgłoszenia IKC. Zakopane „7". — 308k

KILIMY!!! Samodziałowe narzuty!! wełniane, lniane! — „Ostoja" Kraków Karmelicka 9 323k

KSIĘGI handlowe przybory biurowe — ceny najniższe: Zofja Perly Kraków. Plac Marjacki 1 825k

KRAWIECKIE maszyny „Singer", prawie nowe bajecznie tanio sprzeda Krischer Kraków. Zwierzyniecka 6. 165k

MASZYNĘ oryginalną „Singer" salonową i szafkową zupełnie jak nowe bajecznie tanio sprzeda Krischer, Zwierzyniecka 6 Kraków. 166k

MASZYNY do szycia najnowsze, na dogodne spłaty, tylko Krischer. Kraków, Zwierzyniecka 6 164k

FRYZJERSKI zakład — damski i męski — dobrze prosperujący, w Zagłębiu Dąbrowskiem do sprzedania z powodu choroby. — Zgłoszenia I. K. C. Kraków „Nr. 174". 174

WIEDEŃSKIE meble stylowa: jadalnia, sypialnia, fortepian — okazja! Kraków, telefon 115-15 284

SPRZEDAM okazyjnie wykwintną jadalnię nowoczesną w luksusowem wykonaniu, mało używaną: Kraków, Dietla 91/4. — Oglądać od 3—6. 283

SPRZEDAM duży perski dywan, ant. figury porcelanowe i antyczny zegar. Kraków, telefon 104-59 274

KAMIENICE nowobudowane śródmieście dochód 35.000, pożyczka 100 000 dopłata 250.000. **Kamienicę**, dochód 7 000, pożyczka 8.000, dopłata 50 000. — **Kamienicę**, dochód 4.000, pożyczka 6.000, dopłata 30.000 **Kamienicę**, dochód 2.500 BGK 4.000 dopłata 17 000. **Domek** czteropokojowy — 7.500. Nadto kilkadziesiąt domów majątków parcel okazyjnie poleca „Lokata", Kraków Łobzowska 4. 273

SPRZEDAM lub wydzierżawię komfortowo urządzony instytut kosmetyczny. — Telefon 216-13 od 11—13. 272

OKAZYJNIE do sprzedania aparat rentgenowski do naświetlań powierzchownych i diagnostyki dentystycznej, 2 krzesła dentystyczne, 2 szafy metalowe na narzędzia, 1 szafa drewniana, elektryczna bormaszyna, lampa kwarcowa, solux i wiele innych przyrządów dentystycznych. Aparaty elektryczne są na 220 Volt prąd stały. Oglądać można w firmie spedycyjnej Hartwig, Gdynia, ulica Węglowa 28, w godz. 10—12 i 16—18. 10Gd

FORTEPIAN Bösendorfer krótki, mało używany, okazyjnie sprzedam. Zgłoszenia: Kraków, ul. Piłsudskiego 28, II p., m. 6 od 10—11. 297

ZNACZKÓW POCZTOWYCH starych 1840—1890 bardzo cenny zbiór, wiele rzadkości, wartość podług Michela około 80 000 marek — okazyjnie do sprzedania. Zgłoszenia: I. K. C., Kraków. „Nr 290". 290

KAMIENICA, dwupiętrowa, nowa, solidnie budowana, ul. I. Osiedle Oficerskie, — za 70.000 zł. sprzeda właściciel. Wiadomość: telefon 151-40. — 338

SKLEP spożywczy, dobrze rentujący się, sprzedam, powód wyjazd. Kraków, Aleja Słowackiego 38. 336

MASZYNA do pisania radjo sieciowe tanio!!! Kraków, Wielopole 10 mieszkanie 13. 331

PRZEMYŚL, „TRANSAKCJA" biuro inż. Cwikowskiego, Kolejowa 5, sprzeda kilka nowych, komfortowych kamienic bez przenośnego i podatków. — Wielki wybór innych realności. 186g

FORTEPIAN krzyżowy, bardzo tanio sprzedam — Lubicz 3 a, m. 15, Kraków 322

SPRZEDAM 13 ubikacyj, w tem dwa sklepy — 14 tysięcy, reszta dług. Kraków, Olsza, Chrobrego 25. 361

DOM piętrowy. Kraków, śródmieście — 25 000 zł. sprzedam. — Zgłoszenia: I. K. C., Kraków. „337k". 337k

WATERMANNA, Pelikana, Parkera pióra wieczne, reperacje — własny warsztat: Ziembicki Kraków Marjacki 2. Cenników żądajcie adres zapamiętajcie! 79k

BILETY wizytowe, zawiadomienia ślubne, zaproszenia zabawowe. Ziembicki. Kraków Marjacki 2. — Cenników żądajcie adres zapamiętajcie. 169k

DYWANY perskie kilimy narzuty, samodziały meblowe i ubraniowe: Kraków, ul. Dunajewskiego 6 48k

PARCELE BUDOWLANE w nowem osiedlu willowem przy stadjonie sportowym w Krakowie korzystnie do nabycia. — Wiadomość: 5—7 popołudniu, Kraków, Pl. Kossaka 3, m. 2, telefon 134-75 85

SWETROWE maszyny do wyrobu swetrów, pończoch i skarpetek dla celów przemysłowo-chałupniczych dostarczamy. Desenie wykonywane bez kart żakardowych. Perla i Pomorski, Warszawa Marszałkowska 151. 6k

PŁYTY 0.80, najnowsze 1.25 Zamiana za 6 nowa przy kupnie. — Patefony najtaniej — Placówka chrześcijańska, Warszawa, Marszałkowska 79 17k

DO sprzedania kamienica 2 piętrowa Kraków Helclów 9. Informacje: Adwokat Dobrowolski, Wielopole 11. 111

SKLEP kolonjalno - spożywczy centrum Krakowa sprzedam. Potrzebna gotówka 7.000 zł. I. K. C. Kraków. „Nr. 169". 169

RENTOWNY MAJĄTEK ZIEMSKI, — niepodlegający obowiązkowi parcelacji, uprzemysłowiony — na Górnym Śląsku, do sprzedania katolikowi bez pośredników Zgłoszenia: I. K. C. Katowice, Marjacka 13. „5" 44Kt

KOLEJKI wąskotorowe tory, szyny, kolebki — wszelkiego rodzaju wózki, lokomotywki, bagrownice, złożenia osiowe, łożyska itp.: Skład w Krakowie Przedstawicielstwo firmy „Orenstein & Koppel" — Kraków, Kremerowska 6 m. 7. 16k

MEBLE, tapczany, specjalność **wytworne urządzenia** mieszkań Anisfeld Kraków, Plac Dominikański 4. 183k

DUŻY ZAKŁAD GRAFICZNY
poszukuje
fotografów, retuszerów 101k
i trawiaczy rotograwiurowych.
Zgłoszenia: „Il. Kuryer Codz.", Kraków, Wielopole 1 pod „101 k".

DOM nowomurowany — czteroubikacyjny — pół morga ogrodu, piękne położenie, przy Krakowie, autostradzie, — niedaleko stacji kolejowej, tramwajowej. — pierwszorzędne miejsce na założenie składu materjałów budowlanych, opałowych, za pół darmo sprzeda Nowak — Prokocim, Piłsudskiego 47 telefon 174-14. 252

DENTYSTYCZNEGO zakładu urządzenie kompletne sprzedam. — Kraków Lelewela 17, m. 2. 22

SPRZEDAM realność ul. Prądnicka. Cena 35 000 Gotówka 25.000. Kraków Jana 13, m. 22. Godzina 15—16. 51

MASZYNY do pisania — rachowania wybór znany walizkowych, fabryczne ceny dogodne spłaty: „TORPEDO", Kraków Florjańska 8. 98k

TAPCZANY AUTOMATYCZNE fabryki „LECHÓW". — Nowoczesna konstrukcja, bardzo higjeniczne — niebywała trwałość. Wyłączne zastępstwo: **L. SCHÖNFELD — KRAKÓW GRODZKA 47.** Wielki wybór materyj meblowych 28k

WRÓG zdrowia
obstrukcja
zatruwa organizm. Zioła Magistra Wolskiego ze znakiem ochronnym „GASTROSA" regulują działanie żołądka i kiszek, usuwają obstrukcję i łagodnie przeczyszczają.
90k

MEBLE kuchenne, przedpokojowe i pokoje dziecięce nowoczesne, szlaiflakowane, solidne — najtaniej „Specjalność" — Kraków Rynek Gł. 12, podwórze 9k

WOLA JUSTOWSKA. — Sprzedam parcele budowlaną około 18.000 metr kwadr. przy Alei Kasztanowej, zupełnie uzbrojoną z zatwierdzonym przez Urząd Wojewódzki planem parcelacyjnym. Oferty: I. K. C., Kraków pod „12976k" 12976k

SPRZEDAM sklep galanteryjno-bławatny, ewentualnie przyjmę spólnika Łukaczowa, Stary Sącz, Rynek 16484

OBRAZÓW artystycznych duży wybór, najniższe ceny, wiele okazyj: Wawrzecki. Kraków. Wiślna 9 1650k

DOM trzechpiętrowy, pełnokomfortowy za Parkiem Krakowskim sprzeda Jura Kraków, Matejki 10. 156

DOGI niemieckie, rasowe z rodowodami, 8-miesięczne i starsze — sprzedaje Dominium Zielona Dąbrowa poczta Juljanka stacja Potok Złoty 163g

DUBELTÓWKI, sztucery floberty, straszaki pistolety, amunicja: Fryderyk Hoppen, Katowice, Mickiewicza 2 Cenniki wysyłam bezpłatnie. 235k

SPRZEDAM duży dywan perski obrazy, różne meble, sypialnię. — Jana 13 Dozorca wskaże. 53

KAMIENICA trzechpiętrowa, nowowymurowana pełnokomfortowa — śródmieście, 11.000 dochodu — gotówka 50.000 — 30 000 drobne spłaty. — **Domek** pięcioubikacjowy, nowo wymurowany, ćwierćmorgowy ogród, blisko tramwaju, półdarmo!!! — **Willa** superkomfortowa, — centralne ogrzewanie — centrum, okazja!!! Kraków Wielopole 10. **WYRWICZ**. 16608

SPRZEDAM Bazar kolonjalno-gospodarczy i parcele budowlaną przy ul. Czarnowiejskiej Kraków Kazimierza Wielkiego 2 175

KILIMY „Grot" — narzuty: Kraków, Starowiślna 10, Warszawa, Krucza 49 70k

OBICIA meblowe, tapicerskie przybory najtaniej: Fischman. Kraków Grodzka 8, telefon 110 34 89k

SPRZEDAM maszyny stolarskie, meble i forniery. Dagobert Bilik, Nowy Bogumin, ulica Malhomméa 659. 171g

FOXTERRIERKI szorstkowłose rattlerki, zagraniczne rodowody, owczarek podhalański dwuletni ostry Hodowla „Wielkopolanka", Kościerzyna 173g

CEGIELNIĘ maszynową, piec polowy pierwszorzędny, zbyt cegły — cena 8.500 — okazyjnie sprzeda Grabowski, Częstochowa Aleja 61. 135g

MASZYNY do szycia Sewrit, systemu Singera od zł. 120 Wielki wybór maszyn gabinetowych szafkowych ręcznych, okrętkowych mereżkowych dziurkarek, szewskich kamaszniczych, krawieckich i innych. „Sewrit" Warszawa, Alberta 1. — Żądajcie bezpłatnych prospektów. 14k

SZKICÓWKI, kalki papiery Schoellershammera przyborniki, przykładnice, suwaki, największy wybór — jedyny krakowski, chrześcijański skład tego rodzaju: Ziembicki Kraków Marjacki 2 Cenników żądajcie! 81k

UDOWODNIONEM jest, że największy wybór maszyn do pisania biurowych — walizkowych posiada „Maszynodom" — Kraków. Zwierzyniecka 4 54k

FILATELIŚCI! uzupełnia braki, najtaniej: Gotfryd Kraków Basztowa 18, telefon 210 64. 213

MASZYNY do pisania używane i nowe. Wielki wybór maszyn walizkowych po cenach przystępnych — „Sewrit" Warszawa Alberta 1. 15k

SPRZEDAM w Czechosłowacji, Nowa Paka, parcelę około dwu morgów — osiem tysięcy złotych lub zamiana — Diwiszkowa Lwów Tarnowskiego 21. 341

MEBLE NOWOCZESNE dywany, firanki materiały meblowe, wózki — poleca M. Pleszowski Kraków Mały Rynek 2 82k

GRY towarzyskie, karty do gry, szachy, domina warcaby: Ziembicki Kraków Marjacki 2. Adres zapamiętajcie, cenników żądajcie! 80k

NAJSTARSZY i b. obficie zaopatrzony **Chrześcijański Bazar Odzieżowy** — Kraków ul. **Szczepańska 9 i Florjańska 10** — poleca garnitury narciarskie ubrania płaszcze mundurki studenckie. Ceny konkurencyjne na gwiazdkę **Od d. 18 do 31 grudnia br. rabat gwiazdkowy.** 12k

MUROWANY Pensjonat „Krzesanica" w Zakopanem (Bystra) natychmiast sprzedam. Chojnacki. Katowice, ul. Sądowa 4. m 4. 55Kt

Matrymonjalne

POWAŻNIE — dyskretnie umiejętnie załatwia sprawy matrymonjalne „Dyskrecja". Kraków. Pijarska 19. Żądać ofert! 331k

ZAWIADAMIAMY! Sprawy matrymonjalne załatwić można szybko! Napisać: „Dyskrecja". Kraków Pijarska 19. 330k

KOLOSALNY wybór bogatych Pań — Panów poleca Jedyny Ogólnopolski Bezkonkurencyjny Koncern Matrymonjalny — „Vox" — „Nowa Era" — Centrala: Warszawa, Aleje Jerozolimskie 7/32 Telefony: 7-16-30 Nadsyłającym wyczerpujące dane wysyłamy najodpowiedniejsze imienne adresy fotografje. 139k

Z ukończonym uniwersytetem na stanowisku kawaler, katolik, czterdziestoletni materjalnie niezależny, bez obowiązków rodzinnych, nawiąże korespondencję matrymonjalną z osobą zamożną. Wiadomość: I. K. C., Warszawa, Krak. Przedm. 9, pod „Nr. 2664". 2658W

PANNA, lat 25, brunetka, reprezentacyjna, średniej tuszy i wzrostu nie biedna — pozna pana na rządowem stanowisku. Cel matrymonjalny. — Oferty I. K. C. Kraków. — „Nr. 157". 157

PANNA nie dzisiejszych zasad, młoda, ładna — na rządowej posadzie, szuka znajomości. Cel matrymonjalny. Panowie szlachetnego charakteru do lat 42 napiszą do I. K. C. Katowice. „Nr. 97". 97

MĘŻCZYZNA niezależny lat 39 Polak, wyższe wykształcenie rozwiedziony szuka towarzyszki żony do lat 30, wykształconej — biednej. Nieanonimy fotografja I. K. C. Tarnów „355". 12853k

URZĘDNIK, państwowy emeryt stanu wolnego — 350 miesięcznie, 10 000 gotówki, miłujący spokój — pragnie poślubić osobę lat około 40 skromną gospodarną, zdrową fizycznie i duchowo pragnącą pokochać i być kochaną Panie inteligentne mające byt chociaż częściowo zabezpieczony — zechcą przesłać nieanonimowe zgłoszenia możliwie z fotografją do I. K. C. Kraków „Nr. 263". 263

HARMONIJNE małżeństwo zapewni inteligentnemu panu na stanowisku przystojna brunetka — urzędniczka — wiek średni. — Zgłoszenia I. K. C. Kraków. „Nr. 131". 131

KIEROWNIK Szkoły ożeni się z nauczycielką miłą, zgrabną do lat 32. — Zgłoszenia z fotografią: I. K. C. Kraków. — „Nr 164". 164

ZRÓWNOWAŻONA, kulturalna, przystojna, miła i gospodarna, — 32-letnia pani poślubi odpowiedniego pana katolika do 50 lat, uznającego wzajemne zrozumienie za podstawę do szczęścia. Fotografja I. K. C. Kraków. „168g" 168g

KORESPONDENCJĘ z panem powyżej lat czterdziestu na wyższem stanowisku nawiąże sympatyczna przystojna wiek średni, materjalnie niezależna. Cel matrymonjalny Zgłoszenia: Katowice poste restante legitymacja 35750. 88g

DWAJ przystojni lat 29 posiadający własne przedsiębiorstwa — szukają żon inteligentnych z gotówką, wdowy niewykluczone. — Pożądane fotografje — Zgłoszenia I. K. C. Kraków pod „83g". 83g

CZY znajdzie się mężczyzna bardzo szlachetny inteligentny — materjalnie niezależny (bez względu na wiek i ułomność) któryby zająłby się w celu matrymonjalnym kobietą separowaną (nie z własnej winy) przystojną, 34 letnią dla której byłby Ostoją a jej dziecku Ojcem? Wzamian miałby anioła dobroci. Poważne zgłoszenia kierować do I. K. C. Kraków pod „125g". 125g

STUDENT za pomoc u kończenia studjów ożeni się z Panią z towarzystwa — I. K. C. Lwów „Nr. 14". 391

MAGISTER (Wilno uposażenie: 400) poślubi miłą studentkę (nauczycielkę). — Zgłoszenia: IKC Kraków, Wielopole 1 — „190g". 190g

ŁADNA, zgrabna inteligentna, brunetka lat 25 8.000 — pozna przystojnego, kulturalnego pana na stanowisku. Cel matrymonjalny. IKC. Kraków, Wielopole 1, „Nr 342". 343

PRZEMYSŁOWIEC, lat 40, w. wykszt., of. rez.— Polak r. k., rozwiedziony od lat 10-ciu — ożeni się z panią przystojną, wyższe wykształcenie do lat 30. — Pośrednictwo biur wykluczone. — I. K. C Lwów Akademicka 14 — „Nr. 20". 45L

MIŁA, przystojna blondynka majętna, pozna matrymonjalnie pana — stanowisko, wykształcenie akademickie. Odpowiem każdemu: I. K. C., Kraków. „Nr. 269". 269

DOMATORKĘ młodą, — większy posag, dochodowy interes, pozna 32-letni Cel matrymonjalny. IKC. Kraków, „Nr. 305". 305

Lokale

TRZECHPOKOJOWE, pełnokomfortowe mieszkanie I piętro, do wynajęcia: Kraków, Al. Krasińskiego 30. 322k

BUDYNEK drewniany na garaż, stajnię lub przemysł, tanio do wynajęcia „Źródło Pończoch". Kraków, Plac Dominikański 1 332k

POSZUKUJĘ dwóch pokoi umeblowanych z wszelkiemi wygodami z niekrępującem wejściem. — może być z całodziennem utrzymaniem — okolica Akademji Handlowej. — Zgłoszenia: Ernest Erbe Zawiercie. 301k

LOKAL frontowy dwubikacje, zaraz do wynajęcia: Kraków. Gertrudy 7. 102k

BIURA lub pokoje kawalerskie, Kraków, Rynek Gł. 26 — do wynajęcia 233

SKLEP — Kraków Wiślna 2 — do wynajęcia. 232

PIĘĆ pokoi, kuchnia, łazienka, I piętro do wynajęcia: Kraków Aleja Krasińskiego 28 — dozorca wskaże. Warunki: telefon 145 61. Oglądać od 11—12 5 - 6. 85

PIĘĆ pokoi, kuchnia — Kraków, Basztowa 8, I-e piętro — do wynajęcia Telefon 145-61. Oglądać od 1—2.30 84

TRZECHPOKOJOWE pełnokomfortowe mieszkanie wolne Kraków Al. Krasińskiego 4 16585

SKLEP — różne możliwości — bez odstępnego tanio — wolny. — Kraków Skorupki 6. 64

WOJEWÓDZKI Związek Międzykomunalny Opieki Społecznej w Krakowie wydzierżawi w Osiedlu Robotniczem przy ul. Czarodziejskiej (Dębniki) lokale na sklep spożywczy oraz na sklep wędliniarsko-masarski. — Oferty należy składać w biurze Związku do dnia 14 stycznia 1939, przy ul. Dunajewskiego Nr. 5, I p. 270k

3-POKOJOWE mieszkanie komfortowe, może się nadawać na biura — zaraz do wynajęcia. — Szlak 10. Telef. 187-99. 147

DWA mieszkania 3-pokojowe, komfortowe zaraz do wynajęcia — Szlak 10 Telefon 187-99. 146

DWUPOKOJOWE, komfortowe mieszkanie do wynajęcia. — Zgłoszenia: Grunwaldzka 15. Administratorka. 255

POKÓJ komfortowy do wynajęcia dla pana. Kraków, Długa 23, m. 5. 261

POKÓJ umeblowany osobny wchód z utrzymaniem lub bez dla 2-ch pań lub 2-ch panów do wynajęcia Kraków Kraszewskiego 8 m. 5. 219

LOKAL sklepowy przy placu targowym do wynajęcia od 1 lutego przy ulicy Senatorskiej 21. 246

4 pokoje frontowe, kuchnia, komfort, II piętro przy ul. Radziwiłłowskiej do wynajęcia zaraz Wiadomość: telefon 123-31. 27k

DLA jednej lub dwóch panienek pokój z utrzymaniem lub bez — pianino do użytku: Kraków ul. Fałata 14 a m. 5. 277

POKÓJ kawalerski do wynajęcia Wiadomość: Kraków XXII, Benedykta 7 m. 5 326

NOCLEGI przyjezdnym wygodne, od 1.50: Kraków Wielopole 24, II p. m. 4 359

DO wynajęcia dwa pokoje, kuchnia, komfort: — Kraków, Arjańska 4. 304

UMEBLOWANE 3 pokoje, kuchnia, komfort — do wynajęcia: Kraków Rynek Gł. Dzwonić 122 85 291

WSPÓLNE mieszkanie dla urzędniczki: Pędzichów 11, m. 5, od 5—7. 292

TRZY pokoje kuchnia, łazienka, słoneczne, Kraków Staszica 5 330

POKOJU umeblowanego, słonecznego, z dobrem utrzymaniem, łazienka — cena przystępna — poszukuje emeryt. Zgłoszenia: I. K. C., Kraków. „Nr. 293". 293

POKOJE przejezdnym — stałe, niekrępujące, ciepłe łazienka: Jana 18/23, front. 353

MIESZKANIE 5-pokojowe, względnie 3- i 2-pokojowe, dwie łazienki, pełny komfort — Barska 30 — zaraz do wynajęcia. Bliższe informacje: Krowoderska 68, m. 7. 346k

Nauka i wychowanie

STENOGRAFJI polskiej (niemieckiej), maszynopisma wyucza specjalista Marczewski, Kraków Rynek 9. 327k

DO KLASÓWEK I EGZAMINÓW ułatwiaj sobie naukę pomocami szkolnemi Wajnera. Katalog wysyła gratis Księgarnia HAWU. Warszawa. Królewska 25/26. 256k

KSIĘGOWOŚCI półroczne kursy Prof. Nycza Kraków Senacka 6. Wpisy otwarte. Prospekty 40

KRAKOWSKIE KURSY KOSMETYCZNE pod kierownictwem dra med. Owczyńskiego Nauka 5 miesięcy w rozszerzonym zakresie Po ukończeniu kursów dyplomy Instruktorka Helena Apsel-Schragerowa. Zgłoszenia i prospekty Kraków, Piłsudskiego 11. telefon 177 57. 219k

PROFESOR gimnazjalny, Kraków, Sołtyka 11 — pierwsze piętro. Przedmioty gimnazjalne, handlowe, matura, egzaminy, korepetycje, stenografja. 209k

GRY fortepianowej wyuczy każdego szybko tanio rutynowana pianistka — Kraków. Krupnicza 14, m 5 16583

TARNÓW, Krakowska 7, II Nauka **angielskiego, niemieckiego**. Bardzo tanio. 16422

EGZAMINA maturyczne, korepetycje, łacina, matematyka, niemieckie: student filozofji, — telefon 186 82. 220

„ECHO OBCOJĘZYCZNE" Angielsko Polskie Francusko Polskie, Niemiecko-Polskie — jedyne czasopismo ułatwiające praktyczne opanowanie języków (znającym początki) — Szczegółowe prospekty, numery okazowe — bezpłatnie: Warszawa Wałców trzy 2612W

STENOGRAFJI polskiej (niemieckiej), maszynopisma wyucza specjalista Marczewski, Kraków Rynek 9. 218k

FRANCUSKIEGO języka udziela Paryżanka: Kraków, Syrokomli 16, m 10. 282

NIEMIECKICH lekcyj, konwersacji udziela Niemka, rutynowana siła: Kraków, ul. Sienkiewicza 3 a. II p., m. 7. 276

MAGISTER matematyki, fizyki, udziela lekcyj — Przygotowania maturyczne. Zgłoszenia IKC. Kraków, Wielopole 1. „Nr 341". 341

JĘZYKÓW OBCYCH (niemieckiego, francuskiego, angielskiego, rosyjskiego itd.) nauczysz się łatwo, prędko, gruntownie za pomocą samouczków HAWU. Prospekt wysyła gratis wydawnictwo HAWU — Warszawa, Królewska 25/34. 255k

KTO nauczy kartografji, geografji matematycznej? Zgłoszenia: I. K. C., Kraków, „Nr. 266". 266

Zdrojowiska

KRYNICA. — Pensjonat Dra Łazarskiego Dwutygodniowy pobyt 85 zł — żadnych dopłat 9672g

KRYNICA — prywatnie pokój doskonałe utrzymanie — od 3.50 Zgłoszenia: Kiosk I. K. C., Krynica. „385/N S." 281k

WISŁA. — Pensjonat „Idylla" pełnokomfortowy — wykwintna kuchnia centralne ogrzewanie, garaż, obok tereny narciarskie. Zamówienia do Zarządu 64k

WISŁA — PENSJONAT „IRIS" komfortowy pod nowym zarządem — radjo, tereny narciarskie obok, wyborowa kuchnia, przyjmuje zgłoszenia na styczeń 33Kt

MIŁOWODY leczą serce, nerwy Informacje: Administracja Miłowody, p. Oborniki (Wikp.). 91k

Wolne posady

SZUKAM gorzelnika na kampanje. Zarząd Dóbr Czudec Nieuwzględnione bez odpowiedzi 92g

MALARZA, malarki drewnianych wyrobów ludowych poszukuje I. K. C., Kraków „Nr. 378" 378

PRZEDSTAWICIEL poważnej fabryki na Małopolskę Wsch. przyjmie dodatkowe zastępstwa poważnych artykułów za prowizją. Dysponuje kaucją i zabezpieczeniem. Zgłoszenia: Biuro dzienników Lwów Kościuszki 2 pod „Samochód". 581

AGENTÓW chrześcijan do sprzedaży kos brzytew artykułów żelazno-stalowych przyjmie. Lwów skrytka 137. Warunki korzystne. 571

ZDOLNYCH AGENTÓW do zbierania zamówień na artykuły gospodarskie poszukuje „ROLTEK" — Lwów 28 541

AGENTÓW chrześcijan do sprzedaży narzędzi rolniczych po wsiach poszukuje „Żniwo". Lwów Kuszewicza 531

ELEKTROTECHNIK samochodowy tylko siła pierwszorzędna. Zgłoszenia z podaniem stawki pod „Nr. 29" I. K. C. Warszawa, Krak. Przedm. 9 62W

SILNIKOWCY samochodowi, tylko siły pierwszorzędne, do stałej pracy — zgłoszenia pod „Nr. 28" I. K. C. Warszawa Krak Przedmieście 9 61W

ENERGICZNYCH do przyjmowania zamówień na portrety Semi Email" poszukuje zakład portretowy Email't. Kielce Sienkiewicza 12 419k

AGENTÓW do zbierania zamówień na portrety emaljowane poszukuje na niebywałych warunkach „Piękno". Tarnów. Legionów 53 408k

AGENTÓW do zbierania zamówień na portrety „Semi Email". Warunki rewelacyjne. „Koloryt" Lublin 2 skrytka pocztowa 10. 221t

POTRZEBNY księgowy korespondent, władający niemieckim perfekt w słowie i piśmie. Zgłoszenia kierować do I. K. C. Kraków „229g". 229g

Posad poszukują

PANNA inteligentna, lat 26, posiadająca prezencję poszukuje samodzielnej posady lub towarzyszki samotnej osoby — może być za kaucją. — Oferty I K C. Kraków. — „Nr 155". 155

500—1.000 zł. dam za wyrobienie posady rządcy w bardzo dobrym majątku ziemskim. — Zgłoszenia: I K C. Kraków. — „Nr 159". 159

OGRODNIK, kawaler, rutynowany pszczelarz — kwieciarz, szkółkarz, poszukuje posady samodzielnej od 15 lutego. Zgłoszenia IKC. Zakopane „10". 380k

RZĄDCA ekonom leśnik, chodowca gospodarstwa mlecznego, zamiłowany stuprocentowy rolnik. Referencje JWP. gdzie pracowałem 19 lat na niewypowiedzianych trzech posadach pierwszorzędne. — zmieni od marca posadę. Łaskawe zgłoszenia proszę nadsyłać IKC. Kraków, Wielopole 1. pod „201g". 201g

CEGIELNIĘ maszynową szamotownię, wapiennik kaflarnię udoskonalę. — Trzydziestoletnia praktyka I. K. C., Kraków „226". 226g

WYCHOWAWCZYNI — Niemka — dobre referencje i nauczycielka polskiego szuka posady dzieci od 6 lat. Lajter, Warszawa, Piusa XI, 42/84 65W

OGRODNIK, były kierownik większych ogrodnictw handlowych, specjalista sadownik szkółkarz, hodowca wczesnych nowalij obejmie stanowisko zaraz. Zgłoszenia: I. K C Kraków „207g" 207g

MŁODA inteligentna panienka z ukończoną handlówką i 3 letnią praktyką sklepową szuka jakiejkolwiek posady — najchętniej w sklepie — Adres: Marja Moskalska Jordanów 404

POLKA uczciwa inteligentna dobrze gotuje — zajmie się domem, gospodarstwem bezdzietnych lub samotnych osób — Zgłoszenia: IKC. Lwów. Akademicka 14. „Nr. 34". 59L

MŁODA blondynka dobra maszynistka szuka pracy w charakterze osobistej sekretarki zajęcie gospodarstwem kulturalnej osoby IKC. Łódź. Piotrkowska 116. „Nr. 6". 6Łd

FRYZJERKA męska, początki damskiej, poszukuje posady. Oferty Częstochowa „Renoma" pod „Jana". 416k

TRIO mieszane wolne, podwójne instrumenty. — Kielce skrytka 9. „Młodzi". 418k

JESTEM w bardzo trudnych warunkach, znam buchalterję, wszelkie prace domowe, samodzielna solidna, po trzydziestce poszukuję odpowiedniej posady, także do osób samotnych. Wynagrodzenie minimalne. — Zgłoszenia: IKC. Kraków, Wielopole 1 „218g". 218g

CEGIELNI kierownik technicznoadministracyjny absolwent szkoły ceramicznej, z wieloletnią praktyką obznajomiony z piecami „hoffmanowskiemi" i „zygzakowym" Bührera" — z suszarniami kellerowskiemi" i „bührerowskiemi" oraz z ważniejszemi wyrobami cienkościennemi — zmieni posadę. Łaskawe zgłoszenia: I K C. Kraków Wielopole 1. „Nr 61". 61

30-LETNIA Wilnianka poszukuje pracy — ma praktykę 5-letnią w sklepie wódczano kol. zna dobrze gotowanie. była wychowawczynia dzieci Łaskawe zgłoszenia: Łowicz 11 Listopada 3. Handel win i wódek. A. Guszczyńska 49W

SKRZYPEK obligat alt tenor. saksofon klarnet z koncertowym repertuarem — wolny. Józef Charwath. Dąbrowa Śląska 224g

KELNER bufetowiec. 10 lat praktyki zwinny — przyjmie pracę na procent. — Oferty: I. K C Tarnów „367". 889k

GOSPODYNI - kucharka (wiek średni), samodzielna — szuka pracy w kasynie, barze, restauracjach. Świadectwa dobre Od 15 lub 1 lutego. Zgłoszenia: I. K. C. Tarnów „368" 389k

OGRODNIK kawaler lat 35 poszukuje posady — 20-letnia praktyka szkółkarz, warzywiarz handlowy — kwieciarz — z dobremi świadectwami do bre polecenia. — I K C Kraków Wielopole 1. — „154g" 154g

OGRODNIK egz. kawaler lat 27 kat. dobre świadectwa praktyki samodzielnej — wszechstronna wiedza fachowa jez. polskiem — szuka posady od zaraz. Zgłoszenia Agenc. I. K. C. Rybnik. ul. Korfantego 4 a. — „Samodzielny". 160g

KIEROWNIK przedsiębiorstwa handlowego — branży żelaznej oraz spokrewnionych działów, były buchalter bilansista w instytucji spółdzielczej — kawaler rzym. kat. zmieni posadę, ewentualnie przyjmie zastępstwo fabryki. Zgłoszenia I. K. C Kraków. „Nr. 0102". 102

WDOWA samotna lat 40 obejmie zarząd domu kulturalnego samotnego pana lub wdowca z dzieckiem — tylko za utrzymanie. Zgłoszenia: I. K. C Kraków. „Nr. 168". 168

INŻYNIER - Mechanik młody, chrześcijanin z dobrą praktyką obeznany z gospodarką cieplną i elektryczną — zmieni posadę. Oferty Agenc. IKC. Równe Kolejowa 97g

URZĘDNIK administracyjny l. 23. średnie handlowe wykształcenie poszukuje zajęcia w administracji państwowej samorządowej. — Zgłoszenia Jasło Wodyńska Stanisława Nr 485 108g

WYCHOWAWCZYNI młoda kulturalna, konwersacja francuska, dobry akcent — poszukuje posady. Oferty z podaniem warunków I. K. C. Kraków „130g" 130g

PRAWNIK z kilkuletnią praktyką sądową i adwokacką, młody i bardzo zdolny, znający języki w słowie i piśmie — stenografję — pisanie na maszynie — zna pracę administracyjną przytem bezwzględnie uczciwy chętny i pracowity — przyjmie każdą ofiarowaną mu pracę od zaraz. Miejscowość obojętna. Łaskawe zgłoszenia: Przemyśl poste restante Nr dowodu osobistego 4858 141g

OSOBA sumienna zajmie się całkowitem gospodarstwem w lepszym ale skromnym domu od 15 lub 1-go. Rodzina mała 2—3 osoby miejscowość obojętna. Zgłoszenia do IKC. Kraków Wielopole 1 — „Nr 281" 281

POSZUKUJE posady kasjerki — dam kaucję 1.000 ewentualnie więcej. Zgłoszenia: Agencja Kraków Sienna 12 — dla „Kaucja" 321

TRĘBACZ solista, młody prezencja, rutyna, pewność, gwarancja. Oferty: I. K. C. Łódź. Piotrkowska 116, „Nr. 7". 7Łd

MŁODA, lubiąca czystość Wielkopolanka zajmie się szczerze dzieckiem, domem jako gospodyni samotnych osób. — Oferty: I. K. C., Katowice. Marjacka 13 „19". 57Kt

BOROWY, odbyta praktyka w bardzo wzorowo prowadzonych lasach, kawaler, lat 30, wysokiego wzrostu, poznaniak, język polski, niemiecki, gorliwy, sumienny, poszukuje posady jako kawaler lub żonaty, oferty: I. K. C. Kraków. „204g". 204g

MONTER elektrotechnik wszechstronny, sumienny i akuratny poszukuje posady Zgłoszenia: I K. C. Katowice, Marjacka 13 pod „22". 60Kt

LITOŚCI! Wykształcony kawaler, lat 26, błaga o funkcje sekretarza osobistego lub jakąkolwiek pracę. Wszystkie warunki przyjmę. Zgłoszenia: IKC Łódź. Piotrkowska 116 „Nr. 9". 9Łd

ABSOLWENTKA seminarjum polecona obejmie posadę nauczycielki wychowawczyni IKC. Kraków, Wielopole 1. „Nr 346" 346

BUCHALTER - bilansista korespondent polsko-niemiecki, długoletnia praktyka, energiczny, samodzielny — zmieni posadę każdego czasu, miejscowość obojętna. Zgłoszenia IKC. Kraków, Wielopole 1 „Nr 345". 345

PANNA z dobrego domu z ukończeniem gimnazjum niemieckiem, przyjmie posadę wychowawczyni do dzieci. Oferty IKC. Katowice, Marjacka 13 „27" 65Kt

BUCHALTER Skarbowy bilansista zmieni posadę od zaraz. Zgłoszenia IKC Katowice, Marjacka 13 „26". 64Kt

MŁODA, inteligentna — przyjmie posadę towarzyszki starszej pani, zajmie się dziećmi, poprowadzi dom lub jakiekolwiek inne. IKC Kraków. Wielopole 1. „Nr. 368". 368

LEŚNICZY wyższe wykształcenie, pierwszorzędny fachowiec z długoletnią praktyką, najlepsze referencje kawaler poszukuje posady od zaraz. — Zgłoszenia Kraków, skrytka 64. 888

GOSPODYNI, lat 32, inteligentna, dobrze się prezentująca, znająca dobrze kuchnię, skromnych wymagań poszukuje posady Łódź. Traugutta 5, m. 10 Rawska. 10Łd

AGENT dobrze zaprowadzony w sprzedaży materjałów wełnianych męskich i damskich u osób prywatnych poszukuje kolekcji z firm bielskich. — Oferty do IKC, Łódź Piotrkowska 116, pod „Nr 8". 8Łd

MŁODA poszukuje posady w charakterze modelki kasjerki oraz lektorki do osoby starszej. Zgłoszenia: Częstochowa, poste restante, dla Ewy S. 187g

MŁODA, zdrowa, zajmie się gospodarstwem w domu koło dwóch lub trzech osób Zgłoszenia pod Poste Restante, Skała, pod Ojcowem „Nr. 243.506". 195g

Kupno

KUPIĘ motor ropny 20—30 Hp. Kraków. Rynek Kleparski 17. Hurtownia. 877

KUPIĘ używane futro podróżne okazyjnie. I. K C. Kraków „Nr 373". 373

KUPIMY maszynę szewską nakładaczkę podeszew firmy Moenus, używaną w dobrym stanie I. K C., Kraków „394k". 394k

KUPIMY dubłowaczkę podeszew fa. Moenus szybkobieżną, używaną w dobrym stanie — I. K C. Kraków „393k" 393k

KUPUJEMY — sprzedajemy używane maszyny motory, narzędzia, metale i odpadki metalowe od fabryk, warsztatów, handlarzy, również kupujemy całe zlikwidowane kompleksy fabryczne. Uniwersal, Kraków. Sarego 17 Telefon 221 19. 356k

PIANINO, lustro salonowe, kupię okazyjnie: IKC Kraków, Wielopole 1, pod „Nr 407k". 407k

Sprzedaż

KAMIENICZKĘ dochodową, nową, sprzedam Gotówki potrzeba 10.000 —12.000 Kraków, Kanonicza 18/7 850

PIĘKNY, prosperujący sklep, centrum Krynicy okazyjnie odstąpię: Kraków Kanonicza 18/7 — 849

SAMODZIAŁOWE: kostjumy suknie najświeższe wzory w wielkim wyborze: Kraków. Dunajewskiego 6, parter na lewo. 420k

FUTRA damskie, męskie posezonowo 25% taniej: **MOSLOWICZ**, — Kraków Rynek 9, pierwsze piętro Dogodne warunki. 363k

KOPALNIA ZŁOTA. Kawiarnię-restaurację z kompletnem urządzeniem bez konkurencji, z powodu emigracji natychmiast sprzedam. Fr. Nieruszewicz. — Nowy Bogumin Schillera 852. 386k

MOTOcykli używanych różnych marek największy wybór. Ceny przystępne Dogodne warunki. Największy w Polsce skład części zamiennych i akcesoryj motocyklowych. — Szybka dostawa. — Dom Techniczno - Handlowy Leon Leszczyński. Warszawa, Trębacka 10. — Oddział w Łodzi, Piotrkowska 175. 409k

SPRZEDAM tanio 2 maszyny dla pralni chemicznej. Oferty do: R. Matysek, Bogumin, ul. Płk Zichy. 223g

OKAZJE sprzedaje jedynie **Biuro „Szybkość"** — Kraków, Wielopole 26 Telefon 171-78 — **Kamienica** trzechpiętrowa pełnokomfortowa **(Karmelicka)**, dochód przy niskich czynszach 15.000, cena 120.000 gotówką do umowy. — **Kamienica** pełnokomfortowa, centralnie położona (mieszkanie trzechpokojowe), ogród, dochód roczny 8.450, cena 76.000 gotówką do umowy. — **Prowizja** minimalna. 366k

MOTOCYKLE Sokół, wyrobu Państw. Zakł. Inż na bardzo dogodnych warunkach dostarcza Przedstawicielstwo **ZOREL** — Warszawa, Królewska 23 395k

NADZWYCZAJNA OKAZJA. Dom III-piętrowy komfortowy przy **Rynku w Krakowie, sklep. Dochód netto 9%, cena 90 000** gotówką 65.000. **Sprzedaje Biuro „Realność", Kraków,** Karmelicka 8, tel 221-26. Własny samochód do dyspozycji **PT. Klienteli** 391k

MOTOcykle angielskie światowej sławy: Ariel, B S. A., Levis, Velocette Zwrot podatku 20%. Żądajcie szczegółowych warunków sprzedaży. Dom Techniczno - Handlowy Leon Leszczyński. Warszawa Trębacka 10. — Oddział w Łodzi. Piotrkowska 175. 410k

MOTOCYKLE „MOJ" — produkcji krajowej. Jedyny motocykl małolitrażowy, przystosowanych do naszych dróg. Silna budowa, estetyczny wygląd nożna zmiana biegów chromowane obręcze Moc 3,5 KM. Łatwość otrzymania części zamiennych Dogodne warunki. Zwrot podatku 20%. Dom Techniczno - Handlowy Leon Leszczyński. Warszawa Trębacka 10. — Oddział w Łodzi, Piotrkowska 175 411k

DO sprzedania urządzenie biurowe. Wiadomość Fertig, Kraków, ul. Zyblikiewicza 5, klatka 10, I piętro. 387

MEBLE! Okazja — po cenach najniższych na dogodnych warunkach: — Kraków. Szpitalna 9. I p 874k

REALNOŚCI, SKLEPY!! korzystne kupna — poleca „**BESKID**", Cieszyn Zachodni, Plac Becka 26 874

KARNAWAŁ: kotyljony czapki zabawowe, parasolki, serpentyny, balony konfetti, ognie bengalskie, niespodzianki — szminki, krepy, mask poleca w wielkim wyborze po niskich cenach Skład Zabawek, Kraków **Piłsudskiego 1, tel. 189-85** Cennik bezpłatnie. 864k

APTEKA wraz z domem i ogrodem w Małopolsce Wsch. — rz.-katolikow za gotówkę do sprzedania Wiadomość: I. C., Lwów Akademicka 14, „nr. 23" 481

DWUDZIESTO procentowa zniżka cen na drobiazgi w firmie Karol Żynowski. Kraków. Florjańska 2 413k

GRZYBY suszone czyste zdrowe najprzedniejszych gatunków Ceny umiarkowane. Wysyłam każdą ilość. Żądajcie cenników Pisarski, Marcinkańce 1 889k

JADALNIĘ nowoczesna orzech kaukaski w pierwszorzędnem wykonaniu — salonik mahoniowy wiedeński, okazyjnie sprzedam Kraków. Bocheńska 5/2 388k

TAPCZANY, materace, fotel-łóżko, otomany wykonuje, sprzedaje Wesołowski Kraków. św Marka 16 878k

DYWANY Perskie sprzedaje okazyjnie Blühbaum Kraków. Potockiego 12 403

MŁYN wodno-turbinowy gospodarsko - kupiecki ograniczenie, w miasteczku. Sprzedam tanio na techmiast. Kielce, poczta Daleszyce, Kuleta. 417k

MOTOCYKLE BSA, Norton, Panther, Budge, Sunbeam, Triumph Royal Enfield AJS, Puch. Gen Przedstawicielstwo: **ZOREL**, Warszawa, Królewska 23. 3974k

DOM jednopiętrowy, nowy, murowany, 7 ubikacyj, 7 minut od tramwaju, bez przenośnej, pożyczka BGK okazyjnie do sprzedania. — Zgłoszenia I. K. C., Kraków, pod „Nr. 394". 394

BIBLJOTECZKA Biedermayerowska orzechowa u stolarza, Kraków. Basztowa 17. 860

OKAZJE!! — Kamienicę dwupiętrową nową 20 ubikacjową, komfort. dochód roczny 6.000 (przy tramwaju, Parku Krakowskim) 60.000 wpłaty 45.000. — **Piętrówkę** nową, 8-ubikacjową (Podgórze). 14 500 korzystne realności poleca **SKOWROŃSKI** „Piast" Kraków. Rynek 39. 376

PENSJONAT murowany 15-ubikacjowy, umeblowany, 35.000 — komfort Rabka. biuro „Uniwersal". 819

FRYZJERNIĘ sprzedam tanio Kraków, Konarskiego 5. 407

DYWAN prawdziwy perski „**Smyrna**" 2.70×3.40 bibljoteka, biurko, fotel wiedeńskiej roboty ciemny masywny dąb — oraz przedpokojowa ścianka szafa lakierowane Zgłoszenia: Kraków. Pijarska 11, m. 3, tel. 159-15. 385k

SKLEP spożywczo-cukierniczy, pokój kuchnia — sprzedam zaraz, powód sprawy rodzinne. IKC Kraków, Wielopole 1. — „Nr 344". 344

BAR śniadankowy, pełnym wyszynkiem sprzedam katolikom. Wiadomość Aleja Słowackiego 31, m. 4. 328

KAMIENICA nowa, pełnokomfortowa z oficyną centralne ogrzewanie, dochód roczny 9% netto, cena 320.000 zł., gotówką do umowy. **Niebywała okazja!** Kamienica nowa, narożnik, pełnokomfortowa sklepy, garaż, dochód roczny 8% netto, cena 135.000 zł. sprzedaż z pierwszych rąk, wolna od podatku na 15 lat. **Karol Kulczyk, Kraków, Stara Olsza, Wolności 54, tel 133 03.** 370

KAWIARNIĘ cukiernię nowoczesną, elegancki lokal, centrum dużego miasta, sprzedam okazyjnie Warszawa, Nowogrodzka 36—12 Sokolnicki 2646W

SKLEP spożywczy z trafiką sprzedam, wyjeżdżając. Kraków, ul. Stachowicza 5. 369

APARAT do projekcji i powiększeń fotograficznych, kondensator 220 mm. sprzedam. Kraków Smoleńsk 34, m. 14 367

KAMIENICA nowozbudowana, pełnokomfortowa dochód 5.000 Cena 48.000 Merkur, Kraków, Dietla 59, telefon 173-89 392

MEBLE nowoczesne, jakości gwarantowane — **wielki wybór, ceny niskie — bardzo dogodne warunki. — Skład fabryczny, Kraków, Bracka 13.** 890

PIANINA nowe Sommerfelda od 1200 — wzwyż Skład fabryczny Władysław **Bołoński**, Kraków św. Anny 8. 401

SPRZEDAMY parcelę budowlaną 101 sążni, Kraków — Bronowice, Cicha 17. Wiadomość: Warszawa, Kawcza 46 A/4. Drożdżow e. 64W

SANIE cztero-osobowe — konne — tanio sprzeda. — Kraków, Kalwaryjska 74 [illegible] 325

PIĘTRÓWKA nowowymurowana, czternastoubikacyjna przy tramwaju — 80.000, dochód 8.500. — I. K. C., Kraków, pod „Nr. 324". 324

SKLEP spożywczy narożny, Podgórze, sprzedam Kraków, Agencja, Sienna 12. 32[illegible]

DOM murowany nowy — 3 ubikacjowy, 4.000 sprzeda: Biuro „Universal" — Rabka. 316

OFICERSKIE buty z cholewami oraz wszelkiego rodzaju obuwie turystyczno-sportowe. — Dziadoń Kraków, Długa 4 — Mickiewicza 41. 896

PIŁKA mechaniczna — dźwigniowa do cięcia szyn i dźwigarów, nożyce dźwigniowe motorowe ręczne do cięcia żelaza w różnych formach do grubości 40 mm, również do blachy, dziurkarki oraz sztance śrubowe dostarcza po cenach fabrycznych inż. Weingrün, Kraków Groble 19 365k

MOTOCYKLE 100-tki, bez prawa jazdy i podatku drogowego, na balonach dwuosobowe słynne Excelsior, Baker, Francis Barnett Gen Przedstawicielstwo: **ZOREL**, Warszawa, Królewska 23. 398k

Matrymonjalne

SEPAROWANA, wiek balzakowski, bez winy niezależna, pozna matrymonjalnie odpowiedniego od 40—50. — Zgłoszenia IKC. Kraków, Wielopole 1 „Nr 348". 348

SZCZĘŚCIE wstąpienia w związek małżeński w tym karnawale mogą mieć tylko Panie, pisząc swe dane do największego biura matrymonjalnego „Głos Serca" Stanisławów. 5625 par stanęło na ślubnym kobiercu w tym karnawale. 400

DLA brata mego, nauczyciela szkoły powszechnej lat 45, kawalera, przystojnego, prawego, łagodnego charakteru, szukam żony inteligentnej, katoliczki przystojnej, wzrostu średniego. Posagu pań nauczycielek nie wymagam Zgłoszenia: I. K. C., Katowice, Marjacka 13. „23" 61Kt

TYSIĄCE bogatych pań wyjdzie zamąż za inteligentnych panów nawet bez majątku. — Nie masz odpowiednich znajomości — napisz do Najstarszego Biura Matrymonjalnego „Postęp" — Warszawa, Żórawia 27. Dyskretnie wysyłamy kilkaset ofert. 401k

MŁODA, przystojna, trzysta zł pensji, poślubi pana na wyższem stanowisku, wiek 40—50, chętnie automobilistę. Zgłoszenia do I. K. C., Kraków, pod „220g". 220g

DLA siostry mojej, 36-letniej nauczycielki, która mieszkając na wsi nie ma sposobności do zawarcia odpowiedniej znajomości szukam tą drogą męża opiekuna na dalsze życie Zgłoszenia: I K. C., Kraków, pod „203g". 203g

PRZEMYSŁOWIEC trzydziestojednoletni pozna posażną pannę. Poważne matrymonjalne propozycje. I. K. C. Warszawa Krak Przedmieście 9, sub „Nr. 20". 53W

28-LETNIA pragnie korespondować z Panem kulturalnym i inteligentnym Cel matrymonjalny. Oferty „Nr. 19" I. K. C. Warszawa, Krak. Przedmieście 9. 52W

BOGATE Amerykanki z dolarami. Kilka tysięcy kamienicznych pań z posagiem 1.000—500.000. — Niezliczone zastępy panów na różnych stanowiskach poleca Najstarsze Biuro Matrymonjalne **„Głos Serca"**, Stanisławów, Słowackiego 20. Napisać dane z wymaganiami Wysyłamy adresy i fotografje. 39[illegible]

KAWALER, lat 37, mający 17.000 oszczędności poślubi pannę, bezdzietną wdówkę, która dorówna gotówką, nieruchomością I. K. C., Gdynia, Świętojańska 44, pod „15". 16Gd

UTYTUŁOWANY reprezentacyjny, 40-letni, Polak zagraniczny pragnie poznać matrymonjalnie kulturalną, dobrze zbudowaną, finansowo niezależną Panią europejskich poglądów. Poważne wyczerpujące zgłoszenia z fotografją (do zwrotu) nadsyłać pod „Nr. 34", I. K. C. Warszawa, Krakowskie Przedmieście 9. 67W

USTOSUNKOWANA kojarzy małżeństwa. Warszawa, Nowomiejska 20 88 telefon 11.63.05. 59W

PRZYSTOJNY, wysoki brunet, sportsman, kończący studja poślubi podobną bogatą. Zgłoszenia: I. K. C., Warszawa Krak Przedm. 9. „Nr. 25". 58W

KTÓRY z dżentelmenów niebiedny, otoczy szczęściem sympatyczną przystojną śpiewaczkę — cel matrymonjalny. Oferty „Nr. 24" I. K. C. Warszawa. Krak. Przedm. 9 57W

WDOWIEC 45 lat 4 dzieci, szuka żony starszej panny lub wdowy bezdzietnej, do lat 40 która posiada 5—10.000 zł. do powiększenia interesu. — Zgłoszenia: I. K. C. Bielsko „132". 413k

DLA kolegi handlowca lat 28, przystojnego, inteligentnego, poszukuje żony do lat 35, posag lub interes od 5.000 wymagany. Zgłoszenia zdecydowane IKC Zakopane 11" 381k

KAWALER 35 lat warsztat 160. zł. 350 miesięcznie — poszukuje odpowiedniej żony z posagiem i z niemieckim perfekt. Oferty z fotografją proszę kierować: Radomsko poste restante. P. K. O. Nr. 258.656 F 405

MIŁĄ młodą inteligentną zgrabną pannę chce poznać kawaler lat 33, mieszkający na wsi. Cel matrymonjalny. Łaskawą korespondencję z fotografją która odwrotnie bezwzględnie zwrócę proszę przesłać do IKC. Lwów. Akademicka 14, dla „Nr. 26". 51L

POŚLUBI przystojną, kulturalną, elegancką, niebiedną katoliczkę kawaler trzydziestokilkuletni o miłej powierzchowności, usposobieniu i wysokim poziomie etycznym, będący na kierowniczem stanowisku z gażą około tysiąc pięćset złotych miesięcznie. Zgłoszenia: „Nr. 30" IKC Warszawa, Krak. Przedm. 9. 63W

PRZYSTOJNA, zgrabna blondyna, lat 23, poślubi dobrego fachowca. Oferty „Nr. 18", I. K. C. Warszawa. Krak. Przedmieście 9. 51W

Lokale

POKÓJ pełnokomfortowy umeblowany, osobne wejście obok uniwersytetu Kraków, ulica Jabłonowskich 7/2 347

PEŁNOKOMFORTOWE trzechpokojowe, Kraków Lubomirskiego 27. Pokój kuchnia, łazienka tamże 39[illegible]

POKÓJ dwuosobowy z utrzymaniem tanio wynajmę. Kraków, Kremerowska 14/8. 31[illegible]

PIĘKNY lokal sklepowy ul. Urzędnicza 59, róg Kazimierza Wielkiego do wynajęcia. Wiadomość tel. 131-53. 362k

TRZECHPOKOJOWE pełnokomfortowe mieszkanie z kuchnią wolne. Kraków Pawła Popiela 21. 361k

TRZECHPOKOJOWE — mieszkanie pełnokomfortowe, parter, od lutego wolne. Kraków, Radziwiłłowska 9. 360k

TRZY pokoje, kuchnia pełnokomfortowe mieszkanie wolne. Kraków, — Długa 86. 359k

MIESZKANIE pełnokomfortowe, trzechpokojowe I piętro, do wynajęcia Kraków, Długa 82. 358k

DO wynajęcia lokal na cele przemysłowe, Retoryka 19. Kraków. 38[illegible]

POKÓJ z kuchnią do wynajęcia, Zamkowa 9, Debniki. Kraków. 39[illegible]

POKÓJ kawalerski frontowy gaz. woda — do wynajęcia od właściciela. — Wiadomość: Zwierzyniecka 27, II p., od 11—12 3.30—4.30. 362

POKÓJ komfortowy zaraz wolny: Łobzowska 15/17 Oglądać 3—5 381

POKÓJ dla dwóch panów frontowy, utrzymanie — bez: Rynek A-B 39/7. 375

DWUPOKOJOWE, hall — pełnokomfortowe — lokal sklepowy tani. — Kraków, Czarnowiejska 50. 41[illegible]

POKÓJ umeblowany, ciepły, niekrępujący do wynajęcia. Kraków. Florjańska 7 m. 7. 383

LOKAL frontowy, 2 ubikacje, II piętro na biuro zaraz do wynajęcia, Kraków. Pierackiego 25 — 390k

TRZY pokoje, gabinet zpn., bieżąca woda, trzy minuty od tramwaju; pokój, śródmieście, umeblowany, telefon, na biuro Zgłoszenia telefoniczne 127-13. 408k

Nauka i wychowanie

KURSY KROJU, modelowania, szycia Halpern Süsserowej, absolwentki Wiener Akademie rozpoczynają kurs dziewiątego Kraków, Krupnicza 18 329

FRANCUSKA rodowita nauczycielka udziela korepetycji, konwersacji gwarantuje za naukę — IKC Kraków, Wielopole 1 „Nr 366". 366

PROFESORKA gimnazjalna matematyki przygotowuje do matury egzaminów. Udziela lekcji Kraków, Starowiślna 8 m 5. 365

WIEDENKA udziela lekcyj niemieckiego, wszystkie zakresy — Kraków Grodzka 13 m. 16. 311

MATEMATYKA, łacina niemieckie. — Przygotowania egzaminowe. Korepetycje. — Profesorowie pełnokwalifikowani. — Kierownictwo: Kraków św Tomasza 27/II p., oficyny m 10. 310

KOREPETYCYJ z zakresu gimnazjum (francuskie, niemieckie) udzieli akademik. Zgłoszenia do I. K. C., Kraków „Nr. 380". 380

HISZPAŃSKIEGO, angielskiego, francuskiego wyuczam I K C., Kraków „Nr. 379". 379

MAGISTER filozofji udzieli korepetycyj — specjalność: łacina niemieckie. Gimnazjum — liceum. Zgłoszenia: IKC. Kraków. „Nr. 382". 382

POCZĄTKI łaciny, francuski, matematyka udzielę korepetycji za obiady kolacje Kraków: I. K C „Nr. 408". 408

PRAKTYCZNA ZNAJOMOŚĆ JĘZYKÓW dostępna dla każdego! Angielskiego, francuskiego niemieckiego, włoskiego — bez pomocy nauczyciela nauczysz się łatwo za pomocą samouczka „**Argus**", ułożonego na podstawie znakomitej metody Ansona. — Prospekty wysyła Księgarnia Lingwistyczna, Kraków, Pierackiego 21. 371k

„BUCHALTERYJNE Współczesne Wykłady" Warszawa, Nowogrodzka 48, gwarantują wielodziedzinową samodzielność — natychmiastowy warsztat pracy! Zamiejscowym korespondencyjnie. 396k

JĘZYKÓW francuskiego angielskiego, niemieckiego wyuczamy najszybszej metodą „**Globus**". — Nowowpisanym do 15 go stycznia złotych **3.30** miesięcznie. Drugi miesiąc darmo „**Studjum**", **Kraków, Słowackiego 1.** Samouczki zł 4.—, angielski zł 6.—. 406k

KURSY LICEALNE (MATEM., FIZYCZNE (EW HUMANISTYCZNE) — **Kursy gimnazjalne klasy I.—II, III—IV, nowego typu.** Wypróbowana metoda „**Globus**" ułatwia naukę **bez opuszczania stałego miejsca zamieszkania Profesorowie państwowi** Nowowpisującym się **do 15 I br.** znaczne **zniżki** — **„Studjum", Kraków Słowackiego 1. — Uwaga:** Wyprzedaż kompletów skryptów klasy V—VI oraz VII—VIII gimn. za bezcen. 405k

Zdrojowiska

TRUSKAWIEC — Nowozbudowany — kompletnie luksusowo wyposażony pensjonat piętnastopokojowy, przynależności, do wydzierżawienia. I. K. C. Lwów, Akademicka 14 — „2044". 2028L

WARSZAWA. Pensjonat Wielka 14—25, blisko Dworca Głównego, telefon 643-81 Pokoje niekrępujące od 5 złotych. Żadnych dopłat. 55W

PORONIN, Biały Dunajec „Tadzia" przyjmie kolonje i zbiorowe wycieczki, 2.80—3.—. 384k

PORONIN — pensjonat „Sylwja" poleca pokoje z utrzymaniem 3.50 388k

WARSZAWA — przyjezdnym pensjonat Doktorowej Gabszewiczowej, Złota 38 telefon 5.91-35 — Blisko Dworca 60W

KRYNICA — pensjonat **SUP** posiada jeszcze wolne pokoje. Informacji udziela i zapisy przyjmuje administracja pensjonatu, Krynica, willa „Nasze Zdrowie". 56W

WISŁA Pensjonat 20 pokojowy, pożyczka długoterminowa. — okazyjnie sprzedam Sosnowiec Prosta 12—19. 10S

ZAKOPANE Chrześcijański pensjonat „Montana" ul Strażyska. Ceny niskie, komfort — telefon 1175 [illegible]

BUKOWINA Tatrzańska 37 Ochmańska, przyjmuje kursy narciarskie, ceny niskie. 400k

RABKA-Zaryte. Pensjonat „Luboń Wielki" poleca pokoje ciepłe balkony, elektryka. Cztery złote dziennie. 222g

Różne

POWAŻNEJ fabryki — przedstawicielstwo skład konsygnacyjny na Warszawy obejmę, kaucja — gwarancja Oferty pod „Nr 2" I K C Warszawa, Krak. Przedm 9 86W

„PANI" Gabinet Kosmetyczny, Katowice. Teatralna 8. Przy gabinecie kursy 13Kt

ZAROBISZ, nauczywszy się łatwych domowych przemysłów. Informacje nadsyłającym 50 groszy: Inżynier Ingwer Białystok 133g

FOTOPLASTIKONY najnowsze prostokątne 2000 złotych dostarcza Fabryka Wojakowski Lwów, Koralnicka 6 44L

ROZWODY konsystorskie zgodne — niezgodne: Warszawa Krucza 29 — Jerzy Beyer 2555W

HURTOWNIA galanterj. wysyła kupcom bezpłatnie cenniki. Zytnicki, Łódź Nowomiejska 27. 402k

ZMARSZCZKI radykalnie usuwa krem hormonowy „Hormowit" Doktorów Medveczy Zofji i Feliksa Rostkowskich 198k

RĘCE idealnie pielęgnuje wybiela zapobiega odmrożeniom, nadaje delikatną miękkość — krem „Patrycjuszów" Doktorów Medveczy Zofji i Feliksa Rostkowskich. 197k

Co grają w teatrach

w niedzielę, 8 stycznia 1939 r.

Warszawa. Wielki: „Faust" i „Noc Walpurgji". Narodowy: pop. i wiecz. „Szaleństwo". Nowy: pop. i wiecz. „Żywy ładunek". Letni: pop. „W roli głównej Barbara Bow", wiecz. „Jan". Instytut Reduty: „Uciekła mi przepióreczka". Polski: pop. „Papa Nikoluzos", wiecz. „Maskarada". Mały: pop. „Rozwiedźmy się", wiecz. „Temperamenty". Malickiej: pop. i wiecz. „Poprostu człowiek". Ateneum: pop. „Świętoszek", wiecz. „Kupiec i poeta". Kameralny: pop. i wiecz. „Dom warjatów". 8.15: „Roxy i jej drużyna". Buffo: „Porwanie Sabinek". Wielka Rewja: „Bawmy się razem". Małe Qui Pro Quo: „Wielka czwórka". Cyrulik Warszawski: „Kochajmy zwierzęta". „Cricot": (IPS) „Lajkonik, Torador i Hamlet 4-ty". Rosyjskie Studjo dramatyczne: „Uwiazdka w studjo". Cyrk: program świąteczny.

Kraków. Teatr miejski im. J. Słowackiego: pop. „Balladyna", wiecz. „Baba-Dziwo".

Lwów. Teatr Wielki: pop. „Zakochana królowa", wiecz. „Dzień bez kłamstwa". Rozmaitości: „Pan Lambertbier".

Leżajsk. Teatr Małopolski: pop. „Hanusia", wiecz. „Pani X".

Katowice. Teatr im. St. Wyspiańskiego: popoł. „Król-Stefan", wiecz. „Lato w Nohant".

Chorzów. Teatr im. St. Wyspiańskiego z Katowic: „Pan Jowiński".

Poznań. Teatr Wielki: pop. „Grześ i Jędruś", wieczorem „Niziny". Teatr Polski: pop. „Tekla", wiecz. „Egzamin z miłości".

Bydgoszcz. Teatr Miejski: pop. „Błękitna maska", wiecz. „Pan Topaz".

Częstochowa. Teatr Miejski: pop. „Ósma żona Siwobrodego", wiecz. „Jan".

Kalisz. Teatr im. W. Bogusławskiego: poł. „Czerwony Kapturek", pop. „Kto zabił?", wiecz. „Romantyczna noc".

Łódź. Teatr Polski: pop. „Nitouche", wiecz. „Szaleństwo". Teatr Miejski: pop. „Car Paweł", wiecz. „Tajemnica lekarska".

Wilno. Teatr Miejski: pop. „Gałązka rozmarynu", wiecz. „Sędzia z Zalamei".

Janowa Dolina. Teatr Wołyński im. J. Słowackiego: „Subretka".

Kiwerce. Teatr Wołyński im. J. Słowackiego: „Pierwszy występ Jenny".

Miechów. Objazdowy Teatr Lwowski: „Licytacja świata".

ŁYŻWY. Narty i części do tychże poleca w dużym wyborze po cenach najniższych firma **W. HALSKI**, Kraków, Sukiennice 21-22. Prospekty i wysyłki na prowincję uskuteczniamy odwrotnie. 12627k

UWAGA!
Za zwrot fotografij, świadectw i innych dokumentów, dołączonych do ofert, Administracja nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Wolne posady

JEŻELIS nigdzie nie zdołał opanować stenografji polskiej (niemieckiej) — zwróć się do Marczewskiego, Kraków, Rynek 9. 326k

ZDOBYCIE STANOWISKA ułatwi „Samouczek Rachunkowy i Geometrji" Sitowskiego. 1000 zadań rozwiązanych. Łatwa nauka bez nauczyciela. Uniwersalny poradnik dla każdego. — Cena zł. 4.80 przekazem z góry, z posyłką 5.10, za zaliczeniem pocztowem zł. 5.80, wysyła: Księgarnia Mikulskiego, Katowice, Marjacka 2 b. 387k

CHRZEŚCIJAŃSKA firma poszukuje agentów do sprzedaży narzędzi rolniczych, kos, brzytew, zegarów. Zgłoszenia: Lwów, skrytka 292. 56L

WYSOKI zarobek osiągną agenci przy sprzedaży artykułów rolniczych. Zgłoszenia: „Patent", Lwów skrytka 174. 55L

POSZUKUJĘ kwintetu od 1 lutego br., koniecznie dwa accordium. Zgłoszenia z podaniem wynagrodzenia: „Kawiarnia Grand", Chorzów I-szy, Wolności 34. 298

NOTARJUSZ w powiatowem mieście Małopolska Wschodnia, poszukuje od 1 lutego 1939 r. solicytatora do spadków, rutynowanego, bezwzględnie uczciwego, siła pierwszorzędna. Zgłoszenia wraz z podaniem warunków, świadectw i referencyj kierować: I. K. C., Kraków, Wielopole 1, pod „251k". 251k

KOSMETYCZNE Kursy zawodowe czteromiesięczne doktora Muszkatblata dają prawo prowadzenia gabinetu kosmetycznego. Wykłady piętnastego lutego. Żądać prospektów. Warszawa, Nowy Świat 23/25. 146k

PANIENKA inteligentna, dobrej rodziny, potrzebna pomocy prowadzeniu rachunkowości, nadzorowaniu obory. Majątek Włostowice, poczta Koszyce Kieleckie. 223

INŻYNIER ruchu, Polak, energiczny, z wyższem wykształceniem technicznem, potrzebny do wielkich Zakładów Przemysłowych. Wymagane duże doświadczenie w zakresie gospodarki parą, powietrzem sprężonem, gazem ziemnym oraz wodą, również w budowie i naprawie tych urządzeń, ponadto znajomość chemji wody (oczyszczanie i zmiękczanie). Pożądana dobra znajomość języków obcych, zwłaszcza niemieckiego w słowie i piśmie. Oferty z życiorysem, odpisem dyplomu i odpisami świadectw pracy oraz referencjami, jakoteż z podaniem wymaganych warunków kierować do I. K. C., Warszawa, Krak. Przedm. 9, pod „159k". 159k

KORESPONDENTEM polskim, niemieckim, francuskim, angielskim zostać możesz po nabyciu wzorów listów handlowych „Omega". Prospekty wysyła Księgarnia Lingwistyczna, Kraków, Pierackiego 21. 370k

POWAŻNA fabryka maszyn i narzędzi poszukuje technika do zajęć techniczno-handlowych z kwalifikacjami, inteligentnego akwizytora. — Oferty do I. K. C. Kraków. „280k". 280k

UWAGA KSIĘGOWI. — Wpisy na sześciotygodniowy Kurs Podatkowy przyjmuje Związek Księgowych w Polsce, Kraków, Al. Krasińskiego 28 tel. 149-07. — Otwarcie Kursu 20 stycznia. Opłata zł. 60.—. Wykładają fachowcy Izby Skarbowej 272k

POWAŻNE Przedsiębiorstwo Handlowo-Przemysłowe poszukuje przedstawicieli na wyroby emaljowane, aluminjowe, ocynkowane; na woj. wschodnie i centralne. Poważne oferty należy kierować do I. K. C. Kraków — pod „161g". 161g

SPRZEDAWCY do sklepu cukierniczego pod Krakowem na własny rachunek poszukiwani. Zgłoszenia: Tymerski — Prokocim. 253

RETUSZER (ka) — fotograf (ka) — siła poważna potrzebna. Zgłaszać warunki: Skarżysko-Kam., Staszica 8. — Osiński. 172g

WOLNYCH posad niema! Stwórz własną egzystencję! „Nowości Praktyczne", Warszawa, Złota 37. 294k

AKWIZYTORÓW księgarskich, solidnych i zdolnych, poszukuje Księgarnia wydawnicza Trzaska, Evert i Michalski S. A. w Warszawie, Hotel Europejski. Wielki wybór poważnych dzieł, specjalny system ratalny, szybka wypłata prowizji. 350k

2-CH TECHNIKÓW-MECHANIKÓW młodszych przyjmie poważna fabryka obrabiarek. Wyczerpujące oferty z odpisami świadectw i życiorysem składać do I. K. C., Kraków, pod szyfre „348k". 348k

PRZEDSTAWICIELSTWO agentom odwiedzającym składy elektrotechniczne, odda wytwórnia wyrobów metalowych, Kraków, Tomasza 8. 356

BRUKOWIEC
granitowy, obrobiony, I klasy, 1000/— ton sprzedamy zaraz. Oferty „WOŁYŃ" Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek, Warszawa, Marszałkowska 115. 110k

OGRODNIKA - gospodarza — kawalera poszukuje do samodzielnego prowadzenia małego gospodarstwa rolnego. — Wymagane referencje i polecenia. Zgłoszenia: IKC, Kraków. „343k". 343k

AGENTÓW na wysoką prowizję — (później stała posada) w całej Polsce poszukuje fabryka wyrobów, niezbędnych w gospodarstwie. Wyjaśnienia udziela fabryka chem. farm. „Samator" — Bydgoszcz (1174). 5B

DO GDYNI na wyjazd potrzebna od zaraz samodzielna korespondentka w językach polskim, niemieckim, francuskim i angielskim. Reflektuje się jedynie na pierwszorzędną siłę. Oferty do I. K. C., Gdynia, Świętojańska 44, pod „Nr. 10". 110d

FRYZJERA dchodzącego na godziny poranne poszukuje. Urbański, Rynek 45 I oficyny. 301

SPRZEDAWCĘ zdolnego, dobrej prezencji, przyjmą do sklepu Zajączek-Lankosz, Kraków, Rynek 46. 300

BIURO Pośrednictwa Pracy przy Związku Par Domu, Katowice, Słowackiego 20, poszukuje dobrych kucharek, wychowawczyń, pomocnic domowych. Godz. urzęd. 10—13 15—18. 62K1

PIASECKIEGO CZEKOLADA „DANUSIA"
od ćwierć wieku szaleją za nią i młodzi i starzy. 27k

Co czeka Cię w roku 1939-tym?

Rok 1939 pozostaje pod wpływem planety Marsa, który zagraża zarówno światu jakoteż egzystencji poszczególnych jednostek. Czy chcesz wiedzieć, jaki będzie ten rok dla Ciebie? Jakie przyniesie Ci radości i smutki, jakie niebezpieczeństwa, straty i korzyści? Czego się powinieneś wystrzegać, czego unikać, a co przedsięwziąć? Jakie okresy i liczby mogą Ci przynieść szczęście i fortunę, a jakie będą dla Ciebie feralne? Któż inny odpowie Ci na na te pytania, jeżeli nie światowej sławy astrografolog SAID FOADY? Przepowiednie Jego na rok 1938-my, ogłoszone na łamach prasy polskiej, ziściły się co do joty. Nasi Czytelnicy korzystają z 50% ulgi na podstawie kuponu, zamieszczonego poniżej. Należy napisać własnoręcznie swoje imię, nazwisko, dokładną datę urodzenia, stan rodzinny oraz adres. Załączyć 1 zł. na wydatki pocztowe i kancelaryjne. Adresować: Said Foady, Warszawa, Poznańska 14. 101k

KUPON 50% ZNIŻKI
na roczny horoskop osobisty światowej sławy astrografologa Said Foady. Ważny tylko (dla 1 osoby) do dn. 10 lutego 1939 r. Wyciąć i załączyć do listu. I. K. C.

mówi pani, widząc promienną karnację twarzy swej rywalki.
Ale wystarczy kupić pudełko jedwabnego pudru SOTÉ, by uzyskać fascynującą, jedwabistą cerę. Jedwabny puder SOTÉ chroni cerę przed niepogodą, niezastąpiony jest w restauracji, teatrze, biurze i t. d. Po jednorazowem użyciu, cera pozostaje przez cały dzień niezmiennie czysta i świeża — 12 godzin i więcej trwa czarodziejskie działanie jedwabnego pudru SOTÉ.
Nasze czytelniczki mogą za przesłaniem tego ogłoszenia pod adr.: Thermos Bielsko, 5007 „I" przy załączeniu 20 gr. na koszta przesyłki otrzymać do wyboru 2 próbki jedwabnego pudru **SOTÉ** w kolorach żądanych. 81k

GRYPA?
BAYER
TABLETKI ASPIRIN
118k

AKWIZYTORA posiadającego znajomości pomiędzy urzędnikami państwowymi, samorządowymi — poszukuje firma tekstylna. Zgłoszenia: I. K. C. Kraków, „Nr. 393". 39

POTRZEBNA młodsza — rutynowana ekspedjentka (ekspedjent) niemieckim, kolonjalnego. Zgłoszenia fotografja I. K. C. Zakopane. „8". 309k

POSZUKUJĘ bufetowca kelnera na prowincję. — Zgłoszenia z warunkami i fotografją. IKC. Kraków. Wielopole 1. „Nr 340". 340

PANIE wymowne, inteligentne, o miłym wyglądzie, handlowo uzdolnione, przyjmie poważna spółka handlowa do stałej pracy. — Zgłaszać się osobiście z dowodami w poniedziałek od godz. 10 do 13. Kraków, Potockiego 8, m. 10. 369k

PRZEDSTAWICIELA zaprowadzonego i rzutkiego poszukuje fabryka lakierów. Zgłoszenia: I. K. C., Kraków. „347k". 347k

PRACĄ DOMOWĄ stworzyć sobie możesz stały zarobek przez zakupno maszyny do ręcznego przemysłu „Phoenix". — Wysyłam materjał, przyjmuję gotowe wyroby. — Wiadomości fachowe niepotrzebne. — Żądajcie prospektów. — Jurisiowski, Kraków, Florjańska 23. 402

POSZUKUJĘ pierwszorzędnego przykrawacza dla konfekcji męskiej i dziecięcej. Zgłoszenia z referencjami i podaniem warunków pod „Konfekcja" do Biura Ogłoszeń Stattera, Kraków, Rynek 8. 368k

TWORZĄCA się spółka z ogr. odp. szuka sił fachowych do „Copu", blacharzy instalatorsko-kanalizacyjnych, ogrzewalnych, autogen-spawaczy ślusarzy wykwalifikowanych techników i stenotypistek z kapitałem. Oferty do I. K. C., Poznań — św. Marcina 48 pod „4". 18P

WYCHOWAWCZYNI do dwuletniej dziewczynki, osoby odpowiedzialnej miłej, lubiącej dzieci, z długoletniemi świadectwami poszukuje. Zgłoszenia: wtorek, Kraków, Grabowskiego 13, m. 4, godz. 10—12 i 4—6. 367k

POMOCNIK kominiarski potrzebny. Paweł Hudek, konc. mistrz kominiarski. Bochnia, ul. Sądecka 27. 337

AGENTÓW portretowych poszukuje Borkowski — Kielce, Focha 32. Warunki niebywałe. Specjalność „Semi Email". 8339g

UZDOLNIONA panna do masarni potrzebna zaraz. Kraków, A. Kopczyński, pl. Szczepański 8. 327

MAGISTRA farmacji rutynowanego, władającego językiem niemieckim, poszukuje Apteka pod „Białym Orłem" w Białej. 122g

MIERNICZEGO i meliorator lub technika drogowego przyjmę. Zgłoszenia Specjalski, — mierniczy przysięgły, Wejherowo. 196g

Humor i satyra.

(L. Blätter").

W ATELIER FILMOWEM.

Reżyser do aktora: — Teraz musi pan nadepnąć psu na ogon...

KURYER RADJOWY.

Program stacyj radjowych

na niedzielę, 8 stycznia 1939 r.

Warszawa (1339). Godz.: 7.15: kolenda; 7.20: koncert ork. wojsk.; 8: dziennik por.; 8.15: **audycja dla wsi**; 9.15: **nabożeństwo z kość. św. Krzyża** w Warszawie; Około 10.30: płyty; 11.45: **J. Czyściecki: Niedole i smutki humoru radjowego**; 11.57: sygnał czasu; 12.03: **koncert symf. ork. Filh. warsz., chóru miesz. KP., St. Kruzera i A. Sadowskiego** z Katowic; 14.40: **audycja dla dzieci: Wszystkiego potowic**; 14.40: **audycja dla wsi**; 16.30: **recital fort. H. Sembrat**; 17: obrazek obyczajowy z pow. J. M. Rytarda: Wierchowina; 17.20: **koncert ork. PR, W. Wermińskiej, czwórki radj., M. Konarek, braci Goutze, T. Frenkla i T. Olszy.** Około 18.25: chwilka biura studjów; 19.15: powieść F. Goetla: Cyklon; 19.30: **płyty**; 20.15: kom. sport., przegląd pol., dziennik wiecz., tygodnik dźwiękowy, program na poniedziałek; 21.20: **muz. tan. ze Lwowa.** W przerwie o 21.40: **audycja T. Szulca** z Wilna: **Gdy wielki mąż kocha muzykę**; 23: ostatnie wiadomości. kom. meteor.; 23.05: wiadomości po angielsku.

Warszawa II. (217) Godz. 14.30: **koncert A. Peche i L. Kmitowej.** 15: płyty. 16: płyty i program na poniedziałek. 21.05 i 22: płyty. 23: muz. tan.

Warszawa SP (31) i **SP** (48). Godz. 20: dziennik. 20.13: pogadanka sportowa. 20.18: koncert zesp. 21.05: program z Warszawy II.

NIEDZIELA 8 STYCZNIA.
17.20 Podwieczorek przy mikrofonie, z Warszawy.
21.40 Wesoła Syrena: „Gdy wielki mąż kocha muzykę", z Warszawy.

Warszawa. SPW, SPD, SP 19 i **SP** 25. Godz. 24: zapowiedź. 0.05: pieśni harcerskie. 0.25: kronika dźwiękowa. 0.45: dziennik polski i ang. 0.55: pogadanka sportowa. 1: kolędy polskie. 1.40: Zimowe wakacje naszej młodzieży. 2: gawęda ze słuchaczami ang. 2: koncert wesołej kapeli. 2.50: program na poniedziałek.

Kraków (294). Godz. 8.45: **inż. Wł. Müller: Jak walczyć z mrozem**; 8.55: **płyty**; 9.05: **rozmowa z rolnikami**; około 10.30: płyty; 13.05: **J. A. Gałuszka: Sprawy teatralne**; 14.40: **wyjątek z książki Fr. Magrysia: Żywot chłopca działacza**; 14.55: **kolędy i pastorałki Fr. Bieńka**; 15.15: **gawęda etnograficzna R. Reinfussa: Od Nowego Roku do Trzech Króli**; 19.30: płyty; 20.10: kom. sport.

Lwów (377). Godz. 8.45: poranek rolnika; około 10.30: płyty; 13.05: dr J. Zarzycki: Sambor, miasto ogrodów; 14.40: audycja dla dzieci; 15: **Lwowska warta. Tygodnik i słuchowisko**; 15.25: Złota księga gmin. 19.30: program na poniedziałek; 19.35: koncert orkiestry, A. Hanuszowej i J. Blumowicza; 20.10: komunikat sportowy.

Katowice (396) Godz. 6.15: koncert kwartetu KPW; 6.25: program; 6.30: koncert ork. z huty Pokój z Nowego Bytomia; 7.10: A. Niesiołowska: Ogródki kwiatowe ozdobą wsi; 8.45: dr I. Mann: Choroby zakaźne drobiu; 8.55: płyty; 9.05: P. Kubik: Kasy pogrzebowe na Śląsku; 13.05: J. Ciachotny: Nas interesuje technika, pogadanka o książkach; 14.40: A. Mikulski: Co słychać na Śląsku; 14.50: audycja słowno-muz.: Popołudnie rolnika śląskiego; 19.30: **audycja regj. St. Ligonia: w niedziela przy żeleźniku**; 20.10: kom. sportowy.

Poznań (346). Godz. 8.45: **koncert dla wsi**; 10.30: program; 10.35: płyty; 13.05: **J. Frankowski: Wielkopolskie aktualja gospodarcze**; 14.40: **audycja dla dzieci**; 15: **audycja dla naszego pogranicza**; 19.30: **koncert St. Bestzni, L. Tajkkowskiego**; 20.10: komunikat sportowy.

Łódź (224). Godz. 8.45: płyty; 9.10: program; 13.05: wiersze dla dzieci; 15: **audycja robotnicza: Nie masz stali — do kowali**; 19.30: recital skrz. E. Raabego; 20: Cz. Rączaszkowa: Podróż po Suwalszczyźnie; 20.10: komunikat sportowy.

Wilno. (560) Godz. 8.45: program. 8.50: **wiadomości rolnicze.** 9: **koncert kapeli wiejskiej „Kaskada".** 10.30: płyty. 13.05: **feij. T. Bujnickiego: Życie literackie w Wilnie.** 14.40: **Wł. Wysocki: Zimowi goście.** 14.50: **słuchowisko K. Leczyckiego: Jeden z wielu.** 15.20: **M. Zydler: Zagłada wielkiej floty niemieckiej w roku 1919.** 19.30: **wieczorynka zesp. Kaskada: Ślązacy w Korkołyszkach.** 20.10: komunikat sportowy.

Audycje zagraniczne.

Godz. 6: Hamburg, koncert. 9: Koenigswusterhausen, poranek muz. 11: Wiedeń, muz. ludowa. 12: Berlin, koncert rozrywkowy. 12.30: Budapeszt, koncert ork. operowej. 13.30: Monachjum, koncert ork. 15.20: Praga, muz. rozrywkowa. 16: Kolonja, muz. rozrywkowa. 17: Medjolan, koncert symf. 18: Praga, muz. lekka. 18.20: Londyn regj., koncert kwartetu i sol. 19: Tuluza, koncert rozrywkowy. 19.20: Budapeszt, koncert ork. wojsk. 20: Hamburg, koncert ork. i sol. 20.20: Lipsk, koncert ork. i sol. 20.30: Paryż PTT, koncert sol. 20.40: Bratysława, koncert sol. 22: Budapeszt, muz. cyg. 22.15: Oslo: muz. tan. 22.55: Berno, muz. tan. 23: Florencja, muz. tan. 23.15: Rzym, muz. tan.

WANDA WERMIŃSKA ŚPIEWA. Niedzielny „Podwieczorek przy mikrofonie", transmitowany o godz. 17.20, zapowiada się atrakcyjnie. Produkcje Orkiestry przeplatać będą występy śpiewaczki Wandy Wermińskiej, pieśniarki Konarek-Korskiej, zespołu „Czwórki Radjowej" i braci Guotze, który przygrywać będą na harmonijkach i ustnych. Znakomici aktorzy, Tadeusz Frenkiel i Tadeusz Olsza dbać będą o humor wieczoru. Od godz. 21.20 do 23 przygrywać będzie do tańca Orkiestra Rozgłośni Lwowskiej pod dyr. Seredyńskiego.

TYLKO DO 10 STYCZNIA. Celem umożliwienia jak najszerszym rzeszom radjosłuchaczy nabycia „Radjo-Informatora-Kalendarza na 1939" za połowę ceny, termin ulgowy przedłużony został przedłożony do dnia 10 stycznia. W ten sposób radjosłuchacze mogą wykorzystać 50% zniżkę ceny, wpłacając na konto PKO nr. 14 134 sumę zł. 1'— (jeden) — „Radjo-Informator na rok 1939", który rozsyłany będzie abonentom, począwszy od połowy stycznia, zawiera, poza bogatym działem ilustracyjnym, składającym się z przeszło 400 fotografij również obszerny dział informacyjno-praktyczny, na który złożą się programy ramowe wszystkich rozgłośni, wykazy stacyj długo-, średnio i krótkofalowych, oraz dział techniczny.

CENY OGŁOSZEŃ:

Reklamy w tekście:

	W dzień powszedni	W niedzielę i święta
Na 1-ej i 2-ej stronie . . . zł.	3.—	3.75
Cała 2-ga strona . . . . . „	5.040.—	6.300.—
Na 3-ej stronie . . . . . „	2.—	2.50
Cała 3-cia strona . . . . . „	3.360.—	4.200.—
Na dalszych stronach . . . . „	1.60	2.—
Cała strona . . . . . „	2.688.—	3.360.—
Komunikaty, notatki, wzmianki kronikarskie i osobiste . . „	2.50	3.20
Teksty artykułowe . . . . . „	10.—	12.50

Reklamy za tekstem:

	W dzień powszedni	W niedzielę i święta
Ogłoszenia zwyczajne . . . zł	0.50	0.65
Cała strona . . . „	1.680.—	2.184.—
Na ostatniej stronie, lub wśród ogłoszeń drobnych . . „	0.75	1.—
Cała strona ostatnia . . „	2.520.—	3.360.—

Nekrologi w tekście do 100 mm w 2-ch łamach 50% taniej.
Reklamy w dodatkach tygod. zł. 2 za 1 mm w 1 łamie.
Reklamy w dodatku ilustrowanym zł. 3'— za 1 ctm².

Ogłoszenia drobne:

	W dzień powszedni	W niedzielę i święta
Ogł. drobne za słowo . zł	0.20	0.25
Dla poszukujących pracy . „	0.10	0.12
Matrymonialne . „	0.30	0.40

Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów.
Wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
„Drobne" ogłoszenia mogą być drukowane tylko czarną farbą. — Zastrzeżeń miejsca dla „drobnych" ogłoszeń nie przyjmujemy. — Przydział ogłoszeń do odpowiednich rubryk zależny jest tylko od Administracji.
Ogłoszenia drobne przyjmujemy **wyłącznie za gotówkę.**
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się . . 25%
Za układ tabelaryczny 50%
Za druk czerwony 100%
Przy druku kilkukolorowym dolicza się za pierwszy kolor 100%, za każdy następny kolor 50% do zasadniczej ceny ogłoszenia. — Specjalne życzenia wymagają osobnego porozumienia się.

Uwagi ogólne:

Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za termin ogłoszenia oraz za zgubę lub zniszczenie matryc i klisz. **Zastrzeżone miejsca** obowiązuje Administrację tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 25% nadwyżka. — **Omyłki,** które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. — Uzasadnione **reklamacje** będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Podwyżka cen ogłoszeń może nastąpić w każdym czasie i obowiązywać będzie również te ogłoszenia, które zostały zamówione poprzednio, a nie były zgóry zapłacone. — Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nie umieszczenia całego ogłoszenia, względnie jego części bez podania powodów. **Komunikatów** bezpłatnych nie umieszcza się. — Zniżek nie udziela się.

Rozmiar strony druku: Wysokość 420 mm, szerokość 275 mm. — Podstawą obliczenia jest jeden milimetr, w jednym łamie. — Strona w tekście ma 4 łamy à 68 mm. Strona za tekstem ma 8 łamów à 34 mm

Założyciel i Wydawca: Marjan Dąbrowski. — Redaktor: Jan Stankiewicz. — Zakłady graficzne „Ilustr. Kuryera Codz.", Kraków, Wielopole 1, pod zarządem Franciszka Czeki.

© digitalizacja: mbc.malopolska.pl

DODATEK DO NRU 9 »I. K. C.«
ROK XVI

KURYER LITERACKO-NAUKOWY

Z DNIA 9 STYCZNIA 1939 ROKU
NR 2

WYCHODZI CO NIEDZIELĘ POD REDAKCJĄ PROF. MIECZYSŁAWA DĄBROWSKIEGO

Mgr KAROL LEWICKI (Lwów).

Rola politechniki lwowskiej i jej młodzieży w obronie Lwowa.

W 20-TĄ ROCZNICĘ WALK O LWÓW.

W dwudziestą rocznicę niepodległości państwa polskiego a zarazem w *dwudziestą rocznicę walk o Lwów*, tak uroczyście w tym grodzie obchodzoną, niesposób pominąć poważnej roli, jaką w tych walkach i obronie miasta odegrała Politechnika lwowska. A odegrała tę rolę i przez bezpośredni udział młodzieży technickiej w walkach i przez udział jej profesorów i docentów w organizacji i prowadzeniu pomocy technicznych, i przez oddanie swych wielokrotnie przez nieprzyjaciela ostrzeliwanych murów dla celów obrony miasta i kraju.

Godzi się więc dzisiaj, w dwudziestolecie obrony Lwowa przypomnieć bardziej szczegółową rolę, jaką wówczas Politechnika lwowska odegrała, godzi się wydobyć z zapomnienia epizody jej udziału w walkach o przynależność miasta do Rzeczypospolitej, epizody, które stanowią niezwykle chlubny i zaszczytny fragment dziejów tej uczelni.

SEMPER FIDELIS.

W rycerskim rapsodzie, jakim była obrona Lwowa w r. 1918-19, poczestne i zasłużone miejsce zajmują *studenci Politechniki Lwowskiej*. Ich masowy udział w walkach na terenie wszystkich odcinków, ich obfita danina krwi składana bez żadnych ograniczeń na ołtarzu Sprawy w obronie ukochanego miasta, są tak czemś pięknem, iż nie bez wzruszenia i nie bez dumy czyta się o czynach Technika-Bohatera-Patrjoty. Wielokrotnie już je osądzona, a widomym znakiem uznania, jakie złożyło społeczeństwo lwowskie bohaterskiej postawie techników, są *dwa Krzyże Obrony Lwowa*, wmurowane w frontony Politechniki i I Domu Techników przy ul. Issakowicza, dalej *Pomnik Orląt* w ogrodzie Politechniki, odsłonięty w r. 1925 oraz *tablica pamiątkowa* w hallu uczelni, przypominające zawsze obecnym i przyszłym pokoleniom, iż *Semper Fidelis* ocenił i wynagrodził zaszczytnemi odznakami niezapomniany wysiłek Technika.

Wypadki, których terenem był Lwów w pamiętnym listopadzie 1918 r. zaskoczyły w swych zaczątkach społeczeństwo lwowskie. Niespodziewane

ZAWŁADNIĘCIE MIASTA PRZEZ UKRAIŃCÓW,

rozpoczynających swoje panowanie od *aktów teroru* najpierw zdumiały swoją śmiałością, a potem spowodowały reakcję, której dewizą było *„nie damy Lwowa!"* Wśród pierwszych obrońców miasta znaleźli się *technicy*, którzy tłumnie wypełnili szeregi, a odznaczając się wysokim stopniem aktywności w działaniu, złożyli jego dowody w dniu 1 listopada.

Właśnie pod koniec października Lwów był terenem ożywionych obrad młodzieży technickiej z 3 zaborów, która obradowała w Domu Techników przy ul. Issakowicza. Z chwila otrzymania wiadomości o usadowieniu się w mieście Ukraińców młodzież, wśród której było wielu członków P. O. W., oraz byłych żołnierzy legjonowych i austrjackich, postanowiła wystąpić czynnie, by ratować miasto. Leżący na uboczu I Dom nie wzbudzał podejrzenia, o akcji techników nie wiedział nikt, stąd łatwość wystąpienia była wielka. Tu jednak z miejsca narzuciła się ważna okoliczność: *brak amunicji i broni*. Ale temu rychło zaradzono, odnajdując zapasy broni na Politechnice. Tutaj bowiem od czasów wybuchu wojny światowej istniał austrjacki szpital wojskowy, dla którego obrony był odkomenderowany pewien oddział pospolitaków austr. i w związku z tem musiała tu być broń i amunicja, a może nawet jej zapasy.

PIERWSZA AKCJA TECHNIKÓW.

Dowiedziawszy się o tem, wyruszyło nad ranem 1 listopada kilkudziesięciu techników z I Domu w kierunku Politechniki.

Gmach Politechniki przy ul. Leona Sapiehy we Lwowie.

Pełni tupetu i ryzyka wpadli do pokoju dowódcy szpitala płk. dra Hildenreinera, domagając się natychmiastowego wydania broni. Przerażony oficer corychlej ustąpił i w suterenach gmachu, gdzie mieściła się dawniej spiżarnia kuchni Bratniej Pomocy znaleziono *około 50 karabinów*, mniej więcej zdatnych do użytku, oraz *skrzynkę amunicji*. Zapanowała radość i... natychmiastowa konfiskata, po której oddział sformował się w hallu i rozdzielił między siebie cenną zdobycz. Pchor. Wasilewski stud. polit. objął komendę nad uzbrojonym oddziałem, by wrócić zkolei do swojej kwatery w I Domu. U wejścia do gmachu Politechniki nastąpiła niezwykle charakterystyczna scena. Właśnie wchodzili do gmachu profesorowie: Ignacy Mościcki i Dzieślewski i spotkali się z wychodzącym oddziałem studentów. W tej chwili pchor. Wasilewski zatrzymuje wychodzących, a przystąpiwszy do prof. Mościckiego (którego był asystentem) zameldował, iż prowadzi kolegów, by bronić Lwowa, co robią samorzutnie bez żadnych rozkazów. Ten meldunek złożony profesorowi na stopniach uczelni wzruszył prof. Mościckiego tembardziej, iż w tym oddziele widział nadrabiające marsem twarze swoich *trzech synów*. Oddział opuścił politechnikę i owacyjnie witany przez publiczność na ul. Głębokiej wyruszył w kierunku ul. Issakowicza, nie zauważony przez jadących ul. Potockiego ciężarowym autem Ukraińców. Z Domu wysłano natychmiast patrole do miasta, by ściągać głównie z kościołów (bo było to święto) młodzież techniczną, która m. in. tłumnie bawiła w kościele św. Magdaleny.

ŻYCIE ORGANIZACYJNE.

Ze względu na dużą stosunkowo ilość (i tak ciągle rosnącą) mieszkańców Domu, urządzono tu kuchnię, zwłaszcza że w piwnicach, z powodu zbliżającej się zimy nagromadzono zapasy, które obecnie przydały się bardzo; drugą kuchnię zorganizowano w pobliskiem seminarjum nauczycielskiem. Nadto w Domu mieściła się *komenda* utworzonego 5 XI t. zw. *I odcinka*, dalej był tu *warsztat rusznikarski, punkt opatrunkowy*, drugi mieścił się w pobliskiej willi pp. Frankowskich, ciężej rannych odsyłano potem do szpitala „na Technice". Narazie wrzało tu w pełni *życie organizacyjne*, zwłaszcza w kierunku uzbrajania i musztrowania techników oraz innych ochotników, napływających tu tłumnie, gdyż już rozniosła się wieść, iż technicy na ul. Issakowicza organizują obronę. W ten sposób *uzupełniały się szeregi techników*, do których dołączył się *oddział studentów Akademji rolniczej w Dublanach*, przybyły pod wodzą por. leg. A. Ajdukiewicza. Oddział ten nie był zbyt liczny, bo część studentów wraz z profesorami i funkcjonarjuszami została w Dublanach, pilnując uczelni. Dublańczycy utworzyli zaraz *Sekcję dublańską*, a obok tej istniała też *Sekcja warszawska*, w skład której weszło kilkunastu studentów Politechniki warszawskiej, znajdujących się podówczas we Lwowie.

W ROZPOCZĘTEJ AKCJI BOJOWEJ

zajęto w dn. 1 XI sąsiednie ulice i rozstawiono posterunki, następnego dnia przedsięwzięto pierwszy w kierunku wroga *wypad na Wulkę*, zakończony zdobyciem koszar dragońskich, skąd przetransportowano do I Domu Techników znaczną ilość żywności i broni tak, że na dniu 3 XI broni było na tyle, aby odstąpić załodze Szkoły Sienkiewicza 200 karabinów. Obok wypadu na Wulkę, 2 XI zajęto *remizę tramwajową i Politechnikę*, która utrzymała się już na stałe w rękach polskich. W ten sposób obwód I odcinka, zwanego od 5 XI *Sektorem*, powiększył się wydatnie, zaczem poszło czasowe przesunięcie komendy z I Domu do szkoły M. Magdaleny. Dalsze *wypady na Cytadelę* oraz wdół na *ul. Kopernika* przyniosły *zdobycie poczty* i *ruskiego seminarjum duchown.*, potem zajęto też *Szkołę Kadecką*.

Zauważyć należy, iż w drugim dniu bojów nastąpiła zmiana w komendzie I odcinka. Miejsce pchor. Wasilewskiego zajął por. Bujalski i sprawował ją aż do końca. Zarazem ze względu na znaczne rozszerzenie się I odcinka, utworzono trzy pododcinki: *Wulka, Remiza Cytadela* i *Szkoła Kadecka*. Tutaj w okresie do dnia 22 listopada w rzędzie innych ochotników broniło miasta *71 studentów Politechniki i 10 Dublańczyków*. Rannych na tym odcinku odsyłano do punktu opatrunkowego w I Domu, przedewszystkiem jednak do szpitala „na technice", który już od 3 XI był po stronie polskiej i zorganizowany został 8 XI. Komendantem szpitala przez krótki czas był wspomniany płk. austr. dr. Hildenreiner, po nim od 10 X prof. U.

ZA KULISAMI TEATRU DZIEJOWEGO.

Rys. CHARLIE.

REŻYSER do MARSA: — Narazie proszę ustawić się w ten sposób, żeby cień pański padał na tło sceny...

© digitalizacja: mbc.malopolska.pl

J. K. dr A. Czyżewicz, potem dr Domaszewicz. Urządzono tu oddziały: chirurgiczny, oczny, uszny, wewnętrzny, dentystyczny i zakaźny, dalej istniała tu kolumna sanitarna, samochodowo-wozowa, lotne patrole i magazyn sanitarny, sam szpital miał nadto 3 filje. Część główna, mieszcząca się w gmachu Politechniki, nosiła oficjalną nazwę *„Szpital Wojsk Polskich na Technice"*. Mimo, iż Ukraińcy doskonale wiedzieli, jakie jest przeznaczenie gmachu w okresie walk, mimo iż na dachu powiewała *chorągiew Czerwonego Krzyża*, a w salach leżeli także i żołnierze ukraińscy, nie wahali się mimo konwencji genewskiej *strzelać w gmach z armat*, wywołując panikę wśród chorych. Smutną rolę spełniał ogród Politechniki od strony ul. Zacharjasiewicza, jako *prowizoryczny cmentarzyk*, na którym chowano z wybudowanej obok kostnicy zmarłych z ran w szpitalu żołnierzy i ludność cywilną, oraz poległych w okolicznych walkach. Tu dodać trzeba, iż w okresie obrony Lwowa 1918-19 zmarło z ran (w tem wielu techników) 185 osób.

Gdy studenci Politechniki brali czynny udział w bojach, a uczelnia służyła przybytkowi nie nauki, ale cierpienia, należy też podkreślić w równym rzędzie choć na innem polu i

DZIAŁALNOŚĆ PROFESORÓW I DOCENTÓW POLITECHNIKI,

jak: prof. Anczyca, Aulicha, Bartla, Günthera, Lutze-Birkla, Malarskiego, Mozera, Raj-Rechowicza, Rubczyńskiego i Suchardy. To prawie że zespołowe, jak studentów, wystąpienie profesorów politechnicznej Wszechnicy miało dla obrony Lwowa swój swoisty wyraz i oddało nigdy niezapomniane usługi. Przypatrzmy się zatem działalności tych profesorów w owych pamiętnych dniach.

Już 7 XI rozkazem nr. 4 Naczelnej Komendy Obrony Lwowa prof. Bartel został mianowany *komendantem technicznym głównego dworca*. Było to ważne i odpowiedzialne stanowisko, na którem prof. Bartel, znany ze swej sprężystości i energji działania dokonał b. wiele. Zreorganizował całkowicie dotychczasowe stosunki na dworcu, uporządkował intendenturę i zabezpieczył przez utworzenie straży magazyny i wagony z żywnością, dzięki której planowo uzupełniano walczące oddziały, by nie cierpiały głodu. Była to jedna strona działalności prof. Bartla, druga — to uruchomienie warsztatów kolejowych pod kierownictwem prof. Anczyca, Aulicha, Günthera, Lutze-Birka, Mozera i Suchardy. Dzięki pomocy tych wybitnych specjalistów znaczenie warsztatów wchodzących w skład t. zw. *Sekcji technicznej* wzrosło w niepomierny sposób Walczono początkowo z brakiem narzędzi. a kiedy dyrektor tramwajów lwowskich śp. inż. Tomicki kazał je wydać z własnych warsztatów, praca przy wysiłku wspomnianych oficerów i techników potoczyła się wartko naprzód.

Dla ułatwienia pracy wprowadzono podział na sekcje: *pirotechniczna* (pod kierunkiem doc. Rak-Rechowicza, sprawa wysadzenia koszar Ferdynanda i Cytadeli), *minomiotów, saperska, wiertnicza, graficzna* (wyrysowano kilkaset map dla użytku sztabu Komendy Obrony Lwowa) i inne. Z prac: *uruchomiono 13 warsztatów* w tem lotniczy i 2 samochodowe, oddano do dyspozycji wojska 68 samochodów całkowicie zrekonstruowanych, przerobiono 8 armat, sporządzono: 115 pocisków armatnich, 1000 granatów ręcznych, 2.500 kg materjałów wybuchowych, naprawiono 240 karabinów ręcznych i 10 maszynowych. urządzono pociąg pancerny P.P. 3, oraz auto pancerne „Józef Piłsudski", naprawiono i odczyszczono, co jest dowodem wielkiej troski o potrzeby mieszkańców, 72 studnie uliczne do picia wody.

Osobna wzmianka należy się doc. Rubczyńskiemu, kierownikowi *warsztatów lotniczych*. Dzięki niemu i ofiarnej współpracy Orłów lwowskich śp. Bastyra, Steca i in. juk 5 XI latały polskie samoloty nad miastem, a warkot silników radował serca mieszkańców, że lotnictwo w naszych rękach. Niebawem bohaterskie wyczyny lotników utwierdziły jeszcze silniej poczucie radości i dumy.

SMUTNA KRONIKA.

To była kronika radosna, do *smutnej* należy bolesna *strata 32 studentów Politechniki* zabitych i zmarłych z ran, 8 *Dublańczyków*. W ofierze złożyli swe młode życie na cmentarzyku Orląt znaleźli miejsce wiecznego spoczynku.

PAŃSTWO I NAGRODA...

Wzruszającym zbiegiem okoliczności właśnie w tę dwudziestą rocznicę walk o Lwów dokonano uroczystego *poświęcenia kamienia węgielnego pod nowe gmachy* w których znajdzie pomieszczenie Wydział Mechaniczny i Elektrotechniczny Politechniki Lwowskiej. W dwudziestą rocznicę udziału tej uczelni w walkach o polskość Lwowa otrzymuje ona w darze od Rzeczypospolitej i przemysłu polskiego nowe gmachy, rozszerzające znacznie dotychczasowe jej pomieszczenia, jako bezsprzecznie należną jej nagrodę za bohaterski wysiłek i wielką rolę, odegraną w życiu i rozwoju polskiej nauki technicznej na przestrzeni prawie stu lat, a w szczególności w czasie wojny o niepodległy byt Państwa Polskiego.

JULJUSZ MIEROSZEWSKI.

Prawdziwi i fałszywi prorocy:

Knickerbocker - Benesz - Lloyd George - Schuschnigg - Clemenceau.

ROK DLA BADACZA-HISTORYKA.

Grudzień sprzyja filozoficznej zadumie nad światem. W ostatnim jego dniu bowiem rzeczywistość przechodzi w Historję. Fakty, wydarzenia, problemy pulsujące krwią odchodzą, ustępując miejsca nowej teraźniejszości.

Rok 1938 przestaje biec, zastyga — staje się zbiorowiskiem faktów, dat i wydarzeń, utrwalonych na papierze i w ludzkiej pamięci. Już w jego treści nic nie może ulec zmianie, niczego nie można cofnąć, czy odwołać. Nad martwym rokiem 1938 pochyli się uczony historyk z lancetem chłodnej metody naukowej. Rok ten nie należy już

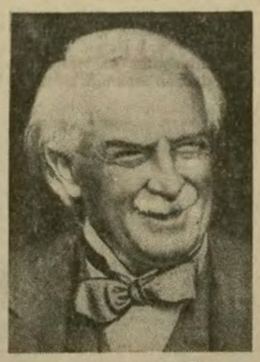

LLOYD GEORGE.

do publicysty, do dziennikarza, lecz wyłącznie do *badacza-historyka*.

Nowy rok 1939 przynosi ze sobą pogłębienie perspektywy historycznej — zwiększenie dystansu między tem co było, a nami. Patrzę na *grupę książek* w mojej bibljotece i stwierdzam ich coraz wyraźniejszą *dezaktualizację*. Mimo, że stoją nieruchomo na półce, znów przesunęły się o rok dalej, ich — „stopień uhistorycznienia" uległ wybitnemu zwiększeniu.

Weźmy pierwszą z brzegu: Oto książka, która pasjonowała polityków i dziennikarzy w r. 1935. Tytuł jej:

„EUROPA W MUNDURZE"

— autor, słynny reporter amerykański, Knickerbocker.

Inny świat — ta Europa z reportażu Knickerbockera. *Austrja* niepodległa — *Czechosłowacja* z panem Beneszem na czele — wszystko po staremu. Amerykański reporter przeprowadza *wywiad z Beneszem*. Czechosłowacki mąż stanu jest bardzo zajęty, no ale dla Knickerbockera musi się znaleźć 30 minut. Czy boi się *Niemiec*, hitleryzmu? Nie. Benesz patrzy zadumany w okno i mówi wolno, aby amerykański reporter mógł swobodnie stenografować. „Hitleryzm oddał nam wielką przysługę, zjednoczył bowiem narodowo Czechów! *„Scalił Czechosłowację"* — mówi dosłownie pan Benesz. Reporter amerykański notuje słowa męża stanu. Na zakończenie zaś swego reportażu o Czechosłowacji, Knickerbocker zaryzykował taki passus: *„Czechosłowacja nie ma wielkiej armji, ma natomiast Benesza. Benesz więcej znaczy, niż armja!"*

Voila!

W trzy lata później nastąpiło „trzęsienie ziemi" w *Sudetach*. Hitleryzm... scalił Czechosłowację, ale nieco inaczej, jak to przepowiadał pan Benesz.

Knickerbocker, wielki Knickerbocker, który brał najwyższe honorarja dziennikarskie, gwiazda reportażu i król reklamy — okazał się *marnym wróżbitą*.

NAJTRAGICZNIEJSZA KSIĄŻKA 1938 R.

Weźmy inną książkę. Oto tak „niehistorycznie" wyglądający tom w pięknej płóciennej oprawie. Wygląda tak świeżo, jakby wczoraj jeszcze zdobił witrynę księgarską. A jednak tom ten wydany zaledwie przed kilkunastu miesiącami należy nieodwołalnie do Historji. Życie tej książki było bardzo krótkie. Tytuł jej w oryginale brzmi: *„Dreimal Österreich"*, autorem jej zaś jest nieszczęśliwy były kanclerz Au-

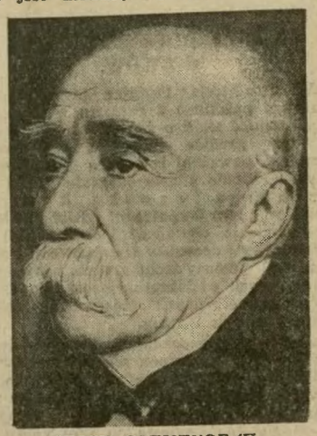

JERZY CLEMENCEAU.

strji dr Kurt Schuschnigg Tom ten otrzymałem z Wiednia od jednego z przyjaciół z dedykacją: *„Gruss aus Österreich"* — poniżej data 9 stycznia 1938. A więc jeszcze 11 miesięcy temu książka ta żyła, była aktualnością, sensacją polityczną, zawierała polityczne „credo" kierującego losami Austrji męża stanu. Istotnie tragiczny fragment powojennego eposu! *Finał państwa austrjackiego.*

„Miejcie odwagę być Austrjakami!" — woła na ostatnich stronach swej książki Schuschnigg. W momentach rosnącej propagandy hitlerowskiej, kanclerz Austrji wyprowadza genealogiczny wywód austrjackiego patrjotyzmu. Pan-niemieckość, innemi słowy *„Anschluss"*, jest ideą datującą się od czasów Schillera, ale i patrjotyzm austrjacki jest równie stary. Z kart historji powołuje Schuschnigg poetów, muzyków, myślicieli czujących się Austrjakami, miłujących austrjacką ojczyznę. Austrja jest krajem niemieckim, ale odrębnym, krajem — który zdobył sobie swoje własne miejsce w świecie wiedzy i sztuki. *Trzykrotnie* formował się jej byt — dr Schuschnigg wierzy, że ta *trzecia forma będzie ostateczną* i oprze się wszelkim przeciwnościom losu. Jakże uspakajająco brzmią artykuły umowy z dnia 11 lipca, zawartej pomiędzy Niemcami a Austrją. Oto Schuschnigg przytacza w pełnem brzmieniu art. pierwszy: *„Rząd Rzeszy niemieckiej uznaje pełną suwerenność państwa związkowego austrjackiego* i stwierdza, że forma polityczna łącznie z kwestją narodowego socjalizmu jest *wyłącznie wewnętrzną sprawą austrjacką* i zobowiązuje się nie wywierać ani pośredniego, ani bezpośredniego wpływu na życie polityczne Austrji".

Czegóż można żądać więcej!

Nie przeczuwał dr Schuschnigg, że jego trzecia Austrja dobiega do zakrętu, za którym czeka ją los nieznany. Nie przeczuł, nie przewidział, *nie wyprorokował*.

Jeszcze w każdej księgarni Wiednia rozchwytywano „Dreimal Österreich" — drukowano *trzynaste wydanie*, gdy w kilku dniach rozegrały się losy państwa, o którem Schuschnigg napisał swą książkę. Pamiętamy krótkie, pełne głębokiego wzruszenia słowa, wypowiedziane późnym wieczorem przez radjo wiedeńskie. To były *ostatnie słowa Kurta Schuschnigga* jako kanclerza, ostatnie słowa, wypowiedziane przez — „trzecią" Austrję. W kilka godzin później radjo wiedeńskie nadało *„Horst Wessel-Lied"*. Anschluss był faktem dokonanym.

Tego samego wieczora książka Schuschnigga zniknęła z witryn księgarskich. W przeciągu kilkunastu godzin utraciła swą aktualność, stając się *dziełem historycznem*. Niewątpliwie jest to *najtragicz-*

Polska rewizja teorji H. Taine'a.

(ts) W r. 1928 obchodzono we Francji setną rocznicę urodzin zmarłego w r. 1893 historyka, krytyka i psychologa, Hipolita Taine'a, którego teorja (zwana **„tainizmem"**) uchodziła za zastosowanie **pozytywizmu** Comte'a do nauk historycznych i streszczała się w przyjęciu trzech czynników określających rozwój ludzkości: rasy, środowiska i epoki, do których u genjuszów przybywa nadto „zdolność panująca" **(faculté maitresse)**. Takiem pojmowaniem tainizmu zachwiały dopiero badania Rosca (Rumuna) i **Chevrillona**, a ostatecznie zaprzecza mu młody polonista krakowski, Jan Łempicki w książce p. t.: **Historjozofja H. Taine'a**, wydanej nakładem kasy im. Mianowskiego jako 5 tom krakowski „Prac z historji literatury polskiej".

Autor, zebrawszy z pism Taine'a jego definicje, dotyczące czynników rozwoju ludzkości, i inne wypowiedzi teoretyczne, przekonał się, że nie można im przypisać jednakowej wartości, ani brać ich dosłownie, jeśli się chce poznać prawdziwą wiarę Taine'a, objawioną w uczynkach, jego trwałe przekonania, kształtujące ujęcie przez niego dziejów. Ten naturalistyczny system historiozofji, który dał początek wpływowemu przez kilka dziesiątków lat tainizmowi, wydobywa autor z jego studjów o Liwjuszu i La Fontainie, z filozofji sztuki i książki o klasycznych filozofach francuskich XIX w., ze studjów krytycznych i historycznych, a przedewszystkiem z historji literatury angielskiej. Pomijając źródła tych poglądów, wykazanych w naukach Spinozy i Hegla (nie u pozytywistów, jak dotychczas sądzono) i w teorjach niemieckiej „Szkoły historycznej" z 1 połowy XIX w., szkoły — romantycznej przytaczamy kilka innych rezultatów uczonego i bystrego studjum J. Łempickiego.

W historji stosuje Taine metodę nauk przyrodniczych w ujęciu Cuviera i jego szkoły, a tem samem przeczy darwinowskiej teorji ewolucji. Jak u Cuviera gatunki są trwałe i niezmienne, tak u niego epoki i rasy nie ulegają ewolucji. Rzekoma socjologja Taine'a jest fikcją, bo nie wychodzi on poza jakąś antropologję historyczną Stosunki między artystą i środowiskiem nie wyrażają się u niego nigdy w jakiejś zależności społecznej bo środowisko jest tylko rysem charakteru artysty, typową formą, użyczoną mu przez określenie epoki. Klimat, społeczeństwo, okoliczności nie mają w historji bytu rzeczywistego i są tylko hipotezami, używanemi do objaśnienia kształtowania się pewnych form charakteru człowieka. A człowiek wstępuje w historję z naturą już gotową.

W tej naturze siłę wewnętrzną stanowi rasa, która powtarza typ we wszystkich jego częściach i jest jedyną potęgą rzeczywistą, dającą się śledzić poprzez wieki. A że rasy łączy tylko pojęcie człowieka, a epoki tylko ich definicja, historja powszechna w pojęciu Taine'a ma charakter jakby przerywany (**discontinu**). Okresy historji pewnego narodu są jak cuvierowskie okazy pewnych gatunków, nawleczone na jeden sznurek, ale „osobne"; widzi się ich podobieństwa i różnice, ale nie może się dokładnie oznaczyć punktu, gdzie jeden przechodzi w drugi. Zmiany dokonują się tylko przez rewolucje, wzniecane przeciw starej rasie przez nową generację.

Wobec takiej stałości ras i epok, rola czasu jest w historji bardzo podrzędna. To też historja Taine'a nie jest historją czasów, lecz osób, których portrety stanowią galerję bogatą w kształty i barwy — i nie jest dramatem dziejowym, ale olbrzymią panoramą czy płaskorzeźbą, na której osoby nie ruszają się prawie, lecz trwają w swej pozie bardzo wyraźnej i pełnej godności.

Już z tego krótkiego streszczenia widać, że tainizm w oświetleniu młodego polonisty różni się zupełnie od tradycyjnego. Wywody na których podstawie dochodzi do takiego ujęcia są przeważnie przekonywujące i każą w autorze powitać tęgiego pracownika naukowego, który kiedyś będzie mógł rywalizować ze sławnymi już Łempickimi: Zygmuntem i Stanisławem.

© digitalizacja: mbc.malopolska.pl

niejsza książka roku 1938, książka pogrobowiec.

ODPADŁY BLASKI — ZOSTAŁY NĘDZE.

Cofnijmy się jeszcze wstecz. Pomińmy książkę Zernatto, odsłaniającą kulisy austrjackiego Anschlussu i sięgnijmy po potężne tomy pamiętników Lloyda George'a. Wiąże się z niemi treściowo osiem lat wcześniej wydana książka Georges'a Clemenceau p. t. *„Grandeurs et Misères d'une Victoire"*. W polskim przekładzie tytuł brzmi: *„Blaski i nędze zwycięstwa"*.

Książka Clemenceau po 8 latach nabiera *rumieńców aktualności*. Ostatni rok zaktualizował ten tom. Nie bacząc na datę wydania, należałoby „Blaski i nędze zwycięstwa" postawić w bibljotece tuż po „Dreimal Österreich". Rok 1938 bowiem *zdarł ostatnie blaski* ze Zwycięstwa tak, że dziś pozostały już tylko *nędze*.

„Stary tygrys" Georges Clemenceau, jeden z ojców traktatu wersalskiego — w chwili konferencji pokojowej francuski premjer i minister wojny — on jeden, jeżeli nie przewidział, to w każdym razie *przeczuwał ogrom niebezpieczeństw*, których zarodek tkwił w... *słabości zwycięzców*.

Jakże pouczające jest przeprowadzanie historycznych konfrontacyj tych wielkich, którzy wówczas dosłownie dzierżyli losy Europy w swych rękach. Są to panowie

KNICKERBROCKER.

z *„grubej czwórki"*, którzy reprezentowali państwa zwycięskie: ze strony *Francji* Clemenceau, ze strony *Wielkiej Brytanji* Lloyd George, imieniem *Italji* Orlando i wreszcie prezydent *Stanów Zjednoczonych* Wilson.

We wstępie do drugiego tomu swych pamiętników Dawid Lloyd George pisze dosłownie: *„...byliśmy na skraju przepaści i uratowało nas przedewszystkiem szaleństwo naszych wrogów oraz dzielność naszych żołnierzy"*.

CIOS ZADANY ZWYCIĘSTWU.

Zwycięstwo było okupione krwawo. Zwycięscy jednak na drugi dzień po zawieszeniu broni *przestali być solidarni*, a tem samem i mocni. Clemeceau w swej książce „Blaski i nędze zwycięstwa" przytacza następującą rozmowę z tymże cytowanym powyżej Lloydem Goerge'm.

W czasie swej promocji na doktora honorowego uniwersytetu w Oxford, Clemenceau zetknął się z Lloydem George. Na zapytanie angielskiego męża stanu, czy Clemenceau nie ma mu nic do powiedzenia — „stary tygrys" odparł: *„Owszem — pragnę panu powiedzieć, że nazajutrz po zawieszeniu broni został pan wrogiem Francji!"*

Lloyd George uśmiechnął się i odparł: *„Well, was it not always our traditional policy?"* (Czy to nie jest naszą tradycyjną polityką?).

Na tej „tradycyjnej polityce" *zyskały na czysto Niemcy*. Anglja, bojąc się zbyt wielkich blasków „francuskiego" zwycięstwa, wolała je przyćmić uległością wobec Niemiec pokonanych...

Tak nastrojona była Anglja. A *Stany Zjednoczone?* Demokracja amerykańska zadała *największy cios Zwycięstwu*, mimo że żołnierze amerykańscy krwią własną do tego zwycięstwa się przyczynili. *Pakt gwarancyjny został przez Senat amerykański odrzucony*, a Stany Zjednoczone zawarły z Niemcami odrębny traktat.

Na marginesie tych faktów pisze Clemenceau słowa, które mogłyby być *mutatis mutandis* wyjęte z artykułu wstępnego w okresie niedawnego kryzysu: *„Demokracje są wciąż narażone na niebezpieczeństwo z powodu chwiejności swych parlamentów. Nie powinno się doprowadzić do ruiny dawnych towarzyszy broni, odmawiając im poprostu pomocy..."*

Niedawno podobnie pisano pod adresem *Francji* w jednym z krajów, pozostających z nią w sojuszu.

Clemenceau znał Niemców. Znał ich lepiej niż Foch, lepiej niż Poincare, lepiej niż szlachetny Wilson. Pakt gwarancyjny był najwyższą sankcją traktatu pokojowego — dlatego też o niego walczył.

—Cóż — pozostała *Liga Narodów*, o której Clemenceau już wówczas wyrażał się z największym pesymizmem.

Rozdział XV poświęcony *Niemcom*, rozdział XIX *(Niemcy się zbroją, Francja się rozbraja)* i rozdział XXII *(Pokój nawspak)* — noszą *znamiona prorocze*. Wyziera z nich *ponure widmo klęski zwycięzców...*

EDWARD BENESZ.

Demilitaryzacja Nadrenji, Anschluss Austrji, Sudety — cóż pozostało dziś z Wersalu — cóż ostało się z treści artykułu 231 *Traktatu Wersalskiego*, który brzmi: *„Rządy państw stowarzyszonych i sprzymierzonych stwierdzają, a Niemcy to przyznają, że Niemcy oraz ich sprzymierzeńcy są odpowiedzialni za wywołane przez nich wszystkie straty i wszystkie szkody, które poniosły państwa sprzymierzone oraz ich narody wskutek wojny, narzuconej im przez napaść Niemców"*.

W osiem lat po ukazaniu się „Blasków i Nędz Zwycięstwa" powstały *Wielkie Niemcy*, a następca Clemenceau na fotelu premjera, pan Daladier *położył podpis pod protokoły monachijskie*. Niestety obawy Clemenceau były aż nadto uzasadnione.

POLSKA SAMA O SOBIE MYŚLAŁA.

Dziwnym był ów *Paryż zwycięski*. Zjechali się tu na konferencję pokojową najwybitniejsi ludzie epoki — najświetniejsi politycy starego kontynentu, Wielkiej Brytanji i Nowego Świata. Na Quai d'Orsay powiało duchem nowych czasów. Oto galerja wersalskiego kongresu: nieugięty Clemenceau, zawsze uśmiechnięty, żywo gestykulujący Lloyd George, Orlando, któremu towarzyszył wytworny baron Sonino, Lord Balfour, znany z wszechstronnego wykształcenia, mistrz równowagi Bonar Law, wierzący chrześcijanin Lord Robert Cecil. A oto obok niego Welington Koo z ubioru Paryżanin, z ducha chiński smok. Nieustępliwy i twardy, którego potok wymowy drażnił niejednokrotnie barona Matsui, reprezentanta Japonji.

A w gronie największych dziwny człowiek Woodrow Wilson, apostoł 14-stu tez. Wśród Amerykanów zwracał uwagę Edward House, ów słynny „pułkownik House", cichy współpracownik swego prezydenta.

Daleko jeszcze do końca. Ten dziwny kongres zebrał ludzi różnych miar, ras i narodów. Od wieszcza fortepianowego Paderewskiego począwszy, a skończywszy na kolorowym hrabi Makino.

Wiosna ludów — nowy porządek — ów *wilsonowski „new deal"*, miał wziąć początek w zwierciadlanej sali wersalskiego pałacu.

Z kartek pamiętników Clemenceau tchnie *poezją*, gdy pisze o *Polsce*. Panowie, obradujący w Wersalu, przeważnie nie wiele o nas wiedzieli. Lecz i Polskę wynieść miała na powierzchnię ta fala „nowego ładu", narodzona w Wersalu. Dobre, poe-

KURT SCHUSCHNIGG.

tyckie są słowa Clemenceau, gdy pisze o Polsce. Nasza przyszłość i nasz los nie wykołysał się jednak w lustrzanych komnatach Wersalu. *Myśmy sami myśleli o swym losie, o niepodległości* i dzięki temu nie podzieliliśmy przeznaczeń wersalskiego dyktatu. Nie mniej panowie politycy z dni paryskich konferencyj pokojowych chętnie myśleli o nas jako o tych ludach, które z Francji wzięły „granice wolności". Lecz *ten mit wersalski zbladł najwcześniej*.

EDWARD KUBALSKI (Kraków).

Żywa Szopka.

ZAPOMNIANE ŹRÓDŁO.

Do artykułu p. Bolesława Pochmarskiego: *„O Betleem Polskiem"* Lucjana Rydla na scenie teatru — zamieszczonego w Nrze 354 z dn. 23. XII 1938 r. w „IKC" — pragnę dorzucić szczegół, który wskaże może jeszcze jedno pośrednie *źródło*, jakie stać się mogło dla poety *bodźcem do napisania swego przemiłego utworu*. Mam bowiem wrażenie, że w ocenie tej ewolucji, od znanej z tradycji ulicznej *szopki krakowskiej* do przybrania jej w piękną szatę poetycką i przetworzenia *w widowisko sceniczne* zapomina się o jednem pośredniem ogniwie tj. o t. zw. *„Żywej szopce"*, odgrywanej w *„Sokole" krakowskim* w latach 1901, 1902, a bodajże i kilku następnych.

Kilka postaci „Żywej Szopki", granej w „Sokole" krakowskim w 1901 i 1902 r.

TROCHĘ Z KOLBERGA, TROCHĘ Z TRADYCJI.

Zrodził się ten pomysł wśród szczupłego grona osób. Był to zaś okres, kiedy Kraków Towarzystwo „Sokół" w najświetniejszej dobie swego rozwoju starało się także kultywować wielkie *obchody narodowe i zwyczajowe*. Szło więc o to, aby *i ludową szopkę uświetnić i przetransponować na żywe widowisko*. Zamiast martwych figurek, *żywi „aktorzy"* grać mieli swoje role, zachowując wygląd i manekinowe ruchy lalek jasełkowych. Poważny taki projekt rzucono i naturalnie do Kolberga sprowadzono jednego z szopkarzy z linji A·B (nazwiska nie pamiętam), spisano tekst, porównano ze znaną każdemu od dziecka tradycją — (a więc podobnie jak to uczynił potem zasłużony wydawca dr. Krupski) i przystąpiono do realizacji.

TWÓRCY „ŻYWEJ SZOPKI".

W dużej sali „Sokoła" pod komendą ś. p. nacz. Rucińskiego, zbudowano *olbrzymią szopkę*, której *dwie wieże na kształt marjackich* sięgały prawie do sufitu, a scenę pod trawersem żelaznym pokryto *słomianą strzechą*. Zapalili się do tej imprezy i znajomi nasi artyści-malarze: Machniewicz zdobił i malował wieże; tło tj. Madonnę z Dzieciątkiem *w stajence* wykonał młody artysta Józef Czajkowski wedle szkicu Włodzimierza Tetmajera, który znów całą duszą i temperamentem — jak on to umiał — pomagał nam do urządzenia „Żywej szopki". On też rzucił myśl, by, po odegraniu właściwego tekstu, *dodać końcową scenę*, w którejby *wszystkie figurki* (w tym wypadku żywi ludzie), posuwając się swoim krokiem sztucznych manekinów, *przedefilować miały przed Żłóbkiem* — jakby w hołdzie i adoracji maleńkiego Jezusa. Scenę kończyła *gromadka chłopców wiejskich z gwiazdą*, wysuwającą się z za kulis — i traktowani już nie jako lalki, lecz jako *grupa kolendników*. Odśpiewali oni znaną *kolendę Bronowicką*, której tekst i nutę podał nam znowu Tetmajer:

Na sadecku, na wiśniowym —
Alleluja, Alleluja,
Kukułecka zakukała — Alleluja,
Alleluja,
Gospodarzu, wstańże! wstańże! —
Alleluja, Alleluja,
Do bydlątek zaglądajże — Alleluja, Alleluja!

Wreszcie finał: *„Chwała Tobie Boże! na wysokiem niebie"* i t. d. i kurtyna.

Zespół postaci „Żywej Szopki" na scenie „Sokoła" krakowskiego, granej w 1901 i 1902 r.

© digitalizacja: mbc.malopolska.pl

Tak więc była to niewątpliwie

PIERWSZA PRÓBA SCENICZNEGO UJĘCIA I UDRAMATYZOWANIA SZOPKI

przez powierzenie funkcyj lalek żywym aktorom i przez te końcowe sceny pomysłu Tetmajera. Powstała więc rzecz o zupełnie odrębnym typie niż np. *„Jasełka"* ks. Łabaja. Oczywiście „Żywa szopka" była odegrana na podstawie wspomnianych wyżej materjałów, gdy jeszcze nie było pięknego opracowania dra Krupskiego (pseudonim lit. prof. dra T. Estreichera), które, jak wiadomo, pojawiło się drukiem *w r. 1904.*

Do figurek znanych z tragedji dodaliśmy jeszcze: *Cygana z niedźwiedziem i Czarownicę z djabłem.* W pewnym też roku (1906) *Twardowski* zjeżdżał na kogucie zgóry, opuszczony przez kilku silniejszych gimnastyków, ale gdy się raz zerwał ze sznura, zadecydowano, iż w następnych przedstawieniach wsuwać się ma już prosto zza kulis.

Reżyserję widowiska prowadzili — jako jego projektodawcy w r. 1901 — prof. Zygmunt Wyrobek, a w r. 1902 *podpisany.*

„ILUSTRACJA POLSKA" O „ŻYWEJ SZOPCE".

„Żywa szopka" cieszyła się od pierwszej chwili *wielkiem powodzeniem.* Tłumy zapełniały salę. Redakcja bardzo poczytnego wówczas tygodnika *„Ilustracja Polska"* w Nrze 5 *z 31 stycznia 1902 r.* pomieściła kilka zdjęć, ilustrujących *artykuł, dzisiejszego wydawcy i naczelnego redaktora „IKC"* p. Marjana Dąbrowskiego pt.: *„Żywa szopka w Sokole krakowskim"*, zaś w Nrze 6 *prolog do przedstawienia,* wygłaszany przez anioła *(układu podpisanego,* który również zachował i dostarczył oryginalne fotografje z tego widowiska do reprodukcji).

W gorących czasach przedwojennych inne sprawy wypełniły aktywność krak. „Sokoła".

SZOPKA POSZŁA W NIEPAMIĘĆ,

tembardziej, że w parę lat potem (w grudniu 1904) ukazał się już na scenie przepiękny *utwór Rydla.* Pamiętam tylko, że jeszcze przed wojną widziałem gdzieś na składzie „Sokoła" część przerozmaitych rekwizytów „Żywej Szopki" i walającą się w pyle głowę Heroda. Szaty pasterzy i Herodowych dostojników oraz kostjumy lalek przepadły do reszty w czasie wojny, a więc w dobie braku tekstyljów i kiedy każdy kawał materjału stanowił łakomą zdobycz.

Djabeł i czarownica — postacie „Żywej Szopki", granej w „Sokole" krakowskim w 1901 i 1902 r.

DLA ŚCISŁOŚCI.

Tyle o tej dość ciekawej imprezie. Jeżeli zaś tu o niej przypominam to oczywiście *nie dla pustej chwalby* jej inicjatorów — ale dla pewnej *ścisłości historycznego rozwoju naszego szopkarstwa* i dla wykazania, że jednak w dziejach szopki krakowskiej aż do przetworzenia jej w Misterjum Rydla — zaistniał przed laty 38 *moment pośredni,* który bodajże także *mógł zaważyć na twórczości poety* i wpłynąć do pewnego stopnia na tak wdzięczną koncepcję — jego „Betleem Polskiego".

ALBIN JURA (Kraków).

POLSKA PRZEDHISTORYCZNA.

Polska w epoce najazdu orynjackiego.

OKRES OSTATNIEGO ZLODOWACENIA.

Dzieje Polski w starszej epoce kamiennej nie są jeszcze dobrze poznane. Składa się na to szereg przyczyn, a głównie brak dostatecznych funduszów na badania i wiążący się z tem brak przygotowanych specjalistów. Stosunkowo najlepiej zbadany jest *okres ostatniego zlodowacenia* tak w Polsce jak i w reszcie Europy i dlatego można już dziś z pewnem przybliżeniem nakreślić w ogólnych zarysach obraz dziejów Polski z pewnej części tego zlodowacenia, t. zw. *epoki orynjackiej.* Okres ten obejmuje tylko krótki wycinek z długiego i zimnego przebiegu ostatniego zlodowacenia. Zawiera on w sobie najprawdopodobniej *kilkadziesiąt tysięcy lat,* jest niezmiernie ciekawy i stosunkowo łatwy do odczytania z pozostawionych przez człowieka dokumentów w postaci *wyrobów kamiennych i kościanych, dzieł sztuki,* wreszcie wcale dobrze zachowanych *grobów z szkieletami kostnemi.* Jest on również bardzo ważny dla poznania dziejów ludzkości, gdyż w tym czasie dokonał się szereg doniosłych odkryć i wynalazków, które po dziś dzień stanowią podstawowe elementy naszej cystanowią podstawowe elementy naszej cywilizacji. Okres ten świadczy najlepiej o genjalności umysłu ludzkiego i wskazuje na to, że człowiek przeznaczony jest do wyższych celów, a nie tylko do zwykłego, materjalnego bytowania na ziemi.

Dębik, Dryas octopetala.

Mapa Europy północnej z okresu ostatniego zlodowacenia: L = zaleganie lessu; linje łańcuchowe oznaczają postoje cofającego się lodowca; obszary zakropkowane wyznaczają pradoliny rzek europejskich.

MORENA CZOŁOWA.

Ostatnie zlodowacenie, jak to wykazały rezultaty badań geologicznych, nie było jednolitym okresem klimatu zimnego i surowego. Przeciwnie był to okres dużych *wahań klimatycznych* i zmian temperatury. Najpierw z Gór Skandynawskich spłynął na Europę gruby i rozległy płaszcz lodowy, który przykrył całkowicie Bałtyk, zsunął się na jego brzeg południowy i zatrzymał się mniej więcej na linji Berlin, Toruń, Wilno. Tutaj usypał t. zw. *morenę czołową,* złożoną z gliny, piasków, żwirów i głazów, po dziś dzień w wielu miejscach widoczną. Postój lodowca na nakreślonej linji (patrz mapa) nie był jednak trwały. Ulegał on zmianom, zależnie od wahnień temperatury i bądź to posuwał się nieco naprzód, zagrażając swem mroźnem tchnieniem życiu organicznemu środkowej Europy, bądź też cofał się dalej na północ, a w Europie nastawała pora lepsza, cieplejsza, klimat łagodniejszy. Po pewnym czasie znów klimat się pogarszał, lód posuwał się naprzód, następowała nowa faza zimna. Wreszcie po całym szeregu tego rodzaju faz i zmian ciepłych i zimnych lód rozpoczął z Europy *odwrót* i wreszcie gdzieś na 10 tysięcy lat przed Chr. epoka lodowa w Polsce i Europie się skończyła. Nastała nowa era, a z nią dalszy i spokojniejszy rozwój cywilizacyjny ludności europejskiej.

Nas tutaj interesują tylko

TRZY PIERWSZE FAZY

tego wielkiego zjawiska geologicznego, tj. pierwsza faza *zimna,* druga *ciepła* i następna, trzecia faza, znowu *zimna.* W pierwszej fazie zimnej panuje w Polsce klimat surowy, arktyczny, z *tundrą* i zimnym *stepem.* Zwierzyna jest typowo zimna, jak *mamut, nosorożec włochaty* i inne. Polska jest w tym czasie zamieszkałą przez *hordy neandertalskie;* oddawały się one specjalnym przemysłom krzemiennym, które się stały podstawą dwu odmiennych kultur: *mustjerskiej i lewaluaskiej.* Kultury te zostały stwierdzona na terenie Ziemi Krakowskiej *(Sowiniec, Zwierzyniec, Piekary, Ojców)* i na *Podolu.* Zagęszczenie ludności nie mogło być wielkie; jedynie koczownicze hordy, chętnie trzymające się *jaskiń,* a w lecie przebywające *na stanowiskach otwartych,* zostały stwierdzone.

Po tym zimnym okresie, zwanym często *mustjerskim,* nastąpiło znaczne ocieplenie. Lodowiec zatrzymał się na pewnej linji, najprawdopodobniej zaczął się cofać, cho-

Czaszki niedźwiedzi dyluwialnych: A) jaskiniowego; B) brunatnego.

JAROSŁAW JANOWSKI.

W poszukiwaniu równowagi.

(KAROL ČAPEK).

Prasa doniosła o śmierci Karola Čapka, znakomitego pisarza czeskiego, który zmarł w pełni sił twórczych, nie ukończywszy 49 lat.

Twórczość autora *„Zwyczajnego życia"* przekroczyła granice jego ojczyzny, zdobywając zasłużoną sławę w krajach Europy i Ameryki. Čapek był jednym z nielicznych pisarzy słowiańskich, którzy zdobyli sceny amerykańskie. Utworem, który szczególnie przyczynił się do rozgłosu pisarza na drugiej półkuli była sztuka *„R. U. R."*, grana też przed dwunastu laty w Krakowie.

Čapek rozpoczął swą pracę pisarską od utworów pisanych wraz z swoim bratem, Józefem. Niebawem przechodzi jednak do samodzielnej twórczości nowelistycznej, powieściowej, dramatycznej, a także do szkiców i listów z podróży.

Był to umysł niezwykle błyskotliwy, czujny, ruchliwy. Była to natura niespokojna, nie zadowalająca się osiągniętemi rezultatami. Dlatego też utwory Čapka dalekie są od wszelkiego szablonu pisarskiego: przenika je i ożywia duch, wieczny wędrowiec po gościńcach i zaułkach świata. Wszystko, czego się tknie pióro świetnego autora, nabiera swoistego blasku i głębi. Najprostsze wydarzenia ukazują się z nieoczekiwanej perspektywy.

Jakże znamienne pod tym względem jest trzytomowy cykl powieściowy, należący do nowszych pozycyj autora, a obejmujący *„Hordubala"*, *„Meteora"* i *„Życie zwyczajne"*. Autor stara się przeniknąć przeżycia wewnętrzne jednostki, zbadać jej psychikę. I cóż się okazuje: życie, nawet „zwyczajne życie" człowieka z pozoru przeciętnego zawiera zagadki, niespodziewane przepaści. Na takie czy inne ukształtowanie się charakteru wpływają okoliczności zewnętrzne, jak również ludzie, z którymi się stykamy i współżyjemy. Nic też dziwnego, że opis żywota współczesnego *„człowieka poczciwego"* rozrasta się u Čapka w kilka związanych ze sobą żywotów... jednej osoby.

KAROL ČAPEK.

Mimo, iż Čapek zdaje sobie sprawę ze złożoności zjawisk, składających się na nasze życie nie popada on w krańcowość, nie zaprzecza istnieniu indywidualnego „ja", stojącego ponad wypadkami i zmiennemi kolejami losu.

— „Powiedzmy — czytamy w „Zwyczajnem życiu" — że człowiek jest czemś podobnem do tłumu. W tym tłumie wędrują, przypuśćmy, człowiek zwyczajny, bohater, hipochondryk, ów z mocnemi łokciami i Bóg raczy wiedzieć, kto tam jeszcze. Tłum

© digitalizacja: mbc.malopolska.pl

ciaż nie na długo. Dowodem tego ocieplenia jest powrót na teren Polski *drzew liściastych* i pewnych form zwierzęcych *ciepłolubnych*. Równocześnie jednak utrzymała się nadal *fauna zimna*, a w północnych częściach naszego kraju panował nadal *klimat zimny*, kontynentalny. Ta ciepła faza, zwana *wahnięciem orynjackiem*, nie trwała jednak długo, bo wkrótce potem nastąpił powrót surowego, zimnego klimatu. Nieznaczne i krótkotrwałe ocieplenie spowodowało pewną poprawę klimatu; wywołało ono jednak w Polsce i w całej Europie radykalne zmiany, śmiało można powiedzieć, *prawdziwą rewolucję*.

WĘDRÓWKA NOWYCH LUDÓW.

Polepszenie się klimatu w Europie wywarło najwidoczniej w sąsiednich krajach

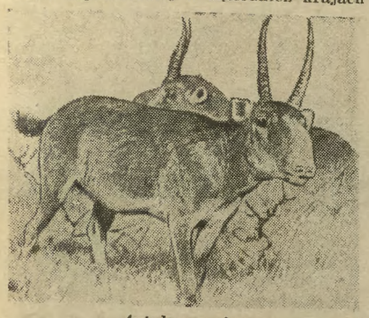

Antylopa saiga.

taki skutek, że z pewnego ośrodka (najprawdopodobniej z *Azji*) ruszyła *wędrówka nowych ludów*, które w stosunkowo szybkiem tempie zajęły Europę, wypierając z niej hordy neandertalskie. Hordy te zostały bądź *wytępione*, bądź *wchłonięte* przez zdobywczych najeźdźców. Nowi przybysze zajęli pierwotne dzierżawy mustjerczyków i założyli osiedla bardzo często na dawnych stanowiskach swoich poprzedników. Fakt ten został wielokrotnie dokumentami stwierdzony: na *Zwierzyńcu*, na *Sowińcu* i w *Piekarach* pod Krakowem. Głównie da się to wykazać w *jaskiniach*, które w klimacie zimnym były pożądanym schronem dla człowieka.

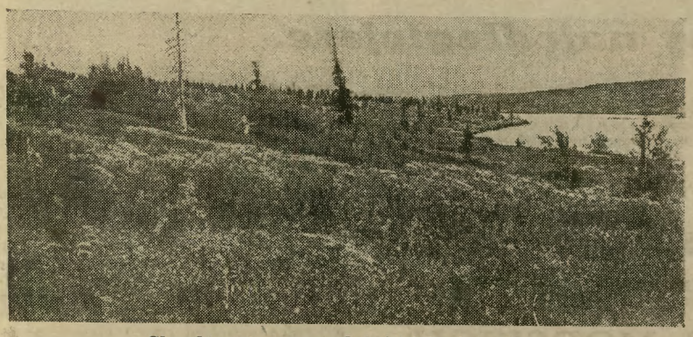

Charakterystyczny wygląd dzisiejszej tundry.

Opanowanie Polski przez najeźdźców orynjackich dokonało się stosunkowo bardzo szybko, gdyż było to dla nich łatwem zadaniem. Przewyższali bowiem neandertalczyków wzrostem, zdolnościami umysłowemi, wyższością swojej kultury, uzbrojeniem, liczbą i wolą zdobywcy. Tamci byli rasą pierwotną, prymitywną, ci byli rasą nową, świetnie przez naturę wyposażoną. Neandertalczycy byli autochtonami, przeżyli w Polsce i w Europie poprzedni okres ciepły, bardzo pomyślny, poprzedzający ostatnie zlodowacenie; zimny, surowy klimat uderzył w nich boleśnie i poważnie zdezorganizował. Tylko niewielkie hordy wiodły nędzny, koczowniczy żywot. Lud

Pozostałości moren z epoki lodowej.

orynjacki poszedł na daleką wędrówkę poto, aby zdobyć dla siebie nowe tereny kolonizacyjne; przyzwyczajony był do mrozu, niewygód, walki i poprzestawania na małem, to też zwyciężył. Polska otrzymała nowego pana i nowy lud.

WYGLĄD POLSKI W EPOCE ORYNJACKIEJ.

Warto zastanowić się na chwilę, jak to nasz kraj przedstawiał się w owej epoce. Na północy, na linji T o r u ń — W i l n o usadowił się *lądolód*, zamykając dostęp dalej na północ. Tuż przed lodowcem wytworzyły się *usypiska moren, zandrów* piaszczystych, a strumienie zimnej wody wypływały z pod topniejącego lodowca. Na południu *Tatry* również uległy zlodowaceniu, *Podhale* pod lodem, szczyty *Karpat* zasypane śniegiem; ślady zlodowacenia stwierdzono także na wyższych szczytach Karpat. Między temi dwoma źródłami zimna wielki nieforemny czworobok *Niżu Polskiego* (patrz mapa), zwężony na zachodzie do 250 km a rozszerzający się ku wschodowi do dzisiejszej politycznej granicy z *Sowietami*. Największe zimno, ostre mrozy panowały na północy. Wskutek tego nawet daleko przed lodowcem zamarzała głęboko ziemia, która tylko na krótko tajała powierzchownie w lecie i pokrywała się skąpą roślinnością tundry. *Tundra* żywiła w lecie *arktyczne zwierzęta trawożerne*, tutaj także gnieździły się całe stada *północnego ptactwa*. Za szerokim pasem tundry, dalej na południu rozlegał się suchy, zimny *step*, pokryty w lecie bujną roślinnością, dostarczającą obfitej paszy faunie stepowej. Dalej na południu rosły tu i ówdzie w dogodnem miejscu *lasy tajgowe*, wreszcie na *Podgórzu* i w *Karpatach las*. Na drzewostan leśny składały się *sosna, kosodrzewina, limba, modrzew, brzoza i wierzba*. W krótkim okresie cieplejszym panował nadal las *sosnowo-modrzewiowy*, a tylko zrzadka pojawiały się *drzewa liściaste*.

Ściana lessowa na Zwierzyńcu w Krakowie, wysokości 10 m przykrywa stanowisko lewaluaskie; w środku tej ściany widać początek stanowiska orynjackiego.

ŻYCIE TUNDRY.

W tundrze rosły głównie *mchy i porosty*, charakterystyczny dla epoki lodowej *dębik (Dryas octopetala), borówki i żurawiny*, wreszcie *chrobotek reniferowy*, stanowiący główne pożywienie rena i inne. Następnie krzewy drzew karłowatych jak *wierzba polarna, brzoza karłowata* i inne o charakterze zarośli.

Tundra ożywiała się na krótko w lecie dzięki przylatującym na wylęgi ptakom, jak dzikie *gęsi, kaczki, łabędzie, żórawie, mewy, pardwy* itd. Żyły tu stale rozmaite zwierzęta jak *ren, wół piżmowy, lis polarny, zając bielak, leming* i inne. To też ludzie paleolityczni zapuszczali się nieraz w obszar tundry, zwłaszcza w lecie, na obfite polowania. Liczne *potoki*, bogate w wodę *strumienie*, wypływając z pod lodowca ożywiały dość monotonny krajobraz.

Stanowiska mustjerskie i orynjackie na Sowińcu pod Krakowem przykryte lessem na 4 m grubym. Ilustracja przedstawia chwilę dokonywania badań przez prof. A. Jurę (z l. str.), autora niniejszego artykułu.

Zupełnie inaczej przedstawiał się wędrowcowi orynjackiemu

STEP DYLUWJALNY

który zajmował wielkie obszary *Polski południowej*. Z wiosną zakwitały na łąkach przeróżne *trawy i zioła*, goździki, anemony, jaskry, rzeżuchy i inne. Niebawem jednak nadchodziło krótkie gorące lato, które spaliło trawy, wysuszyło aż do spękania ziemię i pozbawiło ją bujnej szaty roślinnej. Nadchodziła jesień wietrzna, chłodna i burzliwa. Pozbawiony osłony step, oraz drobnopiaszczyste obszary przedlodowcowe i moreny ulegały teraz gwałtownemu *wywiewaniu*. Pędzony wiatrem drobny piasek i pył ziemny w suchym, kontynentalnym klimacie odbywał daleką drogę i osiadał dalej na południu. W ten sposób powstał znany osad lodowcowy, zwany

Wół piżmowy.

lessem, który zalega wielkie obszary Europy i Polskę środkową i południową.

DWA LESSY.

Less osadzał się w każdej epoce lodowej. Podczas ostatniego zlodowacenia utworzyły się dwa lessy w obu zimnych fazach: *less mustjerski i orynjacki;* są one przedzielone fazą cieplejszą, co wyraźnie uwidacznia się w wysokich profilach lessowych przez występywanie zmienionej rudej warstwy zglinienia na powierzchni starszego lessu z okresu mustjerskiego. W warstwie przedzielającej znajdujemy obecnie często *wyroby orynjackie, ślady po obozowiskach, węgle i kości*. W lessie górnym, orynjackim spotykamy pozostałości kultur *orynjackich młodszych*, kultury *solutrejskiej i magdaleńskiej*. W ten sposób less zakonserwował wyroby kamienne i kości, które stanowią dla prehistorji cenne dokumenty, świadczące o dziejach człowieka epoki dyluwjalnej. Grubość powłoki lessowej jest rozmaita. Wapienny szczyt *Sowińca* był przykryty lessem na *4 m wysoko*. Less ten zawierał *ślady 5 osad paleolitycznych:* lewaluaskiej, mustjerskiej i trzech orynjackich. Za *kopcem Kościuszki* grubość lessu wynosi *30 m, w Azji* grubość ta dochodzi nawet *do 300 m*.

---

jest bardzo różnolity, ale drogę ma wspólną. Zawsze któryś z nich jest na przedzie i prowadzi wszystkich innych kawał drogi. I żeby było wiadomo, że prowadzi, niesie, dajmy na to, w ręku sztandar, na którym wypisane jest: Ja".

W życiu jednostki, którą Čapek porównał z tłumem, biorą górę na dłużej lub na krócej, niekiedy na przelotną chwilę — *różne dążenia*, powstają w niej najrozmaitsze *konflikty i starcia*. Jeśli zdarzy się, iż któraś z tendencyj trwa dłużej, utrzymuje się stale — mówimy o *silnej indywidualności*.

Jak niespodziewane i oryginalne były spojrzenia Čapka na współczesność, o tem może zaświadczyć takie kapryśne, a przecież dowcipne zestawienie cech charakterystycznych kontynentu europejskiego(napisane podczas pobytu w Anglji): „Kontynent jest bardziej hałaśliwy, mniej zdyscyplinowany, brudniejszy, bardziej zwarjowany, dekatniejszy, bardziej przyjacielski, bardziej zakochany, mający więcej życia, bardziej kapryśny, rozmowniejszy, lekkomyślniejszy, mniej doskonały". — Mimo to autor kończy tę charakterystykę wyznaniem: *„Proszę o bilet prosto na kontynent"*.

Čapek nie należał do artystów-odludków, zamykających się od zgiełku powszedniości, od gwaru i zgiełku świata w wieżach z kości słoniowej. Wsłuchiwał się on pilnie w rytm teraźniejszości, nie obce mu były *aktualne problemy dnia*.

Nie znaczy to, żeby dawał się ponosić fali wydarzeń, żeby tracił z oczu spojrzenie zgóry, z rozległej perspektywy. Čapek dostrzegał zdobycze techniki współczesnej, widział wspaniałe zdobycze postępu, ale jednocześnie czuł, że postępy maszynizmu nie są równoznaczne z postępami duchowemi. Słowem — zachowywał — *dystans*.

Ten dystans zwiększał jeszcze fakt, iż twórca *„Krakatitt"* i *„Walki z jaszczurami"* zaprawiał często swoje sądy — *ironją*. Dzięki tej „przyprawie" nawet te utwory, które mogłyby nużyć swym balastem filozoficznym — nabierają w oczach czytelnika rumieńców życia, stają się dla niego atrakcyjne.

Konflikt człowieka z maszyną wyraził Čapek z ogromną plastyką w słynnej sztuce, która obiegła sceny świata p. t.: *„R. U. R"*. Mamy w niej demonstrację tego, coby się stało, gdyby na świecie zwyciężyły roboty, wynalezione przez Rossuma. Wytępiłyby one ludzkość z doskonałą obojętnością.

Ale okazuje się, że i one muszą wyginąć, bo jakże będą się rozmnażać? — To też końcowy efekt sztuki przynosi *pochwałę siły rozrodczej*, witalnej człowieka: „Życie znowu pocznie się z miłości... Na nic mu miasta i fabryki, na nic sztuka i myśli. Rozlecą się domy i maszyny, rozpadną się systemy i imiona wielkich opadną jak liście. Tylko czy, miłości zakwitniesz na rumowisku".

Čapek wykazuje *dysharmonję między maszyną a człowiekiem*, między *postępem technicznym a szczęściem jednostek*... Jak głęboko wnika on w naturę ludzką, niech świadczy ta scena, w której doskonałe maszyny, nie znające bólu, zaczynają niszczyć same siebie: bezkarnie łamią sobie ręce, rozbijają czaszki... Trzeba więc było jeszcze dać robotom, precyzyjnym mechanizmom — *zdolność cierpienia*, które ostrzeże ich przed niebezpieczeństwem, będzie grało rolę dzwonka alarmowego.

* * *

Tak, nie można nazwać Č. piewcą współczesności, ponieważ nie lubił maszynizmu, przyspieszonego rytmu życia wielkomiejskiego. Ale z uporczywością filozofa, skrupulatnego badacza zjawisk, pochylał się nad skłębionym nurtem życia dnia dzisiejszego.

Ze szczególnem upodobaniem zbliżał się *do przyrody;* dostarczała mu ona symboli i obrazów, które pociągały go jako artystę i myśliciela (np. dramat *„Z życia owadów"*).

Najbardziej jednak pasjonowała go *zagadka osobowości człowieka:* — Kim jest naprawdę, do czego dąży? — pytał w swej twórczości. — Co skłania go do takiego, a nie innego postępowania? Jakim ulega wpływom?

Próżnobyśmy szukali u autora *„Meteoru"* tzw. popularnie g a l e r j i t y p ó w, interesująco podpatrzonych, schwytanych w ruchu, utrwalonych kilku trafnemi pociągnięciami pióra... Ambicja pisarza czeskiego skierowywała go w innym kierunku

© digitalizacja: mbc.malopolska.pl

Pył lessowy i pokłady jaskiń dzięki obfitości wapna zachowały wcale dobrze *resztki kostne zwierząt stepowych*, a ściany jaskiń francuskich i hiszpańskich zawierają *wizerunki* rysowane i malowane tych dawno *wygasłych zwierząt*. Do nich należały: *mamut, nosorożec włochaty, tur, żubr, jeleń olbrzymi, koń dziki, antylopa, bobak, susel, wilk, dziki osieł* i inne, a z ptaków *jaskółki, skowronki, dropie* i *dzikie ptaki* z rodzaju kur. W jaskiniach kryły się wielkie i silne drapieżce, jak *niedźwiedź jaskiniowy, lew jaskiniowy* i *hiena jaskiniowa*. Zwierzęta te osiedlały się zwykle w pobliżu źródeł i rzek, aby nie odbywać dalekich wędrówek do wody. Na zwierzęta polował człowiek i równie potrzebował stale wody. Łatwo więc zrozumieć, że najliczniejsze ślady po obozowiskach paleolitycznych znajdujemy *nad brzegami rzek*.

Reny u wodopoju.

STANOWISKA LUDÓW ORYNJACKICH POD KRAKOWEM.

Ludy orynjackie zakładały chętnie swoje czasowe siedziby *na wyniosłych wzgórzach*. Były one łyse, pozbawione lasów i wysokich zagajników. Stąd więc mógł łowca orynjacki swobodnie obserwować i śledzić ruchy zwierząt i wędrujących gromad ludzkich. Dlatego też oba szczyty krakowskie: *Sowiniec* i *Góra Bronisławy* były zajęte przez hordy orynjackie. Stąd rozlegał się daleki widok: na południe aż *po Karpaty* i skaliste, ośnieżone wierzchołki *Tatr*, a na północ daleko na *Wyżynę Małopolską;* nic nie zasłaniało rozległego widoku, każdy ruch mógł być od razu dostrzeżony. Wody zaś było pod dostatkiem w pobliskich rzekach *Wiśle* i *Rudawie*.

Niezmiernie ciekawym był

Lemingi wędrujące.

UKŁAD RZEK W POLSCE ORYNJACKIEJ.

Odwadniały one obszar Karpat i około 600 km długi kraniec lodowca baltyckiego. Jak się zdaje, *Dniestr* i jego dopływy niewiele różniły się od stanu dzisiejszego, na co wskazują osiedla orynjackie, odkryte w sieci wód tej rzeki. *Wisła* tylko w górnym i środkowym biegu mogła korzystać z dzisiejszego łożyska, natomiast w dolnym odpływ jej był zatamowany przez barjerę lodową. Wskutek tego wody z południa spotykały się z mnogiemi strumieniami, wypływającemi zpod lodu, topniejącego w porze cieplejszej. Te czynniki spiętrzyły Wisłę w wielkie *jezioro na północ od Warszawy*, które prawdopodobnie za pośrednictwem *Narwi* i *Prypeci* znalazło ujście do *Dniepru*. Część wód odpływała na zachód, okrążając od południa kraniec lądolodu. Prawdopodobnie utworzyła się tu wielka *lodowcowa rzeka*, która zabierała wody *Warty, Odry, Łaby, Renu, Sekwany* i wpadała dopiero do *Oceanu Atlantyckiego*. Śladem tej rzeki jest wielka *pradolina Warszawsko-Berlińska*, którą można dziś jeszcze prześledzić w terenie. Rzeka ta miała obfite wody w lecie, zasilane przedewszystkiem wodą z topniejącego lodowca, w zimie zaś była płytką, łatwo zamarzającą i wskutek tego nie stawiała ona żadnych przeszkód do przekroczenia ani zwierzynie, ani człowiekowi. W lecie rozlewała się szeroko i była zawsze mętną od rozpuszczonych i unoszonych piasków i cząstek ziemi, w zimie zaś rozpadała się na równoległe wąskie ramiona. Słowem była to rzeka „d z i k a", której obraz tylko w przybliżeniu możemy sobie uzmysłowić.

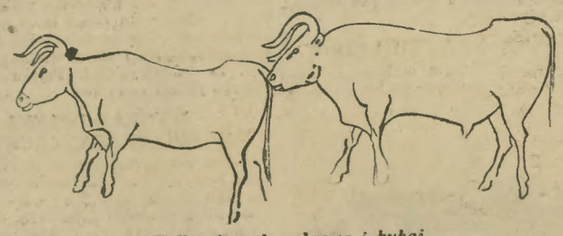

Bydło pierwotne: krowa i buhaj.

Dr ZDZISŁAW JACHIMECKI, prof. Uniw. Jagiel.

Wielcy myśliciele o muzyce.

CZĘŚĆ I.

Czasy najodleglejsze.

MUZYKA SZUMERSKO-AKKADZKA.

Jak głęboko w przeszłość sięga naukowe badanie kultury, zawsze i wszędzie daje się stwierdzić ogromne znaczenie muzyki w życiu narodów, które w historji ludzkości miały do spełnienia wiekopomną rolę.

Kilkadziesiąt jeszcze lat temu uważano antyczną H e l l a d ę za kraj najstarszej kultury muzycznej, skąd sztuka tonów miała spływać do innych narodów cywilizowanych. Zdobycze egiptologji w połowie XIX wieku wstrząsały wprawdzie poglądami tego rodzaju, ale nie potrafiły całkowicie ich obalić. Dopiero rewelacyjne odkrycia archeologiczne, dokonane dzięki poszukiwaniom w M e z o p o t a m j i i bezcenne wykopaliska prastarych ruin i zabytków miast S z u m e r u i A k k a d u, pozwoliły historji muzyki rozszerzyć granice swoje do czasów znacznie dawniejszych od epoki mykeńskiej i epoki Homera, a nawet od czasów najdawniejszych dynastyj faraonów. Z połowy czwartego tysiąclecia przed Chrystusem pochodzą płaskorzeźby szumerskie w kamieniu, świadczące — w sposób najbardziej pozytywny — o bardzo wysokim stanie muzyki w tem społeczeństwie. Muzycy miasta L a g a - z - T e l l o h posiadali w czasie tym doskonale brzmiące *instrumenty harfowo-cytrowe* o szerokiej skali dźwięków, o pięknych i celowych kształtach, instrumenty budowane w pełni zrozumienia praw resonansu. Do tego stopnia dojrzałości na polu sporządzania przyrządów muzycznych mogła cywilizacja szumerska dojść jedynie po długich wiekach powolnego rozwoju. Zapisane pismem klinowem „tabliczki" bogatych księgozbiorów szumersko-akkadzkich informują nas dzisiaj w sposób szczegółowy o rodzajach i formach — przedewszystkiem *religijnej* — muzyki tamtejszej, o szacunku, jakim otaczano muzyków, z których nawet ten lub ów należał do rodziny królewskiej, o znaczeniu muzyki w życiu społeczeństwa. Ze źródeł tych jasno również występuje przewodnia myśl organizatorów narodu szumersko-akkadzkiego wszechstronnego wyzyskania czarownej siły muzyki w celu *duchowego podniesienia człowieka*. (W coraz obfitszej dzisiaj literaturze naukowej o historji i kulturze Szumero-Akkadów wybitne miejsce zajmują prace H e u z e y'a i de S a r z e c'a, doskonale orjentuje *„Historja Azji Przed-*

WAWRZYNIEC CZERESNIEWSKI (Warszawa).

SIEDEM BARW MORSKICH.

Gdy morze tuż przy brzegu w pół się z piaskiem splątą,
Woda jest suchsza i barwy piaszczystej.
Gdy tylko o dal jedną od brzegu odlata,
Zaciąga się brunatną wśród dna krwi mulistej.

Przy następnych już dalach wnet się przeinacza,
I objawia zśród siebie trzy barwy zielone,
A każda od poprzedniej coraz mniej prostacza,
Chociaż w jedną rodzinę wspólnie policzone.

Za ostatnią z zielonych błękitna wybiega,
Pożyczając od niebios — skroplila je w sobie,
Za nią zaś, o, ostatnia, widnokrąg dostrzega,
I stanowi kres morza w swej płynnej osobie.

Ta ostatnia najbardziej morską barwą chyba,
Wraca we śnie — przygoda z przygód to jedyna,
Wicher zna ją, i okręt, i mewa, i ryba,
Ludzie mówią niezdarnie, że ultramaryna...

---

badania tajników i „kulisów" rzeczywistości, a nie faktów, czy mniej lub więcej zabawnego kopjowania.

Z upodobaniem stosuje autor metodę *rozszczepiania wątku opowiadania lub akcji na kilka równorzędnych nurtów*. Bohaterzy jego ukazują się nam coraz to na innej płaszczyźnie, w innem oświetleniu. Za przykład tej metody może służyć sztuka *„Rabuś"*, albo takie powieści jak *„Meteor"* czy *„Życie zwyczajne"*.

W *„Rabusiu"* ukazuje nam autor *mit* D o n J u a n a, załamany w pryzmacie kilku osób, występujących w sztuce. Powiedzmy jaśniej: każda z tych postaci, interesujących się „rabusiem", widzi w nim ów mit z innej strony, i n a c z e j...

Ciekawe jest założenie powieści pt.: *„Meteor":* w prowincjonalnej miejscowości następuje katastrofa samolotowa, w której ginie nieznany z nazwiska pasażer-pilot. Całe opowiadanie — to *próba rekonstrukcji przyczyn wypadku*, a przedewszystkiem rozwiązania zagadki: *kim był ów pilot!* Autor podaje kilka wersyj w formie opowieści siostry miłosierdzia, lekarza, poety...

Wprost klasyczny przykład *rzutowania akcji na kilka płaszczyzn* znajdujemy w *„Zwyczajnem życiu"*; w życiorysie, stanowiącym kanwę utworu niema jakichś wydarzeń nadzwyczajnych. Jest to historja, co się zowie — *człowieka „szarego"*. Ale Čapek nie pogrąża powieści w szczegółikach życia prowincjonalnego, nie stara się o odmalowanie środowiska, natomiast przesuwa punkt ciężkości na te wydarzenia i przeżycia bohatera, które wywarły wpływ na dalszą linję jego postępowania. Widzimy, że niejednokrotnie gra tu dużą rolę *przypadek*, a także *charakter osób*, z któremi przychodzi mu współżyć. Okazuje się, że ów szary człowieczek ma w sobie, w stanie niejako utajonym — obok systematycznego pedanta, spełniającego sumiennie swoje urzędnicze obowiązki, także coś *z hipochondryka*, to znów *z romantyka*, snującego niebywałe, zuchwałe projekty.

* * *

Čapek nie był jedynym pisarzem europejskim, podejmującym podobne próby. Trudno tu nie wspomnieć o świetnym dramaturgu włoskim, P i r a n d e l l u, którego *„Sześć postaci w poszukiwaniu autora"* zdobyły rozgłos światowy. A inny Włoch, R o s s i d i S a n S e c o n d o w sztuce *„Tyle namiętności w marjonetkach"* kładł rękę na niespokojnym, skłóconym pulsie teraźniejszości, demonstrując rozbicie wewnętrzne jednostki, poruszanej niby marjonetka na sznurku — *namiętnością*.

Trzeba tu również sięgnąć do *twórczości ekspresjonistów niemieckich*, usiłujących wyrazić jak najbardziej „ekspresyjnie" — duszne niepokoje. Taki np. G. K a i s e r w swej — jak ją określał — *„volstück 1923"* p. t. *„Nebeneinander"* przeprowadzał akcję w kilku „równoległych" środowiskach.

Nie inaczej postępuje J u l e s R o m a i n s w wielkim, nieskończonym jeszcze cyklu powieściowym pt.: *„Ludzie dobrej woli"*. W pierwszym tomie tej epopei życia współczesnego wyraźnie akcentuje on swoją metodę pisarską, polegającą na malowaniu obrazu środowiska, Paryża, zapomocą gromadzenia szeregu *krzyżujących się ze sobą wątków*. W ten sposób mamy w jednym utworze parę powieści o różnych bohaterach.

* * *

Twórczość Čapka wyraża *niepokój człowieka współczesnego*, który traci grunt pod nogami, jakgdyby znajdował się na ogromnych moczarach. Zewsząd czynają zdradliwe doły i czeluście. Każdy musi iść o własnych siłach. Čapek nie ufał pomocy zewnętrznej, był zbyt wielkim indywidualistą, żeby głosić np. podporządkowanie jednostki doktrynie totalistycznej.

Nie dawał on potężnych syntez, ani porywających obrazków epoki, raczej, rzec można, iż wgryzał się jak kornik *w przeżycia wewnętrzne człowieka*. Drążył rzeczywistość, analizował, jak chemik, próbując różnych reakcyj.

Można o nim powiedzieć to, co powiedział o jednym ze swych bohaterów powieściowych:

„Przez całe życie miewał swój własny i odrębny świat. Miał zawsze kącik dla swojej samotności i dla swego zwyczajnego szczęścia. Swoje ogrodzenie z pałtyków, swoją stacyjkę, swój dom. Sam przecie widzisz, że taki już był.

Więc trzeba ogrodzić swoje życie, czy tak?

A tak, trzeba mieć swój własny świat".

© digitalizacja: mbc.malopolska.pl

niej". Ks. Józefa Bromskiego, w kierunku zaś muzycznym cenne wiadomości zawdzięczamy rozprawie Ch. Virolleaud'a i F. Pélagaud'a o muzyce assyro-babilońskiej).

Z Mezopotamji promieniowała kultura muzyczna

DO ASSYRJI, CHALDEI, PERSJI, SYRJI I EGIPTU.

Wydobyte zpod powierzchni ziemi bogate okazy sztuk plastycznych tych ludów zawierają mnóstwo podobizn będących tam w użyciu instrumentów; są to dla historji instrumentów niezwykle cenne źródła. Z piaskorzeźb odkrytych w ruinach Niniwy zdobyliśmy wyobrażenie o *orkiestrze* Elamitów, złożonej z kilku harfiarzy i harfiarek, flecisty i cytrzysty, oraz o *chórze*, złożonym ze starszych i młodszych śpiewaków. Ale najstarsze materjalnie zachowane instrumenty, które możemy dzisiaj wprost brać do rąk w muzeach, pochodzą z Egiptu, z czasów XVIII dy-

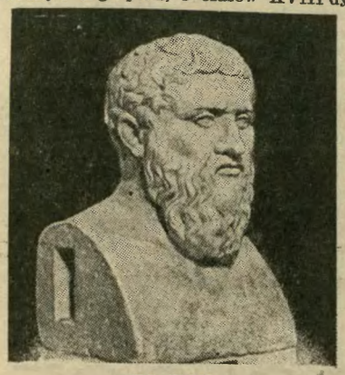

PLATON.

nastji, więc z XV w. przed Chr. Są to — przedewszystkiem — misternie w drzewie wykonane *harfy* i *lutnie*, ozdobione często bogatą polichromją, oraz *flety*, robione z drzewa i bronzu. Zwłaszcza tych ostatnich posiadamy wcale pokaźną ilość i łatwo przychodzi nam stwierdzić jakie tkwiły w nich możliwości dźwiękowe.

Pomimo wszakże szeroko rozgałęzionych poszukiwań w miejscach, gdzie przechowały się bezcenne skarby kultury starego Egiptu i przestudjowania ogromnych ilości zwojów papyrusowych, nie natrafiono do dnia dzisiejszego na żadne przykłady melodyj egipskich. Podobnie jak w Szumero-Akkadzie czuwali w Egipcie nad rozwojem muzyki kapłani i wogóle ludzie odznaczający się zrozumieniem dodatniego wpływu tej sztuki na wychowanie młodzieży.

Z najwyższem uznaniem chwalił już Platon w wielkiem swem dziele p. t.: „*Prawa*" mądre wskazówki Egipcjan, dotyczące wychowania, w którem silny nacisk kładziono na przygotowanie muzyczne młodzieży. Nadziemskiemu bóstwu egipskiemu lub jakiemuś boskiemu człowiekowi przypisywał wielki mędrzec grecki wynalezienie takich melodyj, które były w stanie opanowywać namiętności i złe skłonności ludzi oraz oczyszczać ich naturę. Dalsze bardzo interesujące wiadomości w związku z muzyką egipską mamy do zawdzięczenia Herodotowi.

Oto — jak podaje historyk grecki — starzy Egipcjanie, zachęcając rodaków swoich do uprawiania muzyki, nie pozwalali na wprowadzanie do społeczeństwa i wykonywanie utworów, pochodzących od innych narodów. Jest to może pierwszy znany w historji przykład samowystarczalności muzycznej jakiegoś społeczeństwa, a może nawet przykład ujęcia tego problemu pod kątem *interesu rasowego* i — jak w kon-

w starożytnej Grecji

w epokę, w której dzieła ducha twórczej jednostki nie rozpływają się w oderwaniu od jej indywidualności. Praktyka muzyczna czasów po-Homerowych przekazała imiona głośnych twórców „nomosów": Olymposa (ok. 700 przed Chr.), Klonasa i Polymnestosa, sławnego „kitarody" „Terpandra" (ok. 675 r.), Archilochosa. Ponieważ organiczny związek zachodził między liryką i muzyką, więc i Anakreon, Pindar i Safona muszą być uwzględnieni w szeregu poetów-muzyków starej Hellady.

Wreszcie w VI w. ery przed-Chrystusowej występuje obok licznych kompozytorów i wirtuozów greckich *pierwszy myśliciel*, który starał się poprzez akustyczne fenomeny muzyki wniknąć do wewnętrznej jej istoty i wytłumaczyć tajemniczą jej siłę. Jończyk,

PITAGORAS ZE SAMOS

wiedzę swoją miał do zawdzięczenia długim latom spędzonym w Egipcie w kołach

JAN PIETRZYCKI.

ROZISKRZYM SIĘ ŚNIEGIEM.

Migotliwa nas ręka wysnuje z kądzieli
I śnieżyście potarga, rozśnieży, rozbieli —
Migotliwym, igielnym, rozstrzępi nas śniegiem,
Że w radości śnieżystej roziskrzym się śniegiem.
Struny skrzypiec zaskrzypią, piszczałek poświsty
W srebrnym wichrze poniosą nas w taniec srebrzysty.
Śmiech wichury, jak goniec, poleci przed nami,
Zawiruje, zadzwoni szklanemi igłami,
Aż o domy uderzym, zasypiem im ściany —
Biały wicher dzwoniący, śnieżysty i szklany.

sekwencji można przypuszczać — w pierwszym rzędzie *antysemickiego* nastawienia.

Legendy egipskie przypisywały bogowi Thotowi utworzenie dwóch ksiąg rozważań o muzyce. Księgi te stanowiły część wielkiego dzieła ezoterycznego kapłanów egipskich, źródła mądrości ich nauk.

W każdym razie musiały wszystkie doktryny egipskie na punkcie muzyki wypływać z jakiegoś głęboko przemyślanego systemu estetyczno-socjologicznego, będącego dziełem jednego autora lub jakiegoś kollegjum autorskiego i utrzymywać się przez długie epoki ich historji. Rekonstrukcja zaś historji muzyki egipskiej na podstawie zabytków plastycznych i zachowanych instrumentów jest rzeczą niemożliwą do dokonania. Ze źródeł tych wnosić możemy jedynie o znaczeniu czynnika muzycznego *w obyczajach egipskich*, zwłaszcza *w obrzę-*

JAROSŁAW JANOWSKI.

PORTRETY POETÓW.

Serja X.

Przybość.

Mozolnie
montować werk,
łączyć i spinać,
dociągać — ŚRUBY!
Potem,
naprężywszy muskuły,
puścić w ruch
gładko jak po stole
— wiersz.
Rytmiczny tłoków stuk,
kolebie się machina
tam i z powrotem,
mocny, metalowy tułów.
skacze przez grudy,
wznosi się wyżej,
Z PONAD.

A ty,
zakasawszy rękawy,
OBURĄCZ podpierasz niebo.
Słońce dźwigasz na krzyżach,
aż trzeszczą stawy.
Dołem — mgły,
WGŁĄB — LAS.
Potem zroszona
twarz.
Duszno, jak w zamkniętej
komorze.
— Ciężko, ciężko nad wyraz
sprostać potrzebom
telegraficznej pointy!
— Więc może
RÓWNANIE SERCA to... miraż!?

dach religijnych, ale niewątpliwie i w życiu prywatnem musiano się z zamiłowaniem oddawać muzyce — w czem udział wybitny przypadał *kobietom*. Platon podkreślał w artystycznych upodobaniach Egipcjan rys konserwatyzmu. Z innych natomiast źródeł wiemy, że w ślad za podbojami egipskiemi w Azji nastała w narodzie, zamieszkującym kotlinę nad Nilem *także i w muzyce moda azjatycka*, przeciwko której energicznie występowali obrońcy starej tradycji narodowej.

Z mroków, jakie zalegają nad historją kultury muzycznej wspomnianych ludów antycznego świata wkraczamy

światłych i wysoko wykształconych tamtejszych kapłanów, następnie pobytowi w Babilonie. Patrząc we wszechświat okiem matematyka i astronoma i widząc naturę „złożoną z nieskończoności i skończoności", dochodził Pitagoras praw, istniejących w muzyce, z pomocą liczb. „*Wszystko jest liczbą i harmonją*" wykładał Pitagoras swoim uczniom i na jedynej strunie *monochordu* wykazywał stosunki, zachodzące między wszystkiemi interwałami oktawy. Na interwały muzyczne przeniósł Pitagoras swoją naukę o znaczeniu liczb, ich *symbolikę*. Ponieważ zaś *muzyka* jest *ruchem*, podobnie jak nieprzerwanym ruchem jest wszystko w świecie, jak i dusza ludzka znajduje się w nieustannym ruchu, więc te ruchome interwały-liczby, z których składają się melodje, wywołują odpowiadające im stany duszy. Muzyka wedle Pitagorasa jest najdoskonalszem odbiciem praw harmonji, panującej we wszechświecie. Spływając do duszy człowieka — sprowadza do niej poczucie

równowagi. Na człowieka, w którym zapanowało wzburzenie, działa kojąco. Ma więc *siłę oddziaływania na obyczaje*. Ma nawet *siłę leczniczą* i to nietylko w chorobach psychicznych, lecz również w dolegliwościach cielesnych.

Korzeniami swemi tkwiła nauka Pitagorasa niewątpliwie w nauce kapłanów egipskich, a wpływem swoim promieniowała na dalekie przestrzenie i długie wieki. Tkwiło w niej wielkie piękno, zachwyt człowieka wobec zagadek bytu, uwielbienie nieskończoności! Mistycyzm Pitagorasa wyraził się w jego twierdzeniu, że ruch ciał niebieskich wywołuje cudowną muzykę, cudowną *harmonję sfer*. I on ją słyszał we wdzięcznym podziwie duszy... Uczniowie jego tworzyli wokół swojego mistrza rodzaj zakonu, w którym muzyka stanowiła podstawę codziennych praktyk duchowych. Rankiem — miała ona mięśniom dodawać

prężności, pobudzać siły i wytrzymałość, wieczorem — przygotowywać na odpoczynek *oczyszczeniem duszy*, nastrojeniem jej na ton pogody.

KONFUCJUSZ.

Boski — jak go powszechnie nazywano —

PLATON (427—347)

poruszał zagadnienia muzyczne w licznych swoich dialogach. Najważniejszą dla niego rzeczą w muzyce jest jej *wartość etyczna*. Sztuki piękne wogóle, więc i muzykę, uważał Platon nie za istotną rzeczywistość, lecz tylko za naśladownictwo pewnych rzeczy, za zabawę, mogącą ludziom przysparzać przyjemności i urozmaicenia. We wszystkich jednak sztukach kryje się —

twierdził — niebezpieczeństwo, że celem ich staje się obok naśladownictwa rzeczy dobrych i samych w sobie pięknych, również naśladownictwo rzeczy złych i brzydkich. Niebezpieczeństwa tego można uniknąć, jeżeli jedynym celem sztuki stanie się *wychowanie etyczne* ludzi. Doświadczywszy, że muzyka posiada największą siłę poruszania umysłów, zwalczał Platon w ostry sposób poglądy, że powinna ona służyć do stwarzania przyjemnych wrażeń, do miłej zabawy zmysłów. Wprawdzie to bogowie sami, kierując się współczuciem wobec ludzi obdarzyli ich zmysłem rytmu i harmonji, ażeby im ulżyć w niedoli bytu ziemskiego, ale mimo to muzyka powinna wzbudzać jedynie *zamiłowanie dobra, wstręt i pogardę zła*. Ma być ona zawsze tylko taka, żeby z pomocą jej człowiek sta-

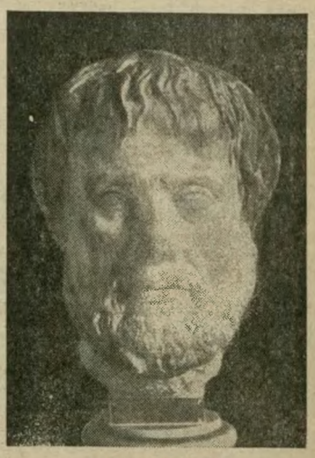

ARYSTOTELES.

wał się pięknym i dobrym. Platon uważał muzykę za tak doniosły czynnik wychowania młodzieży, że żądał, żeby państwo za pośrednictwem znawców roztaczało czujną opiekę nad nauką muzyki i nawet nad produkcją kompozytorów, nie dopuszczając do samowolnych inowacyj. Doradzał dalej Platon, ażeby bardzo ostrożnie postępować z wprowadzaniem nowych pieśni, ponieważ nowe melodje zbyt silnie poruszają umysły. A już wprowadzanie nowych tonacyj może nawet wstrząsnąć podstawami państwa, ponieważ pojawienie się ich nie obeszło się nigdy bez zmian w ustroju społecznym.

Estetyka muzyki Platona opierała się całkowicie na przesłankach *etycznych*. W sposób najbardziej szczegółowy, uwzględniając wszystkie czynniki formotwórcze muzyki, wypowiedział się Platon jako estetyk muzyczny w trzeciej księdze „*Rzeczypospolitej*" w rozdziale X, XI i XII. W imieniu Platona przemawia tu, podobnie jak w całem tem wielkiem dziele-dialogu, Sokrates. Ujęcie tematu jest doskonale metodyczne i niezmiernie jasne. Najpierw zastanawia się Sokrates nad *tonacjami* i zapytawszy swego interlokutora Glaukona o „płaczliwe melodje" — odrzuca z miejsca tonację mieszaną lidyjską, syntonolidyjską i kilka podobnych tonacyj, uważając, że są one nieużyteczne nawet niewiastom, które mają być dzielne, cóż dopiero mężom! Odrzuca Sokrates również tonację *jońską i lidyjską*, ponieważ melodje w tych tonacjach są miękkie, rozbudzają swawolę i lenistwo, nuci się je przy biesiadach, a pijaństwo nie przystoi stróżom państwa. Pozostały więc tylko melodje w tonie *doryckim i frygijskim*. I tu obszerniej charakteryzuje tonacje te Platon przez usta Sokratesa: „pozostaw mi tę tonację, któraby godnie umiała uwydatnić głos i akcent męża dzielnego, gdy tenże do wojennej zabiera się sprawy, lub jakiej gwałtownej czynności, a także, gdy wśród złej przygody na rany i śmierć się wystawia, lub innym ulega przypadkom, a w tych wszystkich okolicznościach jakoby w szyku bojowym walczy z losem statecznie. Pozostaw także inną tonację dla męża, oddanego pokojowemu zajęciu, któremu on, nie przemocą zmuszony, lecz dobrowolnie się poświęca, bądź że kogo o czemś przekonywa i o co prosi, n. p. modlitwą boga, lub nauką i napominaniem człowieka, bądź, że naodwrót ustąpić jest gotów wobec próśb innego człowieka lub jego pouczania i przekonywania, bądź, że, gdy mu się dobrze dzieje, nie unosi się pychą, lecz w takich razach zawsze zachowuje umiarkowanie i roztropność i z takiem się zgadza położeniem, jakie mu się dostało w udziale. Te dwie tonacje, naśladujące najwierniej gwałtowność jakiegoś przedsięwzięcia, oraz pracę dobrowolnie podjętą, a także głosy nieszczęśliwych, szczęśliwych, umiarkowanych i mężnych, te pozostawmy". (Przytaczam w doskonałem tłumaczeniu Stanisława Lisieckiego, 1929, wyd. P. Akademji Umiejętności w Krakowie). Po tym obszernym wywodzie o tonacjach poświęca Platon krytyczną uwagę

© digitalizacja: mbc.malopolska.pl

współudziałowi muzyki instrumentalnej w śpiewie i dochodzi do wniosku, że myśliciel grecki w swojej fenomenalnej wszechstronności badacza natury przedstawiał również *typ muzykologa* o przyrodniczem nastawieniu i prawdziwego *estetyka muzycznego*. Oś poglądów Arystotelesa na punkcie estetyki muzycznej stanowiło twierdzenie, że w istotnem dziele sztuki muzycznej zaklęte jest *piękno*, które udziela się słuchaczowi. Dzieło to odzwierciedla stan duszy twórcy i jego namiętności, wywołując podobny stan w duszy słuchacza. Ze wszystkich spostrzeżeń Arystotelesa widać jak wnikliwym był on psychologiem. Z fenomenów ruchu wyprowadzał on wewnętrzną łączność między muzyką, a życiem uczuciowem człowieka. Poszczególnym czynnikom tworzywa muzycznego, więc zarówno rytmowi jak melodji i harmonji przyznawał Arystoteles równe znaczenie w wywoływaniu wrażeń estetycznych i wskazywał, że przeciwstawiające się sobie elementy stapiają się w zgodną całość. Rozróżniał w pojęciu rytmu dwie sfery: jedną uchwytną zmysłem słuchu, drugą zaś jako pojęcie wyższego porządku duchowego, opartego na rozpoznawalnych jakościach harmonicznych. Logika muzycznego myślenia Arystotelesa wychodziła z założenia *tonalności*, której zasadniczym postulatem jest *tonika*. Nietylko łatwą przyjemność, rodzaj wypoczynku umysłowego i odprężenia po wysiłku, ale stopień prowadzący do najwyższego zadowolenia widział filozof grecki w rozkoszy muzycznej. Dlatego słuchanie muzyki nie może obywać się bez żywego udziału ze strony słuchającego, który dopiero wtedy może osiągnąć pełnię wrażenia, kiedy stara się przeżyć w sobie to wszystko, co twórca włożył w swoje dzieło. Nie wystarcza zaś, zdaniem Arystotelesa, jednorazowe wysłuchanie jakiegoś muzycznego utworu, ponieważ dopiero przy drugiem jego wysłuchaniu możemy zdać sobie sprawę z jego istoty i wartości, lepiej już przygotowani do ogarnięcia całości i szczegółów i świadomi rodzaju przeżyć, które nas w niem czekają.

Już te przytoczone tu poglądy Arystotelesa wystarczają do wyrobienia sobie opinji o zasadach jego estetyki muzycznej i do stwierdzenia zadziwiających wprost podobieństw między jego poglądami, a zasadami estetyki nowoczesnych myślicieli-estetyków, jak H e g l a, H a n s l i c k a, L i p p s a i J a m e s a. W istocie zapoczątkowany przez Arystotelesa kierunek estetyki muzyki nie stracił nic na swojej aktualności do dni dzisiejszych. Na przykładzie tym widać ponownie w jak bliskim, wprost organicznym — związku ze zdobyczami ducha starych Hellenów pozostaje nasza nowoczesna kultura.

POGLĄDY ARISTOKSENOSA.

Głównie pod wpływem poglądów Arystotelesa rozwijała się estetyka muzyczna późniejszych filozofów greckich. Jeden z nich, bezpośredni uczeń Arystotelesa, A r i s t o k s e n o s z T a r e n t u, zwany krótko „muzykiem", stał się dzięki — niekompletnie zachowanym — rozprawom swoim o C z y n n i k a c h h a r m o n j i i o R y t m i c e najważniejszym dla nas autorem greckim, najważniejszym pod względem opisu form muzyki greckiej. Poglądy Aristoksenosa znamionuje konserwatyzm i wysuwanie na pierwszy plan w kompozycjach muzycznych wartości *etycznych*, przyczem bardzo silnie została w nich podkreślona tkwiąca w muzyce moc oczyszczająca dusze, *katharsis*.

W następnych wiekach kultury greckiej przeciwstawiał się kierunek ściśle formalistyczny estetyki muzycznej kierunkowi etycznemu. Tu jednak zaczęli przychodzić do głosu już nie wielcy myśliciele, twórcy oryginalnych i uniwersalnych systemów filozoficznych, lecz raczej specjalizujący się w zagadnieniach muzycznych fachowcy (chociaż niejeden z nich nie potrzebował traktować muzyki jako podstawy egzystencji).

TRAKTAT PLUTARCHA O MUZYCE.

Na końcu tego przeglądu opinij starożytnych myślicieli o muzyce nie może zabraknąć nazwiska znakomitego autora życiorysów bohaterów greckich i rzymskich, P l u t a r c h a. Krótki jego traktat *„O muzyce"*, napisany gdzieś w końcu I i na początku II stulecia nowej ery, jest treściwem przedstawieniem historji muzyki greckiej, wyposażonem w mnóstwo cytatów starych autorów. Sławny moralista i piewca chwały wielkich mężów świata antycznego, głosił tu z zapałem znaczenie muzyki w życiu jednostki i społeczeństwa, wykazując, że „podobnie jak całe wykształcenie umysłowe temsamem więc i muzyka jest podstawą szczęścia i źródłem mądrości nietylko poszczególnego człowieka, nietylko jednego miasta, nietylko jakiegoś plemienia, lecz korzyść zbawienna przynosi całej wogóle ludzkości".

KONKLUZJA POGLĄDÓW PLATONA NA MUZYKĘ

i jej wartość dla człowieka i państwa, jaką korzyść przynosi wykształcenie muzyczne? Służąc — stwierdza Platon — kształceniu ducha, *przygotowuje muzyka umysł ludzki do filozofji;* skoro zaś filozofja jest podwaliną dobrych zasad budowy państwa i bez niej stróżowie państwa nie mogą się obejść, więc też i muzyka jest stróżom państwa koniecznie potrzebna. „Z pośród sztuk pięknych, w najwyższym stopniu oraz bezpośrednio uwydatnia muzyka instrumentalna ideę piękna i rozbudza zapał i zamiłowanie do piękna. W duszy człowieka, który posiadł wykształcenie muzyczne, mieszka szlachetny charakter, a w jego postaci odzwierciedla się idea piękna i wyciśnięte jest na nim znamię doskonałości".

Stanowisko, jakie zajmuje Platon wobec muzyki, jest biegunowo odmienne od zasad nowoczesnej estetyki muzycznej, dla której kwestją najważniejszą jest piękno muzyczne dla siebie. Jeżeli wszakże stało się Platonowi możliwem przyznawanie muzyce tak doniosłego znaczenia etycznego, kiedy wszystkim innym sztukom odmawiał filozof większego wpływu na życie duchowe człowieka, to musiało to wynikać jedynie tylko z tego źródła, że *zrozumienie* w muzyce wartości etycznych identyfikowało się w nim *z uczuciem bezwzględnego jej piękna.* (Nie można więc zgodzić się ze wszystkiemi zastrzeżeniami H e r m a n n a A b e r t a o kierunku estetyki Platona, podniesionemi w cennej jego książce *„Nauka o ethosie w muzyce greckiej"*).

KONFUCJUSZ O MUZYCE.

Zastanawiającą ze wszech miar rzeczą jest podobieństwo, zachodzące między niektóremi poglądami i wskazaniami Platona, a myślami głoszonemi w związku z muzyką, zawartemi w naukach wielkiego nauczyciela starych Chin, (których kultura nie sięga aż tak zamierzchłych czasów jak niegdyś sądzono), K o n f u c j u s z a, o 124 lat starszego od wielkiego filozofa greckiego. Mówił n. p. Konfucjusz: „jeżeli chcecie wiedzieć czy jakiś kraj jest dobrze rządzony i czy panują w nim dobre obyczaje — posłuchajcie jego muzyki", a najbliżsi uczniowie jego twierdzili — pod jego niewątpliwie wpływem, że „ten kto dobrze zna się na muzyce, ten jest również zdolny do rządzenia". I tak jak Platon przestrzegał Greków przed uprawianiem muzyki o zbytnio wydelikaconych melodjach, tak Konfucjusz bronił przystępu do państwa chińskiego muzyce z prowincji Czin i Wej, ponieważ zniewieściały jej charakter wpływał na rozluźnienie obyczajów jego rodaków.

ROZWAŻANIA ARYSTOTELESA O MUZYCE.

Bardziej wszechstronnie od Platona odnosił się do problemów muzycznych wielki jego uczeń, A r y s t o t e l e s. Wprawdzie i on w pierwszym rzędzie podkreślał etyczne znaczenie muzyki, ale starał się również rozwiązywać zagadnienia teoretyczno muzyczne na drodze spekulacji i empirycznego badania. Skrupulatne zestawienie i dokładna egzegeza ustępów z pism Arystotelesa, odnoszących się do muzyki, będąca owocem sumiennej dysertacji A l e k s i s a K a h l a, przekonywa nas, że

Dr ADOLFINA MANNÓWNA (Lwów).

KALENDARZE W POLSCE.

KALENDARZ JAKO WYDAWNICTWO.

Powszechnie każdy wie cośniecoś o *kalendarzu*, jako o części nauki astronomicznej, jako o zbiorze reguł dzielących czas na lata, miesiące, tygodnie i dni, z wyszczególnieniem imion świętych, świąt i postów na nie przypadających. Mało natomiast znany jest kalendarz jako *rocznik, książka na cały rok* wydrukowana, obejmująca kalendarjum, różne informacje i ogłoszenia, często nawet dział literacki, słowem — jako *specjalne w Polsce wydawnictwo.*

A przecież od najdawniejszych wprost czasów, od czasu wprowadzenia u nas chrześcijaństwa *układało duchowieństwo kalendarze*, naturalnie dla wyłącznego użytku Kościoła, układało nieraz tak starannie i pięknie, że pod względem estetyki przewyższają niejedno dzisiejsze wydawnictwo.

PIERWSZE POLSKIE KALENDARZE.

Najwcześniejszy okaz takiego kalendarza rękopiśmiennego posiadamy dopiero *z pierwszych lat XIV w.* Choć niewielki jest i napozór małoznaczny, to jednak po bliższem obejrzeniu kilku jego pergamino-

Karta tytułowa kalendarza krakowskiego z 1494 r.

IGRASZKI.

Ile wolt?...

Polskie Radjo rozpoczęło nadawanie powieści mówionej p. t.: „Cyklon" pióra Ferdynanda Goetla.

Z przebrzmiałych ech egzotyzmu,
poprzez twórczości swej obfity plon,
wszedł w krąg rozmyślań „pod znakiem faszyzmu"...
Dziś porwał go znów twórczości „cyklon" —
tym razem na radjowej antenie...
Notując więc wydarzenie nowe,
rzucę krótkie pytanie fachowe:
„O ile wolt twórczości wzmocnienie?...".

Znak czasu.

Prasa donosi: Czytelnicy dokonali wyboru tytułu nowej powieści Jana Wiktora.

Objaw bardzo ciekawy i nader znamienny —
Jan Wiktor wpadł na pomysł zgoła niecodzienny...
Ale nie chcę wyciągać wniosków z tego faktu,
ni odmawiać twórczego czytelnikom aktu,
bo dziś nową wieść plotka już głośno powtarza,
że... (jestem dyskretny)... że..., pewnego pisarza
dręczy też kłopotliwy, choć inny dylemat:
czy prosić czytelników o tytuł, czy... temat!...

JERZY TOTOŚ (Kraków).

WŚRÓD NOWYCH KSIĄŻEK.

JAN CZERNECKI: ***MAŁY KRÓL NA RUSI I JEGO STOLICA KRYSTYNOPOL.*** *Z pamiętnika klasztornego... i innych źródeł zebrał i zestawił, z 60 reprodukcjami obrazów, 61 zdjęciami fotograficznemi i 37 autografami i faksimiljami druków i planów, Kraków, Księgarnia J. Czerneckiego.*

W pobliżu Sokala nad Bugiem i Sołokiją leży miasteczko Krystynopol z klasztorem Bazyljanów. Przeor tego klasztoru, Korneli Sroczyński, zostawił po sobie „Dziejopis Monasteru Krystynopolskiego" z lat 1766—1787. P. Jan Czernecki zainteresował się specjalnie notatkami, odnoszącemi się do głośnej sprawy G e r t r u d y K o m o r o w s k i e j, poślubionej potajemnie w r. 1770 przez Szczęsnego Potockiego, a w następnym roku porwanej i utopionej przez ludzi jego ojca, Franciszka Salezego, „królika Rusi". Ponieważ karty rękopisu, na których była opisana ta sprawa, wycięli przyjaciele Szczęsnego, p. Czernecki posługuje się w sprawie samej zbrodni dokumentami, wydanemi przez A. Bielowskiego, J. I. Kraszewskiego i in., a z „Dziejopisu" O. Sroczyńskiego przytacza głównie h i s t o r j ę z j a w i a n i a s i ę d u c h a matki Szczęsnego, Anny, przemyskiej benedyktynce (dusza Anny mogła uzyskać zbawienie jedynie przy pomocy Mszy, odprawianych w nowym kościele, zbudowanym na koszt F. Salezego; to też wpłynęło na przyspieszenie budowy) i dokładny o p i s p o g r z e b ó w Anny i F. Salezego, a z innych źródeł przedstawia całe postępowanie rozwodowe Szczęsnego, jego proces z ojcem Gertrudy, małżeństwo z Józefiną Mniszchówną, potem z Zofją Wittową (Greczynką).

O ile poprzednie wypadki łączą się ściśle z Krystynopolem i jego sąsiedztwem, o tyle późniejsze rozgrywają się w Tulczynie i okolicy. Liczne zdjęcia fotograficzne z tych i tamtych terenów utrwalają pamięć wypadków, a niemniej liczne portrety stawiają przed nami twarze głównych aktorów, ale i statystów sprawy Gertrudy Komorowskiej i jej rodziców. Księga, ozdobiona winietami i końcówkami W. Jastrzębskiego, przedstawia się pod względem graficznym luksusowo.

O. A. BORKOWSKI: ***PRZEWODNIK PO ISTANBULE I ATENACH,*** *Jerozolima, nakładem kustorji Ziemi Świętej.*

Liczba turystów polskich, zwiedzających wyłącznie Grecję, jest znikomo mała wobec liczby pielgrzymów, którzy zawadzają o Ateny w powrotnej (zwykle, ale nie zawsze) d r o d z e z Z i e m i ś w. Tak było za czasów Juljusza Słowackiego (by nie sięgać dalej wstecz), tak było wczoraj, jest dziś i będzie jutro. Tymczasem ci pobożni pielgrzymi, zatrzymujący się w Atenach przez jeden dzień, zdani byli zwykle na przewodnictwo swych duchownych opiekunów, którzy, jak świadczą ich opisy podróży, nie mieli zwykle serca dla „kupy-gruzów" na Akropolis. To też korzyść duchowa i estetyczna, jaką wynosili ci pielgrzymi z wycieczki do Aten, była prawie żadna. A mogła być bardzo wielka. Gdyby mieli odpowiednie przewodnictwo.

Postarał się o nie obecnie znany dobrze pielgrzymom polskim opiekun, ojciec reformat dr A u r e l j u s z B o r k o w s k i, który swój świetny *„Przewodnik po Ziemi św."* (omówiony tu w swoim czasie) uzupełnił wymienionym w tytule przewodnikiem po *Istanbule i Atenach.* Istanbuł zwiedzają p a s a ż e r o w i e „P o l o n j i" w drodze z Konstancy do Jaffy. Ateny w drodze powrotnej. Autor, opierając się głównie na opracowaniach polskich, opisuje najpierw najważniejsze zabytki i piękności Konstantynopola. Stanowisko jego charakteryzuje uwaga na str. 24: „Na pytanie, jakie wrażenie odnosi się ze zwiedzania meczetów, można odpowiedzieć: Pod względem artystycznym jak najlepsze, dające w całej pełni estetyczne zadowolenie; pod względem zaś religijnym przykre i smutne, jakby będące echem próżni i pustki, które panuje w nauce proroka: w meczetach prócz architektury i dekoracyj (arabeski) niema nic".

W Atenach znika to uczucie próżni i autor kończy przegląd zabytków pytaniem: „Gdzież nie żywi się uwielbienia dla

© digitalizacja: mbc.malopolska.pl

wych kart widać, że posiadają one swój wyraz, że cała ich szata zarówno wewnętrzna, jak i zewnętrzna, przemawia pewnym *stylem*. Przy każdym miesiącu piękna, artystyczna *minjatura* wyobraża jego właściwości np. przy styczniu — trącanie się kielichami; przy lutym — starca, grzejącego się przy kominku; przy marcu — orkę; przy kwietniu — ogrodnika, obcinającego suche gałęzie drzew i t. d., a krótka *w rym ujęta sentencja* ma je jakby silniej podkreślić i przypieczętować, np. „*Pocula Janus amat*“ („Styczeń kocha kubki“); „*Sed Februus algee clamat*“ („W lutym grzeją

Winieta kalendarza Mikołaja z Tuliszkowa z 1518 r., znajdującego się w Bibljotece U. J. w Krakowie.

pupki“; „*Martius arva fodit*“ („Marzec rolę orze“); „*Aprilus florida prodit*“ („Kwiecień kwitnąć może“) i t. d.

PROF. UNIWERSYTETU AUTORAMI KALENDARZY.

Od XV w. począwszy, ukazują się już w Polsce stale, corocznie *kalendarze astronomiczne*, układane przez profesorów Akademji Krakowskiej. Bujnie krzewiące się tam bowiem humanjorów nauki matematyczno-astronomiczne, rozsławiające imiona polskich uczonych na międzynarodowem forum nauki, jak np. Marcina Biema z Olkusza, z powodu jego projektu poprawy kalendarza juljańskiego, sporządzonego przezeń w 1516 r. na zlecenie papieża Leona X, podniecają innych profesorów do zajęcia się kalendarzem. Każdy zresztą profesor astronomji, począwszy od drugiej połowy XV w., od Henryka Czecha *(Bohemus)*, Marcina z Przemyśla, Wojciecha z Brudzewa, Jana z Głogowy, Mikołaja z Tuliszkowa, Piotra z Krakowa, Jakóba z Iłzy, Mikołaja z Szadka i t. d. musiał z obowiązku swego co roku układać kalendarz, który poza częścią astronomiczną, poza czasem t. zw. *cisiojanusem* t. j. *mnemotechnicznym skrótem*, przypominającym ważniejsze święta w miesiącu, którego powszechnie uczono się na pamięć, zawierał cały szereg *prognostyków*, czyli przepowiedni pogody, zdrowia czy chorób, wojny czy pokoju i t. d.

WIESZCZBIARSTWA ASTROLOGICZNEGO,

przepowiadania z gwiazd i wiary w ich wpływ nie zdołały wyplenić z kalendarzy polskich przez długie jeszcze wieki częste pomyłki i błędy, choć budzące nieraz *uśmiech politowania* na ustach ówczesnego nawet czytelnika. Widzą ten uśmiech widocznie czasem i sami autorzy kalendarzy, rozumieją, że wziętość ich chwiejna jest i niepewna; starają się przeto *usprawiedliwić i oczyścić* w oczach czytających. Oto np. profesor astrologji, Jan Muscenjusz z Kurzelowa poprzedza swój kalendarz, wydany w 1655 r. p. t. „*Praktyka z biegów niebieskich...*“, wstępem, rymowanym „Do czytelnika“, w którym usprawiedliwia się w razie, gdyby przepowiednia jego nie sprawdziła się:

„*Masz kalendarz z prognostyką,*
Przyjmujże je wdzięczną ręką.
Dawszy parę groszy, czytaj,
A jeśli co chybi, nie łaj.
Widzisz, że niebo wysoko,
Nie zawsze tam dojrzy oko.
I ty nie zawsze uderzysz
W ten cel, w który pilnie mierzysz.
Chybić celu nie nowina,
Także i tu jest przyczyna,
Że peccata nostra,
Corrumpunt astra.“

Nawet tak poważny przedstawiciel nauk matematycznych na Wszechnicy Jagiellońskiej, jak prof. Walenty Fontana, o którym Henryk Barycz w swej cennej „*Historji Uniwersytetu Jagiellońskiego*“ wyraża się, iż „przez długie dziesiątki lat zapładnia i na zdrowe tory skierowuje myśl matematyczną...“, nauczyciel znakomitego ucznia Jana Brożka, nie tylko nie cofa się przed obowiązkiem układania kalendarzy, ale szerzy w nich taką wiarę w potęgę i skuteczność *astrologji*, taką *pewność we wszystkie horoskopy i zaufanie w wieszczbiarstwo*, że potrafi przez to zdobyć sobie uznanie nawet zagranicy. Jego kalendarze docierają do najdalszych krańców Królestwa, zostają tłumaczone i *na języki obce*, by dostać się w ręce Niemców, Czechów i Węgrów.

KALENDARZE KRAKOWSKIE.

Rozmaicie nazywane: „*Almanachy*“, „*Judicia*“, „*Praktyki*“, „*Minuncje*“ „*Computusy*“, „*Ephemeridy*“ itd. drukowane były te pierwsze kalendarze krakowskie niedługo po wynalezieniu druku, aż w Wiedniu i jeszcze dalej w Heidelbergu, Lipsku, a nawet w Rzymie. Najwcześniejsze wydania krakowskie znane nam są — wedle Bandtkiego dopiero z lat 1494 i 95. Są to kalendarze Michała Wrocławczyka t. zw. „*Judicum Cracoviensa...*“ Stosunkowo wcześnie, bo już z początkiem XVI w. pojawiają się obok kalendarzy *łacińskich* również i *niemieckie* dla użytku szczególnie mieszczaństwa, czasem *czeskie*, a w drugiej połowie tegoż wieku wkońcu, ze wzrostem i rozpowszechnieniem się w piśmiennictwie języka polskiego i — *polskie*. Drukowali je w oficynach swoich sławni krakowscy drukarze: Jan Heller, Hieromin Wietor, Florjan Ungler oraz Marek i Maciej Scharfenbergowie.

Bywały kalendarze *książkowe*, bywały i *ścienne*, z których pierwszy okaz posiadamy dopiero z 1525 r., autorstwa wspomnianego wyżej prof. Mikołaja z Szadka. Służył on, podobnie, jak wszystkie inne, obok celów chronologicznych i kościelnych, także do informowania czytelników, jak powinni się zachować w różnych okolicznościach życiowych. Przy poszczególnych dniach notuje więc obok faz księżyca „zły aspekt, puszczanie krwi, bańki dobry czas stawić, łaźnia prócz baniek dobra, lekarstwo dobre włosy strzyc, nowe odzienie oblóczyć, siać i szczepić dobry czas, dzieci dobry czas zostawiać (odsunąć od piersi)“ i t. d.

W XVII w. liczba wydawnictw kalendarzowych znacznie wzrosła, a razem z nią wzrastało też coraz liczniej mnożące się na ich kartach *wieszczbiarstwo, przesądy*

Winieta kalendarza Jana z Glogowy z 1511 r., znajdującego się w Bilbjotece U. J. w Krakowie.

i *zabobony*. Hołdowały im szczególnie najsłynniejsze, najbadziej wzięte kalendarze w XVII w., autorstwa medyka krak. Stanisława Słowakowicza. Były też one właściwie *ostatniemi w tym wieku* kalendarzami krakowskiemi, wybiegającemi swą wziętością i popularnością daleko poza obręb własnego miasta. Odtąd bowiem przodujące pod względem wydawnictw kalendarzowych stanowisko zajął na długie lata Zamość.

KALENDARZE ZAMOJSKIE.

Z upadkiem Uniwersytetu Krakowskiego w XVII w. wziętość kaledarzy przeszła do Akademji Zamojskiej, gdzie profesorem astronomji był Stanisław Nieświecki, którego imię przy końcu XVII i w początkach XVIII w. rozniosły po wszystkich ziemiach Rzplitej wydawane przezeń kalendarze (od 1674 do 1730). Przepełnione *przepowiedniami pogody*, które nie zawsze się sprawdzały i dały powód do *drwin i szyderstw*, ułożonych wkońcu w dwuwierszach przysłowie:

„*Nie zgadnie pan Niewieski,*
Co zrobi Pan Niebieski“.

Na prawdziwe szczyty sławy postawiły jednak dopiero kalendarze zamojskie *wydawnictwa* Duńczewskiego.

STANISŁAW DUŃCZEWSKI,

doktor obojga praw i filozofji, profesor astronomji w Akademji Zamojskiej, trybunału ordynacji zamojskiej asesor i t. d. wydawał w latach 1726—1774 (zmarł w 1766

FRASZKI.

Recenzje z książek.

ANNA BOROWIKOWA: „STUDNIE NA ULICY“.

Wciąż nam coś utrudnia
dni naszego życia —
studnie — dobrze. Ale na tych studniach
napis: „Woda...nie do picia“...

JERZY BRAUN: „ZAGADKA DZIEJOWA POLSKI“.

Filozof musi się wyszumieć,
a więc zagadkę Polski
odkryje ten, kto zrozumie
zagadkę stylu tej książki.

KAZIMIERZ CHYLIŃSKI: „URZĘDNIK I MORZE“.

Morał tej książki w znaną bajkę włożę,
co dla autora jej nie będzie szpilką —
że morze zawsze może,
a urzędnik — na pierwszego tylko...

TADEUSZ J. DEMCZYK: „TWORZĘ ŻYCIORYS“.

Młodzieniec skory
na hasło „twórz!“
tworzy życiorys.
Już?!

MIECZYSŁAWA ŁUCZYŃSKA: „SPALONE MOSTY“.

Ten fakt odczuwa się prosty,
bawiąc się tą lekturą,
że autorka pali mosty —
czemuż nie za literaturą?

MICHAŁ RUSINEK: „ZIEMIA MIODEM PŁYNĄCA“.

Piękna ta powieść refleksję potrąca
a nawet zadumę i żal —
czyż dla autora ta ziemia płynąca
miodem — nie zowie się... PAL?

W. ZECH.

nieśmiertelnego piękna Grecji? Tysiące lat minęły, a ludzie jednakowo stawali tu i przystają wciąż w niemem zachwycenu“...

Z nielicznych nieporozumień, które łatwo usunąć będzie w drugiem wydaniu, najbardziej intrygujące są „wrażenia z Akropolu“ — wieszcza Mickiewicza, które ani nie odnoszą się do Akropolu, ani nie pochodzą od Mickiewicza.

ANDRZEJ WOJTKOWSKI: ***JÓZEF ŁUKASZEWICZ JAKO HISTORYK****, Poznań, nakładem Zarządu miejskiego w Poznaniu, odbitka z „Kroniki m. Poznania“ w. XIV.*

Prace Józefa Łukaszewicza (1799—1873), dotyczące dyssydentów, zwłaszcza *Braci czeskich i kalwinistów*, tudzież opisu miast i wsi, wreszcie historji szkół w Koronie i W. Księstwie Litewskiem, były i za życia autora i po jego śmierci rozmaicie oceniane. Szczegółowem rozważaniem ich stron dodatnich i ujemnych zajął się dopiero dyr. Wojtkowski. Uwydatnił on naprzód, że Łukaszewicz wyniósł znajomość starych druków i historji drukarń polskich z uniwersytetu krakowskiego, zwłaszcza od Bandtkiego (a nie od Niemców, jak dawniej sądzono). A że to była epoka, w której nietylko badacze naukowi, ale i całe zastępy amatorów, nie wyłączając pań, polowały na stare druki, jako „szczątki“ rozbitej nawy państwowej, a dwaj magnaci wielkopolscy, Tytus Działyński i Edward Raczyński, wysyłali Łukaszewicza na takie poszukiwania po całej Polsce, udało mu się oprzeć swe dzieła na ogromnej ilości nowych źródeł, które albo streszczał albo przedrukowywał.

Co do tego, autor stwierdza, że „Łukaszewicz dokonywał w ogłaszanych przez siebie tekstach wiele daleko idących zmian, opuszczając np. zwroty i zdania bez zaznaczenia luki; tłumacząc w tekstach polskich zwroty łacińskie na język polski“; odczytując błędnie ważne wyrazy. Mimo tych defektów wydawniczych i mimo skażenia objektywności historycznej pewnemi doktrynami np. o zgubnym wpływie Jezuitów na oświatę i politykę w Polsce i t. p., autor podziela o pracach, poświęconych przez Łukaszewicza dziejom różnowierców polskich, sąd prof. Kota z r. 1918: „Jako zbiory materjału nieco niekompletne, jako konstrukcje historyczne nieco nie wystarczające, a przecież żaden badacz dziejów reformacji polskiej jeszcze przez długie lata bez nich się nie obejdzie“. Również w ocenie „Historji szkół“ autor przyłącza się do zdania prof. Kota, który w r. 1934 ją nazywa „znakomitą na swój czas i dziś w niejednem niezastąpioną“. Na obu polach był Łukaszewicz pionierem, który pierwszy zebrał cały swój materjał źródłowy i opracował go z wielką bystrością. Ten tytuł zawsze mu pozostanie.

JAN HULEWICZ: ***SPRAWA WYŻSZEGO WYKSZTAŁCENIA KOBIET W POLSCE W W. XIX****, Kraków, nakładem PAU. Archiwum do dziejów oświaty i szkolnictwa w Polsce, nr. 5.*

Z krakowskiej szkoły prof. Kota wyszło to rewelacyjne opracowanie dziejów dążeń kobiet polskich ku wyższemu wykształceniu i szkolnictwa żeńskiego w Polsce XIX w., oparte na przestudjowaniu ogromngo materjału drukowanego (walka ideowa, toczona w literaturze i publicystyce pedagogicznej, na kartach czasopism i dzienników) i archiwalnego, zebranego w kraju i zagranicą. Autor stąpał po terenie dziewiczym, bo w zakresie ideologji wykształcenia kobiet miał przed sobą tylko *Autorki polskie XIX w.* Piotra Chmielowskiego z r. 1885 i opracowanie źródeł *Pamiętniki po dobrej matce* Tańskiej przez dra Idę Kotową z r. 1925, a w zakresie historji szkolnictwa żeńskiego w Królestwie i kilka historyj poszczególnych pensyj.

Większą pomoc znalazł w rękopiśmiennych bibljografjach Żegoty Paulego i Antoniego Karbowiaka, ale całej pracy badawczej musiał sam dokonać. A dokonał jej tak, że to, co pisze o francuskiej książce Edmée Charrier (*L'evolution intellectualle féminine* 1937), że „za jednym zamachem wyrównała braki badań francuskich“, pozostających zresztą w tyle za produkcją niemiecką, austrjacką, szwajcarską, angielską i rosyjską, to samo odnosi się do jego źródłowej monografji. Jako jedyną lukę wskazuje nieuwzględnienie studjów Polek na kursach Bestużewa, spowodowane niedostępnością archiwów rosyjskich. Tu, jak

© digitalizacja: mbc.malopolska.pl

roku, ale kalendarze wychodziły dalej pod jego nazwiskiem) corocznie kalendarz w dwóch aż formatach: *in folio* i *in 4-to*, p. t.: *„Kalendarz polski i ruski na r... od Narodzenia Chrystusowego, w którym...“*, gdzie oprócz informacyj zapowiadanych w tytule, oprócz wielu *niedorzecznych prognostyków*, wskazujących na dni feralne i lata klimakteryczne, na wpływ planet na zdrowie i życie człowieka, można też już znaleźć i *wiele cennych naukowych artykułów* treści przyrodniczej, geograficznej, a zwłaszcza historycznej. Jedne więc z nich zapoznają czytelników ze świętymi, błogosławionymi i świątobliwie żyjącymi Polakami (1746 r.), drugie z dawną polską monetą (1747 r.), z kopalniami w Polsce (1750 r.), a jeszcze inne z życiem królów polskich (1756 r.), z przyjętemi zwyczajami w czasie bezkrólewia, a więc z konwokacją, kapturem, elekcją, koronacją i t. d. (1758 r.), czy wreszcie z rządem, przywilejami wolnościowemi i innemi prerogatywami szlachty, ze składem senatu, z osobami prymasów, kardynałów i biskupów polskich (1760) r. i t. p.

KALENDARZ JAKO NAJSZYBCIEJSZA LEKTURA.

A obok kalendarzy Duńczewskiego, w promieniach jego sławy rozwija się i cieszy poczytnością u całego ówczesnego społeczeństwa polskiego cały szereg innych wydawnictw kalendarzowych, jak głośny *kalendarz berdyczowski*, w Krakowie zaś: Jana Przypkowskiego, Ignacego Michałowskiego, Antoniego Krzanowskiego, Józefa Więczkiewicza i w. in., wychodzących także we Lwowie, Poznaniu, Białej Radziewiłłowej, Supraślu, Wilnie, Częstochowie, czy Toruniu, których dokładne wyliczenie przekroczyłoby ramy artykułu dziennikarskiego, a które w czasach marazmu i martwoty umysłowej w epoce saskiej są niemalże jedyną strawą duchową światlejszych nawet obywateli.

Wszyscy autorowie wspomnianych kalendarzy główną uwagę przywiązywali nie do astronomicznej ich strony, ale do *prognostyków*, najbardziej bawiących i zaciekawiających szeroki ogół, który za kalendarze dawał pieniądze. Niedarmo Adam Naruszewicz, waląc taranem w dolychczasowy system oświaty, wyszydzając w dowcipnej satyrze dolę literata, okazuje jakto przeciętny szlachcic, szukając w księgarni jakiejś nowości literackiej:

„Bym ją zawiózł dla dzieci. Dobrze to nawiasem
I samemu przy piwku co poczytać czasem;
Teraz jest świat uczony...“

po przerzuceniu szeregu książek poważnych i wartościowych, *wybiera wkońcu kalendarz*, bo ten przecież najlepiej:

Karta tytułowa pierwszego po polsku drukowanego w Krakowie kalendarza z 1527 r. o dwubarwnym druku, znajdującego się w Bibljotece Uniw. Jagiel. w Krakowie.

„Uczyl, czy będą u nas i jakie choroby
W tym roku, jeśli pokój, czy będziem mieć wojnę,
Czy głód, czy urodzaje obaczymy hojnej...“

SŁAWOMIR FOLFASIŃSKI (Kraków).

Przezwisko, imię i nazwisko człowieka.

OD SŁOWA DO MOWY.

Ludzi na świecie (według danych, zawartych w Małym Roczniku Statystycznym z r. 1937) jest 2077,4 miljonów, czyli 2 biljony 77,4 mil. W Europie żyje 524,4 mil., w Afryce 145,3 mil., w Ameryce Półn. i Południ. 261,6 mil., w Azji 1135,7 mil., w Australji i Oceanji 10,4 mil.

Oczywiście, że nie wszyscy ludzie posiadają *nazwiska, imiona* czy tylko *przezwiska*, że mieszkańcy Afryki czy też ludy północno-azjatyckie doskonale obchodzą się i szczęśliwie żyją bez tej *przyczepki*, wyodrębniającej jednostkę od ogółu. Stwierdzić również wypada, że nieraz *nazwisko o jednem i tem samem brzmieniu* przynależne jest wielu jednostkom ludzkim. Gdyby wszakże każde nazwisko było tak popularne, ani mniej ani więcej, że nosiło je 250 ludzi (mniej Kowalskich, a więcej Ćwierciakiewiczów czy Zimnowodów) to bez — szacunkowo — 77 miljonów ludzi bez nazwisk, pozostanie 250 miljonów ludzi o zupełnie odrębnych nazwiskach.

Jeżeli jeszcze zważy się, że każda góra, rzeka, wyspa, miasto, miasteczko, wioska nawet, że każdy przedstawiciel odmiennego rodzaju zwierząt, że wszystko, co człowieka otacza, że nawet „coś“ już raz nazwane po pewnem przekształceniu otrzymuje inną nazwę, że każdy, choćby najmniejszy, przedmiot jest jakoś nazwany — i że wreszcie istnieje *wielorakość języków*, czyli dla obywatela świata idealna synonimiczność, jednoznaczność odmiennych słów — nazwań, niezrozumiałych jednak dla członków poszczególnych, zamkniętych w sobie, narodów, jeżeli to wszystko rozważy się, trudno nie ulec zdumieniu, zadziwieniu, jak wielkiej pracy myślowej, twórczej dokonał człowiek, ażeby stworzyć tę „część“ języka, ażeby odprawić żmudne nazywanie świata, założyć fundamenty po niezmiernym wysiłku mózgu kształtowanej później, rozumnej, jasnej, prostej — *mowy*.

ROZRÓŻNIANE JEDNOSTKI.

W wielkiej pracy, jakiej dokonał człowiek, nazywając otaczający go świat, wyróżnić można *dzieło nazwania „samego siebie“*, ściślej: swego syna, brata, bliźniego. Bo człowiek jakoś nazwany być musiał. To było konieczne przedewszystkiem, nie tylko dla uplastycznienia spostrzeganej zmysłami, odczuwanej intelektem *różności* ludzi w gromadzie, a także i dla kontynuacji stosunków nawiązywanych przez jednych ludzi z drugimi, ale też i dla zaznaczenia *pochodzenia* danej jednostki.

RODZAJE NAZWAŃ.

Wymienić można *sześć* mniej lub więcej odmiennych rodzajów „nazwań“ ludzi u ludów cywilizowanych: 1) *przezwisko;* 2) *imię;* 3) *imię odojcowskie;* 4) *nazwisko;* 5) *przydomek;* 6) *pseudonim*. Etymologicznie zbliżone są do siebie: 1) imię, pseudonim; 2) przezwisko, nazwisko; 3) przydomek.

„Imię“; cerk.: *„imę“ („imene“)*, rus. *„imia“*, czes. *„jmeno“* (dziś). W „imię“ wyróżnić trzeba przyrostek *„men“* od pnia *„no“* i *„n-“*: łac. *„nomen“*, gr. *„onoma“* („pseudonim“: *„pseudo“* — *„niby“* i *„onim“*, z gr.: *„onoma“*, jak *„anonim“*, gr. *„anonymos“*) ind. *„nama“*, awest. *„nama“*, goc. *„namo“*.

POWSTANIE PRZEZWISKA.

Najwcześniej powstało *przezwisko*, którego prawnuczę i dziś jeszcze lęgnie się w szkole, by prześladować profesorów i uczniów, w koszarach, na wsi, prawie zawsze w gromadzie złożonej z ludzi skazanych na współżycie ze sobą. Wymyśla je ktoś drugi, inny człowiek; nazwany niem przyjmuje je, czy chce czy nie chce; ewentualny opór człowieka, bardzo często przezwiskiem ośmieszanego, jest bez znaczenia. Powodem powstania przezwiska bywa jakaś specyficzna *cecha ludzka*, wewnętrzna (charakteru) lub zewnętrzna („Krzywonos“ u Sienkiewicza) albo jakieś *zdarzenie*, w którem człowiek przezywany zachował się we właściwy mu sposób. Szukając wyraźnych uplastycznień dla cech przezywanego, przezywający odnosi je niejednokrotnie do pewnych *zwierząt* czy *roślin*, cechami temi specjalnie obdarzonych.

Tworzenie przezwisk istnieje we wszystkich czasach i we wszystkich zakątkach ziemi. Jest to „praca“ żywa, płynna, twórcza i — *pierwotna*.

Żywem także niegdyś było i

TWORZENIE IMION,

również *„przezwisk“*, tyle tylko, że uogólnionych i że zazwyczaj odnoszących się do cech *wewnętrznych*, a nie zewnętrznych człowieka (Nosisław, Dzierżysław, czyli „noszący, dzierżący sławę“, a więc *„sławny“*. Świętosław, Jarosław — „silną (wielką) sławę mający“).

Każde przezwisko, aby stało się *imieniem*, musiało posiadać możliwość *uogólnienia*, inaczej zanikało wraz ze śmiercią swego właściciela.

Imiona chrześcijańskie, ptaki wędrujące przez cały świat, niezrozumiałe są dla innych ludów niż te, które je wytworzyły. Mało kto w Polsce wymawiając „Inocenty“ rozumie przez to „nieszkodzący, nikomu, poczciwy, cnotliwy nawet“, „Dominik“ *(„Dominicus“)* — „pański, przynależny panu“, „Barbara“ — „ta, która nie jest Greczynką ani Rzymianką, obca, nieoświecona, nieokrzesana“, „Fabian(us)“ — „przynależny Fabjuszom“; „Feliks“ — szczęśliwy czy szczęsny“; „Klemens“ *(„Clemens“)* — „łaskawy, ludzki, spokojny“ itd.

Wyższym rodzajem imienia, imieniem przekształconem, jest

„IMIĘ ODOJCOWSKIE“,

„otczestwo“. Imion takich, zakończonych na „owic, — ic“, używaliśmy w średniowieczu, mniej więcej do XIV w. Zwyczaj posługiwania się niemi istnieje i dziś jeszcze w Rosji np. „Iwan Iwanowicz“ — „Iwan syn Iwana“, „Paweł Józefowicz“ — „Paweł syn Józefa“.

Imię odojcowskie jest to coś *pośredniego* między imieniem a nazwiskiem. Przez nie wyraża się pamięć o ojcu; jak nazwisko od nazwiska tak ono zależne jest od imienia ojca, na wnuka jednak nie przechodzi.

Podobnie *Hebrajczycy* przez „Ben“ wspominają *ojca* („Ben Majmon“ — „syn Majmona“ „Ben Akiba...“), *Arabowie* przez „Ben, Ebn, Ibn“ („Ibn Saud“ — „Syn Sauda“), *Irlandczycy* przez „O“ O'Leary“ — „Syn Leary'ego“), *Celtowie* szkoccy przez „Mac“ (skr. *Mc, M'*), Grecy przez dodanie końcówki „ides, — ades“ mówią wogóle o przodku, nie tylko o ojcu („Aeolides“ — potomek Eola, a więc Mizenus jako syn Trojańczyka Eola, Ulisses zaś jako wnuk króla tessalskiego Eola; „Aecides“ — potomek Eaka, Achilles jako wnuk Eaka, Pyrrus, Neoptolemus, syn Achillesa, jako prawnuk; „Amphitryoniades“ — potomek Amfitrjona, Herakles).

TWORZENIE NAZWISK.

Imię, które od ojca przechodzi na wnuki i na prawnuki, to już właściwie *nazwisko*. Wiele naszych nazwisk jest takiemi wła-

---

się zdaje, mógłby mu służyć informacjami prof. Tadeusz Zieliński.

Gdy autor ogłosił w *Przeglądzie Współczesnym* w r. 1936 artykuł pt. *Walka kobiet polskich o dostęp na uniwersytety*, zainteresowanie się sprawą, zwłaszcza wśród inteligencji żeńskiej było ogromne. Można więc przypuszczać, że tem większe zainteresowanie wywoła ten kompletny obraz wiekowej walki ideowej i sporów o charakter i zakres wykształcenia kobiecego, których owoce widzimy w przepełnieniu uniwersytetów studentkami, belletrystyki autorkami.

R.

ARKADY FIEDLER: „JUTRO NA MADAGASKAR“, Tow. Wyd. Rój, Warszawa 1939, str. 280.

W Polsce nawet w literaturze istnieją rangi, szczeble, podziały. To tak jak praca w ministerstwie spraw wewnętrznych uchodzi za znacznie bardziej *comme il faut* niż w ministerstwie poczt i telegrafów, w ministerstwie skarbu za coś lepszego niż w przemyśle i handlu, nie mówiąc już o pracy w cudzieciudów — w MSZ-ecie, gdzie stenotypistka nie pomieniałaby się na posadę z naczelnikiem wydziału innego ministerstwa.

W polskiej literaturze *ministerstwo powieści i romansu* jest takim MSZ-etem, *ministerstwo podróży i reportażu* takim chudziakiem, przemysłem i handlem. O najgłupszym Ferdydurku powie się z szacunkiem: a, a, powieściopisarz, o najświetniejszym Fiedlerze powie się z pobłażliwem uznaniem: bardzo, bardzo niczego sobie, podróżnik. — Najgorszy grafoman, byle pisał powieści, uchodzi za conajmniej *ćwierć* Sienkiewicza w mniemaniu publiczności, nie mówiąc już o tem, że uchodzi za półtora we własnem (Dobrze, jeśli jeszcze nie z Żeromskim i Prusem na dokładkę). Najświetniejszy Fiedler jest u nas zawsze w randze Fajansa. W dziennikarstwie tylko Wiech zdobył sobie szczególny przydział służbowy i jest czytany z zachwytem przez naszą elitę z Wierzbowej i Kercelaka.

Tymczasem ludzie w dziesiątkach polskich powieści współczesnych nie ruszają się, nie żyją, nie myślą, a tymczasem zwierzaki z lasu dziewiczego nad Amazonką, *bobry kanadyjskie*, stworzenia nam nieznane dotąd, odkryte właściwie przez Fiedlera żyją, myślą, kochają, czują, są wdzięczne, wrogie, przyjazne, mądre, głupie, ludzkie. Oto dlaczego sądzę, iż Arkady Fiedler, nie należący do żadnej Akademji, nie obwieszony nagrodami literackiemi, jest wielkim, może największym z naszych współczesnych pisarzy. Oto autor, *którego warto tłumaczyć* na obce języki. Będzie czytany i rozchwytywany, zrobi się na tem majątek, zamiast dopłacać do tłumaczeń naszych ustosunkowanych grafomanów.

„Jutro na Madagaskar“ jest literackiem pokłosiem Fiedlera z całej wyprawy polskiej, o której w swoim czasie było nader głośno, a dziś, jak o tylu poprzednich, raczej zdaje się przycichło. Nie dziw, skoro wedle tego, co pisze Fiedler, jest na Madagaskarze miejsce na... *5.000 osad*, oczywiście osad w znaczeniu zachodnioeuropejskiem, nie typu doniczkowego, zachwalanego u nas w ostatnim czasie przez ruchliwą i dobrze finansowaną propagandę. 44.000 hektarów. Jeśli wierzyć Fiedlerowi, jest to cyfra prawdziwa i, jeśli jemu wierzyć należy, można było o tem wiedzieć *bez wysłania ekspedycji*. Toteż zdaje się, że z Madagaskarem obecnie przycichnie i że nasi fachowcy od zagadnień kolonjalnych już wypatrują inne tereny na globie. Jeśli tak, jeśli z całego Madagaskaru pozostanie tylko nowy tom Fiedlera, to jednak i to dobrze! Próby niefortunne w Peru nie zostawiły nam nawet i tego. Oczywiście, mogą być tańsze sposoby umożliwienia doskonałemu pisarzowi napisania ciekawej książki, i nie potrzeba na to aż całej ekspedycji. Ale są to rozumowania ludzi bez „szerokiego stylu życia“, bez „rozmachu“ i bez „organizacyjnego talentu“, nie uchwytujących „potężnej rytmiki naszej współczesności“, pozbawionych „dynamizmu rzutowania“... Z takimi zjadliwcami trudno! Beznadziejne!

Toteż dzięki za Fiedlera! Oto daleka wyspa trędowatych i Beniowskiego została zaludniona, zadrzewiona, zwierzętami płodna! Wielki pisarz wyczarowuje nam wszystko, jak Kipling wyczarował Indje, jak Sieroszewski ongiś rozkuł Syberję z lodów. Rośnie rafja i rośnie kawa, pławią się w płytkich wodach kajmany i właża pod kołdrę podróżnika lemury, rasa stara, mądra, obłaskawiona. Ludzie ciemnoskórzy, dziewki piękne i mężczyźni przebiegli są zwierzętom po-

© digitalizacja: mbc.malopolska.pl

śnie *stężałemi imionami* odojcowskiemi (Maćko Borkowic, Klonowicz, Staszyc).

Nazwiska polskie zakończone na „-ski, -cki" wywodzą się od nazw *miejscowości*, te zaś od *imienia naczelnika rodu* lub *założyciela* (na „-ice" np. *„Maciejowice"*, tam, gdzie mieszkali potomkowie Macieja, na „-in" lub „-ów", oznaczające przynależność: *„Bodzentyn, Kraków"* itd) od *położenia* (Góra, Brzeg, Dąbrowa) od nazwy pobliskiej *rzeki* (Zawiercie Zawarcie) od *urządzeń* przeprowadzonych w nich ręką ludzką (Grodzisk, Tyniec) od pochodzenia mieszkańców, od ich *zajęcia* (Piekary, Czeladź) i t. d.

„Piotrków" pochodzi od imienia „Piotr (-ek)" (założył go ponoś za Bolesława Krzywoustego słynny Piotr Dunin); pan zaś na Piotrkowie powinien zwać się „Piotrkowski". Tak więc pośrednio to nazwisko jak mnóstwo innych (np. Szymanowski, Szczepanowski, Janowski) wyprowadzić można *od imienia.*

Nazwiska wywodzą się: *szlacheckie* od XIV w. i *mieszczańskie* od XV, *od imion ojcowskich* z „-ic", „-owic", przekształconych przez mazurzenie czy zruszczenie w „-icz", „-owicz"; dalej od *zawodu* („Kowal" i bardziej z pańska „Kowalski", a zresztą i syn i pomocnik kowala to przecież też „kowalscy" ludzie, a nawet i sam kowal od „kowalskiej" roboty człowiek; „Stolarz, Ślusarz, Zdun...) *od pochodzenia* protoplasty rodu (Moskal, Rusin, Czech, Niemiec...) od nazw *zwierząt, roślin, rzek, od specyficznej cechy*, jaką niezawodnie odznaczał się pierwszy człowiek nazwiskiem tem obdarzony (Duży, Czarny, Mądry...) i t. d.

Niemal każde nazwisko „coś" mówi, wyraża; w niektórych zamkniętą może być i tragedja rodzinna, inne utworzone zostały dzięki dziwnej przygodzie, jakiej noszący je uległ.

Oto np. nazwisko „Kitowicz" pochodzi od francuskiego słowa *„quitter"*, co oznacza „opuścić, porzucić". Przybrał je jakoby ojciec pamiętnikarza Jędrzeja, właściwie Szczepanowski herbu Prus, po ucieczce z kraju, co spowodowała obawa przed poniesieniem srogiej kary za zabicie w pojedynku możnego przeciwnika.

Ogromnych trzebaby chyba foljałów na zapisanie wszystkich uwag o pochodzeniu nazwisk.

Zasadniczo każde

NAZWISKO MOŻE BYĆ IMIENIEM I ODWROTNIE.

Stąd, gdy np. ktoś przedstawia się „Zygmunt Szczęsny" równie dobrze „Zygmunt" jak „Szczęsny" mogą być albo imieniem albo nazwiskiem. W *Ameryce* przyjęte jest tworzenie *imion od nazwisk znakomitych ludzi* (Franklin, Lincoln, Washington...) np. „Franklin Roosevelt" (imię „Franklin" jest *nazwiskiem* Benjamina Franklina, amerykańskiego męża stanu (1706—1790), jednego z twórców niepodległości St. Zjedn. Ameryki Półn.).

U nas zaś, *w Europie*, choć wiele imion można byłoby wywieść od nazwisk np. patrycjuszów rzymskich (bezpośrednio „Juljusz, Fabjusz", pośrednio „Juljan, Fabjan", od „Julianus", „sługa Juljuszowy") to urabiania nowych imion od nazwisk nie mamy, chyba *w Rosji*. Spis imon jest już ustalony i tak jakby zamknięty.

GORZKIE MIGDAŁY.

Start i meta.

Nasz język się bogaci.
Taki nie niewinny sport
wniósł słówko, poprzez które
przeglądać może... mord!

Naprzykład: teraz sobie
stawiamy domki z kart,
a dziś lub jutro może
ktoś krzyknie nam:
— na start!

Lecz sport też inne słowa
w współczesne życie tchnie.
Więc rzućmy zapytanie:
— start? dobrze!
— meta... gdzie?

ANATOL KRAKOWIECKI.

RÓŻNICA MIĘDZY IMIENIEM A NAZWISKIEM.

Choć powiedzieliśmy, że zasadniczo każde imię może być nazwiskiem i odwrotnie, to jednak podkreślić musimy, że między imieniem a nazwiskiem zachodzi dość duża różnica, mianowicie *w odmiennej roli*, jaką tak jedno jak i drugie odgrywa. Nazwisko wyszczególnia *z ogółu*, z masy ludzkiej pewną rodzinę, imię z rodziny jako całości jej *jednego* członka. Nazwisko jest dla świata, imię dla rodziny, ewentualnie przyjaciół. Utarło się, że imię jest własnością wszystkich i nikogo, że każdy człowiek ze skarbca imion może wybrać taki brylant, jaki mu się najbardziej podoba, i obdarzyć nim swe dziecko. Inaczej z nazwiskiem. Jest ono własnością rodu, z ojca przechodzi na syna. Zmienić je wolno, o ile zmianie tej nie sprzeciwi się jakikolwiek inny jego posiadacz. Dlatego to ojcowie tak bardzo pragną mieć synów, spadkobierców swego nazwiska. A gdy los zrządza inaczej, gotowi są nieraz, jak to uczynił niegdyś Poniatowski, córkę swą tak wyswatać, aby zięć nazwisko jej przybrał (Terelli-Poniatowski, króla Stanisława Augusta przodek).

PRZYDOMEK — DOIMEK.

Bardzo ciekawym tworem jest *„przydomek"* przez Brücknera *(Słownik Etymologiczny*, str. 685) kojarzony z *„domem"*, par force *z miastem* wiązany (*„miejski"* termin nowy, z XVIII w., dodawano do imienia właściciela czy mieszkańca nazwę domu stałą"). Oczywiście, że „przydomek" z „domem się łączy, ale chyba nie tylko do miejskiej kamienicy przypiąć go można. *„Dom"* bowiem znaczy też i *„ród"* i *„familję"* (*„dawny dom"*, *„panujący dom"*, *„panna z dobrego domu"*). *Przydomek* jest to *przezwisko rodowe*, wzięte dla uwydatnienia różności jednej familji od innych, a też dla wykazania, iż wiele rodzin wywodzących się od wspólnego przodka zachowuje wspólnotę rodową. „Jeden z Jelitczyków od wsi za mostem leżącej Zamojskim nazwany został; herb zaś Jelita został jego *przydomkiem*". I działo to się parę wieków wcześniej, niż w w. XVIII, i nie w murach miejskich.

Przydomkiem gen. Długoszowskiego, ambasadora Polski w Rzymie, jest herb Wieniawa. Był to znak, którym pieczętował się *dom* Wieniawitów. Wieniawici przybyli do Polski z Moraw i szeroko w niej się rozrodzili. Znakomitym członkiem rodu był Jan... Długosz (jeszcze nie Długoszowski), arcybiskup lwowski, jeden z naszych największych historyków.

Najczęściej *przydomek* jest identyczny z nazwą *herbu* (Oksza, Rawicz Gozdawa), bywa jednak i *wymysłem* przybierającego go człowieka (Sawa-Caliński). Nie jako typowy przydomek ani też i nie przezwisko, może jako *„dozwisko"*, jako *szczegółowsze imię wymyślone* przez historyków dla rozróżnienia paru postaci zbliżonych do siebie, spełnia poprostu rolę *„określnika"* („Władysław Warneńczyk" a „Kazimierz Jagiellończyk").

Zdarza się też, że zwykle *słowo, bardzo często używane* przez jakiegoś śmiertelnika, doczepia się do jego nazwiska („Rewera Potocki", 1579—1667, wojewoda krakowski i hetman wielki koronny; pan ten zwykł był mawiać *„re vera"* — „zaiste, w samej rzeczy, zaprawdę").

Czasem taki *doimek* wypiera i doskonale *zastępuje właściwe* nazwisko (Książę „Panie Kochanku", o Karolu Stanisławie Radziwille, 1734—1790). Bywa *dozwisk* niekiedy i liczba znaczna, np. pełne „nazwisko" głośnego humanisty Kallimacha (1437—1496) brzmi: „Filip Buonacorsi de Tebaldis Calimachus Geminianensis Florentinus Experiens". „Filip" jest imieniem, „Buonacorsi de Tebaldis" pochodzi od rodziców, „Kallimach", może przybrane przez specjalniejsze upodobanie sobie postaci Kallimacha, greckiego poety, autora znakomitych elegij, z czasów Ptolomeusza Filadelfa; „Geminianensis" od „San-Geminiano", gdzie Kallimach (ten z XV w.) urodził się; „Florentinus" od „Florencji", gdzie się kształcił. „Experiens" wreszcie, że wiele *„doświadczył*, widział, nauczył się".

PSEUDONIM.

Krok dalej a *doimek* utożsamić się może z *pseudonimem*, a raczej odwrotnie (Boy-Żeleński). Przez *„pseudonim"* rozumie się nie tylko *imię*, ale także i *nazwisko*, byleby było przybrane, wymyślone przez twórcę (zwłaszcza pisarza, mniej malarza), aktora, a także i nieraz bojownika o zwycięstwo danej idei („Wiktor" — Piłsudski).

Pseudonim staje się drugiem nazwiskiem przedewszystkiem wtedy, gdy samonazywający się nim stale go używa (Deotyma, Prus, Strug). Powodem posługiwania się pseudonimem jest, płynąca z takich czy innych, czasem nawet nieuzasadnionych, pobudek, chęć ukrycia własnego nazwiska; jeśli idzie np. o bojowców czy powstańców, aby nie narażać najbliższych na prześladowanie możnych wrogów.

W zwykłych warunkach egzystencji pod maską pseudonimów nie kryje się nikt. Kupcy, urzędnicy, ani rolnicy nie wymyślają ich, choćby przyczyniało im nie wiedzieć ile rzekomego czy nierzekomego wstydu noszenia (t. zw. potocznie) *„śmiesznego"* nazwiska.

Dr STEFAN ZIOBROWSKI doc. S. G. G. W.

FIGA (Ficus carica).

POCHODZENIE I HISTORJA, ŻYCIE I ZUŻYCIE.

Wśród 600 członków rodzaju *fig (Ficus)* znanych nam choćby z naszych mieszkań, jedna tylko właściwie *figa karyjska (Ficus Carica)* stała się popularną. Jej owoce suszone są dostępne nawet biednym ludziom.

Nieduże drzewo (najwyżej do 10 m. wysokie) o szerokiej koronie i dużych ciemnozielonych, głęboko wycinanych liściach, o ciekawie zbudowanych kwiatach i wielkich gruszkowatych ciemno-fioletowych, zielonych lub brunatnych owocach, z mięsem zielonem lub czerwonem, jest figa dziś powszechnie na południu uprawianem drzewem, dostarczającem smacznych świeżych i doskonałych suszonych owoców. U nas *w Polsce* uprawianą była i jest w wielkich specjalnie na ten cel budowanych szklarniach, zwanych *figarniami*.

Jako suszony owoc jest w Polsce dziś powszechna, kiedy jednak do Polski przyszła naprawdę nie wiemy. Pierwsze o niej wiadomości dają nam dopiero rachunki dworu Władysława Jagiełły. Dowiadujemy się z nich, że figi kupowano na kosze jako *przyprawę kuchenną*. Od tego też czasu jest już w Polsce często spotykanym *smakołykiem, przyprawą i środkiem leczniczym.*

Pochodzenie figi gubi się w pomroce dziejów Wiemy jednak o niej tyle, że już za czasów XII dynastji egipskiej, a więc między 2400 a 2200 r. przed Chr. zjawia się na obrazach w grobowcach faraonów jako uprawiana roślina, dostarczająca owoców na dary bogom.

Ponieważ jednak przed tym czasem nic o niej nie wiadomo, możemy przyjąć z pewnem prawdopodobieństwem, że mniej więcej w wspomnianym okresie przyszła do Egiptu.

Z pism Herodota zaś wiemy (H. najstarszy historyk grecki ur. w 500 r. przed Chr., który podróżował wiele a umarł 424 przed Chr. Historja jego obejmuje okres 320 lat aż do r. 479 przed Chr. przyczem zaznaczyć należy, że informacje jego są bardzo dokładne), że za jego czasów fi-

---

dobni, zwierzęta przypominają ludzi. I pojawia się *rasa Polaków madagaskarskich*, nielicznych, ale krzepkich chłop w chłopa. Obst, Drótkowski, Służański, Bark, Strandman, przeważnie kresowcy z rodu. Nieprawdopodobni Polacy. Najbardziej egzotyczne stworzenia Madagaskaru. Człowiek w Polsce czyta o nich z większem zdumieniem niż o krokodylach, o ramatu, bokolombolo, o vari. Polacy, którzy przypominają bohaterów Jack Londona, a nie Sałtykowa Szczedrina, trampi nie posadkiewicze, ludzie niezależni, twórczy, produktywni. Nie przykuci do biurka, nie tęskniący za świętym Pierwszym każdego miesiąca, wspaniali...

Że też na Madagaskarze uchował się tak egzotyczny *homo!*

MARJA KUNCEWICZOWA: „MIASTO HERODA", Tow. Wyd. „Rój", Warszawa 1929, str. 199.

Wiele napisano już w Polsce książek *o Palestynie* dzisiejszej, nowej Ziemi Obiecanej kibuców i chaluców, Emeku i Erecu, a jednak książkę Marji Kuncewiczowej uznać trzeba za *najpiękniejszą*, jaka w Polsce, a nawet wogóle w literaturze europejskiej poświęcona została tej sprawie. Wielka pisarka, tak świetna w budowie swych powieści, tak pełna psychologicznej wnikliwości, gdy maluje charaktery, tak prawdziwie, ostro, wyraziście, widząca życie w cyklu swej „radjowej powieści", pokazała jeszcze, że i w publicystyce, reportażu, feljetonie podróżniczym nie ustępuje w niczem powieściopisarce. A nie jest to wcale łatwem! Przeciwnie. Bardzo wielu wielkich pisarzy było słabymi publicystami. Sienkiewicz jako publicysta tylko w *„Listach"* z podróży okazywał lwi pazur. Współcześnie, publicystyka Marji Dąbrowskiej, przecie tak utalentowanej, może nie w przydługich powieściowych tasiemcach, ale zato w drobnych, nowelkowych miniaturach, o ileż nie dorównuje poziomowi literackiemu! Współcześnie Zofja Kossak, Nałkowska, jakże słusznie ograniczyły swą twórczość do regjonu powieści. Właśnie w tem porównaniu okaże się najlepiej jak talent Marji Kuncewiczowej szerokie posiada zasięgi.

W *„Mieście Heroda"* żyje bowiem naprawdę *świat syjonistyczny*, przełamujący się i tragiczny, w którym chałat przemienia się w bluzę robotnika, pachciarz w robociarza, żydostwo Djaspory w żydostwo Erec Izrael. Szereg drobnych, rozkosznych obrazów rysuje nam te przemiany, miast o nich wykładać nużąco. Wielki talent potrafi te rzeczy żydowskie łączyć — jakże trudne to było, a jak wyśmienicie wychodzić — z przeżyciami religijnemi katolickiemi, osnutemi na tle rodzinnych dziecięcych przeżywań z przeszłości. Jest to praca pisarska naprawdę organicznie pojęta; poza plecyma dziewek żydowskich opalonych w słońcu pardessu jawi się zawsze lękliwy, czarny, nieszczęśliwy nawet, gdy go nie biją, cień Wiecznego Tułacza. Poza autorką polską, cień wstaje inny: modlący się wiarą prostą, szczerą, nie bardzo może uczoną, przedziwnie jednak rzewną, dawno zmarłych rodziców. Albowiem żaden świat nie jest zamknięty sam w sobie. Nawet gdy leży za morzami i w krainie, która dla wszystkich Europejczyków mieści się raczej w Piśmie Świętem, niż w atlasie geograficznym.

Jeśli autorce, która tak wspaniały talent wielkiej publicystyki okazała nam w „Mieście Heroda" wolno wytknąć cokolwiek, to to jedno: zapewne, jej książka jej najpiękniejszem literackiem oddaniem tego, co świat żydowski robi dziś w Palestynie. Pewno, że przewyższa talentem i formą literacką wszystko co przed nią pisano. Ale pisząc w 1936, 1937, 1938, szkoda, że w inny nieco sposób *nie ujrzeliśmy tam arabskiego świata.* Szkoda, że Arab z „Miasta Heroda" — to przewodnik po miejscach świętych, kupczyk natrętny, bądź bandyta wielkich dróg. Szkoda, że wielka faza arabska w tak drobnych załamuje się tylko odpryskach. Albowiem *na wszystko* trzeba mieć otwarte oczy i wszystko widzieć trzeba. Albowiem obok *historji* jest i *etnografja*, obok *chaluca* jest i... Arab. Nie dziw, że może tego nie widzieć w Palestynie publicysta konserwatywny: dla „takiego" unja polsko-litewska, państwo habsburskie, Węgry i Czechy w granicach historycznych, wydają się czemś wiele doskonalszem niż państwa powstałe na zasadzie etnografji, jak chciał Wilson jak kontynuuje Hitler. Marja Kuncewiczowa jest jednak demokratką; powinna i tamto widzieć. A kto wie: gdyby była i tamto dobrze dostrzegła, a dostrzegła z konsekwencją równą jej talentowi, możebyśmy mieli nie tylko książkę piękną, ale i książkę — odkrywczą?

KSAWERY PRUSZYŃSKI.

© digitalizacja: mbc.malopolska.pl

ga w Babilonie, Medji i Persji była prawie nieznaną, nie mogła zatem w tak wczesnym okresie jak czasy XII dynastji stamtąd przyjść do Egiptu. Spotykamy natomiast w pomnikach egipskich wzmianki o świetnych figach z Syrji. Należałoby może zatem przypuścić za Solms-Laubachem (S. L. hr., prof. botaniki w Strassburgu ur. 1842), że ojczyzną tej rośliny jest południowa Arabja. Przez Syrję więc mogła łatwo przywędrować do Egiptu, tem więcej, że wiemy o tem, iż Egipcjanie prowadzili liczne wojny. Mieli przytem zwyczaj ciekawy dla tego ludu, zwożenia jako trofea wojenne nietylko różnych skarbów i niewolników, ale i roślin, posadzonych w skrzyniach i ustawianych potem przed pałacami. Łatwo więc można sobie uzmysłowić sposób dostania się tej pożytecznej rośliny nad Nil.

W każdym razie kiedyś przed wiekami była figa *europejską* rośliną, albowiem znaleziono jej owoce w czwartorzędzie pod *Paryżem* i koło Toskany. (Wygnały ją stamtąd złe warunki klimatyczne). Dziś wróciła figa i rośnie na całym pobrzeżu morza Śródziemnego, a w Europie idzie nawet dość daleko na północ, bo aż do Tyrolu.

Stała więc figa w dużem u Egipcjan poważaniu, jej miły cień, doskonałe owoce, nadające się również dobrze na ofiarę bogom, pozatem jej użyteczność lecznicza spowodowały, że i dziś figa w Egipcie jest szanowanem i uprawianem powszechnie drzewem.

Wśród starożytnych ludów, w dużem również poważaniu stała figa u żydów, a biblja kilkakrotnie podkreśla jej znaczenie. Jadano ją na surowo, suszoną i placki z gniecionych owoców. O takim to właśnie placku mówi również biblja. Króla Judy Hiskiasza (727 do 699 r. przed Chr.) uratował od niechybnej śmierci prorok Izaiasz, przyłożywszy mu na karbunkuł taki właśnie placek z fig. Uleczony król zgodził się w nagrodę na wprowadzenie reform religijnych proponowanych przez Izaiasza. Figa więc, jak widzimy, miała tu pewien wpływ na sprawy religji w królestwie Judy.

Ale i *w historji rzymskiej* miała ona też swoją rolę; przedewszystkiem, jak mówi legenda, wykarmiła ona Romulusa i Remusa. Ssali oni sok z drzewa, wypływający z wyrostków na pniu. Ale drugi raz w historji rzymskiej była nie tyle powodem, co dowodem, że należy wszcząć wojnę. Otóż słynny Katon (M. P. Cato ur. w 234 r. przed Chr. znany ze swej surowości) obrażony przez Kartagińczyków, gdy był rozjemcą (jak widać było to już i wówczas modne) między Kartaginą a królem Numijczyków Masynissą, wystąpił w senacie rzymskim, nawołując do wojny z Kartaginą. Jako argument niezbity konieczności zniszczenia Kartaginy

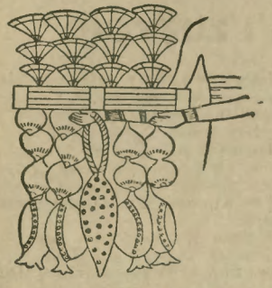

Ofiara Ramzesa IV (XX dynastja 1200 do 1133 przed Chr.) u góry kwiaty lotosu, u dołu winne grono, figi i jabłka granatu.

była jej bliskość Rzymu, a dowodem tej bliskości *świeże figi z Kartaginy*, przywiezione i przedstawione senatowi. I rzeczywiście, możnaby powiedzieć, że figa zwyciężyła, albowiem wojna wybuchła i skończyła się zagładą Kartaginy.

Dziś spadkobiercy Katona wysuwają konieczność odebrania Tunisu (dawna Kartagina leżała blisko dzisiejszej stolicy tej prowincji). Historja się powtarza, choć może nie okazana w senacie, figa jednak pośrednio jest tych żądań powodem, słynne są bowiem dziś plantacje Tunisu, na których między innemi uprawia się także świetne igi.

Ale nietylko reform religijnych czy wojen powodem jest figa; dzisiaj jest ona raczej *źródłem bogactwa* dla krajów uprawiających tę roślinę. Jak wiemy, stała się ona dziś prawie że artykułem pierwszej potrzeby. Jest nawet jako owoc suszony nadzwyczajnie pożywna — zawiera bowiem do 35 proc. cukru, ma duże znaczenie w lecznictwie i nie mniejsze w fabrykacji surogatów, zastępujących kawę, względnie do kawy dodawanych.

Najlepsze dziś figi w całym świecie produkuje *Azja Mniejsza*, słynne są duże, lekko na płask zgniecione i pakowane w pudełkach *figi smyrneńskie*, niestety nie trzymające się długo. Stamtąd też idą okrągłe pudełka, worki i beczki. Z *Grecji* idą małe i mniej słodkie figi wiankowe i workowe, z *Dalmacji* i *Istrji* workowe, z *Tyrolu* pachnące rozmarynem, bo w jego liściach pakowane. Francja zaś z *Riwiery* i ze swych afrykańskich kolonij rozsyła w świat słynne *figi kandyzowane w cukrze*. Każdy więc kraj, jak widzimy, ma swoją specjalność figową.

Z historji dowiedzieliśmy się o skuteczności placków przykładanych na wrzody,

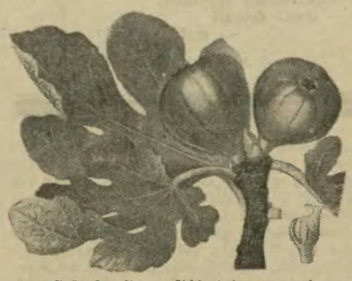

Gałązka figi z liśćmi i owocami.

ale dzisiaj już figa stosowaną jest raczej jako *syropy*, w chorobach piersiowych, żołądkowych, a szczególnie dla zmiany smaku przykrego różnych lekarstw.

Figa używaną też była w różnych *gusłach i przesądach* jako środek ważny i skuteczny. Tak więc u *Arabów* z fig przyrządzano *środek miłosny* — w *Polsce* (naturalnie pochodzi to z pism pisarzy obcych) gotowano z *józefkiem (Hyssopus)* w mięsnej polewce *„cerę i płeć cudną daje"*. Jedzona z orzechem włoskim naczczo, służy przeciw wszelkim jadom, a utarta z nasieniem *rzerzuchy (Lepidium)* i kładziona w usta oddala głuchotę. Kucharz zaś każdy czy kucharka powinni zaopatrzyć się w warząchew z drzewa figowego, albowiem gdy nią mięszać będzie potrawy, smacznie i szybko je ugotuje.

Mamy jeszcze z fig i inny pożytek: na Wschodzie z fermentujących owoców pędzi się *wódkę*, można z nich mieć *wino* i *ocet*.

Bardzo ciekawą rzeczą jest *zapylanie fig*, już dość dokładnie opisywanych przez starożytnych pisarzy jak Theophrast, Plinjusz i inni. Również cały szereg badaczy zajmował się tem zagadnieniem.

U figi spotykamy *dwa typy roślin*, jedna figa, *z owocami jadalnemi (Ficus)*, i ta ma w kwiatostanie same *kwiaty żeńskie*, i to o długich szyjkach słupka. Drugi typ to t. zw. *figa kozia (Caprificus)* o kwiatach *męskich* u góry kwiatostanu i *żeńskich*, ale o krótkich szyjkach słupka, u dołu kwiatostanu. Kwiaty zapyla malutka bo zaledwie 2 mm długa *osa* (z grupy os wywołujących galasówki), składająca po jednem jajku do kwiatów żeńskich o krótkich słupkach. (Przez długie słupki pokładełko osy nie dostanie się do wnętrza kwiatu). Przeszedłszy koło kwiatów męskich, pyłek

Figa, Ficus carica L. a) kwiatostan figi jadalnej przecięty, b, c) kwiat żeński, d) kwiatostan figi koziej, e) kwiat męski, f, g) kwiat żeński z krótką szyjką słupka, z g wydostaje się wylęgnięta osa.

ich przenosi na kwiaty figi jadalnej i w ten sposób je zapyla.

Obie *figi rodzą trzy razy do roku*; odróżniamy więc t. zw. figi wiosenne, letnie i jesienne. Ułatwia to dość dobrze zapylanie

Egipcjan zbierający figi, w głębi na fidze małpy czczone przez Egipcjan. Obraz ten pochodzi z grobu nr 2 w Beni-Hassan z okresu XII dynastji.

tembardziej, że każdy okres odznacza się kwitnieniem pewnych specjalnych jeszcze typów.

Starożytni znali dość dobrze ten sposób zapylenia i albo pomiędzy owocującemi figami sadzili figi kozie, albo też zawieszali gałązki jej pomiędzy gałęziami fig owocujących.

Rozmnaża się figę jednak stale *rostowo*, najczęściej przez *odkłady*.

Taka jest historja i życie figi, drzewa którego liście i w historji mody, jako podobno — pierwszy strój prababki Ewy, mają swoje znaczenie.

Dr ALFRED LANIEWSKI (Lwów).

KARA I HUMOR.

OKRUCIEŃSTWO NA WESOŁO.

Przerażają swą grozą kary, jakie stosowało średniowiecze wobec przestępców. Wśród tych kar, pełnych barbarzyńskiego okrucieństwa, spotykamy jednak także kary nie pozbawione pewnego celowego — choć w swym rodzaju również okrutnego — *humoru*.

Oto kilka tego rodzaju kar, niezwykle charakterystycznych i ciekawych zarówno z punktu widzenia kryminalnego, jak i psychologiczno-społecznego.

Więc przedewszystkiem t. zw.

„FLET HAŃBY",

stosowany wobec muzyków, którzy zapomocą swej „sztuki" znęcali się nad uszyma słuchaczów. Stawiano nieboraka na podwyższeniu, w miejscu gęsto uczęszczanem, a do szyi przykuwano mu instrument, co swym wyglądem przypominał flet. Gradem docinków i szyderstwa obrzucała nieszczęśliwca zgraja mężczyzn, kobiet i dziatwy. On sam skruszony, z rękoma kurczowo a rozpaczliwie splecionemi na „flecie" przeklinał powołanie „artysty", przysięgając, że z pod jego rąk już nigdy żadna fałszywa nie wypłynie nuta.

Kłótliwe niewiasty ponoszą sromotną karę, zakute w dyby i wystawione na widok publiczny.

Na wystawianiu „winnego" na publiczne pośmiewisko polegała również kara, przewidziana

DLA SWARLIWYCH NIEWIAST.

Ku uciesze gawiedzi umieszczano je na publiczny widok z rękoma, umieszczonemi

Flet hańby za złą grę na instrumencie.

w dybach. Szczególnie wielka musiała być z tego widoku uciecha dla płci męskiej. Mniej prawdopodobnie rade były temu niewiasty, zatrwożone, że i je także może łatwo spotkać podobna kara, jeżeli nie poskromią kąśliwego języka i niepohamowanej żądzy gadania. Milczą jedynie średniowieczne kroniki kryminalne o tem, czy kara ta istotnie wydała pożądane wyniki. W każdym razie stosowano ją często.

Źle się działo w owych czasach *pijakom i nocnym hulakom*. Czekał ich szczególnego rodzaju

„HISZPAŃSKI KOŁNIERZ".

Wokół niego widniały wizerunki, uzmysławiające nocne wybryki awanturnika: jak to z beczki bez opamiętania czerpie gorący trunek, jak w świetle księżycowego rogalka mknie na zakazaną nocną zabawę, jak to się oknem zakrada do niewieściej komnaty i jak wkońcu — widocznie niezadowoloną z tego wszystkiego — własną żonę niemiłosiernie okłada jakiemś srogiem narzędziem. Łagodził sobie niezawodnie delikwent ciężką swą i sromotną karę wspomnieniami o miłych łajdactwach, a może też myślał o tem, jakby to się udało popełnić nowe.

„Ciężką" w dosłownem tego słowa brzmieniu była kara, grożąca tym, co

OSZUKAŃCZĄ UPRAWIALI GRĘ W KARTY LUB KOŚCI.

Bo oto żelaznemi łańcuchami wiązano im wokół ciała kamienne „kości" i kamienne karty do gry. Każdy wyłudzony od współgraczy szeląg „ciążył" brzemieniem dźwiganych kamieni. Stał nieszczęsny szuler pod pręgierzem, niezdolny nawet ugiąć się pod swym ciężarem, ileże grube powrozy krępowały każdy jego ruch. Patrzył na niego tłum ku jego hańbie, a swojej uciesze, a może też i nauce.

(Dokończenie na str. XIV).

Kara na szulerów za fałszywą grę w karty i kostki.

© digitalizacja: mbc.malopolska.pl

JÓZEF NIKODEM KŁOSOWSKI (Krasnystaw lubelski).

2)

Chleb i pieśń.

Po śniadaniu postanowiłem przystąpić do rzeczy. A miałem sprawdzić, jak naprawdę przedstawia się sprawa muzykalności Marka.

— Mam do Jasnocha pewną prośbę...

— No? — pytał zachęcająco, wpatrując się we mnie swemi przenikliwemi oczyma.

— Chciałem posłuchać waszej gry na skrzypcach!

— Kiedy ja gram tylko dla siebie, paniczu, a nie dla obcych...

Jeszcze chwilę bronił się, aż zamilkł. Wreszcie znikł w głębi szałasu, by zaraz wynieść stamtąd swoje skrzypki. Były szare, gęsto poklejone i niezgrabne. Gryf kończył się czemś w rodzaju baraniego rogu. Ze ścian opadał pył. Milcząc, brząkał po strunach, delikatnie uderzał smyczkiem, stroił instrument.

Siedząc w trawie, obserwowałem grajka. Stał na tle zieleni krzewów ze skrzypcami pod brodą i smyczkiem w ręku. Zpod ogromnego słomianego kapelusza wymykały się pasma siwiejących włosów. Twarz była łagodna, a oczy Marka stały się wąskie i jakby mgłą okryte. Zagrał.

Stał na tle zieleni krzewów ze skrzypcami pod brodą i smyczkiem w ręku.

Grał zaś ogniście, szeroko. Wesołe, to znów smutne melodje wiejskie, z których prawie wszystkie znałem doskonale. Ale w wykonaniu Marka każda, nawet najbardziej znana pieśń stawała się niesłychanie pociągająca, wdzięczna i dziwnie nowa. Wrażenie muzyki potęgowały jeszcze przyśpiewki grajka. Jasnoch nucił przeciągle:

Idzie deszcz, idzie deszcz,
Idzie sikawica,
Uleje, usiecze, uleje, usiecze
Janiczkowe lica...

A nieco potem:

Cyraneczka nie ptak,
Dziewczyna nie ludzie,
Odprowadziłbym ją,
Bo sama nie pójdzie...

Odtąd odwiedzałem Jasnocha bardzo często. Mając chwilę wolnego czasu, biegłem na Podlesie, gdzie mieszkał Marek. Ujrzawszy mię, wołał zdaleka:

— Rano darła się na gałęzi sroka. Odrazu wiedziałem, że panicz do mnie przyjdzie. I zgadłem. Dzień dobry, Piotruś!

Siadaliśmy obok siebie. Marek wynosił z szałasu skrzypce. Grał, to opowiadał naprzemian. Opowiadania jego były prawie zawsze najdoskonalszem uzupełnieniem muzyki. Znał niezliczoną ilość melodyj. Wiele z nich sam ułożył i te były dla mnie najbardziej cenne, ale znał też wiele legend, legend, które pamiętam dotychczas.

Kiedyś w okresie dożynek, prosili parobcy Jasnocha, by grał na zabawie, mającej odbyć się na dworskiem podwórzu. Ale Marek odmówił stanowczo. Wtedy przynieśli pieniądze, lecz grajek splunął tylko i, odwróciwszy się do chłopców tyłem, ruszył w las. Za nim jego wierne, owczarskie psy.

— Dlaczego Jasnoch nie grał na dożynkach? — pytałem go nazajutrz, zaintrygowany jego odmową

— A, bo Piotruś powinien wiedzieć, że to nie dla nich jest moje granie — mówił wzburzony. — Pieśń, to nie zabawa, ani taniec, lecz świętość, rozumiesz, chłopcze: świętość!...

Skończywszy swoje wyznanie, umilkł, a mnie wydało się, ze Jasnoch olbrzymieje w moich oczach. Staje się bajecznym władcą, chodzącym w purpurze. Przyszła mi na myśl wizyta aniołów u ubogiego Piasta. I tamci byli w nędznym chłopskim przyodziewku, a jednak święci! Może więc i Jasnoch... Wszystko możliwe. Dotąd go szanowałem, ale teraz zacząłem go czcić...

Skończył się sierpień. Przyszła chwila rozstania z domem. Za dwa dni miałem rozpocząć naukę w gimnazjum, w dużem wojewódzkiem mieście. Tam też czekała na mnie moja ukochana muzyka. Mama bowiem chciała koniecznie, bym został „dobrym pianistą“, tem bardziej, że ciocia Marta twierdziła uporczywie, że mam „talent“.

W wigilję wyjazdu pobiegłem na Podlesie. Marek dowiedziawszy się o moim wyjeździe, posmutniał. Widziałem, że stara się powstrzymać łzy, cisnące się zpod powiek. Wreszcie spojrzał na zachodzące słońce i rzekł:

— Jedziesz, Piotruś w świat. Ale pamiętaj o tem, że gdziekolwiek stąpisz, gdzie będziesz i czem będziesz w świecie, zawsze kochaj pieśń. Wiedz, że są dwie rzeczy, bez których człowiek wyżyć nie może. A to: bez chleba i pieśni. Pieśń wita nas ustami matki w kolebce i odtąd towarzyszy nam już ciągle. Słyszymy ją w polu, w lesie, w kościele i na weselu, idzie za nami po wszystkich drogach życia. Pociesza w smutku i raduje w chwilach szczęścia. Krzepi i wspiera, a wreszcie, jak wierny przyjaciel, idzie za trumną człowieka, by tak, jak niegdyś witała w kolebce, tak teraz zapłakać nad rozkopaną mogiłą. Więc, jak pamiętasz, chłopcze, o chlebie, tak też pamiętaj o pieśni!...

Z wilgotnemi oczyma i ciężkiem sercem wracałem z Podlesia.

Już zapadł wieczór. Ale niebo było jeszcze czerwone przykrą jesienną czerwienią. Ziemia była czarna i posępna. Z łąk podnosiły się mgły. Od rzeki pociągał wiatr. Pierwszy raz w życiu było mi tak smutno...

Pobyt w szkole przerwał mój kontakt z Jasnochem. Ale za to podczas wakacyj zaglądałem często na Podlesie. Grajek darzył mię zawsze gawędą, a przedewszystkiem swą szczerą, prostą, lecz pełną uroku muzyką. Kiedy w pierwszej połowie czerwca zjawiałem się u niego, starał się zawsze stłumić wrażenie, jakie na nim wywierał mój przyjazd. Tylko ręce mu drżały, a bezzębne usta szepleniły: „Jak się masz, Piotruś! Takiś już duży...“ — a nieco później wydobywał zpod słomy swoje stare, rozklekotane skrzypce, szepcąc z tajemniczym uśmiechem: „Mam coś nowego dla ciebie. Posłuchaj!“ Odrzucał w tył siwe włosy (a czynił to ruchem wirtuoza, występującego na wielkomiejskiej stradzie) i rozpoczynał swój koncert.

Powrót mój do Wierzbowa prawie zawsze witał jakąś nową kompozycją. Najczęściej była to zupełnie prosta, rzewna melodja, w której Jasnoch zamknął swą duszę. Koncerty te pozostaną na zawsze w mej pamięci. Wiele z tamtych pieśni śpiewam jeszcze dzisiaj, a wtedy zdaje mi się, że jestem znowu małym chłopcem. Siedzę sobie pod kępą głogu i słucham Jasnocha.

Zdarzyło się, że po przejściu do klasy piątej, zachorowałem ciężko na dyfterję. Było to zaraz po mojem przybyciu do Wierzbowa. Natychmiast sprowadzono lekarza z miasta. Stan mój był ciężki, ale młodość zwyciężyła. Już w czasie rekonwalescencji dowiedziałem się od mamy, że Jasnoch był prawie codziennie we dworze, chcąc dowiedzieć się o moje zdrowie. Wtedy dopiero Marek zdobył serca moich rodziców, patrzących niezbyt chętnie na moje wycieczki na Podlesie.

Chcąc jakoś odwdzięczyć się Jasnochowi za jego dobroć, zaprosiłem go za zgodą mamy do dworu. Przybył na oznaczoną godzinę, czysty i odświętnie ubrany. Stał na ganku i obracał w palcach swój wielki słomiany kapelusz.

Po podwieczorku przeszliśmy do salonu, gdzie stał długi czarny fortepian. Postanowiłem wreszcie i ja popisać się przed Jasnochem swą sztuką. Począłem więc grać „Pieśń bez słów“ Mendelsona. A kiedy

Na bielonej ścianie, pod sosnowem łóżkiem wisiały poczerniałe skrzypce.

oderwałem ręce od klawjatury, spostrzegłem, że Marek był przygnębiony.

— No i cóż? — zapytałem z miną triumfatora.

— Może ono i ładne, ale ja nijak tego zrozumieć nie mogę! — odparł szczerze.

Zagrałem mu pieśń Moniuszki. Teraz twarz starca wyrażała uszczęśliwienie. Klaskał w dłonie, jak małe dziecko.

— Tak, to jest dopiero muzyka! — mówił wkółko.

Ojciec mój, pragnąc nagrodzić Jasnocha, zaproponował mu kiedyś, by opuścił Podlesie i przeniósł się do dworu. Tutaj miał zająć stanowisko dozorcy. Ale Jasnoch długo kręcił głową, przestępował z nogi na nogę, aż wreszcie rzekł:

— Bóg zapłać, panie dziedzicu. Ale ja mam tylko jedno życzenie. Chcę zostać przy krowach na Podlesiu. Zbyt stary jestem do zaszczytów...

I został. Dopiero ciężka słabość zmusiła go ostatecznie do zamieszkania w czworakach, gdzie dostał ładną, ciepłą izbę, w której przeleżał zgórą półtora roku, nie mogąc nijak umrzeć.

Na bielonej ścianie, nad sosnowem łóżkiem wisiały poczerniałe skrzypce. Najważniejszy sprzęt w pustem mieszkaniu. Na tle szyb zieleniały dwie pelargonje. Kwitły czerwono.

Umarł w listopadzie, więc nie mogłem być na pogrzebie. Podobno kazał sobie włożyć do trumny pęk poświęcanych ziół z Podlesia i zakurzone, oddawna milczące skrzypki...

Dzisiaj już niema Marka Jasnocha, grajka z Bożej łaski, rozkochanego w chmurach, ziołach, lesie, kwiatach i muzyce. Może gra w przepotężnej kapeli Stwórcy swojego proste, rzewne, wiejskie pieśni. Ja zaś staram się wypełnić jego testament, myśląc częściej o pieśni, niż o powszednim chlebie, tego przecież pragnął on!

APOLINARY DESPINOIX

Śląskie powiedzonka.

Jak gornek cym nawze, to juz go nie wymyjes.
Cym kudlacejsa, to ladniejsa.
Łate na łate bij a gozolke pij!
Jak koniowi nie dos owsa, to nie bedzie brykoł.
Mów se, mów: pies sceko, wiater niesie!
Kto mo ksiendza w rodzie, to go bida nie pobodzie.
Jak sie urodzis pot lawom, to na lawe wyliźć nie mozes.
Jak umiro matka od małych dzieci, to lepsi, żeby i ony pomarły.
Kto ranickiem chadza ku lasu, moze napytać sie bidy.

© digitalizacja: mbc.malopolska.pl

Ale szczególnie dotkliwym był

„CHRZEST PIEKARZY“,

którzy oszukiwali swych klientów na wadze chleba. Między więziennemi murami urządzano niewielką, ale odpowiednio głęboką sadzawkę. W obecności sądu przy po-

Kara dla „smoka“ ogniska domowego.

mocy specjalnego urządzenia zanurzano umieszczonego w klatce winowajcę razporaz w wodzie, przyczem liczba tych zanurzeń wynosiła czasem i kilkadziesiąt — zależnie od wielkości przewiny. Po tym

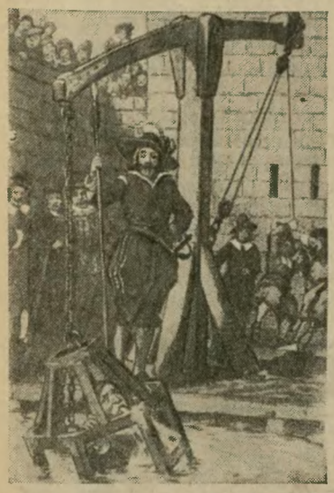

Chrzest piekarza za wypiek zbyt małych bochenków chleba.

„chrzcie“ miał już wrócić do swego zawodu „odrodzony“, „nowy“, uczciwy piekarz.

SKUTECZNE KARY.

Dzisiejsze czasy wzdrygałyby się niewątpliwie przed tego rodzaju karami, uważając je za zbyt brutalne i nieludzkie. Ale kto wie, czy na ówczesnego, o prymitywnym i nieskomplikowanym sposobie myślenia człowieka, nie działały właśnie one odstraszająco i pouczająco swą plastycznością i drastycznością.

„Kołnierz hiszpański“, kara dla pijaków i awanturników.

Myśli i aforyzmy.

Niedowiary, jak niektórzy ludzie potrafią być szlachetnymi i ofiarnymi, gdy się ich do tego zmusza.

*

Dawniej nie mieliśmy nigdy niedzielnego spokoju, za to jednak wiele spokojnych niedziel.

*

Natura jest zaiste mądrze urządzona. Zaopatruje niektóre zwierzęta w ciepłe futra, aby ludzie nie marzli w zimie.

Kącik dla Pań.

Czem przybieramy suknie popołudniowe?

(lew) Suknie popołudniowe na tegoroczny sezon zimowy są niesłychanie różnorodne. Zależnie od upodobania, każda z pań może nadać swej sukni popołudniowej charakter zupełnie „skromny“, bądź też nawet bardzo strojny. Rozmaity też bywa krój i linja tej sukni. Spódniczka może być jeszcze wąska i prosta w linji — (mówimy „jeszcze“, gdyż na przyszłą wiosnę Paryż zapowiada już obecnie spódniczki bardzo szerokie) — lub też może być obcisła u góry, a rozszerzająca się i to znacznie ku dołowi. Tak pierwsze, jak i drugie spódniczki są w każdym razie krótkie.

Wielką rozmaitość przedstawiają też rękawy sukien popołudniowych. Jedne są zupełnie wąskie, długie, przypominające krojem rękawy angielskich żakietów. Inne znów lekko przymarszczone u góry, rozszerzają się u przegubu ręki w szeroki buf, spięty wąziutkim mankiecikiem. Obok rękawów zupełnie długich, spotykamy w najnowszych modelach sukien popołodniowych również rękawy trzyćwierciowe, a nawet zupełnie krótkie. Te ostatnie bardzo bufiaste, wykończone wąską falbaneczką, czy ryszką, nie sięgają nawet do łokcia.

Niemniej wielką rozmaitość wykazują przybrania sukien popołudniowych. Zdobi się je często haftem, przyczem haft ten może być „skromny“, wykonany włóczką w stonowanych odcieniach, bądź też „bogaty“, wykonany jedwabiem w jaskrawych kolorach, złotem lub srebrem. Bardzo strojne suknie popołudniowe, które mogą służyć i na t. zw. „mały wieczór“ ozdabia się haftem z pajetów lub strassów.

Bardzo modną ozdobą ciemnych sukien popołudniowych wełnianych i jedwabnych są zmarszczki i zakładki, formujące czasami na bluzce jakby deseń w kształcie jakiegoś ornamentu. Elegancka Paryżanka nie waha się nosić do „skromnej“ sukni popołudniowej z czarnej wełny efektownej biżuterji; bywa to naszyjnik z kilku rzędów pereł, klips z brylantów, brosza ze strassów i t. p.

Modne są również bardzo do ciemnych sukien wszelkie przybrania białe. Przybraniem takiem może być mały, młodociany kołnierzyk z białej piki lub tylko wąska, biała kokardka, umieszczona przy wycięciu stanika, to znów plisowany żabot z białego organdi, czy kołnierz i mankiety z białego batystu, ozdobionego haftem angielskim, lub wreszcie podłużny krawat z białej piki jedwabnej, związany po męsku i malutka, biała chusteczka w butonierce.

Na ilustracjach naszych widzimy ostatnie nowości paryskie: 1) Miła suknia popołudniowa z czarnej wełny, przybrana haftem z włóczki w odcieniach: popielatym, białym i fjoletowym. — 2) Komplet sportowy: żakiet i trzyćwierciowy płaszczyk z wełny czarnej gładkiej. Spódniczka w paski czerwone i białe na czarnem tle. Z materjału spódniczki zrobiony jest kołnierz płaszcza i szalik na szyję. — 3) Efektowna suknia popołudniowa z wełny w odcieniu czerwonego wina, haftowanej w złote paski. — 4) Ładne suknia popołudniowa (może służyć również i na t. zw. „mały wieczór“) z matowej czarnej krepy. Jedynem jej przybraniem jest haftowana z przodu jakby ogromna klamra w kolorach zielonym i fjoletowym, ze snującą się tu i ówdzie dyskretnie złotą nitką.

To może książkom pomoże?!

Oddawna z gazet i odczytów wiemy, że książka polska w bardzo małych rozchodzi się ilościach, — mniejszych prawdopodobnie, niż wawrzyny akademickie przyznawane za szerzenie zamiłowania do literatury ojczystej.

Każdy, komu nie obca troska o kulturę, próbuje w zakresie swoich możliwości zaradzić temu stanowi rzeczy. Sklepikarze popierają twórczość krajową, kupując ją na makulaturę do owijania świec i gwoździ; autorzy zabiegają o miejsce w wykazie lektury szkolnej, albo konspirują swoje utwory jako „przekłady z języków obcych“; poeci coraz częściej śpiewają na tematy prorządowe i t. d.

Mnie się wydaje, że książki — między innemi — źle są reklamowane. Za najcelniejszą w skutkach gotów jestem uważać reklamę wzorowaną na reklamach papierosów, ołówków do ust i pomadek, ziół leczniczych i linij lotniczych „Lotu“.

Dlatego podaję kilka wzorków takiej propagandy gazetowej.

Dwuwiersze:

Bibljoteczną swoją szafę
najpiękniej ozdobisz Staffem.

Z Mani dziewczyna jest bycza,
bo czytała Gombrowicza!!!

Dla żołądka kiełbaski „Hygjena“,
zaś dla ducha utwory Kadena.

Albo:

Czy to w domu, czy w podróży
jedynie Kurek nie nuży.

Wiersze czytając Piętaka —
zrozumiesz psychę wieśniaka.

Ta Kuncewiczowa
pisarka morowa!!!

Hasła, wykorzystujące warunki materjalne niektórych osób. Tych np., których nie stać na urlop zimowy, wzgl. letni:

Bardzo wiele śniegu
u Choromańskiego,
u Przybosia zato
najpiękniejsze lato!

Nie każdy może sobie pozwolić na podróż naszą Wisłą.
Każdy natomiast może kupić książkę Boguszewskiej
I Kornackiego p. t. „Wisła“...

Reklama romantyczne panienki mająca na uwadze:

Zechcesz przeżycia szczerego,
sięgaj po Łobodowskiego?!

Interesująco smutny wygląd oblicza gwarantuje przeczytanie Iwaszkiewicza.

Slogan, wiążący uchylanie się od lektury z konfliktami życiowemi:

Na wieki z Zosią zerwał jej narzeczony,
a przyczyną tego smętnego dramatu
był fakt, że nie czytała ta przyszła żona
o Warszawie Karpińskiego poematu.

Dwuwiersz-westchnienie:

Ach, nie unikaj
nawet Czernika!

Wreszcie coś dla oszczędnych. Rymy, oczywiście, mogą być „częstochowskie“. Oszczędni na to nie zwrócą najmniejszej uwagi:

Kto praktycznie nastawiony,
trzy naraz książki kupuje,
bo w nich na szproty kupony
bezpłatne zawsze znajduje!!!

T. zw. oczami wyobraźni widzę podobne hasełka, odezwy i slogany w poczekalniach dworcowych, w gminach, urzędach pocztowych i w prasie, — pomysł bowiem prezentuję zupełnie bezinteresownie, jedno tylko czyniąc katgoryczne zastrzeżenie: ewentualne przyznanie mi wawrzynu przez PAL nie może nastąpić bez uprzedniego porozumienia się ze mną.

JAN HUSZCZA (Dzisna).

Kącik rozrywkowy.

—o—

SZARADA.

(Ul. Apolinary Despinoix).

Pierwsza, pół drugiej — u rodziców dziecko rodzaju męskiego,
Druga połowa drugiej — litera piąta w alfabecie,
Trzecia i czwarta — to gdacze, smaczne znosi jaja.
Myślę, że teraz całość łatwo odgadniecie;
A jest nią coś wstrętnego, lecz modne na świecie,
Jednemu daje wory złota, gdy wielu nędza gniecie.

© digitalizacja: mbc.malopolska.pl

Anegdoty ciekawe.

NAUCZKA RAZ NA ZAWSZE.

(Ł) Francuski polityk, prof. Wiktor Augagneur, burmistrz Lyonu, późniejszy gubernator Madagaskaru i wreszcie minister marynarki, podobnie jak jego kolega gabinetu Clemenceau, był z zawodu lekarzem i stąd pochodzi, że autorstwo tej anegdoty przypisuje się staremu „Tygrysowi", a mianowicie:

Na placu Bellecour w Lyonie, Augagneur spotkał się raz z pewną starszą damą, która dawniej była jego pacjentką. Była to osoba zarówno skąpa, jak bogata i miała pasję zasięgania porady lekarskiej zadarmo.

— Aaaa, pan profesor! — zawołała uradowana i w jednej chwili rozpoczęła swemu dawnemu lekarzowi szczegółowo opowiadać o swoich cierpieniach.

Dzień był chłodny, deszcz lał jak z cebra, a w dodatku Augagneur był tak zaziębiony, że ledwie mógł oczy otwierać, to też tembardziej był zrozpaczony z powodu tego spotkania.

— Co to może być, panie profesorze? — zapytuje dama po wyliczeniu wszystkich symptomów swojej choroby — i co należy przeciwko temu robić?

— Niech się pani rozbierze — wykrztusił wściekły Augagneur — zobaczymy, bo inaczej nie umiem nic pewnego powiedzieć.

Dama owa podobno nigdy więcej nawet nie próbowała zasięgać rady lekarskiej na ulicy.

WŁAŚCIWE ZROBIENIE UŻYTKU.

(ds) Aby usunąć często powtarzające się skrytobójstwa, wydał wicekról Neapolu, książę Ossuna, w roku 1617 zakaz noszenia broni. W kilka dni później zobaczył przed oknami swego pałacu dwóch młodych jegomościów, uzbrojonych w sztylety i pistolety i chodzących tam i z powrotem. Rozkazał sprowadzić ich do siebie i zapytał surowo, dlaczego nie przestrzegają jego rozkazu.

— O, niech wasza wysokość raczy zbadać naszą broń — odpowiedzieli śmiejąc się — wszak jest ona z drzewa i tektury!

— Rzeczywiście — roześmiał się książę. — Lubię bardzo żarty i nie pozostanę wam dłużnym z odpowiedzią.

Zadzwonił i wydał rozkaz służącemu. Za parę chwil weszło do komnaty kilku trabantów z długiemi rózgami, którzy przywiązali jegomościów do ławki i porządnie wygarbowali im skórę.

Po skończonej egzekucji rzekł książę:

— Nie płaczcie, kochasie, wszak rózgi były tylko z drzewa i idźcie grzecznie do domu, dowiedziawszy się, że ustawy należy szanować.

OBAWA PRZED ZARAZĄ.

(ds) Jednego dnia pędził na spienionym koniu pewien mollah do Smyrny. Nagle jakaś straszliwa postać chwyciła cugle konia. Było nią widmo cholery.

— Znam cię — rzekł święty mąż. — Jakież nieszczęście chcesz wyprawić?

— Pośpieszam do Smyrny — odpowiedziało widmo — aby na rozkaz Allaha uśmiercić siedmiuset wiernych.

— Usiądź za mną — odparł mollah — pojedziemy razem.

Gdy zbliżyli się do bramy miasta, rzekł kapłan Allaha:

— Zaklinam cię w imię Allaha, abyś nie uśmierciła więcej wiernych, niż nakazał ci Pan!

Widmo przyrzekło i zaraz zabrało się do niszczycielskiego dzieła. Lecz zamiast 700 umarło 7000 osób.

Gdy cholera opuściła Smyrnę, znów spotkała się z mollahem, który uczynił jej ciężkie wyrzuty, że nie dotrzymała słowa.

Na to odparła:

— Uśmierciłam tylko 700, reszta umarła ze strachu.

USPRAWIEDLIWIENIE.

(ds) Baron von Wimpffen przychodzi do handlarza obrazów i rzecze oburzony:

— Jesteś pan oszustem!

— Dlaczego?

— Dlaczego? Bo obraz, który kupiłem wczoraj od pana ma sygnaturę oryginał — Rembrandta! A ja się przekonałem, że to tylko kopja!

Na to z flegmą odpowiedział handlarz:

— Więc o co panu idzie, panie baronie? Sygnatura jest zupełnie słuszna. Oryginał obrazu jest naprawdę dziełem Rembrandta.

PIERWSZEŃSTWO.

(zj) Dwie damy dworu Fryderyka Wielkiego sprzeczały się w drzwiach, która z nich ma wejść pierwsza.

Gdy nadszedł król, obie damy zwróciły się do niego z prośbą o rozstrzygnięcie sporu.

— Której z pań mąż ma wyższe stanowisko? — spytał monarcha.

— Mają tę samą rangę.

— Który z nich dawniej otrzymał swą rangę?

— Jednocześnie obaj.

— A więc — oświadczył król — niech ta z pań wejdzie w drzwi pierwsza, która jest brzydsza...

IDEE I KOBIETY.

(zj) *Zuzanna Necker* (matka przyszłej pani de Staël), kiedy mówiono raz o trudnościach, na jakie napotyka każda nowa idea, doszła do takiego wniosku:

— A jednak jest na to rada. Należałoby z każdą nową rzeczą zwracać się o pomoc do kobiet. Kobiety bowiem, będąc z natury ograniczone, łatwo się zapalają do nowości; szybko je rozpowszechniają, albowiem są lekkie — i wytrwale bronią, bo są tępe i uparte.

Kuryer szachowy

Nr. 2 (659).

P. Keres — K. Henblein („Deutsche Schachzeitung" 1936).

Czarne: Kf4, Wa8 g8, Gb6, Sg6, piony: b3, c4, h4, h6 (9).

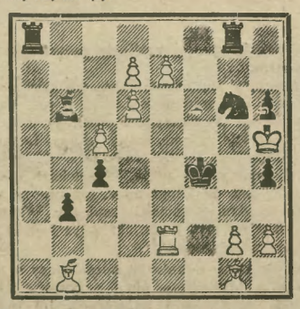

Białe: Kh5, We2, Gb1 g1, piony: c5, d6, d7, e7, g2, h2 (10).

3-chodówka 10+9=19.

Mat w 3 posunięciach.

J. Hoogeveen (IX nagr. w konkursie międzynarodowym Olimpjady w Monachjum w r. 1936).

Czarne: Ka5, Ha1, pion: g4 (3).

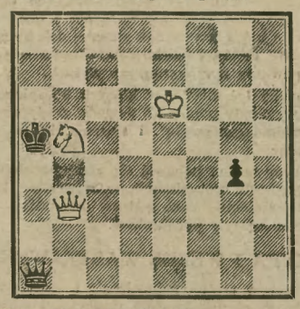

Białe: Ke6, Hb3, Sb5 (3).

Końcówka (+) 3+3=6.

Białe zaczynają i wygrywają.

ROZWIĄZANIE ZADAŃ Z NRU 45 (658):

3-chodówki O. Dehlera: 1. H×d3 (grozi H—e2); **I.** 1... g4 2. W—c2 g3 3. H—f5×; 2... g×f3 3. H×f3×; 2... K—g3 3. f4×; **II.** 1... K—g2 (—h2) 2. H—e2+ K—g3 (K—h3) 3. f4×; 2... K—g1 (K—h1) 3. W—c1×.

Liczne warjanty zwodnicze: 1. S—h4? K×h4 2. H—h2× a także po 1... K—g3 2. H—g3 2. H—g2+ i 1... g4? 2. H—g2+ lecz po 1... g×h4! niema mata w 3 posun.

Końcówki T. B. Georgijewa: 1. S c2 (nie 1. W—c2? G—g2! 2. S×g2 h1H 3. S—h4+ H×h4! i czarne wygrałyby) **h×g6+ 2. K—h6 h1H+ 6. K—g7 H—h2 7. K—h8 H×c7 8. pat.**

PARTJA NR. 1 (800).

Białe: **R. Fine** Czarne: **P. Keres**

grana w turnieju wielkich mistrzów A. V. R. O. w Holandji w listopadzie ub. r.

Hiszpańska.

1. e4	e5		30. S×b4	c×b3!	
2. S—f3	S—c6		31. S—d5	S—d8!!	
3. G—b5	a6		32. W—d2 (16)	b2	
4. G—a4	S—f6		33. W—d1	c5	
5. 0—0	G—e7		34. W—b1	c4	
6. H—e2	b5		35. K—f1 (17)		
7. G—b3	d6 (1)			G—c5	
8. a4	G—g4		36. K—e2	G×f2!	
9. c3	0—0! (2)		37. S—e3	c3 (18)	
10. a×b5 (3)	a×b5		38. S—c2		
11. W×a8	H×a8			S—e1!! (19)	
12. H×b5?	S—a7!		39. S—a3	G—c5	
13. H—e2 (4)	H×e4!		40. K×e1	G×a3	
14. H×e4	S×e4		41. K—d1	G—d6	
15. d4 (5)	G×f3		42. K—c2 (20)		
16. g×f3	S—g5			G×h2	
17. K-g2 (6)	Wf-b8		43. W—h1 (21)		
18. G—c4	e×d4			G—e5	
19. c×d4	S—e6!		44. W×h7	K—f7	
20. d5 (7)	S—c5		45. W—h1	g5	
21. S—c3	S—c8		46. W—e1	K—f6	
22. Wf—e1	K—f8		47. W—g1	K—g6	
23. W—e2	f5		48. W—e1	G—f6	
24. S—b5	S—b6		49. W—g1	g4!	
25. b3	S×d5!! (8)		50. f×g4	f4	
26. S—d4 (9)			51. g5	G—d4	
	S—b4! (10)		52. W—d1	G—e3!	
27. G—d2 (11)			53. K×c3	G—c1	
	d5! (12)		54. W—d6+	K×g5	
28. G×b4 (13)			55. W—b6	f3	
	W×b4!		56. K—d3	K—f4	
29. S—c6 (14)			57. W—b8	K—g3	
	d×c4! (15)		**Białe poddały się.**		

UWAGI:

(1) Także 7... 0—0, a następnie 8... d5 można było grać. Keres wybiera inny warjant prowadzący też do ostrej gry.

(2) Ten warjant znany jest Keresowi z analiz i partyj korespondencyjnych.

(3) Lepsze 10. d) lub 10. W—d1.

(4) Warjanty, wynikające po 13. H—a5 prowadzą w najlepszym razie do remis dla białych.

(5) Po tem posunięciu białe otrzymują słabą formację pionów. Solidniejszem było 15. G—d1 jakkolwiek i potem czarne miały świetną grę: Se4—c5—d3.

(6) Lepiej było grać 17. G×g5. Białe wierzą w siłę pary swych gońców.

(7) Także i po 20. G×e6 miały czarne doskonałą końcówkę.

(8) Wstęp do genialnej kombinacji.

(9) Białe opuściły się na to posunięcie. Grając 26. S×d6 mogły zapobiec następującej teraz kombinacji z ofiarą.

(10) Inne posunięcia skoczkiem zostałyby obalone przez 27. W×e7, jeśli zaś 26... G—f6 27. S—c6.

(11) Grozi G×b4 W×b4 S—c6.

(12) Dobrze obliczone. Mniej skutecznem byłoby 27... G—f6 28. S×f5.

(13) Białe grają konsekwentnie. Zresztą i po 28. W×e7 d×c4! 29. W×c7 c×b3! czarne miałyby przewagę.

(14) Lub 29. W×e7 d×c4!

(15) Świetnie zagrano. Czarne kosztem poświęcenia jakości dochodzą do dwu niebezpiecznych wolnych pionów.

(16) 32. S×e7? S—f4!, jeśli zaś 32. W×e7 to b2!

(17) Białe chcą umożliwić sobie K—e2, coby było obecnie błędnem wskutek S—f4+!

(18) Bardzo dowcipnie zagrano. Białe nie może teraz grać 38. K×d3, gdyż po G×e3 39. K×c3 G—c1! czarne z łatwością wygrałyby.

(19) Znowu wspaniale zagrano. Białe nie mogą bić dwukrotnie na e1 z powodu c2!

(20) Błędnem byłoby 42. h3? G—f4! 43. K—c2 G—c1!

(21) Jedyna droga szukania możliwości remisowej. Jeśli 43. K×c3 to G—e5+ i pion h maszeruje na linję pierwszą!

PARTJA Nr 2 (801).

Białe: **M. Botwinnik** Czarne: **S. Rzeszewski**

grana w turnieju wielkich mistrzów w Avro w Holandji w listopadzie b. r.

Angielska gra.

1. c4	e5		19. a×b4	S—f6	
2. S—c6	S—c6		20. h3	h5 (5)	
3. g3	g6		21. c5! (6)	G—f5	
4. G—g2 (1)	G—g7		22. S—b5	G—d7	
5. e3	d6		23. c6!	b×c6	
6. Sg—e2 (2)			24. d×c6	G—c8 (7)	
	Sg—e7		25. S—d6!	G—e6 (8)	
7. d4	e×d4 (3)		26. W×e6!	f×e6	
8. e×d4	0—0		27. S—f5	H—e8	
9. 0—0	S—f5		28. S×g7	K×g7	
10. d5	S—e5		29. W—d7+	W—f7	
11. b3	a5		30. G—e5	K—g8	
12. G—b2	S—d7		31. W×c7	W×c7	
13. a3	S—c5		32. G×c7	W—a1+	
14. b4	S—d7		33. K—h2	W—a7	
15. H—b3	S—d4		34. G—e5	W—f7	
16. S×d4	G×d4		35. c7	S—d7	
17. Wa—d1 (4)			36. H—c2	W—f8	
	G—g7		37. c8H! (9)	Czarne	
18. Wf—e1	a×b4			poddały się.	

Uwagi:

(1) Flohr grał w partji matchowej z Euwem w r. 1932. 6. f4 Sg—e7 7. S—f3 G—g4 8. 0—0 0—0. 9. h3 G×f3 10. G×f3 z lepszą grą dla białych.

(2) Ten G ma w tym otwarciu dominującą rolę.

(3) Konieczne ze względu na S hetmańskiego.

(4) Białe mają przewagę pozycyjną, czarne nie zdołały rozwinąć G hetmańskiego.

(5) Aby móc grać G—f5.

(6) Białe rozpoczynają tem posunięciem atak, w którym G królewski odgrywa rolę nieaktywną, lecz skuteczną.

(7) Jeśli 24... G—e6 to 25. W×e6 f×e6 26. S—d4.

(8) 25... c×d6? 26. c7!

(9) Jeżeli czarne biją Hc8 to następuje mat po H×g6+! Piękna partja!

Wiadomości ze świata szachowego.

Moskwa. Wynik turnieju o mistrz. świata: **I—II Belawieniec i Smysłow (17-letni szachista!) po 12½, III Lilienthal 12, IV—**VII Elcow, Judowicz, Panow i Waksberg po 10½ pkt.

W styczniu rozpoczął się turniej z udziałem **Botwinnika, Flohrą, Keresa i Rzeszewskiego.** Z mistrzów sowieckich grają: Belawieniec, Bogatyrczuk, Bondarewski, Golidze, Kan, Lilienthal, Löwenfisch, Makagonow, Panow, Rabinowicz, Ragozin i Tolusz.

Leningrad. W mistrzostwie miasta zwyciężyli: I Tolusz 10½, II Wasiljew 9, III Szamajew 8½ pkt. (Ilipi Genewski zajął 10 miejsce!).

Debreczyn. Wynik turnieju jubileuszowego: I L. Steiner 10½, II Barcza 9, III Czaszar 7½ pkt.

Melbourne. Green zdobył mistrzostwo Melbourne 7 punktami (100%).

Danja. Stahlberg zwyciężył w matchu Nielsena w stos. 4½—1½ pkt.

Londyn. Anglicy ułożyli już reprezentację na tegoroczną Olimpjadę w Buenos Aires: **Thomas, Alexander, Golombek, Milner-Barry i Sergeant.**

Kraków. W niedzielę d. 15 bm. odbędzie się V spotkanie międzyokręgowe Kraków—Śląsk o puhar im. inż. J. Żukowskiego. W związku z tem Zarządy klubów krakowskich upraszają, aby celem ustalenia drużyny zgłosili się **w niedzielę d. 8 bm. popoł. do godz. 17-tej w lokalu Krak. klubu szach. im. J. Dominika, Pałac Spiski, Rynek gł.:** Abraham, Dr Ameisen, Mgr. Artamowski, Bass, Dr Bazes, Binczycki, Bocheński, Ferlag, Friedman, Gałuszka, Górkiewicz, Kling, Korngold, Dr Landau, Laub, Linker, Lipson, Marchewczyk, Nowak, Październy, Rej, Popiel, Pufeles, Rath, Rubinstein, Scheier, Schenker, Sośnicki, Spricer, Szulc, Tigner, Tytor, L. Weissberg.

REBUS.

(Ul. Tadeusz Langer z N. Sącza).

Rozwiązanie krzyżówki Nr 1.

Krzyżówka Nr 2.

(Ul. M. Stachowa z Chełmka).

Pionowo: 1) Gotowane owoce, 2) Nuta, 3) Miasto w woj. lubelskiem (n=ń), 4) Imię męskie, 5) Górski kraj w płd. Hiszpanji, 6) Gatunek papieru, 7) Kwiat, 8) Nuta, 11) Osuwisko śniegu w 4 p. (wsp.), 12) Budka telefoniczna, pokoik na okręcie, 14) Część twarzy, 15) Proszek do czyszczenia, 17a) Rzeka we Włoszech (bez ost. lit.), 18) Stolica państwa eur. (w jęz. obc.), 20) Nuta.

Poziomo: 1) Wystawienie na śmieszność. 6) W starożytności greckie miasto nad Bosforem, 9) Posiada ,10) Spisane przeżycia, 13) Rzeka w Italji, 15) Przyimek (wspak), 16) Imię żeńskie, 17) Pierwiastek chemiczny, 18) Okres czasu, 19) Zaimek, 20) Nuta, 21) Mieszkanie pszczół, 22) Skrót „ciąg dalszy", 23) Rodzaj kanapy, 24) Pani jadąca konno, 25) Zaimek (o=ó), 26) Dwie samogłoski, 27) Miejsce koronacji cesarzów niemieckich, 28) Obliczanie kosztów towaru.

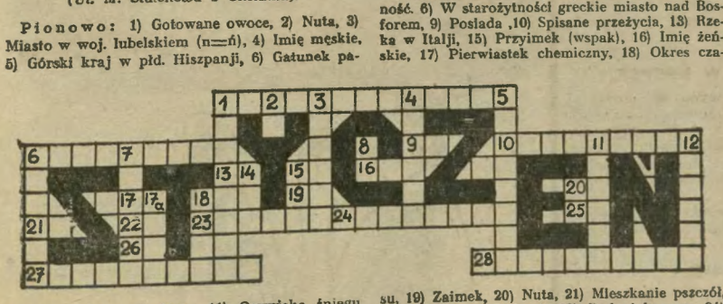

© digitalizacja: mbc.malopolska.pl

ZBIGNIEW GROTOWSKI. RYS. M. PIOTROWSKI.

GRYPA SZALEJE W KRAJU.

ZACZĘŁO SIĘ OD JALU KURKA...

Każdy szanujący się dziennikarz, otrzymawszy notatkę o epidemji grypy — bez namysłu kreśli tytuł **„Grypa szaleje we Lwowie, w Krakowie czy w Warszawie"**, zależnie skąd wiadomość pochodzi. Tytuł pochodzi zasadniczo od J a l u K u r k a, lecz obecnie stał się **własnością wszystkich dziennikarzy całego kraju.** Jalu Kurek niema już prawa do tego tytułu, który stał się własnością ogółu świata gazeciarskiego — tak, jak tytuły „Z kroniki policyjnej", „Z kroniki rozpaczy", „Kosztowna drzemka" lub „Zbrodnia mrożąca krew w żyłach".

Nikomu z nas nie przyjdzie już dziś na myśl napisać „Grypa sroży się w Chrzanowie", albo „Ludzie masowo chorują na grypę". Choroba ta może tylko — **szaleć...** Dlatego **największe jej nasilenie przychodzi na Sylwestra.**

Szanujący się dziennikarz, dowiedziawszy się, że w jego mieście wybuchła grypa, siada natychmiast do maszyny i pisze:

„W mieście naszem szaleje grypa. Lekarze są przeciążeni pracą, zwłaszcza, iż wielu z nich zapadało na grypę. W aptekach sprzedano 20 (30, 40 kilogramów, zależnie od zamożności danego miasta), aspiryny. Wzmógł się popyt na rum i konjak, gdyż trunki te chronią przed grypą".

Dziennikarze z fantazją, mieszkający w miljonowem mieście — piszą oczywiście „Pół miljona zachorowań na grypę". Im cyfra większa tem robi większe wrażenie.

GRYPA NIE OSZCZĘDZA NIKOGO.

„Szaleje" nawet **w teatrze.** Z dnia na dzień zmienia się repertuar, unikając zwłaszcza sztuk, w których występują całe plutony czy kompanje wojska. Ideałem sztuki na takie dni grypowe jest **„Świt, dzień i noc"** ze S m ę t k ó w n ą w roli głównej, tak by mogła grać **męską i żeńską rolę.** Głosy z za sceny powinny być nagrane **na płytach.**

Znamy też miasta, w których ubezpieczalnie wywiesiły napisy **„Z powodu grypy ubezpieczalnia zamknięta".** I słusznie. Po co się narażać.

Grypy można nabawić się przez **pocałunki.** Dlatego tyle osób choruje po Sylwestrze, kiedy to w ciemnościach godziny dwunastej wymienia się tyle pocałunków.

GRYPA I WĘZEŁ WARSZAWSKI.

Pozatem można nabawić się w czasie **podróży.** W okresie bowiem zimowym kolejami podróżują tylko ci, którzy mają dużo czasu. **Komu się spieszy woli czekać do wiosny,** kiedy odtaje węzeł warszawski. Węzeł warszawski bowiem przypomina żywo porty nad morzem Białem. W zimie zamarzają. I trzeba sprowadzać lodołamacze. Może dziś, gdy poprawiły się nasze stosunki z Sowietami, nasi sąsiedzi pożyczą nam paru **łamaczy lodów** — dla uwolnienia węzła warszawskiego z pod skorupy lodowej. Węzeł warszawski jest — znakomitym środkiem mnemotechnicznym — przypominającym ludziom, że istnieje zima.

W tym to okresie pociągi nasze spaźniają się zwykle o cztery godziny, a kiedy zapytacie się maszynisty na małej dojazdowej kolejce leśnej, dlaczego spóźnił się ze swemi wagonikami, odpowie ci ze wzruszeniem ramion:

— **Węzeł warszawski...**

Jest w tym „węźle" coś symbolicznego. — Wiadomo, że wszyscy są zawsze zapatrzeni na stolicę — i mają potem wymówki. Węzeł ten przeradza się w jakiś kompleks komunikacyjny, ciążący na naszem życiu.

PO „SAMOWARKACH" — ZWROTNICE.

Jedno jest tylko pocieszającem, że nasze **kolejki górskie nie mają... węzłów.** Coby to było, gdyby tak podróż na Gubałówkę trwała cztery godziny i siedem minut. Należy więc stanowczo odeprzeć zakusy tych, którzy chcieliby ją związać z „węzłem warszawskim".

Przed laty było wiele kłopotów ze **„samowarkami"** podmiejskiemi w Warszawie. Dwie takie kolejki zabrał kiedyś **Noe do swej arki,** a gdy wody opadły, kolejki te osiedliły się **w Warszawie.**

Co rano było wiele kłopotów przedewszystkiem z torami. W ciągu nocy bowiem przesuwano tory, albo co gorzej poprostu je kradziono. Jak kto potrzebował drutu do gospodarstwa brał sobie kawałek szyny i wszystko była w porządku. „Samowarki" zatruwały życie okolicznym osiedlom, jeździły nieregularnie, a często zdarzało się, że maszynista w razie defektu w jego lokomotywie zwracał się do pasażerów z prośbą o pomoc.

Chodził wtedy po przedziałach i pytał.

— Przepraszam czy niema gdzie mechanika, bo maszynka znowu „nawaliła"...

Teraz **„nawalają" zwrotnice.** Są zasadniczo nieprzyzwyczajone do naszego klimatu. Węzeł warszawski budowany był z przeznaczeniem dla krajów ciepłych. Dlatego pownniśmy **stanowczo żądać kolonij,** aby go móc tam przenieść.

„NA ROZGRZEWKĘ"...

Zwrotnice, niezwykle czułe na najmniejszy powiew zimnego powietrza, zamarzają. I trzeba je dopiero rozgrzewać. A **rozgrzać zwrotnice** to trochę trudniej — niż naprzykład **rozgrzać tłumy.**

Podobno mają być teraz ogrzewane elektrycznością. Narazie — jak twierdzi nasz rysownik podróżni **własnem ciałem** rozgrzewają zwrotnice. Czy to prawda — nie wiemy. Niewątpliwie jednak pasażerowie, jadący na wolne bilety, są od tego obowiązku zwalniani.

Nic więc dziwnego, że w chwili, kiedy zamarzają całe węzły kolejowe — marznie też **„pojedynczy" człowiek i nabawia się grypy.**

GRYPA EUROPEJSKA.

Grypa obecna ma przebieg **„monachijsko-norymberski".** Temperatura w ciągu jednego dnia skacze do 40 stopni, jest bardzo gorąco, wszystkim się zdaje, że nastąpi katastrofa, a na drugi dzień rtęć w termometrze gwałtownie spada i pacjent lepiej się czuje.

Podobno jednak **„grypa" europejska** będzie miała przebieg **groźniejszy na wiosnę.** Tak straszą się rozmaici pesymiści.

W czasie wojny grypa nazywała się **„hiszpanka".** Dziś nazwa tej choroby wyszła z mody. Ale są ludzie, którzy myślą już o nowej nazwie. Nie wiemy tylko czy będzie się nazywała na wiosnę **„ukrainką", „szwajcarką", „holenderką"** czy **„dunką".**

A może wogóle **uda się zapobiec** nowym skokom temperatury i nowym epidemjom?...

NA DANCINGU.

— Kto to jest ten pan?
— Dygnitarz z ministerstwa komunikacji.
— A dlaczego ma węzełek na chusteczce?
— Żeby nie zapomniał naprawić węzła warszawskiego...

JAK MAŁY JAŚ WYOBRAŻA SOBIE:

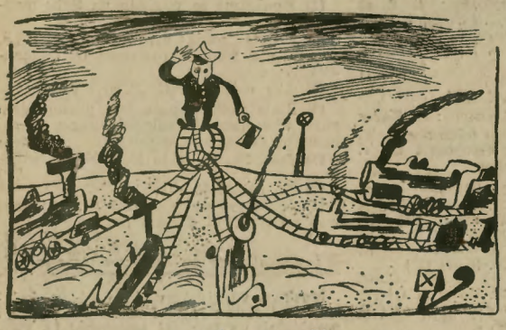

węzeł warszawski...

„WIELKA WYSPRZEDAŻ NOWOROCZNA".

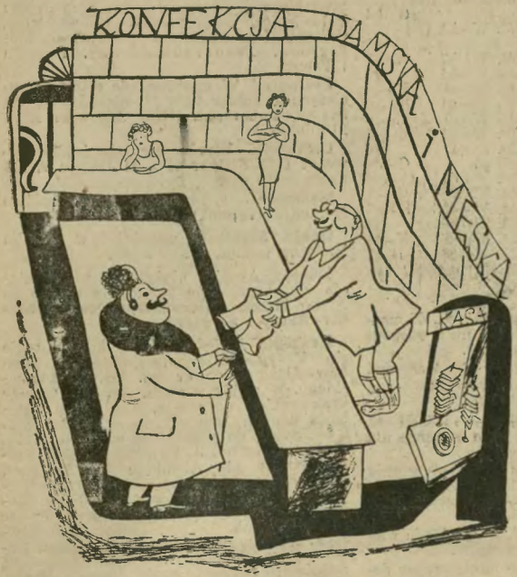

— Niestety proszę pana, to jest ostatnia rzecz, jaka pozostała nam na składzie!

W OKRESIE MROZÓW!...

— No, wreszcie mi trochę cieplej!...

GDY W WARSZAWIE ZAMARZŁY KOLEJE.

— Proszę, następny pasażer do ogrzewania zamarzniętej zwrotnicy...

W ZAKOPANEM.

— Cóż to znowu?
— A to „pogotowie prezesowskie" jedzie na otwarcie nowej imprezy...

Wesoły kącik.

POWRÓT DO DOMU.

(wl) — Ależ moja droga, co ty masz przeciw moim wieczornym konferencjom. Gdy wczoraj wróciłem do domu, wcale nie narobiłem hałasu!

— Ty nie, ale twoi trzej przyjaciele, którzy cię przynieśli!

ZNALAZŁ SIĘ W KROPCE.

(wl) Alfred wrócił z wycieczki morskiej.

— Pewnego dnia — opowiada — zaroiło się od raków dookoła naszego okrętu. Całe morze wyglądało jak czerwona plama!

— Jakto? — przerywa mu przyjaciel — przecież raki są czerwone dopiero po ugotowaniu!

— No tak — odpowiada niezmieszany Alfred — ale my właśnie przejeżdżaliśmy równik!

POZNANIE.

(wl) — Ten przyjaciel, którego mi pan przedstawił wygląda na całkiem przyzwoitego człowieka... ale wczoraj wygrał o łemnie 100 złotych w pokera!

— Tak? Więc ja panu mówię: on zawsze zyskuje przy bliższem poznaniu!

© digitalizacja: mbc.malopolska.pl

Rok XV.

Nr. 2 (751)

ILUSTROWANY
KURYER CODZIENNY

Dodatek do Nru 9 „Ilustrowanego Kuryera Codziennego“ z dnia 9 stycznia 1939 r.

ZIMA OBEJMUJE RZĄDY...

Malowniczy widok Wawelu w śnieżnej szacie.

Sankami po drogach leśnych.

Uwięzionemu w okowach lodowych statkowi dostarcza żywności samolot.

Rozsadzanie dynamitem zatorów lodowych na rzece Loarze pod miastem Tours.

© digitalizacja: mbc.cyfronet.pl

Z ZIMOWEJ STOLICY POLSKI. Już w pierwszym etapie kolejka linowo-terenowa na Gubałówkę dostarcza jadącym ciekawych wrażeń, dzięki krajobrazowi, który ich oczom wokoło się roztacza. Wielka popularność tej kolejki w niemałej mierze spowodowana jest także temi miłemi wrażeniami.

TU ROZEGRAJĄ SIĘ ZAWODY O MISTRZOSTWO ŚWIATA. Widok skoczni na Krokwi, gdzie w lutym b. r. rozegrają się Międzynarodowe Zawody Narciarskie „FIS", niewątpliwie na długo pozostanie w wyobraźni ich uczestników.

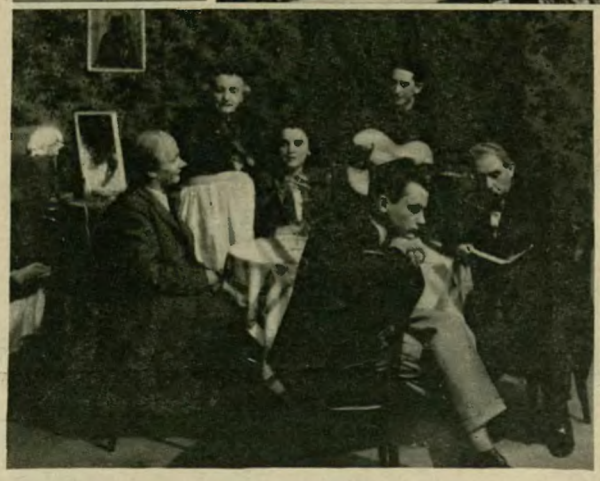

Na lewo:
TEATR MIEJSKI IM. EL. ORZESZKOWEJ W GRODNIE gra z powodzeniem popularną komedję „Cudzik i Ska". — Podajemy tutaj scenę zbiorową z pp. Utnikiem, Müllerową, Jasnorzewską, Suskim, Czengerym i Kozłowskim.

Na prawo:
DAR NAUCZYCIELSTWA OBW. NADWÓRNIAŃSKIEGO DLA ARMJI. Nauczycielstwo obwodu nadwórniańskiego ofiarowało armji karabin maszynowy, którego wręczenie odbyło się w obecności przedstawicieli Huculskiego Pułku Strzelców oraz pp. star. Wolskiego i insp. Chomy.

© digitalizacja mbc.malopolska.pl

Na lewo:
TAK OTO WYWYGLĄDA OBECNIE TEREN WYSTAWY ŚWIATOWEJ W NOWYM JORKU. Imponująco już dzisiaj przedstawia się z lotu ptaka teren wystawy światowej, która otwarta będzie w roku bieżącym w Nowym Jorku. Zdjęcie reprodukowane na naszej ilustracji dokonane zostało na wysokości 5.000 m.

Poniżej:
TO NIE NIEDŹWIEDŹ, LECZ BADACZ ŻORZY POLARNEJ! W Norwegji znajduje się pod Tromsö obserwatorjum, przeznaczone wyłącznie do studjów zorzy polarnej. Instytut odznaczył się już licznemi ważnemi odkryciami naukowemi. Na ilustracji jeden z uczonych, pracujący nad pomiarami promieni zorzy polarnej w kombinezonie futrzanym, zabezpieczającym go przed silnym mrozem.

GROŹNY WYBUCH WULKANU. Oto widok wulkanu Mayon na jednej z wysp Filipińskich. Wybuch tego wulkanu zniszczył ostatnio małe miasto Camalig.

Na prawo:
LORD - MAYOR LONDYNU W PRZYTUŁKU DLA KALEKICH DZIECI. W uroczystości z okazji Świąt Bożego Narodzenia, urządzonej w instytucie dla ułomnych dzieci w Londynie, wziął udział burmistrz miasta sir Frank Bowater, spożywając z dziatwą porcję tradycyjnego plum-puddingu.

© digitalizacja: mbc.malopolska.pl

NAJPIĘKNIEJSZY SZOFER AMERYKI ARTYSTĄ FILMOWYM. W Hollywood odbył się oryginalny konkurs piękności wśród szoferów z całej Ameryki. Jury złożone z artystek filmowych przyznało palmę pierwszeństwa 27-letniemu Philowi Hallerowi, którego widzimy na naszej ilustracji w otoczeniu czterech gwiazd. Haller wystąpi wkrótce we filmie z Claudette Colbert.

STRÓJ ESKIMOSÓW W MODZIE. Oto ładny garnitur futrzany, kreacja jednej z najelegantszych firm paryskich.

NA POKŁADZIE PIERWSZEGO TRANSATLANTYKU POWIETRZNEGO. Tak oto będzie wyglądała sala bufetowa oraz sala sypialna największego transatlantyku powietrznego „Rochambeau", który wkrótce już połączy Francję z Nowym Jorkiem. Podróż tym 68-tonnowym statkiem powietrznym będzie trwała 20 godzin i zapewni 20 pasażerom wszelkie komfortowe wygody.

KUCHARZE W ROLI GOŚCI BANKIETU. W Paryżu odbył się bankiet szefów kuchen restauracyjnych najlepszej marki, podczas którego wystąpili uczestnicy w strojach wieczorowych, z zachowaniem swych zawodowych okryć głowy. Ciekawe, czy byli zadowoleni z wyczynów kulinarnych swego kolegi, pracującego dla nich w kuchni...

STRÓJ GWIAZDY EKRANU. Na jednej z zabaw w Hollywood wystąpiła znana artystka filmowa Frances Dee we wspaniałej toalecie ze złotej lamy, uzupełnionej peleryną z rudych lisów. Zestawienie złocistego materjału ze złocisto połyskującem futrem okazało się bardzo efektowne.

© digitalizacja mbc.malopolska.pl

Na prawo:
TANIEC NA PUSTYNI. W jednym z najwytworniejszych klubów nocnych w N. Jorku występuje para taneczna z Węgier pod pseudonimami Treny i mr. Gonda. Na ilustracji widzimy partnerów, tańczących u stóp piramid egipskich.

Na prawo:
NIEZWYKŁY NABYTEK LONDYŃSKIEGO ZOO. Do Londynu przywiózł z wyprawy do Chin Centralnych znany podróżnik mjr. Floyd-Smith niezwykłe okazy tamtejszych zwierząt, m. in. pięć t. zw. niedźwiadków „Panda", które zazwyczaj giną w niewoli, jeżeli nie są pielęgnowane jak najstaranniej.

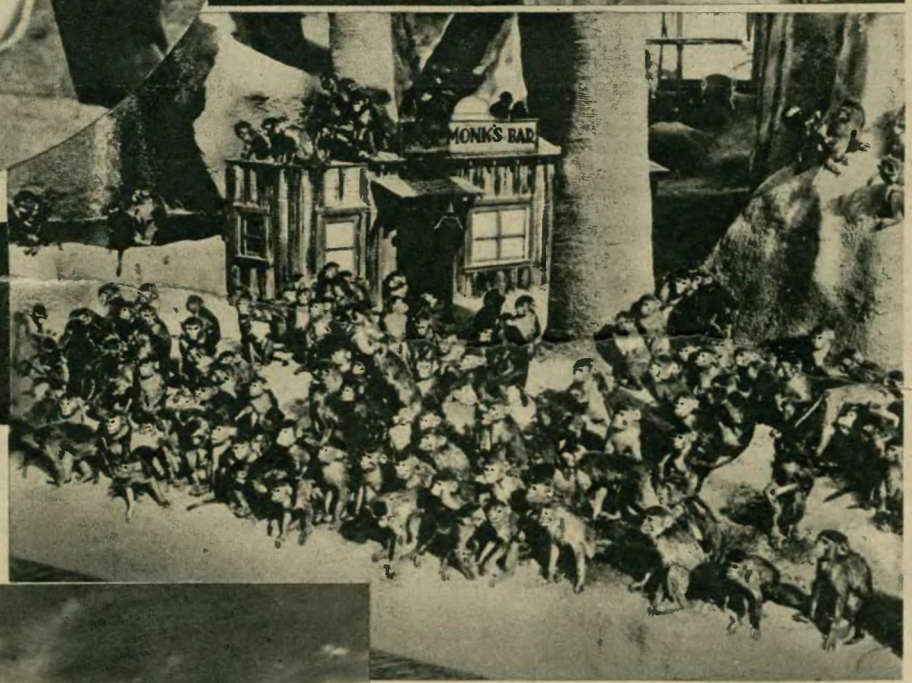

Na prawo:
MAŁPY, KTÓRE POSIADAJĄ WŁASNY BAR. W ogrodzie zoologicznym w Hollywood znajduje się 535 małp dla celów filmowych. Małpom tym powodzi się chyba nieźle, jak świadczy o tem plaża ze sztucznemi drzewami i skałami, a nawet z własnym „małpim barem", który widzimy oblężony przez czworonogich gości.

Poniżej:
PRZEDPOTOPOWE POTWORY ODŻYŁY? Nie, lecz zrekonstruowano je według szkieletów, wykopanych przez rozmaitych archeologów i badaczy prafauny i ustawiono w t. zw. parku dinosaurów w Rapid City. — Jest to jedyny na świecie park tego rodzaju, dający lekcję poglądową na przedpotopową faunę.

Na prawo:
DOROTHY LAMOUR UBRANA. Piękna artystka filmowa Dorothy Lamour, znana z występowania w rolach dzikusek i w strojach mało różniących się od stroju pramatki Ewy, ukaże się po raz pierwszy w roli, która pozwoli jej wystąpić w szczelnem okryciu od stóp do głów. I w tej szacie uwydatnia się fascynująca uroda artystki.

GWIAZDKA DLA DZIECI FUNKCJONARJUSZY ZARZĄDU WAWELU. Związani wspólną pracą funkcjonarjusze zarządu Zamku królewskiego na Wawelu tworzą jakby jedną rodzinę. — Dba ona o swoje dzieci i w okresie świątecznym urządziła dla nich dorocznym zwyczajem Gwiazdkę.

Na prawo: **GWIAZDKA MURZYNKA SAMBO.** Ten „czarny" obywatel polski zyskał sobie dzięki swemu sympatycznemu zachowaniu życzliwość wszystkich, którzy mają sposobność poznania go w Gdyni. Wyrazem tej życzliwości był m. in. ofiarowany mu na Gwiazdkę medalik z wizerunkiem Matki Boskiej.

JUBILEUSZ STOW. CHRZEŚC. NAR. NAUCZYCIELSTWA W POZNANIU. Poznańskie Koło Stow. Chrześcijańsko Nar. Nauczycielstwa Szkół Powszechnych odbyło pod przewodnictwem prezesa Lorkiewicza uroczyste posiedzenie z okazji 20-lecia swego istnienia.

NOWY KOŚCIÓŁ NA POMORZU. W Cierpicach przy szosie Toruń—Bydgoszcz odbyło się poświęcenie nowego pięknego kościoła pod wezwaniem Najśw. Marji Panny Królowej Polski.

GWIAZDKA W NOWYM BYTOMIU. Rada Rodzicielska przy prywatnej szkole rzemieślniczej w Nowym Bytomiu [illegible]dziła dla dziatwy szkolnej Gwiazdkę, wręczając swoim pupilom ce[illegible] praktyczne podarunki.

ZAMIAST LOŻY MASOŃSKIEJ — OŚRODEK ZDROWIA. W budynku zlikwidowanej obecnie loży masońskiej w Świeciu urządzono ośrodek zdrowia, który tem lepiej odpowie swoim zadaniom, że przy zabudwaniach znajduje się również ogród.

© digitalizacja: mbc.malopolska.pl

NOWY SPORT WODNY. Piękna rusałka, rozkoszuje się na wysłoneczniowej fali u wybrzeża kalifornijskiego nowym rodzajem sportu wodnego, t. zw. aquaplanem, popędzanym małym motorkiem.

FLORA W POŁĄCZENIU Z FAUNĄ. Gdyby te sarenki żyły, mogłyby pozjadać się wzajemnie. Są to bowiem tak oryginalnie strzyżone drzewka w ogrodzie pewnego Amerykanina koło Filadelfji, że uzyskały kształt sarenek, kóz, i rozmaitych zwierząt. Ten niewątpliwie najoryginalniejszy zielony ogród zoologiczny budzi zrozumiałą sensację w całej okolicy.

NOWE APARATY TLENOWE DLA LONDYŃSKIEJ STRAŻY POŻARNEJ. Londyńska straż pożarna wypróbowała nowowynalezione aparaty do oddychania.

DOLE I NIEDOLE GWIAZDORA FILMOWEGO. Amerykańscy ulubieńcy ekranu doznają często tak spontanicznych objawów uwielbienia tłumów, że daje się im to raczej przykro we znaki. Piękny amant Tyrone Power, który spotkał podczas podróży w Rio de Janeiro znaną gwiazdę ekranu Annabellę, był tak obiegany wraz z nią na dancingach i w lokalach, że musiał być stale pod opieką policji. Widzimy go tańczącego z Annabellą na dancingu, w tłoku entuzjastek i entuzjastów.

WYPRAWA RYBACKA NA SANIACH. Wskutek niebywałych mrozów, które skuły w okowy lodowe morze Północne, udają się rybacy na połów na saniach, na których wiozą przybory rybackie. Sanie te zaopatrzone są w żagiel, jak to widzimy na naszem zdjęciu.

ZAMACH NA BURMISTRZA N. JORKU. Znany ze swych antytotalistycznych wystąpień burmistrz Nowego Jorku la Guardia został napadnięty przed gmachem ratusza przez bezrobotnego Jamesa Hagana, z którym stoczył zaciętą walkę aż do zjawienia się policji, która aresztowała Hagana. Na zdjęciu widzimy napastnika (drugi od prawej) na posterunku policji.

ORYGINALNY ZWYCZAJ W URUGUAJU. Raz w roku objeżdża sąd najwyższy w Urugwaju wszystkie zakłady karne na terenie państwa i wysłuchuje historji, związanej z uwięzieniem skazańców, opowiedzianej przez nich nich samych. W niektórych wypadkach, jak np. gdy idzie o zbrodnie popełnione w afekcie, może więzień liczyć na natychmiastowe uwolnienie.

STULECIE AFRYKI POŁUDNIOWEJ. Z okazji 100-letniego jubileuszu wojny Burów o niepodległość Afryki Południowej odbyło się pod Pretorją poświęcenia kamienia węgielnego pod pomnik zasłużonych bohaterów Burów. W uroczystości wzięło udział ponad 100.000 uczestników.

© digitalizacja: mbc.malopolska.pl

Na lewo: **TAK WYGLĄDA TERAZ ŻYCIE W MONTE CARLO.** My w Polsce i w całej środkowej Europie mamy teraz albo mrozy, albo gorszą jeszcze od nich odwilż, która nas nabawia grypy. — Szczęśliwi nasi bliźni, przebywający obecnie w Monte Carlo, mogą się rozkoszować wiosennem już słońcem.

Jak się zostaje sławą fotograficzną?

Kto chce sobie sport fotograficzny przyswoić, albo kto dotychczas miał pecha ze zdjęciami — ten niech się odwoła do naszej Poradni fotograficznej. Prześlemy Ci chętnie bezpłatnie nasz ilustrowany Poradnik P. 2. który wskaże właściwą drogę i praktyczny aparat. Jeżeli leży Ci na sercu jakaś niepewność — napisz do nas bezwzględnie. Można u nas kupić na raty, a nawet stary aparat przyjąć możemy jako wpłatę na nowy.

FOTO-GREGER, Poznań 3.

PIERSCIONKI ZARĘCZYNOWE ŚLUBNE bogaty wybór

MAGAZYN JUBILERSKI EMIL GOLDWASSER KRAKÓW, GRODZKA 25

DZIADEK I WNUCZEK NA ROLKACH. To jedno mają z sobą wspólnego, bo pozatem kontrast pomiędzy nimi, zarówno co do wieku, jak i wysokości jest tak wielki, że, gdy się pokazali razem na ulicach Nowego Jorku, stali się prawdziwą sensacją.

TRZEBA MIEĆ GŁOWĘ NA KARKU. Silna wichura na ulicach miasta w Sidney (Australja) mogła temu młodemu sportowcowi bardzo dokuczyć. Ale od czego ma się głowę na karku... Przymocował do swego „wehikułu“ naprędce coś w rodzaju żagla i w ten sposób wprzągł wiatr w swoje usługi.

ZAMIAST GONGU. W niektórych hotelach szwajcarskich mimo bardzo nowoczesnego urządzenia, zachowujących atrakcyjne dla cudzoziemców stare zwyczaje, zwołuje się gości nie gongiem, ale olbrzymiej długości rogiem, t. zw. rogiem alpejskim.

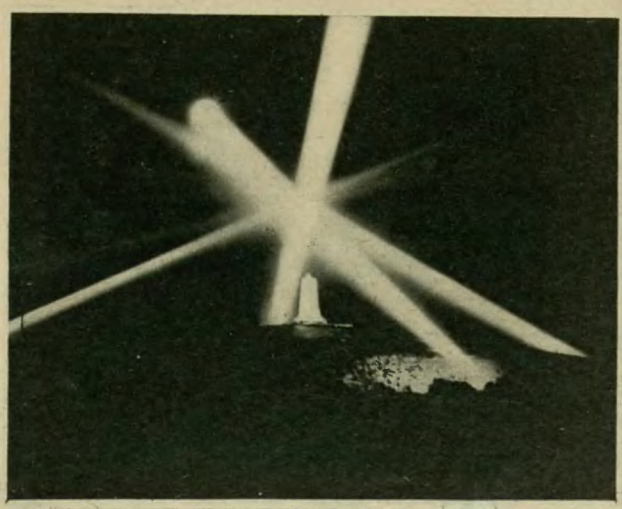

Na lewo: **HAMULCE NOŻNE PRZY WÓZKACH DZIECIĘCYCH.** Jedna z niemieckich fabryk wózków dla dzieci zaopatruje je w hamulce nożne, dzięki którym na pochyłej drodze można wózek zatrzymać.

Na prawo: **W 35-LECIE PIERWSZEGO WZLOTU.** Pod miejscowością Manteo wznosi się pomnik ku czci braci Wright, którzy w r. 1903 dokonali pamiętnego pierwszego wzlotu. W 35-lecie tego czynu, z końcem ub. roku, pomnik ten był oświetlony reflektorami.

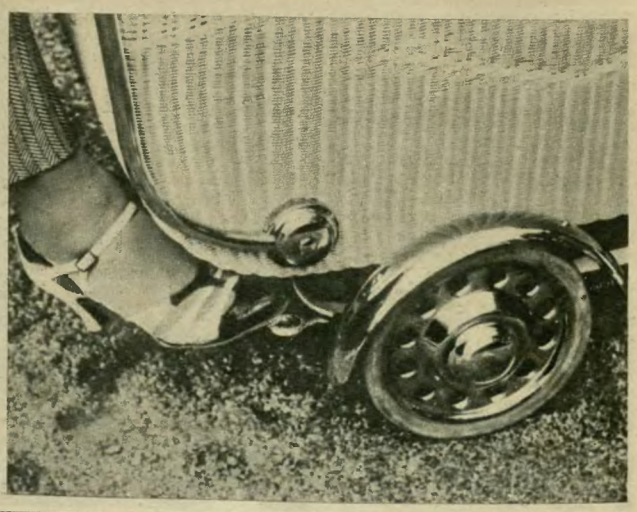

Nakładem „Ilustrowanego Kuryera Codziennego“. — Założyciel i Wydawca: Marjan Dąbrowski. — Redaktor: Jan Stankiewicz. — Redakcja i Administracja: Kraków, Wielopole 1. Telefony: Nr. 150-60, 150-61, 150-62, 150-63, 150-64, 150-65, 150-66. — Ceny ogłoszeń: 1 cm² Zł. 3.—. — Zakłady Graficzne „Ilustr. Kuryera Codziennego“ w Krakowie, pod zarządem Franciszka Czajki.

© digitalizacja: mbc.malopolska.pl